

Biblioteka
U. M. K.
Toruń

282051

Harce włodzkiej polskiej



LWÓW-WARSZAWA.

KSIĄŻNICA POLSKA

1920.

L. 100

STANISŁAWA PAWŁOWSKIEGO
GEOGRAFJA POLSKI

120 ILUSTRACJI, 8 TABLIC

WYDANIE DRUGIE

CENA 30 MK

WAŻNE DLA HARCERZY!

WYHOWSKI WŁADYSŁAW

CZŁOWIEK

Krótki zarys nauki o budowie i czynnościach ciała ludzkiego (somatologia, z uwzględnieniem przepisów higieny, doraźnej pomocy w nagłych wypadkach i nauk o drobno-ustrojach chorobotwórczych). — Liczne barwne tablice i ilustracje. — Cena 44 Mk

POLSKI ŁAN Zbiór niedrukowanych dotąd utworów Marii

Konopnickiej, Józefa Jedlicza, Jana Kasprowicza, Władysława Kozickiego, Stanisława Maykowskiego, Stanisława Rossowskiego, Artura Schrödera, Ludwika Staffa, Maryli Wolskiej, Henryka Zbierzchowskiego i i. — Dochód z rozsprzedaży przeznaczony na pomoc dla najuboższych uczniów szkół średnich.

Cena 6— Mk

HARCE MŁODZIEŻY POLSKIEJ

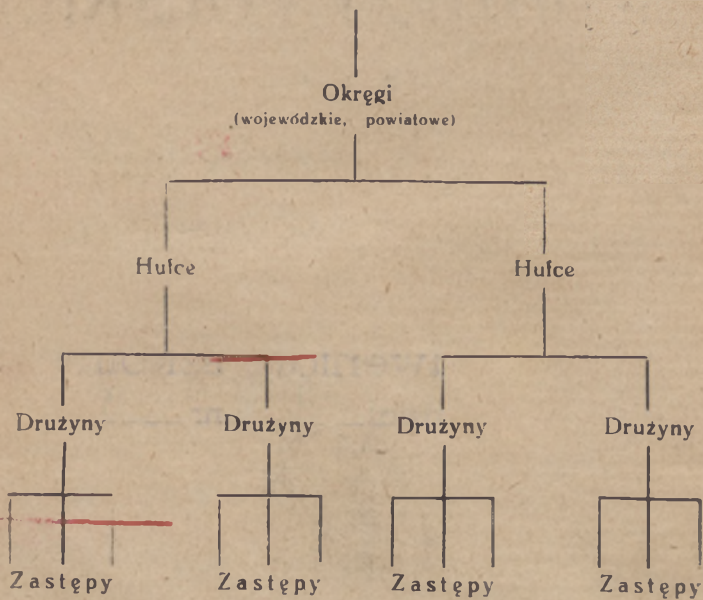
Wentarz szkolny
dział a nr 335

HARCERSTWO POLSKIE

WZÓR ZRZESZENIA

Harcerz Naczelny i Naczelnictwo Związkowe

(dziś: Warszawa, Poznań, Lwów i Kijów; w przyszłości tylko w Warszawie)



282 051

Iwentarz szkolny
dział A nr 335

E. PIASECKI, i M. SCHREIBER

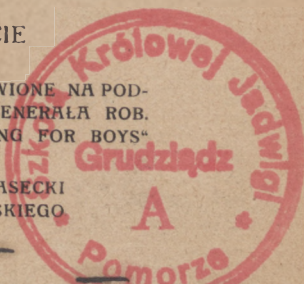
H A R C E

MŁODZIEŻY POLSKIEJ

WYDANIE TRZECIE

ZNACZNIE ROZSZERZONE I POPRAWIONE NA POD-
STAWIE 8-go WYDANIA DZIEŁA GENERALA ROB.
BADEN-POWELLA p.t. „SCOUTING FOR BOYS“

OPRACOWAŁ DR. EUG. PIASECKI
PROF. UNIWERS. POZNAŃSKIEGO



~~Inwentarz szkolny~~

~~Rozdz. V. nr. 120~~

~~Dział IV B Nr. 70~~

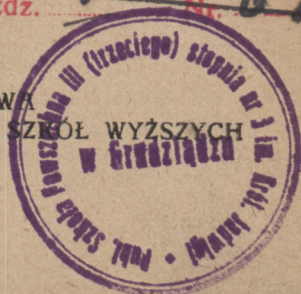


~~Rozdz. V Nr. 64~~

LWÓW — WARSZAWA
KSIĄŻNICA POLSKA T-WA NAUCZ. SZKOŁ WYŻSZYCH
MCMXX

Iwentarz szkolny

dział 4 nr 44



Wydawnictwo
Lwów

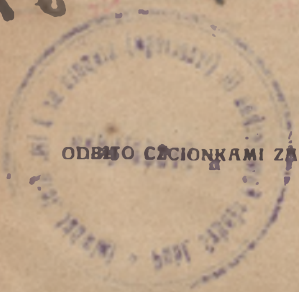


WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

282057
Raczkowski



Hj



ODBIŁO CZCIONKAMI ZAKŁADU DRUKARSKIEGO „GRAFIA” WE LWOWIE

SPIS ROZDZIAŁÓW I GAWĘD

	Str.
ROZDZIAŁ I. Harce	1
Gawęda obozowa 1. Harcerze w wojnie i pokoju	3
" " 2. Zakres wiadomości harcerza	13
" " 3. Zrzeszenie (organizacja) harcerzy	27
" " 4. Prawo harcerskie	68
ROZDZIAŁ II. Harcerz w polu	80
Gawęda obozowa 5. Życie pod gołym niebem	80
" " 6. Sygnały i rozkazy	109
ROZDZIAŁ III. Harcerz w obozie	128
Gawęda obozowa 7. Pionierka	128
" " 8. Oboźnictwo	144
" " 9. Kuchnia polowa	162
ROZDZIAŁ IV. Tropienie	172
Gawęda obozowa 10. Spostrzeganie śladów	173
" " 11. Tropy	185
" " 12. Odczytywanie „znaków” czyli wnio- skowanie	200
ROZDZIAŁ V. Myślistwo harcerza	211
Gawęda obozowa 13. Podchodzenie	211
" " 14. Zwierzęta	222
" " 15. Rośliny	246
ROZDZIAŁ VI. Zdrowie harcerza	249
Gawęda obozowa 16. Jak nabrać siły	249
" " 17. Ochrona zdrowia	259
" " 18. Zapobieganie chorobom	270
ROZDZIAŁ VII. Rycerskość	281
Gawęda obozowa 19. Pomagaj bliźnim	282
" " 20. Panowanie nad sobą	292
" " 21. Doskonalenie się	302

	Str.
ROZDZIAŁ VIII. Ocalanie życia	321
Gawęda obozowa 22. Ratownictwo	321
" " 23. Pierwsza pomoc	333
ROZDZIAŁ IX. Miłość Ojczyzny	349
Gawęda obozowa 24. Poznaj Polskę i ucz się Jej służyć .	349
" " 25. Obywatelstwo	359
ROZDZIAŁ X. Uwagi dla harcistrzów	372
DODATEK. Harce dziewcząt	431
Wilczęta (Zuchy)	438
Starsi harcerze	440
Polskie piśmiennictwo harcowe	442
Organizacja harcerstwa polskiego	450

PRYZRZECZENIE HARCERSKIE

Mam szczerą wolę całym życiem
Pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie;
Nieść chętną pomoc bliźnim,
Być posłusznym prawu harcerskiemu.

PRAWO HARCERSKIE

1. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
2. Harcerz służy ojczyźnie i dla niej spełnia sumiennie swe obowiązki.
3. Harcerz jest pożytecznym i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

PRZEDMOWA DO PIERWSZEGO WYDANIA

Myśl wydania książki niniejszej powziętą Dr Piasecki w roku 1910. Do opracowania jej skłonił Miecz. Schreibera, jako łączącego w sobie kwalifikacje pedagoga i znawcy służby wywiadowczej wojennej. Zarząd Główny T. N. S. W., od początku wielką sympatją otaczający dzielny środek wychowawczy, jaki zyskaliśmy w harcach, zgodził się bez wahania na przyjęcie dziełka w poczet swych wydawnictw, rezygnując z zysku, aby umożliwić młodzieży nabywanie książki po cenie przystępnej. Gdy rękopis gotów był do druku na wiosnę 1911, ukazała się książka p. A. Małkowskiego p. t. „*Scouting*“. Sądziliśmy wówczas, że nie należy w młodzieży, acz z żywiołową siłą, rozwijający się ruch, wprowadzać konkurencji dwu podręczników i rzecz odroczyliśmy na rok. Rok ten przyniósł sporo doświadczeń i spostrzeżeń, na swojskiej już czynionych glebie. Rękopis zatem pierwotny trzeba było z gruntu przerobić i uzupełnić. Praca ta przypadła w udziale Drowi Piaseckiemu, któremu z chętną pomocą pospieszyła Komisja wychowania fizycznego T. N. S. W., a ponadto pp.: prof. Błażek i By-

kowski, dyr. Czołowski, prof. Hahn, radca Kubala, A. Małkowski, radca Miziewicz, prof. Romer i M. Zaruski. Za cenne rady i wskazówki, lub nawet nakładem dużej pracy dostarczane przykłady i opisy, wszystkim tym łaskawym współpracownikom naszym składamy na tem miejscu serdeczne dzięki. Tylko ich światła pomoc umożliwiła nam zbliżenie się do celu, jakiśmy sobie postanowili: spolszczenie dzieła Baden-Powella w całym tego słowa znaczeniu.

Pomysły szlachetnego i rozumnego generała angielskiego mają w sobie tyle pierwiastków wszechludzkich, że naogół nadają się dla każdego narodu. Co więc, u nas bodaj łatwiej nawiązać bardzo wiele szczegółów do rodzimej tradycji, niż u wielu innych narodów. Należało jednak spolszczyć nazwy, oprzeć się na swojskich przykładach dziejowych i współczesnych, wskazać rodzime ideały, nieraz dość wybitnie różne od brytyjskich. Trudno bowiem sobie wyobrazić widok przykrzejszy, niż zrzeszenie patriotycznej młodzieży, skażone anglomanją przez niepotrzebne używanie obcych wyrazów i stosowanie się przeważnie do wzorów obcych. O ile udało nam się uniknąć tego błędu w dziedzinie przykładów, niech łaskawy czytelnik osądzi. Dodać jednak wypada słów parę w sprawie nazw.

Słownictwo harcowe poddaliśmy wyczerpującym rozprawom w Komisji Wychowania fizycznego T. N. S. W. i wprowadziliśmy tylko nazwy, przez tę komisję jednomyślnie przyjęte. Przy doborze

nazw nie mieliśmy już zupełnie wolnej ręki, gdyż starannie unikaliśmy wprowadzenia zamętu przez zbyt wielkie odstępstwa od utartych w polskim harcerstwie wyrazów.

Harcerz, harcmistrz, harce, harcerstwo, harcować — to wszystko (z wyjątkiem drugiego, według licznych analogij nowo utworzonego wyrazu) słowa nietylko staropolskie, ale już i w obecnym ruchu harcowym naszej młodzieży utarte jako synonimy, zrozumiałe powszechnie i popularne. Sprawia to nietylko wielka podatność tematu *harc*, który z łatwością dał wszystkie potrzebne odpowiedniki, lecz i treść jego, w szerszem znaczeniu oznaczająca za bawę rycerską. Oddaje zatem ten wyraz znacznie lepiej całość pojęcia, stworzonego przez Baden-Powella, wraz z jej najpiękniejszą stroną — prawem rycerskiem, aniżeli sama nazwa oryginalna. *Scout* oznacza bowiem żołnierza-zwiadowcę, a tem samem obejmuje tylko drobną część programu ćwiczeń harcowych, ważną niewątpliwie, zajmującą i kształcącą, lecz niegodną tego, by ją przez tę nazwę na czele innych postawić. „Skautem“ dobrym mógł być i Zagłoba; harcerzem tylko Skrzetuski, Wołodyjowski i im podobni.

Postać zewnętrzną nadano dziełku niniejszemu z umysłu skromną, aby umożliwić młodzieży nabywanie go po cenie przystępnej. Najwięcej rycin zaczerpnęliśmy z naszego pierwowzoru angielskiego. Reszty dostarczyły podręczniki J. Baczyńskiego, E. Romera i in.

PRZEDMOWA DO TRZECIEGO WYDANIA

Wydanie drugie musiało, wobec warunków wojennych, opuścić prasę w postaci prawie niezmienniej. Nie mogło to oczywiście wpłynąć na ułatwienie przygotowań do niniejszego wydania. Należało bowiem uwzględnić w niem doświadczenia, zebrane w ciągu dłuższego, sześcioletniego okresu pracy i literaturę harcerską, rozrosłą do rozmiarów nieprzewidywanych.

Drugim momentem, zmieniającym do gruntu wymagania, jakie dziś czytelnik stawia tego rodzaju podręcznikowi, było rozszerzenie jawnego ruchu harcerskiego na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, dokonane w czasie wojny światowej — i zgórą sześciokrotny wzrost naszej rzeszy harcerskiej.

Radosna chwila odzyskania zjednoczenia i niepodległości naszej Ojczyzny każe też niejedno zmienić w sposobie przemawiania do młodych czytelników. Pisaliśmy śmiało i otwarcie już w r. 1912. Najlepszym tego dowodem wyrok sądu pruskiego w Poznaniu, który uznał książkę naszą za podburzającą do powstania i oddzielenia ziem polskich od Rzeszy niemieckiej. Nie pod tym też względem były potrzebne zmiany. Należało tylko ująć bardziej konkretnie ideał miłości Ojczyzny, wówczas nieco oderwany. Dziś harcerz nie ma odczuwać tylko co dla Polski czynić należy. Rzeczpospolita i jej władze dają mu polecenia, których ma słuchać i w tem świecić przykładem innym.

Największą jednak trudność sprawiał wobec niezupełnie jeszcze dokonanego zjednoczenia dawnych zaborów, fakt istnienia aż czterech odrębnych Związków harcerskich¹⁾ z przepisami, zasadami organizacji i t. p. w znacznej części odrębnymi. Stańc na stanowisku „dzielnicowem“ i uwzględnić to tylko, co obowiązuje w jednym ze Związków — wydało się niegodnem wielkiej chwili dziejowej i tradycji tej książki. Uwzględnienie wszystkich drobiazgowych różnic regulaminów dzielnicowych byłoby znów wprowadziło zamęt i powiększyło nad miarę objętość dzieła.

Na szczęście, wyjście z tego położenia znalazło się w postaci nawrotu do pierwowzoru Baden-Powella. Rozbieżność czterech Związków w różnych drobiazgach powstała stąd, że w każdym z nich na swój sposób wzięto się do „poprawiania“ Baden-Powella. Dziś już cały szereg najpoważniejszych pracowników harcowych przyszedł do przekonania, że większość owych „poprawek“ nie ma poważnego uzasadnienia, a wiele z nich nawet psuje genialne dzieło angielskiego reformatora. Od powzięcia tego przekonania krok tylko do nadziei łatwego pogodzenia odrębności dzielnicowych przez ściślejsze nawiązanie do zasad, wyłożonych w *Scouting for Boys*.

Nie wątpię ani na chwilę, że zasada ta zwy-

¹⁾ Zlanych w jeden dopiero na Zjeździe w Lublinie, w dn. 1—2 listopada 1918 r.

cięży, gdy zbierze się pierwszy ogólnopolski sejm harcerek¹⁾). Jeśli zatem o poprzednich wydaniach mówiono, że są „obszernem streszczeniem, miejscami przeróbką“ dzieła Baden-Powella, obecne jest „tłumaczeniem, miejscami przeróbką“.

Przerobiono tylko te szczegóły, co do których wydawało się pewnem, że przeróbka jest konieczna. W zakresie przykładów czy to historycznych, czy podróźniczych i t. p. uważam za pożądane, aby je w zupełności zastąpić swojskimi. Niestety jednak pośpiech, narzucony przez okoliczności zewnętrzne (zupełne wyczerpanie 2 wydania), nie dozwolił tej zasady przeprowadzić konsekwentnie. Wymagałoby to bowiem bardzo dokładnego przejrzania literatury ojczyznej odnośnych działów i niemniej starannego doboru uzyskanego materiału, aby przykłady w miarę możliwości nic nie utraciły ze swej siły pouczającej, ani ze swego uroku wobec wyobraźni młodocianej. Czego tu nie dokonano w tej mierze, trzeba było zostawić dalszym próbom.

Prócz dzieła Baden-Powella, wyzyskanego w tem wydaniu prawie w całości, korzystałem wiele z dzieł A. Małkowskiego („Scouting“, „Jak skauci pracują“), ks. dra K. Lutostawskiego, A. Chętnika, z pomniejszych wydawnictw urzędowych Związków harcerek w Lwowie i Warszawie

¹⁾ Przepisy dla Związku Harcerstwa polskiego wydane na podstawie zarządzeń Ministerstwa W. R. i O. P. już w czasie druku tej książki, umieszczamy na końcu.

i wielu innych, czerpiąc z nich różne przykłady i ryciny.

Za ofiarną i bardzo wydatną pomoc w postaci użyczonych mi notatek, uwag, danych bibliograficznych i t. p., składam dzięki serdeczne przedewszystkiem dhowi A. Ciołkoszowi (Tarnów). Dziękuję też za pomoc dr. L. Bykowskiemu i dhowi A. Wallekowi (Lwów), dhowi J. Grodyńskiemu, prof. B. Piątkiewiczowi, dhowi Z. Trylskiemu (Kraków), kom. M. Zaruskiemu (Zakopane).

Zakopane, w grudniu 1918.

E. Piasecki

ZASADY HARCERSTWA

(Patrz Rozdział X)

UWAGI DLA HARCMISTRZÓW

Przez „harce“ rozumiemy zajęcia, przyswajające młodzieży właściwości mieszkańców puszczy, podróżników i kresowców.

Zaprawiamy chłopców w harcach przez układ zabaw i ćwiczeń, który zgadza się z ich pragnieniami i popędami, a zarazem jest wychowawczym.

Z punktu widzenia chłopców, harcerstwo tworzy z nich gromadki braterskie, podobne do tych, które oni zwykli tworzyć samorzutnie w celu gier, psot, czy włóczęgi; daje im zgrabny strój i wyprawę; apeluje do ich wyobraźni i głodu wrażeń; wreszcie wprowadza ich do czynnego życia pod gołym niebem.

Z punktu widzenia rodziców, daje ono zdrowie i rozwój cielesny; uczy energii, obrotności, zaznajamia z rzemiosłami; wpaja chłopcu karność, odwagę, rycerskość i miłość Ojczyzny; jednym słowem kształci charakter, co jest ważniejszym nad wszystko inne dla torowania młodzieńcowi drogi życia.

Oto zasada, na której polegają harce; poznać sposób myślenia chłopca i zachęcić go aby wychowywał samego siebie, zamiast być nauczany.

Zasada ta jest zgodna z postulatami najbardziej postępowych wychowawców. Jest dalszym ciągiem wychowania metodą froeblovską i Montessori.

Włóczęga (zuchy), l. 8—12, cel: rozwój indywidualny chłopców pod względem ciała i umysłu.

Harcerze, l. 11—18, cel: rozwój charakteru i poczucia obowiązku.

Byli harcerze, ponad 18 l., cel: utrzymywanie ideałów harcerskich w życiu obywatelskiem.

Z punktu widzenia narodowego celem naszym jest wyłącznie wychowanie młodego pokolenia na dobrych obywateli. Z wyjątkiem czasu wojny, unikamy ćwiczeń wojskowych z przyczyn podanych w rozdz. X. Jeśli trzeba dowodów wartości metody Baden-Powellowskiej, dostarczyły ich mnóstwa raporty oficerów brytyjskich o tych byłych harcerzach, którzy walczyli w wojnie obecnej, jak niemniej służba publiczna, dokonywana przez samychże harcerzy w roli straży nadbrzeżnych, pożarnych, kolejowych i telegraficznych, oraz ich pomoc udzielana policji, szpitalom wojskowym i komitetom pomocy społecznej.

Jeśli nawet przesadne są twierdzenia niemieckie, że Anglja bez swego harcerstwa byłaby niechybnie przegrała tę wojnę, zawierają one niewątpliwie znaczną część prawdy. A i nasze harcerstwo, w warunkach o wiele gorszych, chlubnie przeszło ogniową próbę wojny światowej. Odrzuciwszy zakusy zaborców o służbę dla armij obcych, byli harcerze poszli tłumnie w szeregi legjonów polskich, tworzonych w kraju i na obczyźnie. Młodzi chłopcy zaś pełnili i pełnią z całym poświęceniem służbę ratowników, milicjantów, łączników przy oddziałach polskich i t. p.

Harcerstwo nie mięsza się do spraw wyznaniowych i nie odróżnia Polaka-ewangelika od katolika, lecz każdego z nich zachęca do wykonywania praktyk swego wyznania.

Wychowanie harcerskie dzieli się na cztery działy:

1. Kształcenie charakteru i umysłu pod względem obrotności, spostrzegawczości, pewności siebie, przy pracy nad uzyskaniem odznak harcerskich.

2. Rzemiosła i inne zajęcia, mogące pomóc chłopcu na drodze życia; biegłość w nich nagradzamy „odznakami sprawności“.

3. Służba dla Rzeczypospolitej: pożarnictwo, pierwsza pomoc, pielęgniarstwo, żeglarstwo, ratownictwo i inne rodzaje wykonywania zbiorowej służby publicznej przez drużynę.

4. Zdrowie fizyczne, przez zachęć do ruchu na wolnem powietrzu i do dbałości o swe ciało.

Harce apelują do chłopców z wszelkich warstw społecznych; można je uprawiać zarówno w mieście, jak na wsi.

Jeśli harcmistrz niema dostatecznych wiadomości w którymś z działów, znajdzie bez trudu wśród znajomych znawcę chętnego do udzielenia drużynie swej pomocy.

O fundusze winni harcerze starać się sami swą pracą, a nie prośbą o datki. Poniżej podamy różne sposoby zarobkowania dla drużyn.

ROZDZIAŁ I

HARCE

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Nauka harców powinna się odbywać głównie drogą gier, ćwiczeń i zawodów. Gry należy organizować tak, aby zastęp walczył z zastępem; każdy harcerz ma brać udział, nie zaś przypatrywać się. Jako ćwiczenie w karności, niezbędne jest ścisłe przestrzeganie prawideł. Te ostatnie zresztą harcmistrz może zmieniać, o ile wymagać tego będą miejscowe warunki. Pomysły podane w książce niniejszej są przykładami tylko; na tem tle niewątpliwie rozwinię się niejedna nowa gra, ćwiczenie lub popis.

Poniżej podajemy wzór rozkładu pracy na pierwszy tydzień. Jest to znów tylko nieobowiązujący przykład.

Harcmistrz nie powinien zapominać, że chłopiec, zaciągając się w szeregi harcerzy, chce się odrazu ćwiczyć w harcach; nie należy więc osłabiać jego zapału przez zbyt wiele teoretycznych wyjaśnień z początku. Dajmy mu więc przede wszystkim gry i ćwiczenia harcowe, a teorię do-

łączajmy potem małemi dawkami w miarę potrzeby. Lekceważenie tej przestrogi prowadzi zawsze do niepowodzeń.

Pierwszy wieczór w izbie: Przemowa do chłopców o harcach, z podaniem poglądu na całą sprawę (jak w niniejszym rozdziale), z demonstracją obrazów świetlnych i t. p. Odbiór ślubowań, podział na zastępy, rozdanie barw zastępowych.

Następny dzień: Ćwiczenia praktyczne o ile można na wolnem powietrzu, z odmianami zależnemi od pogody, miejscowości i t. p.

Rano: Przegląd zastępów, wzniesienie i pozdrowienie sztandaru narodowego. Gry harcowe, np. „Kozak i Tatarzyn“. — Ćwiczenia w pozdrawianiu, w tajnym znaku, zawołaniach zastępów, pieśniach harcowych i t. p. — Robienie znaków harcowych na ziemi lub ścianach laską lub kredą (i zacieranie ich). — Wiązanie węzłów. — Sporządzanie woreczków na ramię, guzików skórzanych i t. p. — Przegląd. — Pochód do kościoła (jeśli niedziela). — Gimnastyka (patrz Rozdz. VI). — Musztra (p. Rozdz. II). — Każdy harcerz mierzy swój sążęń, łokieć, krok i t. p. (patrz Rozdz. III). — Wysłanie harcerza lub dwu harcerzy dla dokonania „przysługi“; wróciwszy, mają zdać sprawę, jak się z zadania wywiązali (p. Rozdz. VII). — Zastęp wyrusza dla poznania okolicy. — Rozeznanie według słońca, wiatru, kompasu. Sprawozdanie ze

szczegółów widzianych, wyjaśnienie punktów rozznawczych i t. d. (p. Rozdz. II). — Ćwiczenie w kroku harcowym (p. Rozdz. VI). — Ocena odległości (patrz Rozdz. III).

Popołudniu: Jedna z większych gier harcowych. W razie niepogody w izbie: palcaty, dziudżicu, tańce harcowe, pieśni i t. p.

Wieczorem: Gawędy obozowe z niniejszej książki lub z książek poleconych; przedstawienia amatorskie lub pogadanka (dyskusja); gra Kima i t. p. Każdy zastęp z osobną przerabia dalej ten materiał w ciągu tygodnia, o ile czas starczy, w następną sobotę popołudniu odbyć z niego popis wobec harcmistrza.

GAWĘDA OBOZOWA 1

HARCERZE W WOJNIE I POKOJU

W wojskach naszej Rzeczypospolitej harcerzami (lub harcownikami) zwano odważnych i zręcznych wojowników, którzy nie poprzestawali na walce w zwartym szyku bojowym, lecz wyjeżdżali w pojedynkę lub po kilku ku nieprzyjacielowi, wyzywając co dzielniejszych przeciwników do utarczki. Harcerze ci nabywali wprawy przez pilne uprawianie harców i w czasie pokoju.

Kronikarze opisują, jak w r. 1410 pod Koronowem, „przed zaczęciem bitwy, Konrad Niemczyc,

Ślązak, wyjechał na harc z szyków krzyżackich, okuty wraz z koniem w bogatą zbroję i, harcując, wyzywał po niemiecku, a potem po polsku, wojowników naszych. Wtedy z szyków wyskoczył z kopją ku niemu Jan Scysicki, a złożonywszy się drzewcem, zwałił z konia zuchwałego Ślązaka i pojmał żywcem.

„Mężny hetman Jan Tarnowski w bitwie pod Orszą w pełnej zbroi wyjechał na harc, wyzywając nieprzyjaciół do walki sam na sam“.

„Stanisław Stadnicki, Djabłem zwany, pod Gdańskiem, za Stefana Batorego, gdy Niemców na harc wywabił, każdego prawie, który wystąpić się odważył, ubił, poczem mu żaden pola stawić nie śmiał“.

„Kacper Lipski, kasztelan rawski, w harcu pod Cecorą (1620), zdjąwszy jednego Turka z konia, na kopji go przed hetmana Żółkiewskiego przyniósł“.

„Wyjeżdzać na harce przed bitwą można było tylko za pozwoleniem lub rozkazem wodza. Polacy mieli sławę najpierwszych w świecie harcerzy. Zdarzało się, że najdzielniejsi z rycerstwa, przepasawszy się przez piersi na ukos czerwonymi „nałęczami“ (ręcznikami), przed bitwą rzucali się w kilkadziesiąt koni w środek obozu nieprzyjacielskiego i sprawiali popłoch w tysiącach“.

Królowie polscy miewali na swych dworach osobne zastępy harcerzy; Zygmunt III miał ich 35 (Z. Gloger).

W powieściach Sienkiewicza znajdziesz piękne opisy czynów harcerskich Kmicica, co to jak piskorz umiał się wymykać z rąk wodza Moskwy Chowań-

skiego, a później wilczemi napadami nękał zdrajcę Bogusława Radziwiła i świetne jego wojsko doprowadził do zupełnego rozprzężenia; Wołodyjowskiego, co w sztuce podkradania się pod czambuły tatarskie ustępował tylko Ruszczycowi — i Skrzetuskiego.

Świetnymi harcerzami byli Lisowczycy (zwani tak od pułkownika swego, Al. Józ. Lisowskiego); Szymon Mohort, porucznik, który w rzemiośle harcerskiem zaprawiał ks. Józefa Poniatowskiego; wódz konfederatów barskich, K. Pułaski; wódz powstańców z 1863 r., Czachowski i wielu innych.

Rozwój nowoczesnej sztuki wojennej sprawił, że dziś każdy żołnierz powinien być harcerzem. Bitwy toczą się rzadko w zwartym szyku; najczęściej żołnierz walczy zdaleka od swych towarzyszy, zdany na własną odwagę, obrotność, samodzielność, zdolność spostrzegania i znajomość naziomu. Naszych rycerzy dawno już Tatarzy zmusili do walczenia w szyku rozprószonym, harcowym. Tak też każe im gromić pohańców Jan Tarnowski w wieku XVI.

Z harcerzy składały się nasze oddziały powstańcze w r. 1863 i dlatego mimo złego uzbrojenia i małej liczby, trzymały w szachu przez półtora roku stutysięczną armję rosyjską. Harcerzami byli Burowie, których z taką trudnością pokonała potężna Anglja — harcerzami i mali żołnierze japońscy, których zwycięstwo w wojnie z Rosją zadziwiło świat cały.

W szerszem słowa znaczeniu, jest też harcerzem w czasie pokoju każdy obywatel, przodujący

swym ziomkom wskazaniem nowych dróg, przykładem wielkiego rozumu, samodzielności i męstwa.

Takimi są wielcy podróżnicy i badacze nieznanych zakątków kuli ziemskiej: Jan de plano Carpino i Benedykt Polak, którzy w r. 1246, jako posłowie papieża Innocentego IV, pierwsi, przed słynnym Marco Polo, dotarli aż do siedzib Złotej Ordy w Mongolji; Jan z Kolna, nieustraszony sternik, który w r. 1476, a więc na 16 lat przed Kolumbem, dotarł do brzegów Labradoru w Ameryce północnej. Takim był Maurycy August Beniowski, konfederat barski. Wygnany przez Moskali zrazu do Kazania, potem do Kamczatki, organizuje tu bunt, oswobadza się z niewoli, poczem żegluje przez Ocean Spokojny do Japonji, Formozy, Kantonu. Wróciwszy do Europy, otrzymuje od rządu francuskiego polecenie założenia osady na Madagaskarze. Gdy tam jednak nie chce być powolny zaborczym zamiarom Francuzów, pozyskuje sobie serca tubylców tak, że go (1776) ogłaszają najwyższym rządcą całego Madagaskaru, czyli Ampansakabą. W sprawach tego to państwa madagarskiego przedsięwzięje jeszcze podróż do Anglii i Ameryki, a powróciwszy, pada od kuli francuskiej.

W nowszych czasach, mnóstwo rodaków naszych spełnia rolę takich harcerzy ludzkości w różnych świata stronach. Strzelecki bada Alpy Australji, nadaje najwyższemu szczytowi imię, a temsamem stawia wiekuisty pomnik Kościuszce. Przyjaciół

Mickiewicza, Domejko Żegota, z poety geolog, górnik i profesor, stawia fundamenty dobrobytu Rzeczypospolitej Czyleńskiej. Cała plejada polskich uczonych pracuje obok Domejki w Ameryce południowej: Jelski, Stolcman badają świat zwierzęcy, Grzybowski, Siemiradzki, Zapałowicz, Zuber, wykonują w różnych częściach kontynentu badania geologiczne, Malinowski i Folkierski czynią pomiary i przez Andy najwznioślejsze koleje budują.

Jeszcze liczniejsza drużyna polskich badaczy pracuje i zdobywa laury na ziemi cierpień. W Syberji i na Dalekim Wschodzie są czynni jako geolodzy, floryści, fauniści, antropologowie: Czekanowski, Czerski, Dybowski Benedykt — Wysp Komandorskich nie tylko badacz lecz i dobroczyńca, Hryniewicz-Talko, Kozłowski, Łagowski, Pitsudski, Sieroszewski i wielu innych... Na Jawie pracuje szereg lat Raciborski; Chodźko zdobywa pierwszy Ararat, a Kończka z Amerykanami, Workman wdziera się na szczyty Himalajów. W Afryce, w krainie Burów i Anglików pracuje Rehman, zarazem flory Krymu i Kaukazu badacz; w terytorjum francuskiem zdobywa rozgłos Rogoziński, a w Tunisie na czele kultury rolnej tej kolonii staje Jan Dybowski. Młody Czekanowski prowadzi we wnętrzu Afryki, w dziedzinie źródeł Nilu studia antropologiczne. W Islandji pracuje Komorowicz, badania bieguna południowego na nowe tory wprowadza Arclowski*).

*) Według orędzia Tow. przyrodników im. Kopernika do Kongresu Narodowego w Waszyngtonie.

Ci i wielu innych badaczy naszych, pracujących w różnych krajach Europy, rozstawili szeroko imię polskie. Większy jednak, bo bezpośredni pożytek przynoszą Polsce mniej głośni mężowie, przebiegający swą ojczyznę wzdłuż i wszerz, pieszo, konno, na kole czy w łódce, dla poznania piękności kraju, jego przyrody, bogactw naturalnych, zabytków historycznych, ludu i jego obyczajów, ognisk przemysłowych.

Prawdziwym harcerzem może stać się tylko ten, kto w harcach ćwiczy się zamłodu.

Piękny przykład takiego młodocianego harcerza daje Anglikom Rudjard Kipling w powieści „Kim“ (z której wzięta jest doskonała „gra Kima“, podana poniżej). Z naszych pisarzy Henryk Sienkiewicz stworzył przepiękny typ chłopca-harcerza w książce p. t. „*W pustyni i w puszczy*“.

Bohater tej powieści czternastoletni Staś Tarkowski, syn powstańca z r. 1863, po ojcu odziedziczył miłość Ojczyzny i nieustraszoną odwagę. Wzrastając zaś na obczyźnie (w port Saidzie nad kanałem Sueskim), korzystał z każdej sposobności celem nabycia wszelkich zalet, potrzebnych Polakowi. Nauczył się doskonale pływać, wiosłować, jeździć konno, strzelać i tropić; poznał dokładnie przyrodę kraju, zwyczaje i języki mieszkańców; nie obce mu były różne rzemiosła; nie obcą sygnalizacja, nie obcą wreszcie i ochrona zdrowia. To też, gdy zupełnie niespodzianie zostaje pojmany, wraz z ośmioletnią

Angielką Nel, w niewolę derwiszów Mahdiego, Staś ani na chwilę nie traci animuszu. Przebywa kilka tysięcy kilometrów pustynią, potem zaś dziewiczemi ostępami afrykańskiej puszczy, pod eskortą półdzikich Beduinów; znosi głód, pragnienie, niewygody, pogroźki i razy, aż udaje mu się jedna z wielu prób oswobodzenia. Fortelem zdobyta broń pozwala Stasiowi pozbyć się swych prześladowców. Potem wśród niezliczonych trudów i niebezpieczeństw, prowadzi małą Nel, aż puszczane z wiatrem sygnały latawcowe dają znać o nim karawanie angielskich podróżników w chwili, gdy brak wody zagraża niechybną śmiercią młodemu bohaterowi i Nel wraz z ich czarnymi towarzyszami, których sobie Staś zjednał dobrocią i sprytem. Ocalony mały Tarkowski nie myśli o upamiętnieniu swego imienia, lecz na skale niebotycznego Kilima Ndżaro wykuwa napis: „Jeśli Polska nie zginęła“. Idealem zaś jego na przyszłość pozostaje oddanie Ojczyźnie, w wojnie czy pokoju, sił i zdolności uzyskanych w tych ciężkich zapasach z ludźmi i przyrodą.

Niewielu chyba polskich chłopców będzie mogło doznać przygód choćby w przybliżeniu podobnych do tego przykładu. Lecz i w naszej Polsce nie brak borów i puszczy pełnych zwierzyny, gór skalistych, stepów i jezior. Każdy więc młody harcerz może na przestrzeni Rzeczypospolitej do woli wyćwiczyć odwagę i wytrwałość, bystrość oka i wprawność ręki.

To też nasza młodzież zawsze pilnie harcowata, uprawiając w chwilach wolnych od nauki zabawy rycerskie. Obóz, bitwa, *captivus*, palant, palcaty — oto gry ulubione uczniów w naszych *Collegia nobilium*. Wiekopomna Komisja Edukacji Narodowej (1773—1793) dodaje do tego pochody i obroty żołnierskie, a hasło rozpoczynania, czy końca lekcji każe dawać odgłosem bębna. W takich to szkołach wychowali się kosynierzy kościuszkowscy!

I później nie gaśnie u nas nigdy duch rycerski młodzieży. I tak, za sprawą uczniów podówczas szkoły nowogródzkiej, Adama i Franciszka Mickiewiczów, a pod opieką prefekta szkoły X. Rokickiego, w latach 1809—10 kwitły w owym zakątku Litwy polskie „bataljony szkolne“, przybrane w narodowe mundury, póki zwycięska utarczka dzielnych, choć małych piechurów z oddziałem załogi rosyjskiej nie spowodowała rozwiązania młodocianych zastępów.

W r. 1831, gdy słynny pułk jazdy wołyńskiej wkroczył do Międzyrzecza, uczniowie szkoły pijarskiej obkoczyli go, błagając o przyjęcie w szeregi obrońców wolności. Gdy tylko starszych przyjęto, malcy biegli jeszcze długi czas za pułkiem, inni zaś poobsiadali wozy taboru, chcąc za wszelką cenę otrzymać chrzest krwi... W podobne przykłady obfituje też rok 1848 i 1863.

Gdy ucisk wzmógł się w zaborach pruskim i rosyjskim, zmniejszył się zaś w austriackim, tylko Małopolska mogła nadal pielęgnować te piękne tradycje. Początek dał niezapomniany przyjaciel mło-

dzieży, Henryk Jordan, tworząc w swym słynnym parku na Błoniach „pułk krakowskich dzieci“. Za tym wzorem idą liczne organizacje wojskowe młodzieży szkolnej w różnych miastach Małopolski, których ćwiczenia jednak przeważnie ograniczają się do musztry.

Dopiero rok 1908 przynosi nam z Anglii pomysł nowy, który zupełnie przekształca dotychczasowe próby na tem polu. Generał Baden-Powell*) przekonał się już w czasie wojny z Burami w południowej Afryce, przy obronie oblężonego Mafekingu (1899—1900 r.), że chłopcy w wieku szkolnym, odpowiednio wyćwiczeni, mogą bardzo dzielnie pomagać wojsku. Mając za mało ludzi do obrony tego miasta, Anglicy postanowili zużytkować chłopców-ochotników, odpowiednio przygotowanych, do zwiadów, przesyłania wiadomości i rozkazów, wreszcie do zorganizowania poczty miejscowej, pieszo i na rowerach, nieraz wśród gradu kul nieprzyjacielskich. Wytrwałość, spryt, odwaga i poświęcenie tych nieletnich zastępów pomocniczych przyczyniły się niemało do oswobodzenia Mafekingu. W umyśle Baden-Powella zaś zapisały się niezatartymi głoskami. Nie spoczął też, aż ułożył plan zrzeszenia chłopców angielskich, które w czasie pokoju miało ich przygotować do takiej służby, jaką pełnili z tak dobrym wynikiem ich rówieśnicy w południowej Afryce. W r. 1908 Baden-Powell swą myśl wprowa-

*) Czytaj: Beden-Pauell.

dział w czyn. I okazało się, że stworzył rzecz daleko większą, niż dawne bataljony szkolne w różnych krajach. Młodociani harcerze jego kształcą się nie tylko na żołnierzy, lecz na dobrych obywateli. Uczą się żyć na łonie przyrody, wystarczać samym sobie, spostrzegać, wnioskować, lecz nadewszystko dobrze czynić drugim. Rozwój harcerstwa w ciągu lat paru przeszedł najśmielsze oczekiwania. Wielka Brytania liczy już setki tysięcy harcerzy. Za nią poszły ryczące kolonie angielskie, Stany Zjednoczone i wiele krajów Europejskich. Polska nie mogła być ostatnią w tym szeregu. Wszak zasady nowej organizacji tak dobrze odpowiadają naszym najlepszym tradycjom, że można mieć złudzenie, jakoby na polskiej powstała glebie.

Już w jesieni 1909 r. zjawia się też artykuł ś. p. E. S. Naganowskiego w tej sprawie. Zajęli się nią wkrótce pedagodowie, „Sokół“, towarzystwa abstynenckie i młodzież akademicka. W r. 1910 widzimy już tu i ówdzie drużyny harcerskie, następny zaś rok przynosi ruch zorganizowany pod skrzydłami Sokolstwa i szerzący się żywiołowo zrazu w Małopolsce, później na całym obszarze Rzeczypospolitej, a nawet poza jej granicami, gdziekolwiek młodzież polską losy rzuciły. Obecnie rzesza harcerstwa naszego liczy wzwyż 30.000 głów i wzrasta ciągle, mimo, że nie przyjmuje każdego chętnego, lecz wymaga odbycia prób, złożenia i dotrzymania ślubów.

Przeczytaj:

- „W pustyni i w puszczy“, H. Sienkiewicza, Warszawa 1912.
- „Oko proroka“, Wł. Lubicza, Lwów (Macierz pol.) 1899.
- „Synowie puszczy“, W. Umińskiego, Warszawa 1912.
- „Kim“, Rudjarda Kiplinga, tamże 1912.
- „W krainach słońca“, Dra A. Jakubskiego, Lwów (Tow. naucz. szk. w.), 1914.
- „Księga najważniejszych odkryć geograficznych“, Anczyca.
- „Obrazki dziejowe“, Teresy Jadwigi (o Janie z Kolna), Warszawa.
- „Historja podróży i osobliwszych zdarzeń“ M. A. Beniowskiego, opracowanie Bukowieckiej, tamże 1909.
- „Jak skauci pracują“ A. Małkowskiego, Kraków 1914.
- „Katechizm harcerski“ ks. Longina, Warszawa 1917.

Książki te harcerz przeczyta z wielką korzyścią w związku z tą gawędą. Otrzyma je zaś (lub sprowadzi w przeciągu kilku dni) w każdej polskiej księgarni, pożyczycy z biblioteki szkolnej lub drużynowej, z wypożyczalni, lub od kolegi.

GAWĘDA OBOZOWA 2

ZAKRES WIADOMOŚCI HARCERZA

Jeśli masz poniżej 11 lat, przystąp do „wilcząt“ (zuchów), jeśli ponad 11, do harcerzy. Aby zostać harcerzem, należy zgłosić się do zastępu lub drużyny, pracującej w najbliższym sąsiedztwie. Jeśli zaś o istnieniu takiego zastępu lub drużyny nie masz wiadomości, zwróć się o nią do najbliższego Hufca lub Okręgu harcerskiego. Jeśli w bliskości nie znajdziesz zastępu, możesz spróbować złożyć go, dobierając 5—7 swych rówieśników. Jednego z was po-

tem obierzcie zastępowym, drugiego jego zastępcą (przodownikiem). Dwa lub więcej zastępów łączy się w drużynę pod wodzą harcmistrza zwanego drużynowym. Jeśli niema harcerzy w sąsiedztwie, ani nie uda ci się zastępu utworzyć, możesz być „harcerzem samotnym“ i sam ćwiczyć się w harcach.

Po miesiącu ćwiczeń jako młodziki, złożycie wszyscy przyrzeczenie harcerskie, t. j. ślubujecie dołożyć wszelkich starań, aby:

1. Spełniać swe obowiązki wobec Boga i Ojczyzny;
2. Pomagać zawsze bliźnim;
3. Być posłusznym prawu harcerskiemu. Co do prawa, patrz Gawędę obozową 4.

Wyuczycie się tajnego znaku harcerza i zawołania swego zastępu.

Każdemu zastępowi nadacie nazwę jakiegoś zwierzęcia, każdy zaś harcerz ma się wyuczyć naśladowania głosu tegoż zwierzęcia, w celu porozumienia z druhami, zwłaszcza w nocy. Nie wolno używać „zawołania“ cudzego zastępu. Prawo harcerskie wymaga od was, abyście byli karni, uprzejmi i weseli. Praca wasza będzie polegać głównie na ćwiczeniach i grach harcowych; gdy tym sposobem nabędziecie dość wprawy, przystąpicie do prób harcerskich.

A nie bądźcie „zastępem małpim“, który małpuje bezmyślnie gry i ćwiczenia harcowe, lecz nie ma karności i nie pracuje, aby zasłużyć na prawo no-

szenia odznak harcerskich (harcerze II i I stopnia, różnych sprawności i t. p.).

Hasłem harcerza jest: „Czuwaj“, co oznacza, że harcerz ma być zawsze gotowym do służby Ojczyźnie i do pomocy bliźnim.

A otóż najważniejsze wiadomości harcerza:

A. Myślistwo

Tu należy w pierwszym rzędzie poznać życie zwierząt, a osiąga się to najłatwiej przez podejście zwierza w jego kryjówce i przypatrzenie się jego sposobowi życia na łonie natury. Boć każde zwierzę ma swe właściwości i przyzwyczajenia, które je od innych odróżniają. Przez poznanie życia jego, tracimy chęć do zabijania go i raczej stajemy się przyjaciółmi tego odrębnego dla nas świata, niż niszczycielami. To też prawdziwy harcerz nie zabije żadnego zwierzęcia, chyba z braku pożywienia lub gdy natrafi na szkodliwego drapieżcę.

Najwyższą dlań rozkoszą będzie, z natężeniem wszystkich zmysłów tropić zwierzynę i wzmacniać członki ruchem i zdrowem leśnem powietrzem. Na zmyślnem bowiem odszukiwaniu zwierza polega wyższa sztuka myśliwska. Wycwiczony harcerz potrafi nie tylko zaobserwować i ocenić wartość poszczególnych śladów i nawet drobnych znaków, lecz czytać z nich chody zwierząt, np. czy szły swobodnie, czy też uciekały przed niebezpieczeństwem. Jako myśliwy odnajdzie nawet swe własne ślady w stepie lub zaroślach — potrafi stworzyć sobie

z owoców drzew dziko rosnących, jagód, korzeni i grzybów pożywienie i poznać się na tych roślinach, które stanowią ulubiony pokarm zwierzyny: tych użyje często jako przynęty.

W okolicach zaludnionych potrafi biegły harcerz nie tylko odnaleźć ślady stóp, kopyt i kół rowarów lub wozów, ale nawet na podstawie ich oznaczyć, ile czasu minęło od chwili, kiedy tą drogą przeszły. Z małych oznak bodaj, np. z nagłego zerwania się ptaszka można się domyśleć, że w pobliżu się ktoś znajduje, choć go się nie widzi.

Przyzwyczajenie do obserwowania śladów na ziemi może często do odnalezienia zgubionych przedmiotów i do zwrócenia ich właścicielowi. Przez znajomość uprzęży można często oswobodzić konia od niepotrzebnej męki, spowodowanej przekręceniem się rzemienia lub fałszywym założeniem uprzęży. Dokładna obserwacja ubioru ludzi i zwracanie uwagi na drobne nawet oznaki, mogą harcerzowi pomóc do przekonania się o czyichś zamysłach i do przeszkodzenia mu w zbrodni; często zwróci strój ludzi uwagę jego na to, że są biedni i potrzebują pomocy. Dla dzielnego harcerza powinno być wstydem, gdy idzie z innymi, pozwolić, aby oni w pobliżu czy oddali, wysoko czy nisko, dostrzegli pierwej od niego coś, co nie powinno ujść jego uwagi.

B. Życie pod gołem niebem

Wymaga się od harcerza, aby był przyzwyczajony do życia na wolnem powietrzu; dlatego musi on umieć budować szałas i namioty, rozniecać ogień, zabijać zwierzęta, które mają mu się stać pożywieniem, gotować, wiązać belki na mosty i tratwy i odnajdywać drogę w nocy tak dobrze jak za dnia — i wiele innych rzeczy, o których dowie się z tej książki. W miastach, gdzie wszyscy śpią w gotowych i dobrze ustatych łózkach, gdzie dostają gotowe potrawy i mieszkają w wygodnych domach, gdzie nawet dróg nie potrzeba znać, bo pierwszy lepszy stójkowy pytającemu się ją wskaże, mało ludzi uczy się tych rzeczy, a jeszcze mniej wykonuje je w praktyce. Braki w tym kierunku dają się im dopiero wtedy dotkliwie we znaki, gdy znajdują się zdala od zamieszkałych osad ludzkich. Nawet biegli sportowcy nie dadzą sobie rady, gdy przyjdzie im skorzystać ze swych sztuk i zastosować je do swych potrzeb w bezludnych okolicach.

Żaden sport nie potrafi z nas zrobić prawdziwych harcerzy, a są one nam o tyle tylko potrzebne, o ile wzmacniają nasze mięśnie, nerwy i oczy i pozwalają nam hartować ciało do służby harcerza.

[Harc mistrz poleci każdemu chłopcu ułożyć i rozpalic ognisko po swojemu. Po nieudanych próbach wskaże im sposób właściwy (delikatne ułożenie stołka z wiórów, trzasek i patyków) i zarządzi powtórne ćwiczenie. Również nauczy harcerzy wiązania węzłów. Patrz Rozdział III].



C. Rycerskość

Gdy w wiekach średnich wytworzyły się u ówczesnego rycerstwa cnoty godne naśladowania, to dzisiaj, gdy o istocie rycerstwa stanowi już nie stan, ani urodzenie, ale osobista zasługa człowieka, powinny te cnoty znaleźć tem szersze zastosowanie. I oto cześć stała na czele tych zalet, o które walczone i za które oddawano życie. Ani kłamstwo, ani kradzież nie splamiły tych dawnych rycerzy. Raczej życie oddać, niż dopuścić się takich występków, było ich zasadą. Zawsze gotowi oddać życie w obronie swej Ojczyzny, walecznie ścierali się z wrogiem, gdziekolwiek się okazał i z którejkolwiek strony zagrażał krajowi. I dawny rycerz, podobnie jak wasz zastępowy ma przodownika i 4—6 harcerzy, miał swego giermka i swych paziów. I cała ta gromadka szła z sobą ręką w rękę, mając na oku czystość swej sławy i wierność dla swej Ojczyzny i Narodu. Uprzejmość, szczególnie dla kobiet i dzieci, zawsze ich zdobiła. Nie ociągali się nigdy, ilekroć potrzebowali pomocy słabi i bezbronni i szczydliwi, żyjąc sami skromnie, aby wesprzeć swych współbraci. Jeden drugiego uczył sztuk rycerskich, z których użytek składali na ołtarzu Ojczyzny. O zdrowie swe dbali, wiedząc, że tylko posiadając je, potrafią odpowiedzieć swym obowiązkom. W zasadach rycerskości, ty młody harcerzu pójdź za ich przykładem. Staraj się o to, abyś nie opuścił żadnego dnia, nie wyświadczywszy komuś jakiejś przysługi.

Myśl o tem wstając rano i przypomnij sobie, czy spełniłeś to, kładąc się wieczór spać. Jeśli zapomniałeś o tem jednego dnia, staraj się na drugi dzień dwie przysługi twym bliźnim wyświadczyć. Pamiętaj, że ten obowiązek mieści się w twem ślubowaniu harcerskiem, że na pełnieniu przyjętych na się zadań polega czystość twojej czci. Nie musi być wielką



Krawat harcerza

twoja przysługa. Spełnisz ją już, czy to oddając kilka groszy dla biednych, czy to prowadząc zbłąkanego, kobietę lub dziecko, czy to ustępując w tramwaju lub omnibusie miejsca starszemu, czy to dając spragnionemu koniowi lub zbłąkanemu psu wody — czy wreszcie nawet usuwając z chodnika skórkę pomarańczową lub pestkę, na której może się ktoś pośliznąć. Ale codzień musisz jakąś przysługę spełnić,

a liczy się ona tylko wtedy, gdy za nią nie przyjmiesz, ani oczekujesz nagrody.

U nas obowiązek codziennej przysługi głosił ks. Grzegorz Piramowicz, słynny wychowawca, członek Komisji Edukacji Narodowej (1773—1793).

[Polecić każdemu harcerzowi zawiązać krawat w drugi węzeł, aby przypomniał sobie o przysłudze, jaką ma spełnić w dniu następnym].

D. Ocalenie życia

Najpiękniejszą „przysługą“ jest oczywiście ocalenie życia bliźniego. Pojęli to dobrze harcerze angielscy, gdyż w latach 1908—1916 uzyskali 800 medali, jakimi ich Naczelnictwo nagradza takie czyny. Nie o wiele mniej umiejętności i odwagi okazali nasi harcerze. Na Mazowszu, na Litwie i Rusi, gdzie wprowadzono medale za ocalenie życia, po kilku miesiącach pracy rozdano ich 24, co przy o tyle mniejszej liczbie harcerzy i krótszym czasie trwania harcerstwa, stawia nas na równi z angielskimi braćmi.

Wszędzie i zawsze potrzebni są ludzie, umiejący nieść pomoc tym, którzy w swej pracy utracą zdrowie i tym, których dotknie jakaś katastrofa, czyniąc z nich ofiarę zawodu. Towarzystwa ratunkowe, służba sanitarna, wszystko to zdąża do jednego celu. Mniejsza z tem, czy wykonują swą służbę w czasie wojny, czy w pokoju — zawsze są potrzebni, tak, jak potrzebne jest zdrowie każdemu, kto staje do walki z trudami i niebezpieczeństwami, jakie niesie ze sobą życie.

Tę sztukę powinien posiadać każdy harcerz, aby być każdej chwili gotowym do niesienia pomocy. Z książek się tego nie nauczy; trzeba tu wprawy w pewnych chwytach i zabiegach, w których należy się ćwiczyć tak, aby same z siebie przychodziły w razie jakiejś potrzeby. I tak trzeba wiedzieć i wypraktykować, jak się zakrywa nos i usta mokrą chustką, aby nie udusić się w dymie, jak się drze przecieradła i z nich skręca się liny, po których można się spuścić z piętra w razie pożaru — jak się wybija otwór, którego ma się wdrzeć powietrze do kanału, wypełnionego trującymi gazami — jak się podnosi i cuci omdlałych, jak ratuje się tonących, wydostając ich dobrym chwytem z wody i przywracając ich do życia. Do tego wszystkiego dochodzi się tylko drogą ciągłego ćwiczenia. Nabycie w tem wprawy doda wam pewności siebie i potraficie działać spokojnie, rozważnie i ze skutkiem nawet wtedy, gdy wszyscy inni potracą głowy i będą raczej zwiększać, niż usuwać nieszczęście.

[Harc mistrz pokaże, jak się podnosi i niesie omdlałego, jak się go wynosi z dymu i duszących gazów i jak się zatyka nos i usła mokrą chustką. Podzieli drużynę na pary, w których każdy przedstawia kolejno ratującego i dotkniętego wypadkiem i każe im działać].

E. Wytrwałość

Do wszystkiego, co poprzednio mówiliśmy, konieczną jest siła, zdrowie i zręczność. Z niewielkim trudem można uzyskać te tak niezbędne warunki.

Dzieje się to przez codzielną uprawianą gimnastykę i ćwiczenia sportowe, jak jazdę na kole, pływanie i ćwiczenia w biegu, w pochodzie, skoku i t. p.

Harcerz powinien ile możności jak najczęściej nocować w polu, a w pokoju sypiać zimą i latem przy otwartym oknie, aby się zahartować i stać niewrażliwym na przeziębienie. Ci, którzy zawsze w swej sypialni mają zamknięte okna i pozapuszczane story, za pierwszym noclegiem pod gołym niebem przeziębą się i dostaną kaszlu i reumatyzmu. Twórca harcerstwa, gen. Baden-Powell, a za nim wielu harcmistrzów i harcerzy angielskich; nie tylko sypia zimą i latem przy otwartych oknach, lecz przebywając na wsi, przepędza noc stale poza domem, w namiocie. Dla harcerza jest wstydem spać na miękkim pościeliu; nie będzie się on nakrywał ciepłej, niż to jest konieczne i raczej użyje swego płaszcza za przykrycie, niż watowanej koldry lub pierzyny. Gorące okrycie wywołuje podniecające sny, pocenie się, a tem samym skłonność do zaziębienia się i osłabienie.

Krótkie ćwiczenia szwedzkie rano i wieczór utrzymają cię przy siłach, wzmocnią twe mięśnie i wewnętrzne narządy. Gimnastyka wzmoże przepływ krwi przez wszystkie narządy, wydzielanie się szkodliwych substancyj i przybytek zdrowych i świeżych. Zmywaj codziennie ciało mokrym ręcznikiem lub gąbką, jeśli możesz użyć kąpieli, a ogrzewaj się gimnastyką. Harcerz nie oddycha ustami ale nosem, a to dlatego, by się ochronić przed zbytniem wysy-

chaniem błony śluzowej w ustach i co za tem idzie, przykrem pragnieniem, aby przy natężeniu nie tracić oddechu i przeszkodzić wdzieraniu się pyłu i bakteryj chorobotwórczych do organizmu, które, jak we filtrze, osadzają się w nosie i dają się tem samem łatwo usunąć. Przyzwyczajenie się do oddechania nosem usunie chrapanie, łatwo mogące was zdradzić nieprzyjacielowi.

Ćwiczenia w głębokiem oddechaniu wspomagają rozwój płuc i ułatwiają dostawanie się tlenu do krwi. Należy je wykonywać na wolnem powietrzu, a jeśli to niemożliwe, przynajmniej przy otwartem oknie. Zawsze jednak trzeba dbać o to, aby wykonywać takie ćwiczenia w powietrzu zupełnie czystem i wolnem od kurzu. Przy oddechaniu głębokiem należy wciągać powietrze nosem, nie ustami, barki zaś poddać w tył, póki klatka piersiowa nie osiągnie największego rozszerzenia. Potem, po krótkiem pozostaniu w tej pozycji, należy powoli przeprowadzić wydychanie przyjętego do płuc powietrza. Ale najlepiej ćwiczą się płuca przy gimnastyce naturalnej, wspinaniu się w górę i podczas biegu.

Ze względu na to, że nauka doszła do wniosku, iż alkohol nie dodaje sił, ale działa zabójczo jako trucizna, nawet dla dorosłych — harcerz nie używa nietylko wódki, ale nawet najłżejszych gatunków piwa lub wina. To samo tyczy się palenia tytoniu. Dym osłabia wzrok, czyni nas nerwowymi, wywołuje drżenie członków i niszczy powonienie, tak potrzebne harcerzowi, szczególnie w nocy. Nikt nie

zaczął palić dlatego, by mu to smakowało, lecz raczej dlatego, by małpować starszych.

[Harc mistrz pokaże kilka ważniejszych ćwiczeń gimnastyki szwedzkiej].

F. Miłość Ojczyzny

Jesteś członkiem narodu, który ma za sobą pełne chwaly dzieje, którego panowanie sięgało w ciągu wieków od morza do morza, przed którym drżały te państwa, co go później ciemiężyły. Granice Polski przekraczały Odrę na zachodzie, Dźwinę na północy, Dniepr na wschodzie i Karpaty na południu. (Harc mistrz wskaże to na mapie). Ale wewnętrzna niezgoda, brak uległości wobec władzy i zbytne hołdowanie własnym interesom na niekorzyść ogólnego dobra, uczyniły nas niewolnikami i przyprawiły o utratę naszego państwa. Dziś, gdyśmy odzyskali niepodległość i zjednoczenie ziem polskich, naród cały patrzy na młodzież jako na tych, którzy mają utrwalić odzyskanie tego, co przodkowie nasi zatracili. Jeśli ona nie obierze sobie tego celu w życiu, zginiemy bezpowrotnie, bo wielu mamy wrogów, czyhających na naszą zagładę. Przeto staraj się przysłużyć twojej Ojczyźnie, nie obracaj całego czasu tylko dla siebie, ale obmyślaj środki, jak odbudowywać Ojczyznę i stań się sam takim obywatel, z jakich chciałbyś, aby się składało zmarłych powstałe państwo nasze. Popieraj, ile możesz, nawet z twych oszczędności, te towarzystwa, które pracują nad utrzymaniem i podniesieniem ducha na-

rodowego u twych współrodaków i postaw sobie za hasło: „Wprzód Ojczyzna, potem ja sam“. Gdy przypatrzysz się temu, coś dotąd uczynił, zapewne wiele znajdziesz takich u siebie postępków, które raczej grzebią, niż podnoszą Ojczyznę.

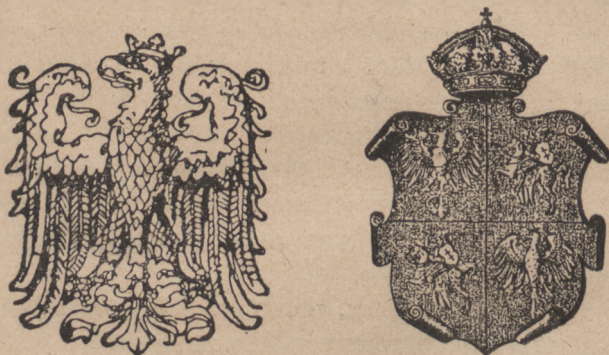
Niech służba harcerza nie będzie tylko rozrywką, ale przygotowaniem do służby dla naszej Ojczyzny. Obudź w sobie ducha tych minionych pokoleń, które jeszcze nie znały spodlenia i zaprzędawania się obcym, które z dumą przyznawały się do swego narodu, które umiały w sobie cenić ludzi wolnych i ciężką prawicą odpierać wszystkich tych, co granice kraju uszczuplić, lub zdeptać w nich chcieli poczucie wolności synów wolnej ziemi. Stań się obywatelem wolnej Rzeczypospolitej, uwolnij się od wszystkich tych wad, które niegdyś kraj twój zaprzędały w niewolę.

Drużyna harcerzy, obozując, zawiesza w środku obozu sztandar narodowy. Przy tym znaku gromadzi się co rano, pozdrawia go i nuci pieśni patryotyczne. Sztandar polski jest dwojaki: albo zawiera herb, albo, jako mniejszy proporzec obejmuje tylko barwy narodowe. Herb polski, sięgający czasów piastowskich, przedstawia Orła jednołowego białego (srebrzystego) w złotej królewskiej koronie z głową zwróconą ku swemu prawemu skrzydłu w polu czerwonym. Z czasem umieszczono na piersiach inicjały królewskie lub herby.

Unja lubelska (1569) ustanowiła wspólny herb Rzeczypospolitej, mianowicie dwa Orły i dwie Po-

gonie litewskie, połączone na krzyż na tarczy, ozdobionej koroną królewską. Na środku, w miejscu skrzyżowania, umieszczono herb panującego króla, tło sztandaru, jakoleż pole tarczy było czerwone.

Wszelkie inne kombinacje (herby troiste: Orzeł, Pogoń i św. Michał, do tego o polach różnej barwy) są późniejszym dodatkiem bez uzasadnienia historycznego.



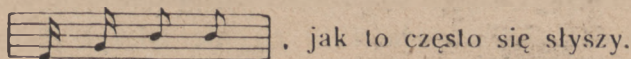
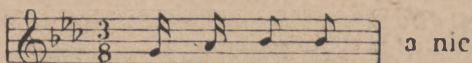
Herby Rzeczypospolitej Polskiej

Co do barw na proporcach bez herbu oraz na wstążkach i kokardach, panowała dawniej pewna dowolność, którą usunęła uchwała Sejmu warszawskiego w r. 1831. Odtąd obowiązuje barwa biało-czerwona, t. j. pas poziomy biały u góry, a czerwony u dołu.

Używany do barwienia tkanin odcień czerwony, zwany za czasów Rzeczypospolitej czerwienią polską, zawiera domieszkę fioletu (amarant).

Barwik otrzymywano z gąsienicy owada pospolitego u nas po piaszczystych miejscach, zwanego czerwcem polskim (*Porphyrora polonica*), Hodowla jego, dawniej bardzo rozwinięta, upadła z wejściem w użycie amerykańskiej koszenili, dającej barwik ciemniejszy.

Hymnem narodowym polskim jest mazurek Dąbrowskiego „Jeszcze Polska“; niestety, dziś już nie każdy, nawet wykształcony Polak, umie go śpiewać poprawnie. Harcerz powinien wiedzieć, że pierwszy takt tej pieśni brzmi:



GAWĘDA OBOZOWA 3

ZRZESZENIE (ORGANIZACJA) HARCERZY

Niewola, w której znajdowaliśmy się do niedawna, odbiła się zgubnie także na naszej pracy harcerskiej. Do lat ostatnich tylko w części Małopolski (zabór austriacki) można było jawnie organizować harcerzy. W obu innych zaborach pracowali oni tajnie, śledzeni pilnie nietylko przez policję, lecz nieraz i przez niby harcerskie zrzeszenia zdemoralizowanej młodzieży narodów zaborczych. Podczas wojny, gdy okowy nasze nieco się rozluźniły, zaczęła się gorączkowa czynność na całej przestrzeni Rzeczypospolitej. Niestety jednak nie mogliśmy do-

tąd złączyć wszystkich zrzeszeń dzielnicowych w jedno. W chwili, gdy to piszemy, jednoczą się dopiero cztery związki polskich harcerzy (i harcererek): wielkopolski, który w bardzo trudnych warunkach musiał pracować tajnie wskutek zakazu władz pruskich; małopolski, najstarszy, nazwa: Związkowe Naczelnictwo Skautowe, siedziba: Lwów, ul. Sokoła 7; mazowiecki (obejmujący Królestwo Kongresowe), nazwa: Związek Harcerstwa Polskiego, siedziba: Warszawa, Złota 30; wreszcie litewsko-ruski, nazwa: Naczelnictwo Harcerskie, siedziba: Kijów, zauł. Rylski 10. Każdy z tych Związków miał nieco odrębne przepisy, Związek zaś ogólnopolski (utworzony dopiero 1—2 listopada 1919 r.) nie zdążył jeszcze swych przepisów ustanowić. (Nazwa jedyne obecnie związku: Związek Harcerstwa Polskiego). W nadziei, że Zrzeszenie to uzna prawdę, do której doświadczenie doprowadziło wielu najlepszych u nas i zagranicą pracowników harcerskich: iż „poprawianie“ Baden-Powella nigdy prawie nie daje dobrych wyników, poniżej idziemy za wzorem twórcy harcerstwa, tam jedynie wprowadzając zmiany, gdzie jest to konieczne.

Harcerze i harcmistrze zresztą otrzymają z łaskawością od swojego Związku obowiązujące przepisy (regulaminy).

Z sześciu lub ośmiu chłopców (lub dziewcząt) w wieku 11—19 lat tworzy się zastęp, na którego czele staje wybrany przez zastęp (lub mianowany przez harcmistrza) zastępowy. Zastępowy dobiera

sobie pośród podwładnych przodownika; ten w razie nieobecności zastępowego kieruje zastępem. Kilka zastępów łączy się w drużynę pod wodzą harcmistrza, zwanego drużynowym. Zastępca drużynowego zowie się przybocznym. Kilka drużyn łączy się w hufiec, którym kieruje hufcowy, hufce zaś podlegają okręgom (pod wodzą okręgowych). Całość obejmuje Związek a kieruje nią Naczelnictwo związkowe z Harcerzem naczelnym.

Prócz tych władz, ściśle harcerskich, są też zrzeszenia opiekuncze, starające się o fundusze dla ruchu harcerskiego, dostarczające drużynom pomieszczeń, prowadzące agitację na rzecz harcerstwa wśród społeczeństwa i t. p. Takiem jest w Małopolsce Sokolstwo, w innych zaś częściach Polski — osobne stowarzyszenia i komitety („Towarzystwa przyjaciół harcerstwa“, „Patronaty harcerskie“ i t. p.).

Także i wśród harcerzy-szeregowców rozróżnia się stopnie, zależne od ich wyćwiczenia. Nowozaciętych zowiemy młodzikami. Dopiero po przebyciu pewnej próby otrzymują oni stopień harcerzy II stopnia, po dalszej zaś, trudniejszej próbie, mają owi harcerze prawo do nazwy ćwików (harcerzy I stopnia). Prócz tego harcerz pilny pracuje nad sobą dalej i poddaje się „próbom sprawności“, za co otrzymuje odpowiednie odznaki.

ŚLUBOWANIE HARCERZA

Chcąc zostać harcerzem, chłopiec (dziewczyna) musi złożyć następujące przyrzeczenie:

„Przyrzekam czynić wszystko, co w mej mocy, aby

1. Spełniać swe obowiązki wobec Boga i Ojczyzny.
2. Nieść pomoc bliźnim w każdej chwili.
3. Być posłusznym prawu harcerskiemu.

PRÓBY ¹⁾ HARCERSKIE

Młodzik, chcąc być przyjętym do zastępu, musi mieć 11—18 lat i przebyć następującą próbę przed ślubowaniem:

1. Znać prawo harcerskie (Gawęda 4), znaki i powitanie (dalej w tej Gawędzie).
2. Znać herby i barwy narodowe; umieć śpiewać hymn narodowy i harcerski ²⁾.
3. Umieć wiązać następujące węzły: płaski, tkacki, ósemkowy, ratowniczy, rybacki, skrót.

Harcerz II stopnia musi prócz tego:

1. Mieć za sobą przynajmniej miesiąc służby jako młodzik.
2. Znać najważniejsze zasady pomocy w nagłych wypadkach i zakładania opatrunków, (chusta trójkątna, temblak, tamowanie krwotoków, pomoc przy złamaniach kończyn, obojczyka, szczęki).

¹⁾ Idąc za wzorem Baden-Powella, unikamy nazwy „egzamin“, związanej w umyśle młodzieży zbyt nierozzerwalnie z pojęciem „kucia“ i przemęczenia umysłu.

²⁾ W Anglii tylko pierwsza część tego pytania; flaga brytyjska jest dość zawita.

3. Znać znaki semaforowe i Morse'a dla każdej litery alfabetu.

4. Tropic człowieka lub zwierzę na przestrzeni kilometra w ciągu 30 minut; lub w mieście, opisać dokładnie zawartość jednego z czterech okien sklepowych, obserwowanych każde przez 1 minutę; lub (gra Kima) spamiętać 16 z pomiędzy 24 należycie dobranych drobnych przedmiotów po minucie obserwacji.

5. Przebyć półtora kilometra w 11 minutach krokiem harcowym (20 kroków chodu i 20 kroków biegu naprzemian).

6. Rozłożyć i rozpalić ognisko w polu, za pomocą najwyżej 2 zapalek.

7. Ugotować $\frac{1}{8}$ kilo mięsa i dwa ziemniaki bez innych przyborów kuchennych prócz przepi-sowej blaszanki obozowej.

8. Mieć przynajmniej koronę ¹⁾ w kasie oszczędności.

9. Znać 16 głównych kierunków kompasu.

Ć w i k ²⁾ (harcerz I stopnia) musi ponadto:

1. Pływać na przestrzeni 50 m (Jeśli lekarz poświadczy, że ćwiczenie to jest szkodliwe dla kandydata, zamiast tej próby można zdobyć jedna

¹⁾ U Anglików: $\frac{1}{2}$ szylinga, t. j. (przed wojną) 0,60 K.

²⁾ Ćwikiem nazywano w Polsce od wieków człowieka doświadczonego, wypróbowanego.

z następujących odznak sprawności: samarytanina, pożarnika, strzelca, przewodnika, sygnalisty, lub tropiciela.

2. Mieć przynajmniej 2 K¹⁾ w kasie oszczędności.

3. Wysłać i odebrać wieść podaną alfabetem semaforowym z szybkością 20 liter na minutę lub Morse'a 16 liter na minutę.

4. Udać się pieszo lub łódką, samotnie lub w towarzystwie innego harcerza, do miejsca odległego o 10 km i wrócić; lub pojechać (nie koleją) na odległość 25 km i z powrotem. Napisać krótkie sprawozdanie z podróży. O ile można, odbyć tę podróż w 2 dniach.

5. Opisać sposób postępowania przy dwu z następujących wypadków (wybiera pytający): pożar, utonięcie, spłoszone konie, zatrucie gazem, załamanie lodu, porażenie elektryczne. Założyć opatrunek, zastosować sztuczne oddechanie.

6. Przyrządzić należycie jedną z następujących potraw (nad ogniem obozowym, jeśli można): kaszę, pieczeń, lub sprawić i ugotować królika; lub obskubać i ugotować ptaka. Prócz tego, upiec bułkę lub placek z $\frac{1}{4}$ kg mąki.

7. Odczytywać poprawnie mapę i naszkicować mapkę danego naziomu. Wyznaczyć strony świata bez użycia kompasu.

¹⁾ W Anglii szyling t. j. (przed wojną) 1:20 K.

8. Ściąć lub obrobić siekierą lekki materiał budulcowy, albo okazać poprawny wzór roboty ciesielskiej, stolarskiej, lub metalowej własnego wyrobu.

9. Oceniać odległość, powierzchnię, rozmiary, ilość, wysokość i ciężar z błędem nie ponad 25%.

10. Przyprowadzić młodzika, którego kandydat na ćwika przygotował do próby młodzika. (Jeśli zastęp lub drużyna na razie nie potrzebuje nowozaciężnych, można ten punkt odroczyć, lecz najdalej na 3 miesiące, a to pod rygorem utraty stopnia ćwika).

ODZNAKI

Młodzik nosi małą mosiężną lilijkę nad lewą kieszenią koszuli harcerskiej, albo w tem samym miejscu kurtki cywilnej.

Harcerz II stopnia: tkana wstążeczka z napisem: Czuwaj! (ang. *Be prepared*), przszyta do lewego rękawa koszuli harcerskiej powyżej łokcia.

Ćwik: nad powyższą wstążeczką tkana lilijka.

Zastępca nosi białą taśmę pionową na lewej kieszeni koszuli harc., 1 cm szeroką i 8 cm długą.

Zastępowy: biała lilijka metalowa i takąż wstążeczka z napisem: „Czuwaj“ na przodzie kapelusza; dwie taśmy jak wyżej.

Instruktor: (nie mieszać z harcmistrzem! Jest to zatwierdzony przez Harcerza Naczelnego nauczyciel jednego z przedmiotów wykształcenia harcerskiego; gdy przestanie uczyć, zwraca odznakę): lilijka z białą kitką na przodzie kapelusza.



Harc mistrze: Przyboczny nosi pęk wstążeczek szkarłatnych na barku lewym; po lewej stronie kapelusza lilijka w srebrnym krążku z kitką czerwoną; w dziurce od guzika (lub krawacie) minjaturowa lilijka z białego metalu. — **Drużynowy:** jak wyżej, tylko wstążeczki białe, kitka na odznace kapeluszonej zielona, a lilijka minjaturowa z brązu.

Kapelan: szpilka z zieloną emaljowaną lilijką, z krzyżkiem u góry.

Przyjaciele harcerstwa (członkowie „Patronatów“, „Towarzystw przyj. harc.“ i t. p.) mogą nosić minjaturową złotą, lub emaljowaną lilijkę.



Gwiazdki służbowe. Za każdy rok służby harcerz ma prawo nosić sześciopromienną gwiazdkę nad lewą kieszonką piersiową koszuli harcerskiej. Po pięciu latach służby można pięć takich gwiazdek zastąpić jedną („gwiazdą pięciolecia“).

Harcerz Rzeczypospolitej¹⁾ (junak). Dla odstąpienia tej godności chłopiec musi być ćwikiem i przewodnikiem, a nadto zdobyć trzy z następujących odznak sprawności: samarytańska, pożarnicza, kolarska, strzelecka, ratownicza, sygnalisty.

Odnaką mógłby być orzełek (zamiast angielskiej korony), przszyty na lewym ramieniu ponad odznaką ćwika, otoczony odnośnemi odznakami sprawności.

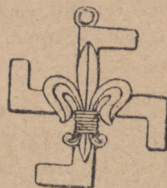
Przewoźnik. Harcerz morski, który otrzymał odznaki „wioślarza“ i „pływaka“. Ma prawo nosić odznakę ozdobną ze sznurka, własnej roboty.

Strażnik morski. Jest to przewoźnik, który otrzymał odznaki „sygnalisty“ i „ratownika“. Nosi kotwicę na wstążce czapki między słowami „harcerz“ i „morski“.

¹⁾ W Anglii: harcerz królewski.

Harcierz wszechstronny. Harcierz królewski, który uzyskał pewną ilość odznak sprawności. 6 odznak daje mu prawo noszenia żółtego i zielonego sznurka na prawej piersi, 12 odznak — czerwonego i białego, 18 odznak — dwu złotych.

Odznaka wdzięczności (*Thanks Badge*). Może jej udzielić harcierz któregokolwiek stopnia każdemu, kto oddał jemu, lub harcerstwu przysługę. Odznaka ta upoważnia swego właściciela do pomocy każdego harcerza. Harcierz, widząc osobę z tą odznaką, przystępuje do niej, pozdrawia i pyta, czy może czemś się przysłużyć.



PRÓBY SPRAWNOŚCI ¹⁾

Harcerze starający się o odznaki sprawności, muszą odbyć odnośne próby przed jednym lub więcej egzaminatorem uzdolnionym, mianowanym przez naczelnictwo hufcowe. Do prób mogą stawać harcerze I lub II stopnia, lub harcmistrze. Odznaki nosi się na prawym ramieniu. Są to krążki wełniane, średnicy niespełna 4 cm, barwy *khaki* (z wyjątkiem samarytańskiej, wyszytej na białym suknie).

SPRAWNOŚCI RATOWNICZE

1. **Samarytanin.** Harcierz musi umieć stosować chwyt pożarniczy, ciągnąć na linie człowieka nieprzytomnego, robić improwizowane nosze, zarzucać linę ratowniczą, znać położenie głównych tętnic, zatamować krwotok żylny i tętniczny, wewnętrzny i zewnętrzny, zaimprovizować łubki oraz rozpoznać i opatryć złamanie członka, stosować sztu-



¹⁾ Podział i tłumaczenie przeważnie według książki A. Małkowskiego „Jak skauci pracują“.

czne oddychanie, postępować w wypadku udławienia, oparzenia, otrucia, zaproszenia oka, zwichnięć i stłuczeń — stosownie do tego, czego zażądamy egzaminatorowie.

Musi znać ogólne zasady zdrowia i urządzeń zdrowotnych, jak je podaje niniejsza książka, włączając niebezpieczeństwa palenia tytoniu, niewstrzemięźliwości, niedostatecznej wentylacji i braku czystości.



2. Pielęgniarz. Musi mieć ogólne elementarne wiadomości o pielęgnowaniu chorych, o kuchni dla chorych, zachowaniu się w pokoju chorego, staniu łóżek i wentylacji. — Umiejętność przysługiwania się starym i kalekom.



3. Strażak. Musi zdać egzamin z używania węzów gumowych i hydrantów, lin ratowniczych, drabin, płacht do spuszczenia z okien, lin, płacht do skakania, przyrządów gaszących ogień; musi umieć używać chwytu strażackiego, ciągnąć nieprzytomnych, podawać wiadra i wspinać się z nimi; wiedzieć, jak alarmować mieszkańców i policję, jak wchodzić do płonącego domu i postępować w dymie, jak zapobiegać rozszerzaniu się ognia, jak ocalać zwierzęta i chronić dobytek, jak robić „przewał“ (*scrum*) dla powstrzymania tłumu, wkońcu jak zaimprovizować liny i płachty do skakania.



4. Przyjaciół zwierząt. Musi mieć ogólne wiadomości z anatomii zwierząt domowych i gospodarskich i opisać, jak się powinno leczyć i jakie są objawy ran, złamań, zwichnięć, wyczerpania, udławienia i chromania; musi znać się na podkowach i na podkuwaniu oraz umieć zaradzić wzdęciu.

Tu należy też Ratownik, pomieszczony dalej wśród „Sprawności morskich“.

SPRAWNOŚCI RZEMIEŚLNICZE

5. Stolarz. Musi umieć dopasować i skleić dwie 2-stopowe proste deski, oraz zrobić skojarzenie na wpust, skojarzenie na czop i zwęglowanie na półwcios; ostrzyć i osadzić dłuto i brzeszczot struga; zrobić pudełko z zamkiem zwęglowane na czopy proste lub też stół albo krzesło.



Nasi harcerze popisali się tak chlubnie na Zlocie harcowym w Birmingham (Anglja) w roku 1913 na poczekaniu zrobionym sprzętem zakopiańskim, że otrzymali zań dyplom honorowy.

6. Kowal. Musi umieć odciągnąć i zlipić jednocalowy pręt żelazny, zrobić podkowę dla konia, wiedzieć, jak się naciąga obręcz na koła, umieć posługiwać się młotem kowalskim oraz musi umieć kuć i podkuwać poprawnie konie na lato i na zimę, a także twardzić (hartować) stal i żelazo.



7. Blacharz. Musi 1) zrobić i naprawić kilka prostszych, powszechnie używanych przedmiotów blaszanych;

2) ciąć i obrabiać pilnikiem małe przedmioty z lanego żelaza;

3) wykuć z kutego żelaza niezawile przedmioty, np. hak w kształcie S (eso), pierścień, klamrę, hak zawiasowy albo hak na rurę;

4) obkuć i zatwardzić wkrętak albo dłuto;

5) zestawić i zlipić dwa kawałki kutego żelaza;

6) wyłożyć nazwy (polskie!) i zastosowania narzędzi i przyrządów, używanych powszechnie przy obróbce metali oraz uzasadnić kształty narzędzi i ich ostrza i t. d.;

7) wyliczyć składniki i właściwości lutowia, topników i metali;

8) obeznąć się ze sposobem wykonywania robót w zwykłych warsztatach.





8. Rur mistrz. Musi umieć zrobić spoje-
nia rur: zestorcze stożkowe i zestorcze na wpust
kaniasty, ciąć i wprawiać w okna szyby, napra-
wiać pęknięte rury, poprawiać zawory pływakowe
i kurki wodociągowe i znać się na zwyczajnym
systemie wodociągów domowych, rozprowadzają-
cych wodę gorącą i zimną.



9. Mechanik. Musi posiadać ogólne
pojęcie o pracy samochodów, parowozów, sil-
ników okrętowych, wybuchowych i elektry-
cznych; również musi znać nazwy (polskiel)
i znaczenie głównych części składowych do-
wolnie przez siebie obranego silnika, wiedzieć,
jak się go puszcza w ruch, kieruje, zasila,
zatrzymuje i smaruje.



10. Elektrotechnik. Musi umieć zrobić zwy-
czajny elektromagnes, poprawić przerwy wsku-
tek „zwarcia“ obwód elektryczny; wiedzieć, jaka
jest metoda ratowania i cucenia osób porażonych
elektrycznością; posiadać wiadomości elementarne
o działaniu zwyczajnych bateryj, dzwonek elek-
trycznych i telefonów.



11. Koszykarz. Musi posiadać ogólne
wiadomości o materiale surowym używanym w tej
lub innej gałęzi przemysłu, objętego odznaką.
Musi wiedzieć, skąd otrzymuje się ten surowy
materiał oraz jak się go przygotowuje do plece-
nia i musi przedstawić przedmiot, roboty bądź
koszykarskiej, bądź trzcinowej, z sitowia albo ze słomy, który ma
praktyczne znaczenie i został w całości przez niego zrobiony.

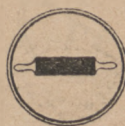


12. Skórnik. Musi a) umieć podszyć buty
szyte i bite oraz wogóle naprawiać obuwie; albo
też b) umieć sporządzić siodło, naprawić uzdy, pu-
śliska strzemion i t. p. oraz znać różne części uprzą-
ży i mieć pojęcie o garbowaniu i wyprawianiu skór.

13. **Tkacz.** Musi mieć ogólne wiadomości o nazwach i właściwościach materiałów surowych, używanych do tkania i do przędzenia, gdzie one rosną i skąd się je otrzymuje; również musi znać nazwy i właściwości wykończonych wytworów, zrobionych z materiałów surowych.



14. **Drukarz.** Musi wydrukować ogłoszenie (afisz), które sam złożył, oraz musi znać nazwy różnych czcionek i wielkości papieru; musi umieć składać czcionki ręcznie albo na maszynie i znać się na działaniu maszyny drukarskiej ręcznej albo silnikowej.



15. **Mistrz do wszystkiego.** Musi umieć pomalować drzwi albo wannę, pobiełać powałę, naprawiać armatury gazowe, zawory klozetowe i wodociągowe, uszczelniać okna i drzwi, zmieniać koszulki auerowskie i żarówki elektryczne, zawieszać obrazy, firanki i portjery, naprawiać rolety, umieszczać drążki do rolet i karnisze, rozkładać dywany, naprawiać bieliznę i wyściełane meble, robić drobne naprawy mebli, sklejać porcelanę i ostrzyć noże.



Zamiast naprawiania armatur gazowych oraz zmieniania koszulek auerowskich i żarówek elektrycznych można: Umieć wprawiać szyby, tapetować ściany i naprawiać wyplatane krzesła.

16. **Prac.** Musi umieć prac, maglować i prasować (nie wyłączając krochmalenia i wylśniania koszul) bieliznę płócienną, wełnianą i flanelową.



17. **Krawiec.** Musi skroić i uszyć na własną miarę, ręcznie lub na maszynie, harcerską koszulę mundurową i krótkie spodełki.





18. **M u l a r z.** Musi ułożyć conajmniej cztery warstwy ściany pionowej oraz jej rogu, kładąc je na podwalinie i warstwie nieprzemakalnej; musi zrobić zaprawę mularską i umieć posługiwać się pionem i kielnią.



19. **G ó r n i k.** Musi mieć ogólne wiadomości z jednej z gałęzi przemysłu górniczego, więc z kopania węgla, żelaza albo innego minerału, musi wiedzieć, jakie z pracą w tym przemyśle są połączone niebezpieczeństwa i jakie są przeciw nim środki obrony, oraz musi odbyć conajmniej sześciomiesięczną pracę pod ziemią.

20. **I n t r o l i g a t o r.**

SPRAWNOŚCI ROLNICZE.



21. **R o l n i k.** Musi posiadać wiadomości nabyte przez praktykę w oraniu, uprawie roli, sianiu, sadzeniu i drenowaniu; musi posiadać również ogólne wiadomości o maszynach rolniczych, zbiórce siana, o żęciu, zwożeniu i stożeniu, oraz musi zaznajomić się ze zwykłą całoroczną pracą gospodarską, nie wyłączając doglądania bydła, koni, owiec i nierogaczyny.



22. **O g r o d n i k.** Musi skopać kawałek ziemi, conajmniej metr kwadratowy zasadzić i pomyślnie wyhodować z nasion czy z sadzonek sześć gatunków jarzyn albo kwiatów. Musi znać nazwy tuzina roślin, wskazanych w pospolitym ogrodzie, oraz znać się na oczyszczaniu drzewek, szczepieniu i nawożeniu.



23. **M l e c z a r z.** Musi posiadać wiadomości nabyte przez praktykę w doglądaniu zwierząt dojnych, w dojeniu, robieniu masła i sera, sterylizowaniu mleka bez używania środków chemicznych oraz w utrzymywaniu w czystości naczyń i przyrządów mleczarskich.

24. **Hodowca drobiu.** Musi posiadać wiadomości nabyte przez praktykę przy wylęgarniach, przy nasadzeniu na jaja, przy higienicznych kurnikach, kojcach z naczyniami dla pośladu; również musi umieć drób wyhodować, karmić, zarzynać i tuczyć na sprzedaż; wreszcie musi umieć opakowywać drób i jaja do wysyłki.



25. **Bartnik.** Musi posiadać wiadomości nabyte przez praktykę przy chwytniu i osadzeniu rojów oraz przy ulach, musi znać się wogóle na bartnictwie, nie wyłączając używania sztucznych plastrów.



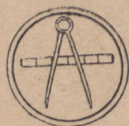
26. **Leśnik.** Musi umieć poprawnie ścinać drzewa siekierą; posługiwać się piłą do ścinania grubych pni; poznawać z wyglądu różne gatunki drzew oraz wiedzieć, do czego się ich używa; musi rozpoznać czy dane drzewo (mianowicie drzewo o wartości budulcowej) rozwija się dobrze, czy też źle; musi znać używane w handlu nazwy i wymiary desek, bali i t. d., oraz wiedzieć, jak się oblicza drzewo; musi znać główne zasady dźwigania, spuszczenia i układania w stosy pni i kory drzew powszechnych w danej okolicy; wkońcu musi umieć ostrzyć siekiere na kamieniu do toczenia oraz posługiwać się klinami.



SPRAWNOŚCI, WYMAGAJĄCE PEWNEGO PRZYGOTOWANIA SZKOLNEGO

27. **Lotnik.** Musi sporządzić model samolotu albo balonu sterowego z odpowiednim mechanizmem, któryby przeleciał conajmniej 25 m., musi również znać teorię samolotów, balonów zwichajnych i sterowych oraz ich silników.





28. **Miernik.** Musi poprawnie narysować na mapie w wymiarce 1:2500 ważniejsze szczegóły drogi na długości 1 km. i naziom po obu stronach tej drogi na przestrzeni do 500 m. wszcz, rysując wprost z naziomu oraz musi później przerysować tę samą mapę z pamięci.

Musi umieć mierzyć wysokości drzew, słupów telegraficznych i wież kościelnych i opisać, jaką posługiwał się przytem metodą.



29. **Geolog.** Musi posiadać ogólne wiadomości o różnych okresach kształtowania się skorupy ziemskiej i wiedzieć, które skały są wodonośne. Musi znać się na przerwach, na fałdach i uskokach w uwarstwieniu skał. Musi umieć oznaczyć:

- a) dwadzieścia różnych minerałów w stanie naturalnym;
- b) dwadzieścia różnych skamieniałości; przy tych ostatnich zaś musi wiedzieć, do jakiego one należą okresu.



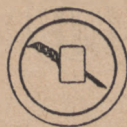
30. **Astronom.** Musi posiadać ogólne wiadomości o istocie i o ruchach gwiazd. Musi umieć wskazać i nazwać sześć najważniejszych konstelacyj, znaleźć północ nie przy pomocy gwiazdy biegunowej, która może być niekiedy zakryta chmurami i t. p., lecz według innych gwiazd i umieć powiedzieć w nocy na podstawie gwiazd lub księżyca, która jest godzina.

Musi posiadać ogólne wiadomości o wzajemnem położeniu i o ruchach ziemi, słońca i księżyca, o przyptywach i odpływach morza, zaćmieniach słońca, meteorach, kometach, o plamach na słońcu i o planetach.



31. **Tłumacz.** Musi umieć prowadzić zwykłą rozmowę, napisać na temat dany przez egzaminatora zwykły list oraz przetłumaczyć ustęp z książki albo z gazety w języku esperanto, ido lub w jakimkolwiek języku obcego kraju, a także móc rozmawiać przy pomocy alfabetu głuchoniemych.

32. **Pisarz.** Musi zdać egzamin z pisania piórem, składania czcionek, pisania na maszynie (zamiast tego ostatniego może też zdać egzamin ze stenografji, pisząc conajmniej 20 wyrazów na minutę), z pisania listów z pamięci na temat, który otrzymał pięć minut naprzód, oraz ze zwykłej rachunkowości (buchalterji).



33. **Przyrodnik.** Musi zebrać liście trzydziestu różnych drzew albo sześćdziesiąt gatunków kwiatów polnych i leśnych, paproci lub traw, zasuszyć je oraz wkleić i poprawnie oznaczyć w zielniku.



Albo też zamiast tego:

Musi wykonać kolorowane rysunki z natury dwudziestu kwiatów, paproci lub traw, albo dwanaście szkiców z życia zwierząt i ptaków. Razem z wykończonymi rysunkami należy przedstawić pierwotne szkice z natury.

Albo też zamiast tego:

Musi w muzeum albo w ogrodzie zoologicznym lub też z niepodpisanych barwnych obrazków umieć rozpoznać sześćdziesiąt różnych gatunków zwierząt oraz opisać życie, zwyczaje, wygląd i znaczenie w handlu dwudziestu z pomiędzy nich.

Albo też zamiast tego:

Musi umieć opisać zwyczaje trzydziestu różnych gatunków ptaków i zwierząt, poznając je również po śpiewie, wyciu i wołaniu głośnie.

34. **Fotograf.** Musi zdjąć, wywołać i odbić dwanaście różnych fotografii, mianowicie trzy wnętrza, trzy portrety, trzy krajobrazy i trzy błyskawiczne zdjęcia przedmiotów w ruchu; również musi posiadać wiadomości o teorii i zastosowaniu soczewek, budowie aparatów i działaniu płyt chemicznych, używanych przez fotografów.





35. Grajek. Musi umieć grać dobrze na jakimś instrumencie muzycznym (trójkąta się nie liczy) i czytać łatwe nuty na fortepjan; albo też musi grać dobrze na jakiegokolwiek muzycznej zabawce, np. na gwizdku za 10 groszy, lub na harmonijce, oraz śpiewać jakąś pieśń.



36. Krzewiciel przemysłu¹⁾. Musi wiedzieć, z jakich polskich fabryk i przedsiębiorstw można dostać przedmioty codziennego użytku i gdzie je można kupić. Musi wykazać się, że conajmniej przez 2 miesiące służył skutecznie zebranymi wiadomościami 8 osobom. Musi zapoznać się dokładnie (o ile możliwości) ze sposobem wykonywania prac, najmu robotników i przyczyniania się do dobrobytu narodowego jednego z polskich zakładów przemysłowych lub handlowych.

SPRAWNOŚCI HARCERSKIE W ŚCIŚLEJSZYM ZNACZENIU



37. Strzelec. Musi zdobyć 60 punktów na 100 możliwych, strzelając 20 razy z odległości 200, 500 albo 600 m.

Albo też z odległości zmniejszonej:

Zdobyć 80 punktów na 100 możliwych, strzelając 20 razy na odległość 200, 500 albo 600 m., zmniejszoną do 15, 20 albo 25 m.

Albo też:

Zdobyć 80 punktów na 100 możliwych, strzelając 10 razy do tarcz decymalnych na odległość 15, 20 albo 25 m.

Do strzelania ze „zmniejszonej odległości“ nadaje się jakąkolwiek strzelba jednoładunkowa o kalibrze nie większym nad 6 mm., albo wiatrówka o kalibrze nie większym nad 7 mm.

¹⁾ Pomysł A. Małkowskiego.

Jeżeli strzela się z małej strzelby albo z wiatrówki, o wartości strzału orzeka położenie środka dziurki, zrobionej przez strzał.

We wszystkich wypadkach wolno strzelać z jakiegokolwiek postawy.

Liczy się: Oko — 5 punktów, dalsze koła po 4, 3 i 2 punkty.

Także: Ocena odległości:

Musi umieć oceniać odległości w nieznanym naziomie (pięć razy do odległości 300 m., pięć — między 300 a 600 m.); przeciętny błąd w dziesięciu ocenach nie może przenosić 25 procent.

38. Tropiciel. Musi zdjąć z natury serję dwunastu fotografij zwierząt leśnych, wywołać i skopjować je, oraz podać szczegóły z życia tych zwierząt, ich zwyczajów i opisać ich wygląd.



39. Przewodnik. Musi: a) mieć dokładną znajomość miejscowości dokoła siedziby drużyny, obejmującą strażnice ogniowe i policyjne, szpitale, urzędy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, linje kolejowe, omnibusowe i tramwajowe, wybitniejszych (nie ponad 6) lekarzy, fabryki, biura wynajmu koni, garaże samochodowe, naprawę rowerów; oraz, tylko na wsi, dobra i folwarki z ich przybliżoną powierzchnią i jakością, kowali; lub, tylko w mieście, głównych kupców żywnościowych i stanowiska dorożek.



(Uwaga. Przestrzeń, do której odnosi się ta dokładna znajomość, określa się promieniem 3-kilometrowym z siedziby drużyny na wsi, lub w miastach do 20.000 mieszkańców; $1\frac{1}{2}$ km. w miastach od 20.000 do 500.000, a w miastach ponad 500.000 promieniem 750 m. (= 1000 kroków). Egzaminator może dowolnie obierać obszar dla wykluczenia okolic niepożądanych, a włączenia równej przestrzeni z innej strony).

b) Mieć ogólną znajomość okolicy tak, aby móc prowadzić obcych we dnie i w nocy w promieniu 8 km. i dać im ogólne

wskazówki, jak dostać się do głównych przedmieści, powiatów lub miast w promieniu 40 km.

c) Mieć ogólną znajomość dziejów miejscowości i wszelkich budowli o znaczeniu historycznym.



40. Pływak. Musi przepłynąć w ubraniu (mając co najmniej koszulę, spodeńki i skarpetki) 50 m. i rozebrać się w wodzie. Musi przepłynąć (bez ubrania) 100 m. na piersiach i 50 m. na plecach, mając ręce bądź po bokach, bądź założone na piersiach. Musi umieć dawać nurka i podnosić przedmioty z dna.



41. Pionier. Musi okazać szczególną wprawę:

w ścinaniu drzewa grubości 25 cm., albo w starannem i szybkim zaostrzaniu końca żerdzi;

w robieniu ośmiu rodzajów węzłów w ciemności albo z zawiązanymi oczyma;

w wiązaniu poprawnem belek na rusztowania;

w robieniu modelu mostu albo słupa do zatknięcia chorągwi;

w budowaniu kuchni polowej;

w budowaniu szałasu dowolnego rodzaju na trzech mieszkańcach.



42. Sygnalista. Musi przebyć próbę zarówno wysyłania, jak i odbierania wiadomości zapomocą chorągiewkowej sygnalizacji semaforycznej i znakami Morse'a. Najniższa miara — dwadzieścia cztery litery na minutę przy sygnalizacji znakami Morse'a, trzydzieści sześć — przy semaforycznej.

Musi umieć wydawać i odczytywać sygnały głosowe; musi także umieć dawać dobre sygnały dymem i świetlne przy pomocy ognisk.

Musi pokazać właściwe sposoby sygnalizowania laską, tak, jak to podaje niniejszy podręcznik.

43. **Telegrafista.** Musi się znać na prostych obwodach elektrycznych; musi umieć wysyłać i odbierać wiadomości przy pomocy klucza Morse'a i sygnałów dźwiękowych z szybkością 30 liter na minutę; musi umieć wyjaśnić konstrukcję i czynić proste naprawy zwykłego telegrafu wskazówkowego oraz znać podstawowe zasady urządzenia telegrafu bez drutu.



44. **Szermierz.** Musi osiągnąć sprawność w dwu z pomiędzy następujących umiejętności: Palcaty, szermierka laską harcerską, szablą, pięściarstwo, dziu-dzicu, gimnastyka.



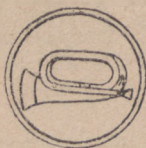
45. **Kolarz.** Musi podpisać oświadczenie, że posiada rower w dobrym stanie, na którym będąc służył Rzeczypospolitej, jeżeli kiedykolwiek na wypadek potrzeby będzie do tego wzywany. Musi umieć jeździć zadowalająco na swoim rowerze i naprawiać pęknięcia i t. p. Musi umieć rozeznawać się według mapy i powtarzać poprawnie ustne rozkazy. Jeżeli przestanie być właścicielem roweru, musi zwrócić odznakę.



46. **Jeździec.** Musi umieć jeździć wszystkimi chodami oraz przeskakiwać konno zwyczajny płot; poprawnie zakładać uzdę i siodłać konia; zakładać uprzęż na jednego albo parę koni i umieć powozić.



Musi wiedzieć, jak się poi, karmi i oprząta konie w stajni; dlaczego zła jest trenzla górna na wierzchowcu lub koniu pociągowym i źle leżąca popręga; jakie są główne powody chromania i środki zaradcze na nie.



47. Trębacz. Musi na trąbce grać poprawnie hejnał harcerski oraz następujące sygnały wojskowe: alarm, atak, służbowi (służbowi zastępcy), rozkazy, zapowiedź parady, na stanowiska, do szeregu, rozejść się, wydawanie racji, 1-e i 2- wezwanie na obiad (żołnierzy), pobudka ranna, pożegnanie nad grobem, światło zgasić.

48. Narciarz. Musi mieć własne narty w dobrym stanie. Opanować narty nawet w bardzo trudnym terenie (jazda wprost i wychodzenie pod górę, jazda zakosem, płuzenie, zatrzymywanie się, jazda łukiem, sprawne pokonywanie przeszkód wszelkiego rodzaju). Orjentować się w zimie (mgła, zadyмка). Dokładnie odnosić rozkazy. Móc narty w każdej chwili naprawić. Znać zasady higieny narciarza; zachowywać się w razie niebezpieczeństwa lawin śniegowych.

49. Taternik drugiej klasy. Musi mieć ogólne wiadomości z geologii (pochodzenie, wiek, skład petrograficzny), geografii (położenie, podział, wody, wysokości ważniejsze) i przyrody (zoologia, botanika, meteorologia) Tatr.

Znać baśnie i lud tatrzański; zatańczyć „zbójnickiego“.

Znać wszystkie dolinki i doliny w okolicy Zakopanego, wszystkie łatwiejsze szczyty w okolicy Czarnego Stawu Gąsienicowego, bliższe szczyty Tatr Zachodnich; wszędzie móc zaprowadzić. Znać przejście do Morskiego Oka przez Zawrat i przez Halę Waksmundzką; przejść 2 razy tamtędy.

Taternik pierwszej klasy. Musi mieć wiadomości z geologii, geografii i przyrody Tatr w stopniu wyższym.

Mieć znajomość panoramiczną szczytów (z każdej więcej uczęszczanej przełęczy lub szczytu); orjentować się (w mgłę także); odbyć samodzielne wycieczki okrężne po Tatrach wysokich na 1, 2, 3, 4 dni; być na polskich szczytach średnio trudnych (klasyfikacja „Przewodnika po Tatrach“ Świerza), prócz tego na Gerlachu, Łomnicy, Lodowym i Wysokiej. Znać wszystkie schroniska po polskiej i węgierskiej stronie Tatr. Umiejętnie zakładać

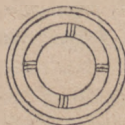
noclegi w górach (rozpalanie waty i w deszcz, poprawianie ko-
leń). Umiejętnie obchodzić się z wyekwipowaniem wysokogór-
skiem (lina, czekan); asekuracja na linie (w skale i na śniegu);
6-metrowy zjazd na linie t. zw. „kluczką“. Odbyć 3 wycieczki
samodzielne, podczas których używa się liny.

50. Kucharz. Musi umieć rozpalic
ognisko i zrobić kuchnię z kilku cegieł albo
klód, oraz gotować następujące potrawy: du-
szoną pieczeń, jarzyny, omlet, budyń ryżowy—
lub też inne potrawy, które egzaminator uzna
za równoważne; musi umieć robić herbatę,
kawę i kakao; wyrabiać ciasto i piec chleb
w piecu piekarskim, albo nad ogniskiem obozowym, upiec bułkę
lub placek obozowy (dokoła kija); musi umieć krajać mięso i po-
dawać odpowiednio talerze i półmiski do stołu.



SPRAWNOŚCI MORSKIE

51. Ratownik. Musi wykonać ratowanie
z wody według czterech metod i uwolnić się
w wodzie od trzech chwytów tonącego, przyczem
przy metodach ratowania musi ratowanego cią-
gnąć conajmniej przez 10 m. Musi umieć poka-
zać metodę przywracania do życia i wywoływa-
nia ciepła i obiegu krwi, a jeśli jest harcerzem morskim, musi
umieć posługiwać się przyrządem do ratowania na morzu.



52. Wioślarz. Musi umieć kierować ło-
dzią przy pomocy jednego wiosła, dwu wiosła,
popychania żerdziami i wiosłowania krótkim wio-
słem z tyłu łodzi; sterować łodzią, obsadzoną
wioślarzami i przeprowadzać ją wzdłuż statku
i przystani. Musi umieć na pamięć 128 kierun-
ków na kompasie. Musi wiedzieć, jak się holuje i jak się należy
zachowywać podczas holowania. Musi po uzbrojeniu (żaglach)



poznawać różne rodzaje statków. Musi umieć robić różne wiązania i pętlice, węzły i połączenia lin oraz umieć rzucać liną.



53. **Sternik.** Musi umieć płynąć na łódce pod żaglem, kierować żaglami oraz dodawać i zbierać żagle. Musi w pełni znać mapy admirałskie najbliższego portu i wybrzeża po obu jego stronach. Musi wiedzieć o beczkach, latarniach morskich, kopcach i wskaźnikach, prowadzących do portu i z portu oraz umieć mierzyć głębokość wody. Musi znać przyjęte przy spotkaniu się okrętów zasady światła, wywieszane przez wszystkie rodzaje okrętów, sygnały niebezpieczeństwa i burzy oraz klucz sygnałów handlowych. Musi umieć zarówno na lądzie, jak i na morzu, oznaczać położenie przy pomocy dwu krzyżujących się kierunków i musi conajmniej przez miesiąc prowadzić dziennik okrętowy, zapisując w nim wiatr, pogodę, barometr i termometr, jak się to zwykle czyni na morzu.



54. **Strażnik pobrzeżny.** Musi znać każdą skałę i każdą mieliznę w obrębie linii 10 m. głębokości wzdłuż brzegu na rozciągłości mili ($7\frac{1}{2}$ km.) w pobliżu siedziby swojej drużyny. Musi się znać na odpływie i przyptywie morza i wiedzieć, jak się ustala czas wysokiej i niskiej wody. Musi wiedzieć, kiedy wschodzi i zachodzi księżyc i znać jego kwadry. Musi znać system prądów w ciągu całego przyptywu i odpływu. Musi znać wszystkie niebezpieczne dla kąpiących się i zwiedzających miejsca, takie jak ruchome piaski i miejscy, w których można być odciętym przez przyływ, oraz wiedzieć co czynić w razie powstałego stąd niebezpieczeństwa. Musi wiedzieć, gdzie są najdogodniejsze miejsca do lądowania dla łodzi i gdzie mogą te znaleźć schronisko w razie burzy. Musi znać znak łodzi rybackich, które odwiedzają wybrzeże, i flagi państwowe przepływających okrętów. Musi znać latarnie morskie, które można zobaczyć z jego odcinka wybrzeża, oraz umieć opisać światła, jakie one wysyłają. Musi znać sygnały latarni morskich, sygnały na burze, stanowiska straży pobrzeżnej, statki ho-

łownicze, łodzie ratunkowe i przyrząd do ratowania na morzu, najbliższe urzędy telegraficzne, telefony i adresy lekarzy, do których łatwo można się z każdej strony dostać, oraz klucz sygnałów handlowych.

55. Rybak morski. Musi posiadać zasadnicze wiadomości o różnych metodach łowienia targowych ryb morskich przy pomocy niewodu, sieci i linek oraz chwytania skorupiaków. Musi nabyć doświadczenia w conajmniej trzech sposobach z pośród tych metod, z których jeden ma być przy pomocy niewodu i musi znać klucz sygnałów handlowych.



Przeczytaj:

„Sprawności skautowe“, St. Sedlaczka, Kijów (Nacz. Harc.), 1918.

ODZNACZENIA

Krzyż brązowy (wstążka czerwona), przyznawany przez Naczelnictwo Związku (na wniosek Hufca, poparty przez Okręg) za niezwykle bohaterstwo i pogardę niebezpieczeństwa przy ocalaniu życia.

Krzyż srebrny (wstążka niebieska), wyższy stopień poprzedniego.

Medal zasługi (złoty, wstążka biała). Za niezwykle dobre spełnienie obowiązku w chwili krytycznej, choć bez narazenia życia, lub za zasługi wybitne około ruchu harcerskiego. Za te ostatnie

otrzymali go z rąk gen. Baden-Powella w r. 1913 dwaj harcmistrze Polacy: Br. Bouffall (Warszawa) i A. Małkowski (Lwów).





Srebrny wilk. Dla „Harcerzy Rzeczypospolitej“ o najmniej 2 latach służby, którzy zdobyli 12 odznak sprawności, a nadto dokonali szczególnego czynu harcerskiego (jak ocalenie życia w wyjątkowych okolicznościach, nadzwyczajne lub kilkakrotne dowody dzielności, wytrwałości lub poświęcenia). Poziom żądany jest bardzo wysoki.

Nadto Harcerz Naczelny może przyznać „honorowego wilka srebrnego“ (*Honorary Silver Wolf*) za wyjątkowo cenną pracę dla dobra ruchu harcerskiego.

Krzyż i medal nosi się na prawej piersi; srebrnego wilka na żółto-zielonej wstążce na szyi.

Listy pochwalne przyznaje się w innych przypadkach zasług harcerskich.

Podpis harcerza. Harcerz, podpisując się służbowo na liście, lub dokumencie w sprawie harcerskiej, dodaje po podpisie odznaki, jaki posiada, naszkicowane z grubsza. I tak, jeśli jest ćwikiem, sygnalistą i przewodnikiem, podpis jego wygląda tak:

Jan Zawada ☞ ✂ —

UBIÓR I WYPRAWA HARCERZA

Harcerz angielski nosi: kapelusz pilśniowy jasno brunatny („khaki“) o szerokich, płaskich a twardych kresach; na szyi chusteczkę barwy drużyny; koszulę niebieską, jasno brunatną, zieloną lub szarą, z kieszonkami, lub dziankę (sweter) tejże barwy; krótkie (powyżej kolan) spodenki niebieskie lub brunatne; pasek skórzany lub parciany brunatny; pończochy lub łyściany (sztylpy) barwy jak koszula, odwinięte w dół poniżej kolan; trzewiki brunatne

lub czarne; laskę bez okucia, długości mniej więcej równej wzrostowi harcerza z podziałką na stopy i cale; torbę¹⁾ (plecak); barwę zastępu (pęk barwnych wstążeczek 15 cm. długości na barku lewym); gwizdek i scyzoryk (zawieszane na rzemykach lub

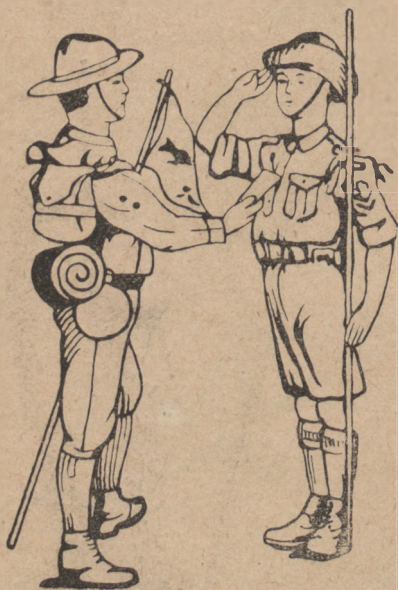


Harcerz angielski

sznurkach); ewentualnie także płaszcz lub oponcza (peleryna). Materiał na ubiór ma być, o ile można, flanelowy lub wełniany, dla uniknięcia zaziębień przy zmianie ciepłoty, po spoceniu i t. d. Na prawym barku odznaka drużyny.

¹⁾ Nazwa używana przez polskich górali.

Harcerze morscy (ang. *Sea Scouts*) noszą się dwojako, zależnie od uchwały danego Okręgu (hrabstwa): *a*) albo ich strój jest równy harcerskiemu, wyróżniając się jedynie napisem „Harcerz morski“ na wstążce kapelusza, *b*) albo (tym samym krojem) sporządza się go z niebieskiej materji, a kapelusz zastępuje czapką marynarską z napisem jak wyżej.



Harcerze małopolscy

Strój polskich harcerzy jest podobny do angielskiego, lecz mniej barwny (jednostajnie szary lub *kha-ki*). Wyróżnia się przytem częściowo nakryciem głowy. W Małopolsce (a potem i w Wielkopolsce, na Litwie i Rusi) przyjęto zrazu kapelusz z podgiętem z jednej strony skrzydłem, na którem przypina się kokardę (barwy dru-

żyny) agrafką z orzełkiem. Obecnie ruguje się ten szczegół, upodabniający nas zbytnio do niemieckich „Pfadfinderów“, na rzecz kapelusza angielskiego o skrzydłach poziomych. Na Mazowszu wprowadzono natomiast rogatywkę z daszkiem.

Angielski strój harcerski wraz z odznakami stał się już międzynarodowym, gdyż z małymi zmianami przyjęły go wszystkie narody świata cywilizowanego. Po nim poznasz harcerzy choćby na drugim końcu świata, zbliżysz się do nich i otrzymasz braterską pomoc w potrzebie. Z drugiej strony, każdy naród ma prawo i obowiązek wprowadzić (byle nie zbyt wielkie) zmiany, wyróżniające go i odpowiadające jego tradycjom, klimatowi i t. p. I tak harcerze szkoccy noszą charakterystyczną spódniczkę, jak górale tamtejsi.

I u nas dałoby się pogodzić te dwa wymagania. Kapelusz angielski można przez nieznaczne zmiany upodobnić do naszego góralskiego, co harcerzowi przypomni przykład, jakim mu świeci od wieków mieszkancie Podhala—bystry, zwinny, wytrwały, a odważny i zawsze wierny królowi i Rzeczypospolitej. W zimie nasz klimat i tak wymaga użycia czapki: tu byłoby zatem miejsce dla naszej pięknej rogatywki (z daszkiem i nausznikami). Oczywiście i spodnie zimowe muszą być dłuższe i zapinane pod kolanami.



Harcercz mazowiecki

W Polsce niepodległej Harcerstwo postara się o ochronę prawną stroju i odznak, tak, aby ulegał karze każdy, kto je przywdzieje, nie będąc

harcerzem. Znikną też szybko „zastępy małpie“, które, strojąc się bezprawnie nakształt harcerzy, przynoszą im wstyd swem zachowaniem.

Harc mistrze angielscy mogą zastępować uniform kapeluszem harcerskim (z odpowiednią odznaką) przy stroju cywilnym (szarym lub *khaki*) z krawatką zieloną. Przy zabawach i w obozie różnią się od harcerzy częstokroć tylko odznakami. Tylko do występów uroczystych przywdziewają niektórzy bluzę i spodnie, zapięte pod kolanami, barwy niebieskiej, szarej lub *khaki*; inni i wtedy noszą strój harcerski.

Harcerze zaopatrują się tak w ubiór i odznaki, jak wszelkie przybory w swoim Związkowym Naczelnictwie harcowem. Informacji co do cen i t. p. dostarczają czasopisma harcerskie.

PRZYJĘCIE HARCERZA

Gdy młodzik ma być przyjętym do harcerstwa, drużyna ustawia się w podkowę, z drużynowym i przybocznym w środku. Młodzik, ze swym zastępowym, stoi naprzeciw drużynowego. Przyboczny trzyma kapelusz i laskę młodzika. Wezwany przez drużynowego, zastępowy wyprowadza młodzika na środek. Drużynowy wtedy pyta: „Czy znasz prawo harcerskie?“ — „Znam“. — „Czy mogę ci zaufać, że uczynisz wszystko, co w twej mocy, aby:

1. Spełniać swe obowiązki wobec Boga i Ojczyzny;
2. Nieść pomoc bliźnim w każdej chwili;

3. Być posłusznym prawu harcerskiemu?“

Młodziak teraz oddaje „półukłon“ (patrz niżej), a tak samo i cała drużyna, gdy młodziak mówi:

„Przyrzekam czynić wszystko, co w mej mocy, aby:

1. Spełniać swe obowiązki“... i t. d. (jak wyżej).

Drużynowy: „Ufam ci, że dotrzymasz tego przyrzeczenia. Jesteś teraz członkiem wielkiego bractwa harcerskiego“.

Potem przyboczny wkłada mu kapelusz i daje laskę. Drużynowy podaje mu lewą rękę. Nowy harcerz oddaje drużynie „ukłon“. Drużyna prezentuje laski. Drużynowy daje rozkaz: „Do swegu zastępu, w pochód“. Drużyna kładzie laski na bark, a nowozaciężny i jego zastępowy odchodzą do swego zastępu.

POWITANIE I TAJNY ZNAK HARCERZA

Jeśli harcerz spotyka druha-harcerza po raz pierwszy w danym dniu, wita go (bez względu na to, czy znamy, czy nie) wzniesieniem ręki do wysokości barku (półukłon) z dłonią wprzód, z palcem wielkim położonym na paznociu palca małego, z trzema zaś palcami średnimi wzniesionymi w górę (na znak trzech punktów ślubowania harcerskiego). To ułożenie palców jest zarazem tajnym znakiem harcerza. Prze-



Tajny znak harcerza



Półukłon



Ukłon

harcowym, harcerz mu odpowiada tym znakiem, lecz potem podaje mu lewą rękę; dopiero gdy niezna-

Pozdrowienie z laską
W pochodzie

Stojąc

łożonych swoich (zastępowego, harcmistrzów i t. d.) harcerz wita wzniesieniem tak ułożonej ręki do czoła (ukłon pełny). Tak samo przy wzniesieniu sztandaru narodowego lub pułkowego, przy dźwiękach hymnu narodowego i gdy pogrzeb przechodzi.

Jeśli obcy człowiek wita harcerza tajnym znakiem harcerza, harcerz mu odpowiada tym znakiem, lecz potem podaje mu lewą rękę; dopiero gdy nieznamy okaże odznakę harcową, lub udowodni, że jest harcerzem, postępuje z nim, jak z druhem-harcerzem i pomaga mu wedle możliwości.

Z laską w ręce harcerz pozdrawia inaczej. Ryciny obok przedstawiają taki ukłon w pochodzie i stojąc (na „baczność“).

PIEŚNI I TAŃCE HARCERZY

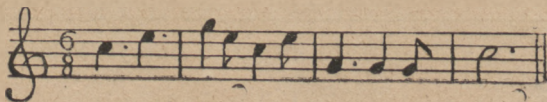
Harcerze angielscy mają swe własne pieśni i tańce „wojenny“. U harcerzy polskich przyjęt się,

jako hymn, prześliczny wiersz Marji Konopnickiej
p. t. „Rota“ (melodja Feliksa Nowowiejskiego):

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy;
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep — Piastowy.
Nie damy, by nas zniemczył wróg...
— Tak nam dopomóż Bóg!
Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg...
— Tak nam dopomóż Bóg!
Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił.
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zagrzmie złoty róg...
— Tak nam dopomóż Bóg!

Dziś z dumą możemy potwierdzić, że dzięki harcerstwu pieśń ta rozpowszechniła się po wszystkich ziemiach polskich i stała się hymnem Polski Zmartwychwstającej, która zrzuca pęta niewoli niemieckiej.

Za przykładem harcerzy angielskich, przyjął się na całym świecie hejnał harcerski:



Używają go harcmistrze dla zwołania drużyny zapomocą trąbki, harcerz zaś gwizdże, aby zwrócić uwagę innego harcerza.

Jako taniec harcerzy polskich nadaje się doskonale góralski taniec „zbójnicki“, tańczony dokoła ogniska obozowego. Poza tem harcerz powinien znać pieśni i tańce narodowe wogóle. W izbie drużyny nie powinno braknąć dobrego śpiewnika.

Śpiewniki harcerskie:

Śpiewnik polskiego skauta ks. J. Zawady, Kraków 1913.

Pieśni skautów K. Kalinowskiego, muzyka F. Starczewskiego, 2 części, Warszawa 1916.

Dzień polskiego skauta w pieśni, T. Godeckiego, Warszawa 1917.

Śpiewnik harcerski W. Ruszkowskiego i Madziara, muzyka M. Nowiny, Warszawa 1917.

ZNAKI ZASTĘPOWE

Każda drużyna nosi nazwę miejscowości, do której należy i jednego ze słynnych wodzów polskich. Zastępy znów otrzymują godła od różnych gatunków zwierząt ¹⁾. Naprzykład: druga tarnopolska drużyna harcowa hetm. Stan. Żółkiewskiego (II Tl) ma sześć zastępów, a mianowicie: Puszczyki, Puhacze, Kozły, Czajki, Lisy, Gołębie.

Każdy harcerz ma w zastępie swą liczbę: zastępowy — l. 1, zastępca — l. 2, harcerze zaś na-

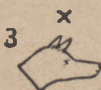
¹⁾ Na wzór szczepów indyjskich Ameryki Północnej.

stępne liczby. Zwykle pracują harcerze parami, np. 1. 3 i 4 razem, tak samo 5 i 6, 7 i 8.

Każdy zastęp obiera sobie hasło, będące w pewnym związku ze zwierzęciem (godłem) zastępowem.

Każdy członek zastępu musi umieć dobrze naśladować głos zwierzęcia, będącego godłem zastępu: np. każdy „Puhacz“ głos puhacza. Ten głos jest z a w o ł a n i e m zastępu, po którym jego uczestnicy mogą się poznać i porozumiewać w ukryciu lub w nocy. Nie wolno harcerzowi naśladować zawołań obcego zastępu. Zastępowy, chcąc zwołać podwładnych używa gwizdka, a potem zawołania właściwego.

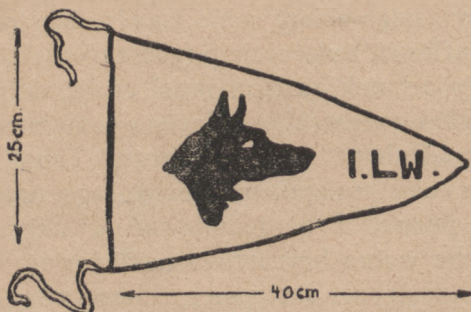
Gdy harcerz czyni na ziemi znak dla swych towarzyszy, dodaje do niego rysunek godła zastępu. I tak, jeśli chce ostrzec przed jakąś drogą, robi znak na poprzek jej, oznaczający: „nie iść tędy“, dodaje godło zastępu, aby wiadano, który zastęp wykrył, że droga nie jest dobra i swoją liczbę w zastępie na lewo od

godła: 

Każdy zastępowy nosi na swej lasce małą trójkątną chorągiewkę białą, z godłem zastępu z barwnego sukna, przyszytą do niej po obu stronach.

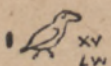
Harcerz musi umieć rysować godło swego zastępu, jak i inne znaki, pisane poniżej.

{Ćwiczyć kredą na podłodze lub ścianie, laską na ziemi}.



Chorągiewka zastępu „Wilków“ I Drużyny lwowskiej

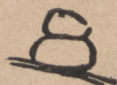
Znaki harcowe, pisane na ziemi, ścianach i t. p.,
 luz przy prawym brzegu drogi:

- Iść tą drogą.
- O trzy kroki stąd w kierunku strzałki ukryto list.
- ✗ Nie iść tą drogą.
- ◎ Poszedłem do domu.
-  (Podpis). Zastępowy „Kruków“ XV Drużyny lwowskiej.

Zamiast znaków pisanych, można też użyć nacięć na drzewach, ułożenia kamieni, nadłamania gałęzi krzaka, węzła na trawie i t. p. Jest to wskazane zwłaszcza w nocy, bo znaki takie można wyczuć ręką.



Drzewo nacięte



Kamienie



Krzak



Trawy

Znak
na ziemi

To wszystko znaczy: „Iść tą drogą“



Drzewo nacięte



Kamienie



Krzak



Trawy

Znak
na ziemi

Znaki tego szeregu: „Zawróć na prawo“



„Tędy do wody“

[P r z e ć w i c z y ć t o].

Można też znaczyć drogę znakami tajemnymi, zrozumiałymi tylko dla swoich. Poznaczył w ten sposób Kościuszko przejścia bezpieczne między walcami dołami, jakie kazał pokopać koło Warszawy, broniąc jej przeciw Prusakom i Moskałom w r. 1794. Temi tajemnymi przejściami zaś wyprowadzał krakusów na niezwykle wycieczki nocne, czem do rozpaczki doprowadzał wrogów.

Poniżej podajemy wzory godła zastępowych, wraz z zawołaniami i barwami: ¹⁾

¹⁾ Każdemu godłu (zwierzęciu) odpowiadają pewne barwy, które wszyscy członkowie zastępu noszą na lewym ramieniu w postaci pęku wstążeczek.



Wilk

Wycie: „han-uuu“
Żółta i brunatna



Wyżeł

Szczekanie: „hau, hau“
Pomarańczowa



Lis

Szczekanie: „he, he“
Żółta i zielona



Niedźwiedź

Mruk: „burr“
Brunatna i czarna



Żbik

„Miau“
Szara i brunatna



Wydra

Krzyk: „hojojok“
Brunatna i biała



Borsuk

Chrząkanie: „hu, gu, gu, gu“
Wiśniowa i biała



Bóbr

Kłaśnięcie w ręce
Niebieska i żółta



Świstak

Krótki, kilkakrotny gwizd
(na palcach)
Brunatna i śniado-łowa



Wiewiórka

Młaskanie (językiem •
podniebienie)
Ruda i biała



Nietoperz

Pisk: „pic, pic”
Jasnoniebieska i czarna



Dzik

Chrząkanie
Szara i różowa



Koń

Rżenie: „hi-i-i”
Żółta i biała



Jeleń

Ryk: „bau”
Fioletkowa i czarna



Kozioł

Beczenie: „boc”
Cisawa i biała



Kozica

Krótki świst przez zęby
Ciemno niebieska i biała



Żubr

Ryk: „Mu-u”
Brunatna



Foka

Krzyk: „Hark”
Czerwona i czarna



Kulig
Gwizd: „Kreee“
Zielona



Orzel
Krzyk: „Kriiii“
Zielona i czarna



Jastrząb
Krzyk jak orzeł
Różowa



Kruk
Krakanie: „krrra“
Czarna



Puhacz
„Puhu“
Niebieska



Czajka
Gwizd: „Ki-wit“
Zielona i biała



Bocian
Kłękot: „korr“
Niebieska i biała



Mewa
Pisk: „Uii, uii“
Jasno-nieb. i szkarłatna



Grzywacz
Gruchanie: „buk-buru“
Niebieska i szara

**Paw**

Krzyk: „bii-oik“
Zielona i niebieska

**Kukułka**

„Kuku“
Szara

**Jaskółka**

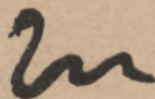
Pisk: „kuii“
Ciemno-niebieska

**Przepiórka**

„Pit-pi-lil“

**Dzięcioł**

Śmiech: „hjarll-arll-arla“
Zielona i fioletowa

**Zaskroniec**

Syk: „Sss“
Niebieska i żółta

Czytają:

Niepodobna sobie wyobrazić harcerza, któryby stale nie czytywał czasopism harcerskich. Jedno z nich zaś (urzędowy organ swego Związku) winien znać każdy harcerz nie tylko z przeczytania w izbie drużynowej, lecz posiadać na własność i układać w roczniki. Daje mu ono wiele wiadomości, jakich w książkach nie znajdzie i utrzymuje jego łączność z całym harcerstwem. Jest też obowiązkiem drużyn zamawiać pismo dla wszystkich swych członków, tem bardziej, że wtedy przedpłata jest niższa. Organem urzędowym Harcerstwa małopolskiego jest

dwutygodnik „Skaut“ (Lwów, Sokoła 7); dla Król. Pol. „Harcerz“ i „Harc mistrz“ (Warszawa, Krak. Przedmieście 5); dla Litwy i Rusi „Harce“ (Kijów, zał. Rylski 10).

GAWĘDA OBOZOWA 4

PRAWO HARCERSKIE

Harcerze całego świata mają niepisane prawa, których słuchają tak święcie, jakby były wydrukowane czarno na białym. Prawa te pochodzą z dawnych czasów. Japończycy mają swoje *Buszido*, czyli prawa dawnych samurajskich wojowników, tak jak my mamy prawa rycerstwa z wieków średnich. Indjanie amerykańscy mają swe stare prawa zwyczajowe, podobnie jak wiele innych szczepów i narody europejskie.

Tu podamy prawidła, odnoszące się do harcerzy, których przyrzekasz przestrzegać, wstępując w szeregi harcerstwa. Konieczne jest tedy, abyś wiedział wszystko, co do nich się odnosi.

Hasłem harcerza jest:

C z u w a j,

co oznacza, że masz być zawsze gotowym, tak ciałem, jak duchem, do spełnienia obowiązku.

Czuwaj duchowo, wprawiając się do posłuchu dla każdego rozkazu i przewidując zgóry każdy wypadek, jaki może się zdarzyć, tak, byś

wiedział, co masz uczynić w chwili właściwej i miał chęć uczynić to.

Czuwaj cieleśnie, czyniąc się silnym, dzielnym i zdolnym do właściwego czynu we właściwej chwili.

A oto dziesięć przykazań harcerza, dziesięć punktów prawa harcerskiego:

I. Na słowie harcerza polegaj, jak na Zawiszy. Jeśli harcerz mówi: „tak jest, jakem harcerz“, można mu wierzyć tak, jakby składał uroczystą przysięgę.

Również, gdy ktoś ze starszyny powie harcerzowi: „Zdaję się w tem na ciebie jako harcerza, iż to uczynisz“, jest obowiązkiem jego wypełnić rozkaz z natężeniem wszelkich sił i nie dać sobie w tem przeszkodzić.

Jeśli harcerz, przez kłamstwo złamał słowo, lub nie wypełnił rozkazu, danego mu właśnie przy odwołaniu się doń jako harcerza, karze się go odebraniem odznaki na zawsze, lub nawet zupełnem wydaleniem ze związku.

II. Harcerz jest wierny Rzeczypospolitej i jej władzom, swym rodzicom, przełożonym i podwładnym, oraz swym towarzyszom. Stoi przy nich w doli i niedoli przeciw każdemu, kto jest im wrogiem, lub kto choćby mówi o nich źle.

III. Harcerza obowiązkiem jest być pożytecznym i pomagać bliźnim. Ma spełnić swój obowiązek przed wszystkim innym, nawet z poświęceniem własnych przyjemności, wygod,

lub bezpieczeństwa. W razie gdyby był w wątpliwości, co z dwu jakichś rzeczy powinien zrobić, niechaj zapyta się sam siebie: „Co jest mym obowiązkiem?” czyli: „Co jest lepszem dla bliźnich?” i to niech uczyni...

Zawsze winien być gotowym ratować życie ludzkie, lub nieść pomoc ofiarom wypadku.

Musi też dołożyć wszelkich starań, aby codzień oddać bliźniemu choćby jedną przysługę.

IV. Harcerz jest przyjacielem wszystkich bliźnich, a bratem każdego innego harcerza, bez względu na warstwę społeczną, do której ów należy.

Spotkawszy innego harcerza, choćby nieznanego, harcerz mówi z nim i pomaga mu we wszelki możliwy sposób, wyręczając go w pracy, zaopatrując w żywność i t. p., o ile tylko zachodzi potrzeba.

Harcerz, nie będzie ani na uboższych spoglądał zgóry, ani też, będąc sam ubogim, nie będzie odnosił się do bogatych z nieuzasadnioną niechęcią.

Ludzi będzie brał, takimi, jakimi są, starając się skorzystać jak najwięcej z obcowania z nimi.

V. Harcerz jest uprzejmy: To znaczy jest grzeczny dla każdego, osobliwie zaś dla kobiet i dzieci, dla starców, kalek, chorych i t. p. Za swą pomoc lub uprzejmość nie wolno mu jednakowoż przyjmować nagrody.

VI. Harcerz jest przyjacielem zwierząt. Winien im oszczędzać bólu, nie wolno mu żadnego z nich bez potrzeby zabijać, gdyż jest to jedno ze stworzeń boskich. Zabicie zwierzęcia niezbędnego dla wyżywienia lub usunięcie szkodnika jest dozwolone.

VII. Harcerz jest posłuszny rozkazom rodziców, zastępowego i drużynowego bez wahania. Nawet gdy otrzyma rozkaz, którego nie lubi, musi uczynić jak czynią żołnierze i marynarze, t. j. wykonać go mimo wszystko, gdyż jest to jego obowiązkiem; po wykonaniu może wrócić i czynić zastrzeżenia przeciw rozkazowi; lecz musi spełnić go zaraz. Na tem polega karność.

VIII. Harcerz uśmiecha się i pogwizduje wobec wszelkich przeciwności. Gdy otrzyma rozkaz, winien spełnić go wesoło i ochotczo, a nie z ociąganiem, ani z miną idącego na ścięcie.

Harcerze nie szemrzą wobec przeciwności, nie płaczą jeden na drugiego, ani nie klną, doznawszy zawodu, lecz gwizdzą i uśmiechają się jak przedtem.

Gdy pociąg ucieknie ci z przed nosa, lub ktoś nastąpi ci na ulubiony nagniotek (nie wynika stąd, by harcerz powinien mieć takie rzeczy, jak nagniotki) i wśród wszelkich niemitych okoliczności, zmusz się natychmiast do uśmiechu i zagwizdź jakąś piosenkę, a wszystko będzie w porządku.

IX. Harcerz jest oszczędny. Oszczędza każdy grosz i zanosz do kasy oszczędności, aby mieć pieniądze na swe utrzymanie w razie braku za-

robku i uniknąć stania się dla drugich ciężarem; albo by mieć pieniądze dla dania bliźnim, potrzebującym wsparcia.

X. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach. Patrzy on zgóry na niemądrych młodzieniaszków, co się lubują w dwuznacznikach i wyrazach nieprzyzwoitych i nie da się uwieść pokusie, aby mówić, myśleć, lub czynić cokolwiek brudnego.

Harcerz nie pali tytoniu i nie pija napojów alkoholowych.

Uwagi: I-sze prawo brzmi w dosłownym przekładzie: „Czci (honoru) harcerza można zaufać“. U nas, tak w prawie, jak objaśnieniu, usunięto to wyrażenie, zbyt niestety nadużyte przez oczajduszów, dających co chwila „słowo honoru“.

Pr. II dosłownie: Harcerz jest wierny królowi, swym położonym, rodzicom, krajowi i t. d. jak u nas. Zmiany tu nie wymagają wyjaśnień.

Do pr. X harcerstwo polskie dodało zaraz po swoim założeniu zakaz używania tytoniu i alkoholu, którego niema w prawie angielskiem. Nie jest to zmiana zasadnicza, gdyż harcmistrze angielscy w gawędach, objaśniających to prawo, zawsze głoszą zupełną wstrzeźliwość od tych trucizn, niszczących ciało i ducha (patrz niżej Gawęda 14). Ale wyraźne umieszczenie tego zakazu w samem prawie jest niewątpliwie tylko korzystnem i, jak doświadczenie uczy, przykład harcerzy wielką już ma zasługę około zwalczania tych złych nałogów.

Przeczytaj:

Czuj duch! Ks. Jana Zawady, wyd. 2, Kraków 1917.

Opowieści skautowe, R. Kawalca, Kraków 1917.

ZABAWY HARCERZY

ZIMĄ ZA MIASTEM

Wyprawa do bieguna

Każdy zastęp kupuje lub sam sporządza sobie sanki. Po dwu ludzi na zmianę ciągnie za linę. Korzystnem jest (o ile to możliwe) do tego celu tresować psy i zaprzęgać je. Dwu harcerzy wyprzedza oddział o 2—3 klm., idąc polem na przełaj, reszta zaś postępuje za nimi z sankami i musi znaleźć wedle ich śladów drogę, przyczem wolno im pomagać sobie w orientacji, znakami, które straż przednia zostawiła na śniegu lub w jakikolwiek sposób uczyniła dla nich widocznymi. Wszystkie inne znaki, natrafione po drodze, mają zbadać i ocenić ich znaczenie, zanotowawszy je poprzednio. Na sankach znajduje się prowiant, koce, kuchenne naczynia, drzewo opałowe i t. d.

Podczas odpoczynku urządza się chaty ze śniegu, możliwie małe i wąskie, przyczem trzeba uwzględnić długość kijów, mających służyć za wiązanie dachowe. Sam dach sporządza się z chróstu, przykrytego dokładnie śniegiem.

Twierdza śnieżna

Jeden zastęp buduje twierdzę ze śniegu, wedle własnego pomysłu. Zaopatruje ją w okna strzelnicze, aby mieć widok na całą okolicę. Gdy wszystko

już gotowe, wykonują zastępy nieprzyjacielskie napad na nią, posługując się przytem kulami ze śniegu. Każdego harcerza trafionego śnieżką (kulą ze śniegu) uważa się za zabitego. Liczba napadających powinna być conajmniej dwa razy większą od obrońców twierdzy.

Ucieczka Sybiraka

Jeden z harcerzy wymknął się jako zbieg z katorgi i ucieka przez śnieg w dowolnym kierunku aż do jakiejś kryjówki. Tu kryje się przed szańcą, która właśnie przekonała się o jego zniknięciu. Zastęp zostawia mu do ucieczki conajmniej 20 minut czasu, a po upływie ich zaczyna pościg, kierując się jego śladami. Gdy już zbliżają się do kryjówki, zaczyna ich zbieg obrzucać śnieżkami. Każdy, kogo zbieg trafi, ustępuje jako zabity. Zbieg musi być trzykrotnie trafionym, aby mógł uchodzić za zabitego.

ZIMĄ W MIEŚCIE

Harcerze mogą być bardzo pożyteczni, a zarazem mieć zdrową rozrywkę, jeśli staną pod wodzą zastępowego do odgartywania śniegu w czasie zawaiei, kiedy to często braknie rąk do tej pracy. Mogą to wykonać albo jako przysługę, albo wziąć wynagrodzenie, nie dla siebie jednak, tylko dla funduszu zastępu lub drużyny.

W LECIE I W ZIMIE

Kozak i tatarzyn

Ustawia się w odległości jakich 3 km od siebie dwu harcerzy, dwie pary ich lub dwa zastępy z poleceniem, aby się zbliżali nawzajem do siebie, albo wzdłuż drogi, albo ku jakiemuś zdaleka widocznemu punktowi. Jako taki punkt może służyć stromy pagórek, wysokie drzewo lub wieża kościelna, leżąca na tyłach nieprzyjaciela. Zastęp, który pierwszy dostrzeże przeciwnika, uchodzi za zwycięzcę. Zastępowy podnosi wówczas w górę chorągiewkę i daje znak gwizdkiem, aby zawiadomić o swem odkryciu cały zastęp. Nie jest koniecznem, aby zastępy maszerowały w zbitej gromadzie; jednak ze względu na to, iż ten zastęp zwycięża, którego zastępowy pierwszy wzniesie w górę chorągiewkę, powinni harcerze zostawać z sobą w ciągłej styczności przez umówione znaki, nawoływania się i gońców.

Wolno używać wszelkich podstępów, np. wspinań na drzewa, ukrywania się w wozach i t. d. — jedynie przebieranie się jest dozwolone chyba za obopólną zgodą. Taką zabawę można i w nocy urządzać.

Goniec

Wysyła się harcerza, aby odnalazł jakieś oznaczone miejsce, np. urząd pocztowy w pobliskiej wiosce albo w mało uczęszczanej dzielnicy wielkiego miasta. Przybywszy na miejsce, nadaje poleconą

pocztówkę, zawierającą szczegóły wyglądu budynku pocztowego i zaadresowaną do harcmistrza. Po dokonaniu tego stara się powrócić skąd przybył. Ale wszystkie drogi, prowadzące go z powrotem, są już obsadzone przez harcerzy, których zastępowi tak ustawiają, aby mogli odciąć gońcowi powrót. Po-szczególным czatom nie wolno się zbliżyć na mniej, niż 200 metrów do budynku pocztowego. Zbiegowi zaś przysługuje prawo użycia wszelkiego podstępu, nawet przebierania się, byle tylko się prześliznąć przez linię czat.

Gra Kima

Zastępowy kładzie 20 lub 30 drobnych przedmiotów na tacy, stole lub podłodze (np. 3 różne rodzaje guzików, ołówków, korków, szmatek, orzechów, kamyków, scyzoryków, sznurków, obrazków, wogóle co jest pod ręką) i przykrywa suknem lub płaszczem. Spisuje te drobiazgi i sporządza tabelkę z nazwiskami harcerzy, dla zanotowania ich odpowiedzi co do każdego przedmiotu. Potem odkrywa na minutę (lub póki nie odliczy do 60 w tempie zwykłego chodu) i znów przykrywa.

Wreszcie bierze każdego harcerza z osobna na stronę i każe sobie do ucha szeptać¹⁾, co który z widzianych przedmiotów spamiętał; zastępowy zaś no-

¹⁾ Lub lepiej: każdy harcerz po przykryciu przedmiotów notuje na karteczce, co zauważył i podpisuje się, poczem karteczkę wręcza zastępowemu.

tuje to pod nazwiskiem harcerza na tabelce. Harcerz, który spamiętał najwięcej drobiazgów, wygrywa.

Wzór tabelki:

Przedmioty	Stach	Władek	Łeszek	Kezio	Tadzio	Janek
Orzech						
Guzik biały						
„ czarny						
Szmatka czerwona .						
„ żółta						
„ niebieska						
Nożyk						
Ołówek czerwony .						
„ czarny						
Korek						
Sznurek z węzłem .						
Sznurek prosty . . .						
Paciorek niebieski .						

SŁOWO DO ZASTĘPOWYCH

Wojna światowa dała wam sposobność pokazania, co potraficie, i wielu z was przeszło tę próbę chwalebnie. Gdy drużynowi poszli walczyć za Ojczyznę, w wielu przypadkach zastępowi prowadzili drużyny dalej, spełniając nieraz służbę publiczną (wartowniczą, łącznikową i t. p.) ze swymi harcerzami w sposób chlubny. Działo się tak i w Anglii i u nas.

Twórca harcerstwa, gen. Baden-Powell zawsze uważał zastęp za najważniejszą gromadkę w harcerstwie; wojna obecna przekonała go bardziej jeszcze, że zastępom można zaufać, iż spełnią same dobrze swe obowiązki.

Wobec tego Harcerz naczelny angielski wzywa zastępowych, aby i nadal pracowali nad swemi zastępami samodzielnie, co dozwoli im dokładniej poznać każdego harcerza i uczynić zeń dobrego chłopca. Nie zda się na nic, mieć jednego lub dwu świetnych ludzi a resztę do niczego. Starajcie się wszystkich uczynić choćby dość dobrymi. Najważniejszym krokiem ku temu jest wasz przykład, bo co wy czynicie, będą naśladować i wasi harcerze. Pokażcie im, że umiecie usłuchać rozkazów, czy danych ustnie, czy drukowanych lub pisanych jako przepisy, i że spełniacie je bez względu na obecność lub nieobecność harcmistrza. Pokażcie im, że umiecie zdobywać odznaki różnych sprawności, a wasi chłopcy będą potrzebowali bardzo mało namowy, aby iść w wasze ślady.

Lecz pamiętajcie, że musicie prowadzić ich, a nie pchać. To dawało zawsze wyższość naszym nieraz nielicznym wojskom nad tłumami najeźdźców, że nasi wodzowie sami szli na czele żołnierzy, gdy tamtych pchano z tyłu wśród klątw i gróźb. Oczywiście wiecie dobrze, który z tych dwu przykładów trzeba wam naśladować, gdy ćwiczycie swych harcerzy.

A harcerze niech pamiętają, że zwycięstwa odnosi się tylko wtedy, gdy żołnierze słuchają swych oficerów i idą za nimi, nawet choć przytem wielu z nich znajduje śmierć. Lecz oni czynią to, bo wiedzą, że zwyciężą, jeśli wszyscy posłusznie wykonają pracę wyznaczoną jak jeden mąż. To samo odnosi się do harców. Słuchajcie zastępowego, idźcie za nim, a wasz zastęp nie będzie gorszym od żadnego innego.



ROZDZIAŁ II

HARCERZ W POLU

GAWĘDA OBOZOWA 5

Życie pod gołym niebem

Chłopcy z plemion Zulu i Swazi w Afryce południowej uczą się być harcerzami, zanim im dozwolą liczyć się do mężczyzn, a czynią to w ten sposób:

Gdy chłopiec ma 15–16 lat, biorą go mężczyźni z jego wioski, rozbierają do naga, malują biało od stóp do głów, zaopatrują w jedną małą dzidę i wydalają z wioski, mówiąc, że zabiją go, jeśli ktokolwiek go schwyci jeszcze ze śladami białej farby. Chłopiec musi więc iść precz w puszcze i góry i kryć się przed mężczyznami, aż biała farba zejdzie zeń, co zwykle trwa około miesiąca; i tak cały ten czas musi on dbać o siebie, tropić zwierzynę ze swą jedną dzidą, zabijać ją i sprawiać; rozpalać ogień tarciami drewniek o siebie, aby upiec mięso; sporządzać okrycie dla siebie ze skóry zwie-

rzęcej; wiedzieć, jakie rodzaje dzikich korzeni, jagód i liści mogą służyć za pokarm. Jeśli nie umie tego wszystkiego, ginie z głodu lub od dzikich zwierząt. Jeśli uda mu się utrzymać przy życiu i trafić z powrotem do swej wioski, wraca, gdy farba biała zeń zeszła, a wówczas witają go przyjaciele i krewni z wielką radością; zyskuje prawo być wojownikiem plemienia, gdyż dowiódł, że umie starać się o siebie.

W Ameryce południowej chłopcy plemienia Yaghar — daleko w zimnych, dżdżystych okolicach Patagonji — nie noszą sukien, i zanim ich uznają za mężczyzn, muszą poddać się próbie odwagi, polegającej na tem, że chłopiec wbija dzidę głęboko w swoje udo i uśmiecha się cały czas pomimo bólu.

Jest to próba okrutna, lecz dowodzi ona, że ci dzicy rozumieją, jak niezbędnem jest wychowanie chłopców na ludzi mężnych, a nie na tchórzliwych nicponiów, co potrafią tylko patrzeć się na pracę mężczyzn.

Nasza dawna młodź szlachecka używała w podobnym celu ćwiczeń w palcicach, zapasach, łowach, gonitwie do pierścienia i t. p., zanim pasowano ją na rycerzy. Ale i synowie chłopów w niektórych okolicach otrzymywali wychowanie nie gorsze od rycerskiego. I tak, u słynnych Kurpiów, mieszkańców przetrzebionej już dziś puszczy (na północny zachód od Ostrołęki na Mazowszu), do niedawna jeszcze „chłopak puszczak, gdy miał 5—6 lat, już był przez ojca zaznajamiany ze strzelbą, a w 7-mym lub 8-mym roku już musiał umieć strze-

łać. Rano ojciec, idąc na polowanie, brał ze sobą i synów — wszyscy ze strzelbami; w borze każdy szedł w swoją stronę szukać zwierzyny. Nad wieczorem schodzili się wszyscy razem i każdy z synów kładł przed ojcem to, co upolował. Który syn więcej upolował, ten dostawał po sprzedaniu zwierzyny lub skór upominek w postaci kapelusza lub nożyka...

„Przebywając w lesie i chodząc po kniejach od najmłodszych lat, kurpik miał wyrobioną pamięć wzrokową, spostrzegawczość i przytomność umysłu. Nie błędził też w puszczy, bo ją znał na wylot, a w nieznanym miejscu robił znaki na krzakach i drzewach, uważał na słońce i chmury, zapamiętał czy wyszedł z siedziby pod wiatr czy z wiatrem i t. d.“ (A. Chętnik).

Ćwiczenia, jakie dziś odbywamy jako harcerze, starają się o ile można zapłacić brak owego wychowania rycerskiego. Gdy każdy chłopiec przyłoży się pilnie do tych ćwiczeń i istotnie nauczy się wszystkiego, w czym go zaprawiamy, będzie na koniec miał pewne prawo nazywać się harcerzem i mężczyzną. A wstąpisz do wojska, lub wędrując w świat daleki, nie będziesz miał trudności w staraniu się o siebie i w przynoszeniu pożytku Ojczyźnie.

Gen. Baden-Powell znał starego Bura, który po wojnie transwalskiej opowiadał mu, jakie politowanie miał dla „głupoty“ Anglików, gdy ci do jego kraju przybyli. Dostawszy się na stepy południowej Afryki, nie umieli zaspokajać własnych potrzeb,

urządzić się wygodnie w obozie, zabijać zwierzynę i gotować ją, a zawsze gubili drogę w puszczy. Przyznawał, że po sześciu miesiącach mniej więcej żołnierze angielscy zdołali się nauczyć radzić sobie nieźle, o ile żyli tak długo; lecz wielu pomarło przed tym czasem, i to właśnie przez własne niedołęstwo.

I w istocie wychowani w kraju cywilizowanym żołnierze czy cywilni nie mają najmniejszej wprawy w radzeniu sobie na stepie, lub w puszczy, a wskutek tego, gdy znajdują się zdaleka od cywilizacji, lub na wojnie, są długi czas zupełnie bezradni i przechodzą wiele cierpień i kłopotów, którychby nie doznali, gdyby jako chłopcy byli nauczyli się dbać o siebie tak w obozie jak na zwiadach. Jest to gromada młodzików.

Nigdy nie musieli rozpalać ognia, lub gotować żywność dla siebie: zrobiono to zawsze dla nich. W domu, potrzebując wody, odkręcali kurek i nie mieli pojęcia, jak wziąć się do wykrycia wody na pustyni przez obserwację trawy lub drzew, lub przez kopanie w piasku aż do napotkania śladów wilgoci; a gdy zabłądzili, lub nie wiedzieli która godzina, wystarczyło im zapytać się stójkowego. Znajdywali zawsze domy do schronienia się i łóżka do spania. Nigdy nie musieli sporządzać ich dla siebie, ani robić własnego obuwia lub odzieży. Oto dlaczego młodzik mówi o „trudach obozowych”; lecz życie w obozie dla harcerza znajdującego się na rzeczy nie jest żadną miarą „trudem”. On wie, jak stworzyć sobie wygodę tysiącznemi drobnymi sposobami, a po-

tem, gdy wraca do cywilizacji, korzysta z niej tem chętniej, iż doznał był pewnych braków; lecz nawet tam może daleko więcej zrobić dla siebie, niż zwykły śmiertelnik, który nigdy naprawdę nie nauczył się dbać o swe potrzeby. Człowiek, który musiał przyłożyć ręki do wielu rzeczy, jak to czyni harcerz w obozie, wracając do cywilizacji widzi, że może łatwiej otrzymać zajęcie, gdyż umie przyłożyć ręki do każdego rodzaju pracy, jaki się może nadarzyć.

Podróże

Dobry rodzaj pracy harcerskiej możesz znaleźć w Polsce, urządzając wyprawy dalsze albo w zastępach, albo parami, jak błędni rycerzy dawnych wieków, co szli na pielgrzymkę po kraju, aby znaleźć ludzi potrzebujących pomocy i pomagać im. Można to również czynić z pomocą rowerów, lub w zimie na nartach.

Na takiej wędrowce harcerze nie powinni nigdy, o ile można, spać pod dachem — to jest, nocie pogodne przepędzać pod gołym niebem, gdziekolwiek się znajdują; a w czasie słoty, uzyskają wstęp do jakiej stodoły l. t. p.

Zawsze bierzcie mapę ze sobą i kierujcie się według niej o ile można, bez pytania przechodniów o drogę. Oczywiście spełniajcie też codzienne przyśługi gdy się tylko nadarzy sposobność, lecz oprócz tego, oddawajcie przysługi wieśniakom i innym, co

dozwolili wam spać w swej stodole l. t. p., w zamian za ich uprzejmość.

Wyprawa wasza powinna mieć jakiś cel; t. j., jeśli jesteście zastępem miejskim, wyruszcicie z myślą zwiedzenia pewnego miejsca, czy to jakiejś góry w Karpatach, lub w Świętokrzyskiem, jeziora na Mazurach, części wybrzeża Bałtyku lub Czarnego morza l. t. p. Lub też celem może być któryś z większych obozów harcerskich.

Jeśli przeciwnie jesteście zastępem wiejskim, możecie drogę swą skierować do Warszawy, Krakowa, lub innych miast większych, z zamiarem zwiedzenia pomników i budowli, muzeów, ogrodów zoologicznych i t. p. A powinniście zwracać uwagę na wszystko wzdłuż drogi i pamiętać, o ile można, całą podróż, tak, aby móc dać wskazówki każdemu innemu, ktoby chciał iść za waszym przykładem. I naszkicujcie mapkę podróży. Nadto, piszcie dziennik podróży, zdający krótko sprawę z drogi odbytej każdego dnia, ze szkicami lub fotografjami wszystkich osobliwości, spotykanych po drodze.

Podróże łódką

Zamiast wędrówek pieszych lub kolarskich, znakomitem ćwiczeniem dla zastępu jest też odbycie podróży w łódce po kraju. Lecz nie dopuszczajcie nikogo do łodzi, kto nie pływa dobrze, gdyż wypadków można spodziewać się prawie na pewno, a gdy wszyscy dobrze płyną, niema się czego

obawiać, a wypadek będzie raczej sposobnością do ćwiczenia, niż czem innym.

Gen. Baden-Powell odbył raz ze swymi dwoma braćmi wspaniałą podróż tego rodzaju. Wzięli małą składaną łódź z płótna żaglowego i puścili się w górę Tamizy jak daleko mogli. Stamtąd mieli już niedaleko do górnego biegu rzeki Avon, i w dół niej popłynęli na zachód przez Bata i Bristol do ujścia rzeki Severn; poczem w górę rzeki Wye zapuścili się w głąb Walji. Nieśli ze sobą namioty, zapasy, przybory kuchenne, tak, że cały czas nie byli zależni od siedzib ludzkich. (Pokazać na mapie).

Podobne podróże powinnyby też urządzać nasi harcerze; np. w górę Dniestru ku jego źródłom, stąd pieszo do Sanu, w dół Sanem do Wisły, w górę Pilicy ku źródłom Warty i t. p.

TATERNICTWO

Wycieczka w Tatry, choćby jedna w życiu, powinna być celem każdego młodzieńca polskiego. Ale i poza Tatrami, w Karpatach, a często nawet w mniejszych górach, otaczających jego miejsce pobytu, pilny harcerz może znaleźć sposobność wykształcenia się na taternika. Bez umiejętności rozeznania w górach i wspinania się po skałach, nie można być prawdziwym harcerzem.

W górach bowiem zawodzą zupełnie zwykłe sposoby rozeznania. Gubimy ciągle kierunek pochodu, bo idąc do góry i w dół po wyniosłościach i wgłębieniach stoku górskiego, tracimy z oka punkty

rozeznawcze, które nam przewodzą na równinie, tak, że musimy kierować się według słońca lub kompasu. Poza tem bardzo często zdarza się mgła tak gęsta, że wprawia w kłopot ludzi, znających każdą piędź ziemi. Wtedy i przewodnik-góral będzie nas czasem prowadzić w kółko, jeśli sami nie zwrócimy uwagi na dostępne sposoby rozeznania (kompas, kierunek wiatru).

Prócz ćwiczeń rozeznawczych, harcerze przerobią w górach sztukę wzajemnego ubezpieczania liną.

Do ubezpieczania tego uciekają się taternicy tylko przy trudnych przejściach skalnych, a i to dopiero wtedy, gdy doskonale już posiadają sztukę pokonywania takich trudności, które jeszcze nie wymagają użycia liny. Dają pierwszeństwo linom manilowym, średnicy 11—13 mm, a długości 15—30 m. Dwaj (najwyżej trzej!) taternicy wiążą się jedną liną, obwiązując ją dokoła tułowia i zostawiając między sobą odstępy po 15—20 m. Z tej dwójki lub trójki, tak przy wchodzeniu, jak schodzeniu, tylko jeden może iść w każdej danej chwili. Praca jego sąsiada polega na tem, że stojąc w miejscu bezpiecznym, utrzymuje lekkie napięcie linki przez stopniowe wypuszczanie jej z rąk, lub zbieranie w miarę oddalania się, czy zbliżania idącego¹⁾. Po tem role zmieniają się. Przy należytem użyciu liny, taternikowi nawet w razie pośliznięcia, lub odpadnię-

¹⁾ O ile można, linę zakłada się za wystający blok skalny.

cia od skały, grozi co najwyżej kilkunastometrowy upadek, co równa się nieraz ocaleniu życia.

Przytem pierwszy i ostatni harcerz używa wężła tatrzańskiego skrajnego, pośredni zaś wężła tatrzańskiego średniego (patrz Rozdz. III).

Jak wiele innych praktycznych wiadomości harcerza, tak i ta nie może być żadną miarą wyuczona z książki. Trzeba jej nabyć od wytrawnego taternika.

NARCIARSTWO

Harcerz powinien umieć poruszać się swobodnie nie tylko po utartych drogach, ale dotrzeć gdzie zechce i w lecie i w zimie. W naszym klimacie będzie mógł tego dokazać w zimie tylko przy pomocy nart. Oczywiście, że dla służby harcowej będą obojętne popisowe sztuki narciarzy w rodzaju skoków, ozdobnych zakrętów i t. p. Natomiast jest nieodzownem, aby harcerz umiał kierować nartami dokładnie i pewnie, żeby umiał się zatrzymać w dowolnej chwili zjeżdżając, żeby wreszcie nabył wytrwałości w dalszych wyprawach narciarskich. Obeznany ze stolarką harcerz nietrudno sporządzi sobie sam wcale dobre narty.

Harc mistrze szwedzcy zalecają zastępom narciarzy: wycieczki w góry (dla bardziej zahartowanych z noclegami w chatach śniegowych), zabawę w charty i zajęcia, czytanie i szkicowanie map (daleko trudniejsze w zimie!), sygnalizację semaforową, bieg rozstawny i t. p.

Zwiady ¹⁾

Dla zwyczajnych celów wystarczy na zwiady wysłać jednego lub dwu harcerzy, czasem jednakowoż będzie wskazanem użyć do tego zastępu. W takim wypadku nie wolno iść zwartym szykiem, ale w znacznem oddaleniu jeden od drugiego, po pierwsze dlatego, by zbadać większą część naziomu, po wtóre, by nie dać się osaczyć nieprzyjacielowi.

W wolnym naziomie posuwa się zastęp, złożony z 6 harcerzy w ten sposób, że naprzód postępuje przodownik (2), za nim w dość znacznej odległości czterej harcerze, rozdzieleni w ten sposób w naziomie, że środkiem idzie zastępowy (1) z jednym z harcerzy (6), na prawo i na lewo od nich dwaj inni (3 i 4), za wszystkimi zaś na tyłach zastępu w dość znacznem oddaleniu harcerz piąty (5).

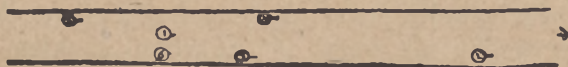


Zastęp w polu

Na drogach posuwa się zastęp w zmienionym nieco porządku, starając się trzymać brzegów drogi.

¹⁾ Dawni żołnierze polscy chadzali na zwiady i zwali się wtedy zwiadcami. Dopiero znacznie później zaczęto używać zupełnie niepotrzebnie dłuższych wyrażeń: „wywiady“ i „wywiadowca“.

W razie potrzeby (duży ruch, pył lub t. p.), wreszcie idzie zastęp w dwu szeregach po obu stronach drogi.



Zastęp na gościńcu

W otwartem polu powinny się zastępy poruszać bardzo szybko, by się nie dać dostrzec, a więc krokiem harcowym (na zmianę chodem i biegiem). Odpocząć można, gdy się przyjdzie w miejsce ostojne i wtedy powziąć postanowienia co do dalszych ruchów. Zastępca, jeśli go zastęp straci z oczu, co kilka metrów znaczy ściany, drzewa i kamienie kredą, układa w umówiony sposób kamienie, albo nadłamuje gałązki lub źdźbła trawy, tak, aby były nachylone w kierunku pochodu. W ten sposób i sam będzie mógł łatwo znaleźć drogę powrotną, i zastęp będzie mógł iść w jego ślady, a nawet ocenić (np. po świeżości nadłamanej trawy i t. p.), jak dawno przodownik przeszedł.

(Patrz wyżej, Gawęda 3, ustęp „Znaki zastępowe“).

ZWIADY NOCNE

Zwiedcy muszą umieć radzić sobie zarówno w nocy, jak w dzień. W istocie, żołnierze-zwiedcy pracują zwykle w nocy, aby być w ukryciu przed okiem wroga, a w dzień odpoczywają.

Ale choć ćwiczą się w tem często, łatwo gubią się wzajemnie, odległości wydają się im większe, niż w dzień, a punkty rozeznawcze trudno dojrzeć.

Nadto stąpanie pośród gałęzi i kamieni wywołuje łoskot, bo trudno tak, jak za dnia omijać wszystko, co zdradza naszą obecność. Szyk zastępu będzie taki sam, jak za dnia, jednak odległości między harcerzami znacznie zmniejszone, by się wzajemnie nie zgubić. Porozumiewać się mogą zawołaniem zastępu, a więc naśladowując głos jakiegoś zwierzęcia, jak to na początku książki wspomnieliśmy. Głosy takie nie tak łatwo wzbudzą podejrzenie nieprzyjaciela.

W miejscach bardzo ciemnych (w lesie) mogą sobie harcerze wzajemnie podać laski i w ten sposób się połączyć w łańcuch. Dla samotnego harcerza znów laska będzie bardzo pożyteczna dla wyczuwania drogi w ciemności, dla odpychania na bok suchych gałęzi i t. d.

Mniej wzrok, a więcej słuch i węch dopomoże w nocy do odszukania nieprzyjaciela. Musi jednak węch nie być zepsutym przez palenie tytoniu.

Rozeznanie z pomocą gwiazd (o czem poniżej) jest konieczne dla wszelkich wypraw nocnych.

JAK ZNALEŹĆ DROGĘ

Wśród Indian amerykańskich, człowiek umiejący dobrze znaleźć drogę w nieznanej okolicy, zwie się „przewodnikiem“, miano bardzo zaszczytne. W istocie, zwiedca nie umiejący znaleźć drogi, niewiele wart.

Wielu „fryców“¹⁾ zgubiło się w stepie lub w puszczy i nie widziano ich więcej, jedynie dlatego, że nie nauczyli się w wieku chłopięcym choć nieco sztuki zwiadów.

Gen. Baden Powell przytacza przykład takiego nieszczęsnego fryca ze swej kompanji w kraju Matabeli (Afryka południowa). Wysiadł on na kilka minut z wozu jadącego przez las, podczas krótkiego postoju dla zmiany mułów. Odszedł na kilka metrów w gęstwinę, a gdy wóz był gotów do odjazdu, wołano nań we wszystkich kierunkach, szukano go, lecz napróżno; wreszcie wóz, nie mogąc czekać dłużej, ruszył w dalszą drogę, po zawiadomieniu reszty karawany o zaginionym. Czyniono potem najściślej-sze poszukiwania; tropy jego śledzono do granic możliwości, na bardzo trudnym naziomie owego kraju, lecz nie wykryto go w tygodniach następnych, aż potem ktoś znalazł zwłoki jego na przeszło 20 km. od miejsca, z którego był wyruszył i tuż koło drogi.

Często się zdarza, że gdy wędrujesz samotnie w gęstwinie, lub nawet w mieście, zaniedbasz zauważyć, w jakim kierunku się poruszasz; to znaczy, często ten kierunek zmieniasz dla obejścia obalnego drzewa, skały lub innej przeszkody, a obszedłszy ją, nie przybierzesz znów dokładnie należytego kierunku. W naturze człowieka leży skłonność skręcania w pochodzie na prawo, a wynika stąd, że gdy

¹⁾ „Frycem“ zwano w Polsce zrazu przybysza z Niemiec, nieznanego języka ani zwyczajów krajowych; później zaś wogóle każdego niedoświadczonego nowicjusza.

myślisz, że idziesz prosto, w istocie nie czynisz tak wcale. Jeśli nie kierujesz się słońcem, busolą, lub przedmiotami rozeznanawczemi (punktami orientacyjnymi), bardzo łatwo możesz przekonać się po krótkim czasie, żeś szedł po obwodzie wielkiego koła.

W takim przypadku „fryc“, znalazłszy się nagle wykolejonym i porzuconym samotnie w pustyni lub lesie, odrazu traci głowę i rozdrażnia się, a często zaczyna biec, gdy jedynie właściwą rzeczą jest zachować spokój i zająć się czemś pożytecznym — t. j. śledzić swe tropy z powrotem; lub, jeśli to się nie uda, zacząć zbierać drwa na ognie sygnałowe dla tych, co go szukają.

Główną rzeczą jest nie zbłądzić zaraz z początku. Każdy ćwik, wychodząc rano, zauważa, z której strony wiatr wieje. Gdy wyruszasz na przechadzkę lub na zwiady, winienesz zauważyć (z pomocą busoli) w jakim kierunku wyruszasz, a także skąd wiatr wieje, gdyż to może być wielką pomocą dla utrzymania kierunku, zwłaszcza przy braku busoli, lub jeśli słońce nie świeci.

Dalej, zwróć uwagę na wszelkie przedmioty rozeznanawcze, t. j. na wsi, góry lub wieże, wystające drzewa, skały, bramy, wały, mosty i t. p.; wogóle wszelkie przedmioty, które ci ułatwią odnalezienie drogi powrotnej, lub dozwolą objaśnić innego, co zechce iść tą samą drogą. Jeśli zauważysz te przedmioty wychodząc, znajdziesz zawsze drogę z powrotem z ich pomocą; lecz nie zaniedbaj spojrzeć na nie także po przejściu obok

nich, abyś wiedział, jak będą wyglądać, gdy będziesz wracał. To samo ma znaczenie, gdy jesteś w mieście, lub gdy przybywasz do nieznanego miasta pociągiem; w chwili wyjścia ze stacji zauważ, gdzie jest słońce, lub w którą stronę dym z kominów się zwraca. Rzuć też okiem na przedmioty rozeznawcze, którymi będą wybitne budynki, kościoły, kominy fabryczne, nazwy ulic, sklepów i t. p., tak, że gdy przejdiesz wiele ulic, możesz zawrócić i odnaleźć drogę z powrotem do stacji bez żadnej trudności. Jest to bardzo łatwe, gdy się nieco wćwiczysz, a jednak wielu ludzi błądzi w mieście nieznanem, gdy tylko skręcili parę razy w prawo lub w lewo.

Gdy chcesz wiedzieć, w którą stronę wiatr wieje przy bardzo lekkim powiewie, podrzuć małe kawałki suchej trawy, lub podnieś garść lekkiego pyłu i puść go wolno, albo wreszcie zwilż w ustach wielki palec i potrzymaj go na wietrze, a poczujesz chłód z tej strony, skąd wiatr wieje. Jeśli służysz innym za przewodnika, idź osobno przed nimi i całą swą uwagę skup na tem, co czynisz, gdyż winienesz kierować się najdrobniejszymi znakami, a gdy zagadasz się, lub zamysłisz o czem innem, bardzo łatwo ich nie dostrzeżesz. Starzy zwiedcy są zwykle bardzo milczący, a to przez przyzwyczajenie do zwracania uwagi na swą pracę. Często zauważysz, jak „fryc“, na swej pierwszej wycieczce, sądząc, że przewodnikowi samotność dolega, dopędza go i idzie lub jedzie obok, wszczynając rozmowę, dopóki przewodnik nie okaże mu tonem mowy, lub inaczej, że

go nie potrzebuje. Na parowcach, tramwajach i t. p. umieszcza się ostrzeżenie, aby nie rozmawiać ze sternikiem, czy motorowym. To samo odnosi się i do przewodnika na wycieczce.

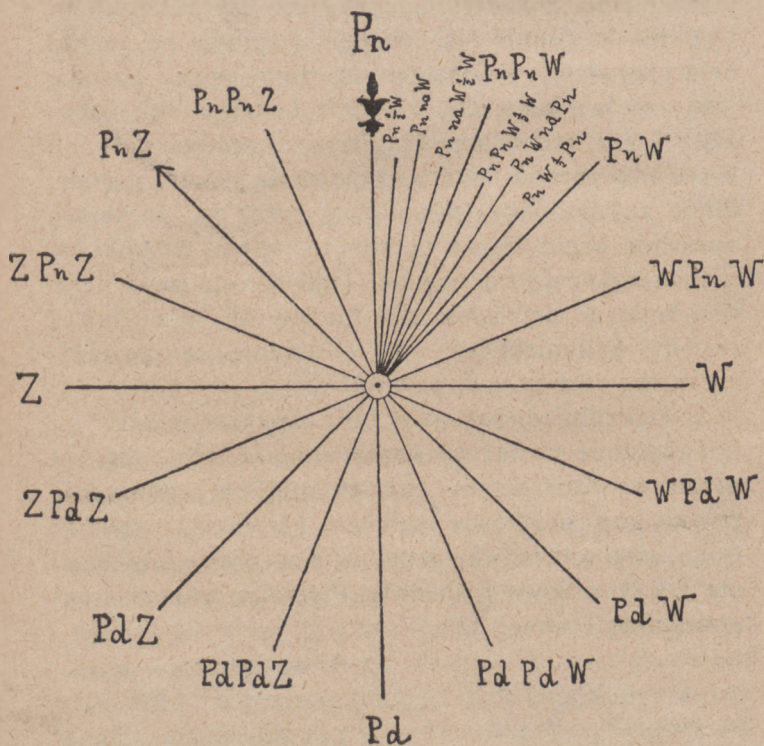
PRZEPOWIEDNIE POGODY

Każdy harcerz powinien umieć rozpoznawać znaki pogody lub niepogody, zwłaszcza na wycieczce górskiej lub wioślarskiej, a również czytać barometr. Ogólnie przyjmuje się, że jeśli się niebo na zachodzie czerwieni, w następnym dniu będzie pogoda, jeśli zaś jest na zachodzie żółte, będzie wiatr; blado-żółty kolor zachodu wróży deszcz; krótkotrwały lub czerwony zachód słońca zapowiada także pogodę, długo zaś trwający (powstający przez to, że słońce wcześniej kryje się za chmury) — wiatr. Baranki na niebie wskazują na pogodę. Jeśli deszcz pada, a potem zaczyna dąć wiatr, nie można się spodziewać pogody, natomiast jeśli jest odwrotnie, wypogodzenie nieba jest prawie pewne.

Odczytując barometr, nie zwracaj uwagi na umieszczone na tarczy napisy, bo te mogą cię zupełnie wywieść w pole. Chcąc mieć przepowiednię pogody na podstawie samego barometru, zauważ tylko, czy wskazówka jego idzie w prawo („podnosi się“), czy w lewo („spada“). Pierwsze wskazuje pogodę, drugie słotę.

ROZPOZNANIE STRON ŚWIATA

Każdy chłopiec okrętowy zna na pamięć kierunki kompasu; tak samo powinien je znać i harcerz. Obok podajemy te kierunki ze znakami polskimi. Na kompasach obcego wyrobu znajdziesz inne litery, i tak: Pn (północ) = N; W (wschód) = = ang. i franc. E, niem. O; Pd (południe) = S; Z (zachód) = ang. i niem. W, franc. O.

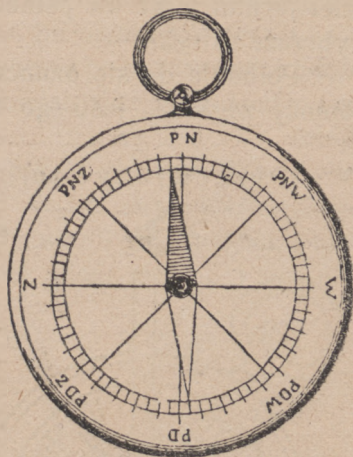


Strony świata na kompasie

Chcąc według kompasu oznaczyć północ, ustaw go tak, aby uwzględnić t. z. zboczenie zachodnie igły magnetycznej (patrz rycinę obok), a zatem punkt Pn o kilka stopni na prawo od igły. Zboczenie to wynosi: dla Poznania 6° , dla Krakowa $4\frac{1}{2}^{\circ}$, Warszawy 4° , Lwowa $2\frac{1}{2}^{\circ}$, Wilna 2° (r. 1914).

Na wschodzie stoi słońce o godz. 6-tej rano, o 9-tej już na południowym wschodzie, o 12-tej na południu, o 3-ciej popołudniu na południowym zachodzie, o 6-tej wieczorem na zachodzie. W zimie, gdy słońce wcześniej zachodzi, nie oznacza miejsce, w którym zachodzi, dokładnie strony zachodniej.

Fenicjanie, którzy w starożytności opłynęli dookoła Afrykę, zauważyli, że gdy wyjeżdżali, słońce wschodziło po ich lewej — płynęli na południe. Potem donieśli, że dostali się do dziwnego kraju, gdzie słońce wschodziło z innej strony, po ich prawej. W istocie zaś, opłynawszy Przylądek Dobrej Na-



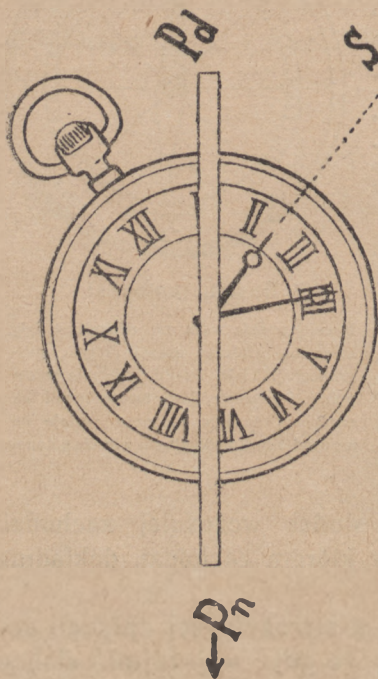
Busola (kompas)

Rycina podaje zarazem odchylenie igły magnesu, właściwe naszej długości geograficznej. Linia Pn-Pd wskazuje zatem północ i południe, jeśli tarczę busoli tak obrócimy, że igła magnesu zostaje na lewo od Pn, o ilość stopni właściwą danej części kraju

dziei jechali teraz ku północy wzdłuż wschodniego wybrzeża Afryki.

Południe da się oznaczyć w dzień także przy pomocy zegarka, jeśli go obrócimy szkiełkiem do

(Przećwiczyć to)



Północ przy pomocy zegarka

góry i położywszy na dłoni, obracamy zegarek tak długo, póki mała wskazówka nie stanie dokładnie w kierunku słońca, poczem, nie ruszając zegarka, kładziemy na nim ołówek tak, aby ten jednym końcem dotykając tarczy zegarowej, leżał swą długością równo w środku między ostrzem małej wskazówki a liczbą XII. Kierunek ołówka będzie wtedy dokładnie północno-południowy.

W braku busoli można się rozeznawać w nocy zapomocą gwiazd.

Znał się chyba na tem doskonale Bolesław Krzywousty, gdy w ciągu dni pięciu z Głogowa zdążył z wojskiem pod Kołobrzeg po bezdrożach i puszczech *ductu sidereo* (kierując się gwiazdami; zobaczyć na mapie).

Szczególnie znany będzie gwiazdozbiór t. zw. „Wielkiej niedźwiedzicy“, zwanej także „Wozem Dawida“. Składa się ona z 7-miu gwiazd, z których 4 stanowią czworobok (kosz wozu), 3 zaś inne



niejako dyszel. Gwiazdozbiór ten nigdy nie zachodzi w Polsce.

Jeśli dwie tylne gwiazdy kosza wozu połączymy w myśli linią i przedłużymy je w kierunku strzałki pięciokrotnie, zobaczymy tam gwiazdę Polarną czyli Biegunową. Należy ona do innej konstelacji, t. zw. „Małej Niedźwiedzicy“, o kształcie bardzo podobnym do Wielkiej Niedźwiedzicy,

złożonej także z 7 gwiazd, ale o mniejszym blasku.



Orjon i jego miecz, wskazujący
północ i południe

Tak więc siódmą z rzędu w Małym Wozie, a ostatnią w jego dyszlu jest gwiazda Polarna. Patrząc na nią, ma się północ przed sobą, wschód po prawej ręce, zachód po lewej.

Drugą konstelacją, z pomocą której można znaleźć północ, jest Orjon. W środku Orjona widzimy trzy wielkie gwiazdy w jednej linii (pas); poniżej znów linię z trzech mniejszych gwiazd (miecz), na dole „nogi“, w górze „ramiona“ i „głowę“. Otóż linja miecza, przedłużona przez głowę Orjona, wskazuje prosto na północ. Laska harce-rza, trzymana ku niebu równo z linią, łączącą miecz i głowę Orjona, trafia poza głowę na dwie jeszcze wielkie gwiazdy, a wreszcie na trzecią, którą jest Gwiazda Polarna.

MAPY I ICH CZYTANIE

Rozumie się, że samo rozeznanie w naziomie nie wystarcza, ale jest tylko pomocniczą wiadomością i może nam raczej dopomóc przy tem, byśmy nie zbłądzili i potrafili powrócić tam, skąd wyszliśmy, niż do dojścia do oznaczonego celu. Do tego potrzebne są mapy i umiejętność czytania ich. Podają one tak drogi, jak ścieżki, zbroczajary, dalej przedmioty rozeznawcze, a nakoniec wszystkie odległości. Bo jeśli np. wiemy, że mapa jakaś trzyma się podziałki 1:75.000¹⁾ (co jest na każdej uwidocznione), to zarazem wiemy, że jeśli droga jakaś na mapie mierzy 1 cm (odmierz cyrklem), odpowiada to w polu 75.000 cm = 750 m = 1000 kroków (krok średni przyjmują w wojsku jako = 75 cm). Dla kolarza (lub piechura, idącego gościńcem) wystarczy mapa 1:750.000 (np. mapa Kornmana: Małopolska, Bukowina i północne Węgry), gdzie 1 cm = 10.000 kroków.

Długość dróg, które nie idą linią prostą na mapie, ale przedstawiają pewne załamania i zakręty, oznacza się w ten sposób, że się przenosi poszczególne kawałki tej drogi, o ile one jeszcze stanowią linię prostą, cyrklem na linię prostą, wykreśloną na papierze i potem dopiero odmierza się długość całej tak otrzymanej linii.

¹⁾ Takiemi są np. mapy „specjalne“ sztabu generalnego austriackiego, w które dotąd bywał zaopatrzony każdy zastęp harcerzy małopolskich, wychodząc na zwiady. Niemieckie mapy mają podziałkę 1:100.000, rosyjskie 1:84.000.

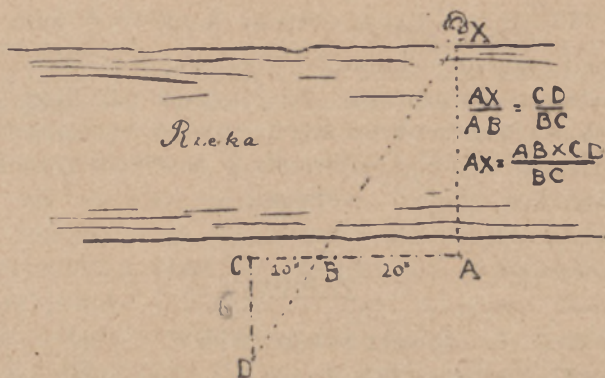
Tatarzy dlatego głównie przez wieki całe sprawiali wielkie trudności wojskom Rzeczypospolitej i strażom kresowym, że jako koczownicze życie prowadzący synowie stepu, przewyższali osiadłych Polaków zdolnością orientacji w nieznanym nawet okolicach. Polscy wojownicy niejedno skorzystali w tym względzie od tych nieprzyjaciół. Ale też zawczasu doskonalili się w sztuce nieznanego poharńcom: używaniu map, wówczas zwanych „malowaniami”. Zalecają je już nasi pisarze wojenni w XVI wieku, Sobieski zaś ma cały zbiór cennych i kosztownych map i dzięki temu zadziwia swą doskonałą orientacją w krainach obcych.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Ćwiczenia

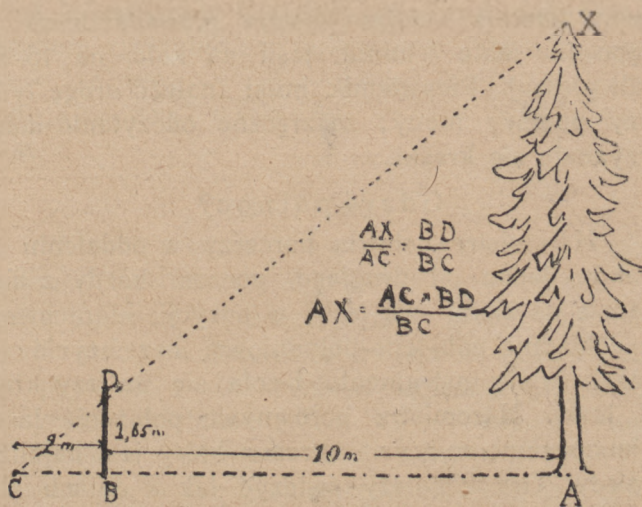
Nauczyć chłopców rozpoznawać Wielką Niedźwiedźcę i Gwiazdę Biegunową oraz Orjona; oznaczać czas według słońca; znaleźć południe z pomocą zegarka. Przećwiczyć czytanie map i odnajdywanie drogi według mapy; oznaczać drogę nacięciami, nadłamaniami gałązek, znakami rysowanymi na ziemi.

Ażeby obliczyć szerokość rzeki bez przedostawiania się na brzeg przeciwny, trzeba wyszukać na tamtym brzegu przedmiot przybrzeżny, na przykład kamień albo drzewo (X) i od tego przedmiotu przeprowadzić w myśli linię prostopadłą do biegu rzeki i oznaczyć punkt A na naszym brzegu. Od punktu A idzie się po brzegu najpierw $20X$ do punktu B (trzeba ten punkt oznaczyć patykiem albo kamieniem), a potem jeszcze $10X$ do punktu C. Stąd skręca się o kąt prosty i idzie tak długo, aż stanie się na jednej linii z punktami B i X. Ten punkt trzeba oznaczyć przez D. Teraz szerokość rzeki jest dwa razy większa niż długość C D.



Pomiar szerokości

Ażeby obliczyć wysokość domu, albo drzewa (AX) trzeba odmierzyć od jego podstawy (A) najpierw 10 m. do punktu B ,



Pomiar wysokości

a potem jeszcze 2 m. do punktu C. W punkcie B należy wbić laskę, poczem położyć się w punkcie C i stąd zauważyć, za którym punktem laski widać będzie szczyt drzewa. Punkt ten na lasce trzeba oznaczyć przez D i zmierzyć jego odległość od ziemi, t. j. długość. Wysokość drzewa otrzymamy teraz z pomnożenia B D przez A C i podzielenia przez B C: $A X = \frac{165 \cdot X \cdot 12}{2} = 9.9 \text{ m.}$

ZABAWY

Przewodnik

Harc mistrz idzie z zastępem (w szyku rozprószonym) do obcego miasta lub trudniejszej okolicy, również nieznaney, z mapą kolarską (t. j. 1:750.000). Daje objaśnienia, dokąd chce się dostać, poczem każdy harcerz kolejno zostaje przewodnikiem zastępu (na jakie 7 minut, jeśli na kole, na 15 m., jeśli pieszo). Przewodnik musi znaleźć drogę tylko przy pomocy mapy; za zręczne odczytanie mapy przyznaje się kreski.

Gdzie północ?

Harc mistrz ustawia harcerzy w oddaleniu 30 kroków jeden od drugiego, poczem każdy z nich kładzie na ziemi swą laskę w pozycji, którą uważa za dokładnie północno-południową, bez użycia jakiegokolwiek instrumentu i cofa się na trzy kroki od laski. Harc mistrz porównywa położenie lasek z kompasem; wygrywa harcerz, który jest najbliżej prawdy. Grę tę należy ćwiczyć tak w dniach słonecznych, jak pochmurnych i w nocy.

Podejście czaty

Ustawia się w nocy harcerza jako czatę i każe się innym zbliżyć do niego. Jeśli czata zauważy ich zbliżanie się, daje znak gwizdkiem, a wtedy podchodzący, rzuciwszy się na ziemię, cicho będą czekali, nie ruszając się z miejsca. Zastępowy stwierdza oddalenie, na jakie czatownik dał się podejść i wypytuje go, skąd słyszał szelest i spodziewał się nieprzyjaciela; jeśli dobrze wskaże, wygrywa. Można także urządzić zabawę w ten sposób, że podchodzący, zbliżywszy się niespostrzeżenie na 15 kroków do czaty, zostawiają na dowód swej obecności w tym miejscu jakiś przedmiot i cofają się tak, jak przyszli, parę kroków wstecz. Tu dopiero podnoszą alarm, a zmuszając tem czatę do sygnału gwizdkiem, powodują zjawienie się zastępowego, który zapisuje wynik zabawy. — To samo przećwiczyć w dzień, przewiązując oczy czatownikom

Świstaki

W okolicy górskiej wysyła się o świcie trzech harcerzy „świstaków“, aby ukryli się w górach. Po śniadaniu, oddział harcerzy, jako „górale“ wyrusza w celu wykrycia świstaków do pewnej godziny, np. 4-tej popołudniu. Za wygranę „góralom“ liczy się wykrycie „świstaków“, choćby z pomocą lunet, z dokładnem podaniem osoby i miejsca („nory“). Oznacza się pewne granice, poza któremi tak „świstak“, jak „góral“ liczą się za wyłączonych z gry.

HARCE NA WODZIE

Polska posiada dwa piękne wybrzeża morskie. Nie umieli ich utrzymać przodkowie nasi, bo za mało kochali morze, niedość rozumieli jego znaczenie dla bogactwa narodu i nigdy nie posiadali silnej floty. I dziś jeszcze Polacy za mało mają zamiłowania do podróży wodą, a nawet sztuka pływania nie jest dość rozpowszechniona u nas.

Harcerz nie może w ten błąd popaść. Skorzysta z każdej sposobności, aby wakacje spędzić czy nad Bałtykiem (najlepiej w chacie kaszubskiej), czy nad morzem Czarnem. Sam będzie brał udział w wyprawach rybackich, zapozna się z rodzajami i konstrukcją okrętów, z prądami, przyptywem i odpływem i t. p.

Ale i mniej szczęśliwy harcerz, któremu nie uda się dotrzeć do morza, wyzyska najbliższą rzekę, jezioro lub staw, aby nauczyć się obcować z wodą.

Każdy harcerz powinien umieć pływać. Żaden z was nie wie, kiedy będzie musiał przepłynąć rzekę, ratując własne życie, lub dać nurka dla ocalenia tonącego. Szukajcie więc sposobności do nauki pływania. Kto ma prawdziwą chęć, nie znajdzie w tem wiele trudności.

Umiejąc już pływać, harcerz nauczy się wiosłarstwa. Będzie się ćwiczył w kierowaniu łódki równoległe z większą łodzią lub okrętem; w przybijaniu do brzegu; we wiosłowaniu w tem samym tempie, co reszta załogi. Będzie prowadził łódkę sam

zapomocą tyki rybackiej, pary wiosła, lub jednego wiosła (przez tył łódki, patrz na rycinę). Nauczy się, wiosłując, obracać wiosło „na płask“, wyjąwszy je z wody, aby przez opór powietrza nie zmniejszyć prędkości jazdy. Wyćwiczy się w rzucaaniu zwoju liny do innej łódki, oraz w chwytaniu i przymocowaniu rzuconej liny. Wybuduje tratwę z materiału, jaki będzie pod ręką (deski, belki, beczki, worki ze słomą i t. p.), gdyż często się zdarza, że trzeba przebyć rzekę, wioząc zapasy, w miejscu, gdzie niema łódki; lub po rozbiciu okrętu dopiero tratwa, zrobiona przez harcerza, uratuje życie jemu i innym. Nauczy się też rzucać pierścień ratunkowy tonącemu. Wszystkich tych rzeczy nabędzie tylko przez ćwiczenie.



Musi też harcerz znać i rybołówstwo, gdyż może łatwo znaleźć się na rzece lub jeziorze w takim położeniu, że tylko złowione ryby uchronią go od głodu.

Przerobiwszy wszystkie te ćwiczenia, harcerz przystąpi do egzaminu wiosłarskiego lub zaciągnie się w szeregi „harcerzy morskich“.

Ideąłem wiosłarza polskiego jest podróż we własnej łódce Wisła do Gdańska, lub Dniestrem do Odesy, z noclegami nad brzegiem w namiocie.

Zabawa: Połów wieloryba

W odległości $1\frac{1}{2}$ km. od siebie zakładają dwa zastępy harcerzy dwie przystanie i czekają na sygnał. Ktoś nie biorący w zabawie udziału, puszcza tymczasem na wodę w środek między dwiema przystaniami, kłodę z miękkiego drzewa, przedstawiającą wieloryba i daje sygnał do rozpoczęcia polowania. Na ten znak wyruszają harcerze na swych łódkach z przeciwległych przystani, a kto pierwszy dopadnie wieloryba, ten godzi weń harpunem i ciągnie do



Połów wieloryba

swego portu. Ale i druga łódka czyni to samo i chce znów do siebie zaciągnąć zdobycz. Od karności i dobrego wiosłowania zależy zwycięstwo. Czasem nawet może się udać nie tylko wieloryba, ale nawet i całą przeciwną łódź, która swym harpunem związała się z kłodą, zaciągnąć do swego portu. Każdej łodzi przewodniczy zastępowy (Kapitan), jeden harcerz jest harpunnikiem (harpun ma kształt dzidy z ostrzem jak przy haczyku do wędki, aby wbity nie dawał się wyciągnąć; drugi koniec przywiązany do grubej liny), inni zaś wiosłują.

Przeczytaj:

- „Skauci w polu“, Betleya i Rudnickiego, Warszawa 1917.
 „Terenoznawstwo“, H. Bagińskiego, wyd. II, Warszawa 1918 (Bibl. wiad. wojsk.).
 „Terenoznawstwo“, J. Lewakowskiego, wyd. II (w druku).
 „Terenoznawstwo“, Krzewskiego i Ostoi, Warszawa 1917 (Pol. Org. Wojsk.).
 „Prawidła pogody“, W. Gorczyńskiego, Warszawa (Arct).
 „Astronomja popularna“, prof. Ernsta, Lwów (Macierz pol.).
 „Mapa nieba“, prof. Ernsta, Lwów 1911.
 „Nauka pływania“, B. Wydląki, Lwów (Zw. sok.) 1910.
 „Wakacje pod namiotami“, B. Błazka, Przemyśl 1912.
 „Metodyka wycieczek krajoznawczych“, Warszawa (Pol. Tow. krajozn.) 1909.
 „Wielkie wycieczki harc.-krajozn. (obozy ruchome)“, Edw. Muszalskiego, Warszawa (Bibl. harcerska) 1918.
 „Zasady taternictwa“, Z. Klemensiewicza, Kraków 1912.
 „Przewodnik po Tatrach“, M. Świerza, Kraków 1912.
 „Przewodnik po Tatrach“, J. Chmielowskiego, Lwów 1907 do 1910 (4 tomiki).
 „Higjena turysty“, prof. K. Panka, Lwów (Tow. hig.) 1907.
 „Narty i ich użycie“, R. Kordysa, Lwów 1908.
 „Podręcznik narciarski“, Al. Bobkowskiego, wyd. II, Kraków (Ebert) 1918.

GAWĘDA OBOZOWA 6

SYGNAŁY I ROZKAZY

Listy tajne. Bardzo ważną rzeczą we wszystkich przedsięwzięciach większych grup ludzi, jest umiejętność zawiadamiania się wzajemnego. Nie raz przynoszono do obozów wiadomości, rozstrzy-

gające o losach całych armij taką drogą, że zdziwi nas pomysłowość tych, którzy na takie wpadli koncepty. Zwinięty papier w wydrążonej lasce, ukryty w bułce lub chlebie, wreszcie paski bibułki, owinięte stanjolem i zbite w kulki, oto sposoby, jakimi się już nieraz posługiwano.

U nas w r. 1863 wiadomości i rozkazy z niezwykłą odwagą przynosili gońcy, zwani kurjerami lub kurjerkami (gdyż i kobiety nie stroniły od tej trudnej służby). Przy spotkaniu z nieprzyjacielem opuszczali niepostrzeżenie na ziemię list ukryty w jakimś nieznacznym przedmiocie. Po rewizji, która nic nie wykazywała, nie odchodzili daleko od miejsca, gdzie list upadł. Gdy zaś kozacy przeszli, kurjer zawsze potrafił odnaleźć miejsce, gdzie porzucił gałkę, wydrążony kamyk i t. p. z listem. Ta umiejętność, ważna dla harcerza, polega na tem, że już w chwili dostrzeżenia nieprzyjaciela goniec wbija sobie w pamięć jakiś wybitny przedmiot rozeznawczy (drzewo, słup i t. p.) w pobliżu. Puszczając przedmiot z listem stara się spamiętać położenie jego wobec owego przedmiotu; wszystko zaś tak, aby nieprzyjaciel niczego się nie domyślił.

Na tem jednak nie koniec. Nawet na wypadek przejęcia listu przez nieprzyjaciela, trzeba się zabezpieczyć, układając go tak, aby był zrozumiały tylko dla swoich.

Chcąc napisać list zupełnie niezrozumiały dla ogółu ludzi, można użyć w nim alfabetu semaforowego lub Morse'a (patrz niżej). Można też utrudnić

(lub uniemożliwić) przeciwnikowi zrozumienie przejętego przezeń listu, używając tajnych alfabetów (listy szyfrowane). Taki tajny alfabet układamy np. biorąc pewną stronicę ściśle określonego wydania jakiejś rozpowszechnionej książki i oznaczając kolejno po sobie następujące litery liczbami, literami lub dowolnymi znakami, np.

L i t w o , O j c z y z n o m o j a...;}

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17

po kilku wierszach mamy już znaki na cały alfabet, na częściej powtarzające się zaś litery — po kilka lub kilkanaście różnych znaków do wyboru (ważne ze względu na trudność odgadnięcia szyfru). I tak w przytoczonych trzech słowach już na *o* mamy znaki: 5, 6, 13 i 15, na *j* — 7 i 16, na *z* — 9 i 11. Oprócz ostrożnego ułożenia szyfru, harcerz będzie przestrzegał prawidła, aby słów szyfrowanych od siebie nie rozdzielać; dalej, by w liście szyfrować tylko najważniejsze słowa, które stanowią istotę tajemnicy, resztę zaś pisać zwykłym alfabetem.

Szyfr, przy którego układaniu nie zachowano tych ostrożności (t. j. każdej literze alfabetu odpowiada jedna cyfra lub znak, wyrazy są poroździelane i szyfrem napisano cały list) jest dość łatwy do odgadnięcia. Najczęściej powtarzająca się litera będzie *i* lub *e* (w języku polskim); resztę liter można stopniowo odgadnąć, próbując cierpliwie przez jakiś czas. Bardzo ciekawy przykład takiego odgadnięcia daje Conan Doyle w swej opowieści p. t. „Tańczące figurki“ (z przygód Sherlocka Holmesa).

Podobne usługi, jak szyfr może harcerzom od-
dawać znajomość języka, nieznanego ogółowi albo
przeciwnikom. I tak np. język litewski, jako nie-
znany w południowej Polsce, będzie (ewentualnie
w postaci kilkunastu wyrazów, zawierających tajem-
nicę) dobrym „językiem tajnym“ zastępu, jeśli
któryś z harcerzy go zna i wyuczy drugich. Mniej
dobrym językiem tajnym jest język międzynarodowy
„Esperanto“¹⁾ lub „Ido“, który jednak ma tę zaletę,
że można się go wyuczyć w ciągu paru dni z przy-
stępnych dla każdego tanich podręczników. Wogóle
harcerz skorzysta z każdej sposobności nauki języ-
ków obcych. Napoleon wyrzekł raz zdanie, że czło-
wiek, mówiący dwoma językami, wart dla niego tyle,
co dwóch ludzi. Harcerz polski, mający wrodzone
zdolności językowe, łatwiej wydoskonali się w tym
kierunku, niż każdy inny.

Historycy (jak T. Korzon) stwierdzają, że za-
pał do wiedzy u naszych praojców, a zwłaszcza
znawstwo języków obcych, dawały im wyższość nad
nieprzyjaciółmi. bo dozwalały śledzić postępy nauki
wojennej u różnych narodów.

SYGNAŁY

Wartość sygnałów znano już dawno w Rzeczy-
pospolitej.

¹⁾ Twórcą „Esperanta“ był Warszawianin, Dr. L. Zamen-
hof, zmarły w r. 1917.

Jagielło, idąc pod Grunwald, już nad Wkrą próbuje sprawności ruchów wojsk swoich trąbieniem na trwogę.

Nasi autorowie dzieł o sztuce wojennej w wieku XVI (St. Łaski, M. Bielski), każą sygnalizować „blyskiem, ręką, palcem, czapką“ i przestrzegają, że „trzeba się tego dobrze w pokoju nauczyć, a pamiętać“.

Ognie sygnałowe. Harcerze przesyłają wiadomości w taki sposób: Trzy duże, w dłuższych odstępach po sobie wzbijające się kłęby dymu, oznaczają „Naprzód!“ Większa zaś ilość małych kłębow „Zbiórka, przybyć tutaj!“ Długotrwały słup dymu oznacza „Stój!“ — zaś wielkie i małe słupy dymu naprzemian „Grozi niebezpieczeństwo!“

Silny dym wznieca się w ten sposób, że zapaliwszy ognisko, sypiemy doń, gdy się dobrze już pali, mokre liście, trawę lub wilgotne siano, poczem przykrywamy to wszystko mokrą płachtą. Tę odsuwamy, ilekroć chcemy wywołać słup dymu, który będzie tem większy, im więcej mu zostawimy czasu, by się mógł zebrać. I tak dla osiągnięcia małych słupów dymu, odkrywamy szybko ogień, liczymy do dwu i zakrywamy go znów, potem liczymy do 8-miu i znów, zdjawszy płachtę, liczymy do dwu i t. d. Dla wielkich słupów dymu zostawiamy za każdym razem ogień przez 6 sekund odkryty.

Zamiast sygnałów dymem sygnalizuje się w nocy ogniem w ten sam sposób, przyczem długość trwa-

nia i wielkość słupa ognia oznacza to samo, co poprzednio dymu.

Rozniecamy suchem drzewem i chróstem możliwie jasny ogień, podczas czego dwu harcerzy trzyma przed ogniem płachtę, zasłaniając tem samym widok nań tym, z którymi chcemy się porozumiewać. Dla krótkiego ukazania płomienia, odsuwamy na dwie sekundy płachtę, dla długiego, na sześć sekund. Po każdym znaku należy przez 4 sekundy trzymać płachtę przed ogniem.

W amerykańskiej wojnie domowej (w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia). kapitan Clowry, wyszedłszy na zwiady, zapragnął ostrzec znaczny oddział swej armji, że nieprzyjaciel miał go napaść z nienacka w nocy; nie mógł się wszakże dostać do swoich, oddzielony wezbraną rzeką, której nie mógł przebyć, ulewa zaś uniemożliwiła sygnały ogniste.

Cobyś zrobił na jego miejscu?

Wtem dobra myśl przyszła mu do głowy. Zauważył w pobliżu starą lokomotywę. Rozniecił ogień pod kotłem, a gdy para się wytworzyła, zaczął dawać krótkie i długie gwizdy świstawką lokomotywy, według alfabetu telegraficznego (zwanego alfabetem Morse'a), przyczem krótki gwizd odpowiadał kropce, długi zaś kresce. Niebawem swoi usłyszeli go i zrozumieli, a na dowód odpowiedzieli trąbką. Wówczas kapitan podał im wiadomość ostrzegawczą, a ci ją odczytali i zastosowali się do niej. I tak 20.000 ludzi ocalono od niebezpieczeństwa.

Badacze ludów dzikich stwierdzili, że niektóre plemiona środkowej i zachodniej Afryki umieją sygnalizować dźwiękami bębnów.

Każdy harcerz powinien nabyć wprawy w używaniu alfabetu Morse'a¹⁾, bo alfabet ten da się użyć nietylko do telegrafowania, lecz do sygnalizacji różnemi sposobami. Wprawę można uzyskać, prowadząc korespondencję tym alfabetem.

Polski harcerz uzupełni alfabet Morse'a znakami: *ą* ●—●—, *ę* ●●—●●, *ń* ——●—, *ó* ———●, oraz *ch* ———,

A oto cyfry, oddane tym alfabetem:

1 ● ———	6 —●●●●
2 ●● ———	7 ———●●●
3 ●●● ———	8 ———●●
4 ●●●● —	9 ———●
5 ●●●●●	0 ———

Liczby poprzedza się znakiem *FI*, kończy zaś znakiem *FF*.

Drugi alfabet, używany do sygnalizacji, są to semaforey, które stosuje się zwykle do sygnałów, dawanych rękami (z pomocą chorągiewek lub bez). Dla liter od *A* do *G* harcerz użyje jednej ręki, ustawionej pod różnemi kątami do tułowia (na rycinie tułów oznaczony cienką kreską pionową, ręka grubą kreską, prawy bok dającego sygnał małą kreską po-

¹⁾ Morse, czytaj Mors (e nieme) i dlatego drugi przypadek Morse'a, a nie „Morsego“, jak to najczęściej, a błędnie, pisze się u nas.

ziomą u spodu), przyczem każde położenie różni się od poprzedniego o $\frac{1}{8}$ koła. Potem od *H* do *N* (z wyjątkiem *J*) ręka prawa zostaje w pozycji *A*, lewa zaś dla każdej następnej litery posuwa się o $\frac{1}{8}$ koła. Od *O* do *S* prawa ręka przybiera pozycję *B*, lewa zaś zachowuje się jak poprzednio. Dla *T*, *U*, *Y*

A	· —		1	N	— ·	
B	— · · ·		2	O	— — — —	
C	· — — ·		3	P	· — — ·	
D	— · ·		4	Q	— — · —	
E	·		5	R	· — ·	
F	· · — ·		6	S	· · ·	
G	— — ·		7	T	—	
H	· · · ·		8	U	· · —	
I	· ·		9	V	· · · —	
J	· — — —		0	W	· — —	
K	— · —			X	— · · —	
L	· — · ·			Y	— · — —	
M	— —			Z	— — · ·	

Morse





Semaf.

Cyfry
(semaf.)

Morse

Semaf.

i sygnału „błąd“, prawa ręka stoi na *C*, lewa znów jak poprzednio.

Litery od *A* do *I* oznaczają też cyfry od 1 do 9, *K* zaś 0, jeśli przedtem damy sygnał liczbowy  na znak, że będziemy przysyłać liczby; po liczbach  znów musimy dać znak *J*. Stacja odbiorcza musi dla kontroli przestać liczby z powrotem. Jeśli okaże się błąd, stacja nadawcza daje sygnał błędu  odbiorca ten sygnał powtarza, poczem  nadawca posyła powtórnie liczby.

Nadawca musi być zwrócony twarzą do odbiorcy. Jeśli odbiorca nie zrozumiał jakiegoś słowa, wstrzymuje natychmiast dalszą sygnalizację, przysyłając literę *R*; nadawca stwierdza otrzymanie tego znaku literą *J*. Teraz odbiorca podaje ostatni, dobrze odczytany wyraz, poczem nadawca daje ciąg dalszy depeszy, zaczynając od owego wyrazu.

Zamiast semafor, można też przy sygnałach chorągiewką użyć alfabetu Morse'a, a to w ten sposób:

I. Postawa „Gotów!“ Chorągiewkę trzyma się za koniec drążka lewą ręką na wysokości twarzy tak, aby jego drugi koniec z chorągiewką był pod kątem 30° (od pionu) nachylony w stronę lewego ramienia. Prawa ręka w tej pozycji dzierży drążek ponad lewą.

II. Postawa „Kropka“. Prawa ręka przegina chorągiewkę z postawy „Gotów“ aż do takiegoż nachylenia w stronę prawego ramienia, poczem wraca



„Gotów“



„Kreska“



„Kropka“



„Koniec słowa“

do pierwszej pozycji, zakreślając w powietrzu przy całym (tam i z powrotem) ruchu ósemkę, aby sukno się zwinęło.

III. Postawa „Kreska“. Chorągiewka wychodząc z postawy „Gotów“, przechyla się ku prawemu ramieniu tak daleko, że aż prawie dotyka ziemi, potem wraca po krótkiej przerwie do postawy „Gotów“ (ósemka w powietrzu jak poprzednio).

Na końcu każdego, w sposób podany systemem abecadła Morse'a, a wyrażonego chorągiewką słowa, sygnalizujący gwałtownie zniża chorągiewkę do ziemi, wobec czego odbiorca odpowiada ze swej strony, że „rozumiał“, zakreślając chorągiewką wielkie koło przed sobą. Trzy wielkie koła, dane w ten sposób przed ciałem oznaczają: koniec depeszy.

Do stacji sygnałowej potrzebni są 3 harcerze, z których jeden daje znaki, drugi odczytuje odpowiedzi stacji odbiorczej (nawet przez lunetę, jeśli potrzeba) i głośno dyktuje odbieraną depeszę trzeciemu harcerzowi, który ją notuje.

Przy takiej sygnalizacji trzeba jednak, prócz alfabetu Morse'a, używać kilku innych sygnałów, a to z powodu często zdarzających się błędów, lub niedostrzeżenia znaków. Dlatego nadawca przed depeszą sygnalizuje znak „hasło“ $\text{—} \cdot \text{—} \cdot \text{—}$ (= lit. C) póki odbiorca nie odpowie „odzewem“ $\text{—} \bullet \text{—}$ (= lit. K). Jeśli nadawca pomylił się, albo odbiorca nie zrozumiał wyrazu, posyła się znak „błąd“ $\cdot \cdot \cdot \cdot \cdot \cdot \cdot$; przerywając nieskończoną depeszę, znak „czekać“ $\bullet \text{—} \cdot \cdot \cdot \cdot$.

W sygnalizacji światłem: rozumiano (po każdym przeczytanym wyrazie) — długa kreska, koniec depeszy $\cdot \cdot \cdot \text{—} \bullet \text{—}$ (litery sk = skończone).

Znaki porozumiewawcze: sz = szybciej podawaj, wo = wolniej podawaj, ro = znaki lepiej rozdzielaj, chif = depesza szyfrowana, ps = popraw światło (w sygnal. świetlnej).

Chorągiewka sygnałowa powinna być duża (50 × 75 cm) barwy białej lub czerwonej.

W nocy można sygnalizować alfabetem Morse'a z pomocą latarki, odślanianej na czas krótki (kropka), lub dłuższy (kreska). U nas wprowadził od lat kilku bardzo praktyczne, uproszczone sygnały chorągiewkowe i latarkowe M. Zaruski; system jego (t. zw. tatrzański i telegraf wzrokowy) można gorąco polecić naszym harcerzom (patrz str. 122).

ROZKAZY ¹⁾

Każdy zastępowy niechaj zaopatrzy się w gwizdek (na rzemyku lub sznurku). Poniższe rozkazy i sygnały winien mieć „w małym palcu“ i wydawać je prawidłowo.

„Zbór“ ²⁾ (zastęp ustawia się w rząd).

„Baczność“ (stańc prosto i uważać).

„Spocznij“ (stańc swobodnie).

„Usiądź“ (siąść, nie opuszczając rzędu).

¹⁾ Gen. Baden-Powell, twórca harcerstwa, choć sam żołnierz, unika w harcach nierozumnego naśladowania wojska, a zatem i „musztry“. Nie chce chłopców zamienić w bezmyślne maszyny, lecz uczynić ich jak najbardziej samodzielnymi. Dlatego odmawiał większości niemieckich „Pfadfinderów“ prawa do mianowania się harcerzami Baden-Powellowskimi. Uznając w zupełności jego poglądy na ogłupiające działanie „musztry“ wojskowej, podajemy (wbrew zakorzenionemu niestety i u nas zwyczajowi) tylko to *minimum* rozkazów i ustawień, które jest konieczne do prowadzenia zastępu. A i tego radzimy nie nadużywać.

²⁾ Tak zawsze mawiano w Polsce; „zbiórka“ miała inne znaczenie.

„Rozejść się“.

„W prawo (lewo) zwrot“ (każdy harcerz obraca się na miejscu).

„Zastępami na prawo (lewo) zachodź“ (cały zastęp w rzędzie obraca się dookoła jednego ze swych skrzydeł).

„W pochód“ (iść, trzymając krok; zacząć lewą nogą).

„Biegiem“ (biec, trzymając krok; ręce zwisają wolno).

„Krokiem harcowym w pochód“ (20 kroków chodu i tyleż biegu naprzemian).

Rozkazy gwizdkowe. Gdy drużynowy chce zwołać swą drużynę, każe trębaczowi zagrać „hejnał harcerski“ (patrz Gawęda 3), poczem zastępowi zwołują swe zastępy, dając sygnał gwizdkiem, a po nim zawołanie danego zastępu (głos zwierzęcia). Wreszcie biegną z zastępem do drużynowego.

A oto sygnały gwizdkowe:

1. Jeden długi gwizd (—) = „Cisza“, „Baczność“, „Uważać na następny sygnał“.

2. Szereg długich gwizdów (— — — —) = „Wyruszyć“, „Odejść dalej“ lub „Rozejść się“.

3. Szereg krótkich gwizdów (● ● ● ● ● ● ●) = „Zbiórka“.

4. Szereg krótkich i długich gwizdów naprzemian (— ● — ● — ●) = „Czuwaj“, „Wzmocnić czaty“.

5. Trzy krótkie i jeden długi (● ● ● —) = „Zastępowi do mnie“.

Każdego rozkazu, usłuchaj natychmiast, dążąc szybkim biegiem, bez względu na to, coś robił w chwili wydania rozkazu.

Rozkazy ciche. Czasem (przy zwiadach) nie można zdradzać się głośnie komendą.

Zastępowy będzie więc laską dawał takie znaki:

Jednorazowe pionowe podniesienie laski w górę oznacza „Stój!”

Kilkakrotne podniesienie laski pionowo w górę: „Biegiem, biegiem!”

Poruszanie laską w jedną tylko stronę, oznacza kierunek, w którym ma się biec, lub iść.

Powolne obniżanie podniesionej w górę laski w obie strony poniżej poziomu: „Rozsypka!”

Szybkie ruchy boczne laski podniesionej nad głowę: „Zbór!”

W braku laski można te same sygnały wykonać samą ręką.

Poszczególni harcerze, wysyłani na zwiady, sygnalizują zastępowemu w taki sposób:

Podniesienie ręki w górę oznacza, że harcerz zrozumiał rozkaz (jeśli nie zrozumiał, nie czyni żadnego znaku, poczem zastępowy powtarza rozkaz głośnie).

Poziome trzymanie laski nad głowę oznacza, że widać słaby oddział nieprzyjaciela.

Kilkakrotny spokojny ruch poziomo trzymanej laski w górę oznacza, że widać nieprzyjaciela, ale że daleko się cofnął.

Takie same kilkakrotne, ale szybkie wzniesienie laski w górę, oznacza, że widać nieprzyjaciela i że jest bardzo blisko.

Pionowe podniesienie laski w górę, oznacza, że niema śladu nieprzyjaciela.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Harcistrz przeciwiczy z harcerzami sygnały ogniste i dymne, gwizdkowe i ciche. Wyuczy semafor i alfabetu Morse'a, przeprowadzi ćwiczenia w różnych językach obcych. Zachęci do pomysłów i forteli, dotyczących ukrywania listu przez gońca.

We wszystkich grach i zawodach, o ile możliwe, harcmistrz urządzi rzecz tak, aby wszyscy harcerze brali udział. Nie potrzebujemy bowiem dwu lub trzech świetnych wykonawców, lecz pewnego poziomu sprawności u całego ogółu. Jeśli w zawodach bierze udział większa ilość harcerzy, tak, że trzeba ich podzielić na grupy, nie zwycięzcy, lecz przegrywający z każdej grupy powinni mierzyć się powtórnie, a wynikiem gry ma być wykrycie nie najlepszego, lecz najgorszego w danem ćwiczeniu. Lepsi harcerze i tak będą również wytrwale unikać okazania się najgorszymi, jak gdyby szło o wygranie nagrody, a słabsi, którym tego najbardziej trzeba mają najwięcej sposobności do nabycia wprawy.

ZABAWY

Goniec Króla Jegomości

Harcistrz (jako król) oddaje jednemu z harcerzy, jako gońcowi, list z poleceniem do przedostania się do oblężonego Zbaraża, którym może być jakieś miasto, wieś lub dom i powrotu z dowodem oddania listu. Goniec musi nosić wstążkę barwną, 60 cm. długą, przypiętą do ramienia. Wyrusza z odległości najmniej 6 km. od „Zbaraża“. Harcerze, grający role oblegających wojsk tatarskich i kozackich, w celu wytropienia go, mogą obrać dowolne stanowiska, nie bliżej jednak, niż 300 m. od Zbaraża (najlepiej wyznaczyć pewne, łatwo dostrzegalne granice). Kozak lub Tatarzyn, spotkany przez sędziego w obrębie tych granic, zostaje wykluczony z gry. Goniec może używać dowolnych forteli, z wyjątkiem przebrania za niewiastę; musi jednak stale nosić wspomnianą barwną wstążkę na ramieniu. Liczy się też za schwytanego dopiero wtedy, gdy nieprzyjaciel odbierze mu ową wstążkę. Gra może trwać do 10 godzin. W obrębie tego czasu powinien goniec oddać list królewski zbaraskiemu dowódcy i wrócić do króla z dowodem oddania. Oblegający zyskują każdy po 3 kreski, jeśli go schwycą, tracą zaś po tyleż w razie przeciwnym.

Karawana

Harcerze formują się w karawanę środkowoafrykańską; każdy niesie zapasową odzież i żywność

w tłumoczku na głowie. Idą szeregiem, poprzedzeni na 200 m. przez „przewodnika“ i kierują się znakami harcowniczymi, zostawianymi przezeń. Budują mosty przez rzeki, tratwy dla przebycia stawów, rzucają faszynę na grunt bagnisty i t. p.; zostawiają też znaki dla innych karawan.

Wyścig zwiedców

Harc mistrz umieszcza trzech harcerzy lub trzy grupy harcerzy, każdą różniącą się szczegółami odzieży i przedmiotami trzymanymi w ręku, w odległościach 300—1000 m. od wyruchu (startu). Jeśli na tej przestrzeni są inni ludzie, owym grupom nadaje się jakąś postawę (np. klęczącą na jednym kolanie) dla odróżnienia od przechodniów. Potem harcmistrz wyznacza trzy punkty kolistej, mierzącej około 400 m. drogi, po której mają biec zawodnicy. Gdy ci przybędą do punktu 1, stojący tu sędzia mówi im, w jakiej stronie świata znajduje się grupa, o której mają zdać sprawę. Dostrzegłszy tę grupę, każdy zawodnik pisze sprawozdanie, obejmujące: 1) ilość ludzi w grupie, 2) ubiór i inne oznaki rozpoznawcze, 3) położenie względem pobliskiego punktu orientacyjnego i 4) odległość grupy od jego stanowiska. Potem biegnie do drugiego i trzeciego punktu, gdzie powtarza tę samą czynność i t. d., wreszcie wraca do startu i zdejmuje sprawę harcmistrzowi. Za każdy poprawny i dokładny opis grupy liczy się 5 kresiek, zatem 15 kresiek za cały bieg. Od tej ilości odejmuje się po 1 kresce za każdych

10 minut spóźnienia w porównaniu z pierwszym wracającym zawodnikiem; odejmuje się również kreski lub półkreski za omyłki i opuszczenia w sprawozdaniu.

Ćwiczenia

1) Harcmistrz wysyła harcerzy w różnych kierunkach z rozkazami w rodzaju następnego: „Idź 3 km. na Pn Pn W. Napisz sprawozdanie (z mapką szkicową, jeśli można) określając dokładnie miejsce, do którego dojdiesz. Przynieś sprawozdanie, jak możesz najrychlej“. Harcmistrz sprawdza następnie, przy pomocy mapy, o ile harcerz się pomylił.

2) Harcmistrz wysyła harcerzy parami, przytem każda para ma walczyć przeciw innym. Każda zdąży inną drogą do tego samego celu, znajdując drogę według mapy i stara się wrócić, nie będąc widzianą przez innych po drodze.

3) Poczucie czasu. Harcmistrz wysyła harcerzy w różnych kierunkach na czas określony, np. jednego na 7 minut, drugiego na 10 i t. d. Notuje czas startu każdego z nich i czas powrotu i porównywa z czasem, jaki mieli spędzić w drodze. Punktem honoru każdego zawodnika jest nie patrzeć na zegarek ani zegar.

Przeczytaj:

Wspomnienia z krwawych czasów, Ozęgalskiego, Kraków
1908.

Samouczek Esperanto w 10 lekcjach, L. Kronenberga, Kraków 1912.

Regulamin musztry, Lwów, (Związek sokoli) 1913.

Znaki Morsego w obrazach, Wł. Nahorkiewicza, Bochnia 1913.

Sygnaly na bębnach, trąbkach i świstawkach dla drużyn skautowych, Lwów (Komisja dostaw) 1912.

Tatrzański telegraf wzrokowy, M. Zaruskiego, Zakopane, Tatr. Ochotn. Pogotowie Ratunkowe.

ROZDZIAŁ III
HARCERZ W OBOZIE
GAWĘDA OBOZOWA 7
PIONIERKA

Węzły

Pionierami nazywamy ludzi, torujących drogę dla innych, wśród puszczy budujących mosty, szatały, łódki i t. p. Każdy harcerz musi być pionierem.

W pierwszym rzędzie nauczy się więc harcerz wiązania węzłów na linach; rzecz bardzo ważna tak przy samej pionierce, jak i w służbie ratunko-



1. W. płaski

do połączenia dwu lin równej
grubości

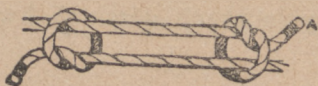


2. W. tkacki

do połączenia dwu lin nierównej
grubości

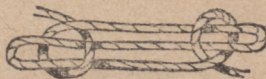
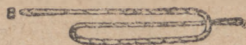
wej i w taternictwie. Od dobrego wiązania liny zależy nieraz życie człowieka, a węzeł powinien

być takim, by wytrzymał wielki ciężar i aby dał się następnie bez trudu znów rozwiązać.



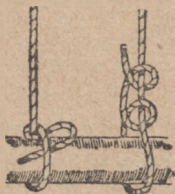
3. Węzeł rybacki

wiąże się szybko i łatwo rozwiązuje



4. Skrót

Harcerz niechętnie ucina linę. Jeśli trzeba ucina ją w ten sposób



5. W. pionierski

pewny tylko wtedy, jeśli go zrobimy podwójnie (jak po prawej) i koniec wolny liny przymocujemy sznurkiem do jej górnej części

6. Ósemka

zupełnie pewna nawet przy znacznym obciążeniu. Węzły 5 i 6 używane do przymocowywania belek i słupów (budowa mostów i t. p.)



7. W. tatrzański skrajny

(ratowniczy)

Do spuszczenia ludzi z okien, okrętów, skał. Dla dwóch skrajnych taterników przy ubezpieczeniu liną

8. W. tatrzański średni

(sklepowy)

Dla idącego w środku taternika, przy ubezpieczeniu liną we trójkę

Harcerz nauczy się węzłów zawczasu i jeszcze przed próbą młodzika będzie znał 8 węzłów, odry-

sowanych na str. 128—9, potem zaś będzie stosował węzły przy każdej sposobności, aby wprawy nie utracić — nie tylko przy pionierce, lecz przy ćwiczeniach ratowniczych, wycieczkach górskich i wioślarskich.



Kluczka



Węzeł babski (zły)

Pytanie 1: Czemu różni się węzeł używany najczęściej, przez harcerzy zaś, pionierów i żeglarzy zwany „babskim“, od „węzła płaskiego“ i dlaczego harcerz go nie używa?

Pytanie 2: Czemu różni się używana powszechnie „kluczka“ od węzła „tatrzańskiego średniego“ i dlaczego kluczkę nie zalecamy?

(Harcerz porówna te 4 rodzaje węzłów co do wytrzymałości i co do łatwości rozwiązania po silnym zaciągnięciu).

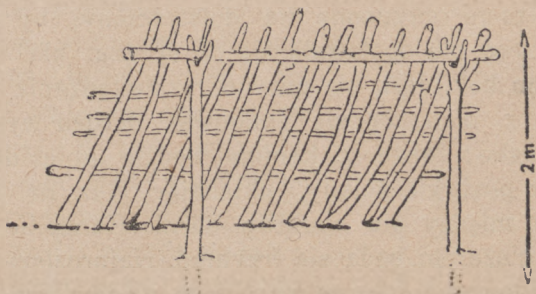


Węzeł z wikliny

Nie mając liny pod ręką, można użyć do wiązania wikliny lub leszczyny.

Z obozowaniem na wolnym powietrzu jest związana ściśle umiejętność budowania szataśców. Robiąc dach z gałęzi i żerdeł, postępuje się w ten

sposób, że po położeniu niezbędnego rusztowania, układa się gałęzie tak, aby zaczynając budować od dołu, kłaść ku górze ustawicznie warstwy ponad sobą — by deszcz nie zaciekał, ale spływał. Przy-



Szalas biwakowy. Rusztowanie to przykrywa się gałązkami lub darnią. Chcąc mieć lepsze schronienie, opiera się o belkę poziomą takie samo rusztowanie z drugiej strony



Szalas pospiesznie zbudowany

tem należy baczyć, aby dobrze się kryły. Tył schroniska winien być zwrócony przeciw wiatrowi, wewnątrz ziemia wyrównana, pokryta grubą warstwą liścia i trawy, aby było na czem spać.

Okolo szałasów musi być wykopany rów, a ziemią z rowu obrzucone na dole ściany, by woda deszczowa nie dostawała się do środka, ale odpływała na bok. Jeśli się ma do rozporządzenia deski, wtedy z nich da się zbudować bardzo wygodne schronisko; także z kamieni będzie umiał dzielny pionier postawić ściany, układając głaz na głazie i dając między nie warstwę darni. Kamienie własnym ciężarem będą się trzymać. Najprostszy sposób budowania schroniska polega na tem, że wbija się w ziemię dwa widełkowato zakończone kije, między ich rozgałęzienia kładzie się poprzeczny kij, na którym spoczną pręty, oparte jednym końcem na ziemi i stanowiące dach chaty. Ustawiając dwa takie skośne dachy, otrzymamy schronisko.

Opierając nawet jeden kij o rozgałęzienie drzewa i wiążąc do niego gałęzie, tak, aby opadały ku ziemi z jego obu stron, otrzymamy także schronisko. W razie zimna można obłożyć spód jego słomą lub darnią. Tuż obok zapala się ogień. Także kilka kijów, ułożonych w stożek i związanych ze sobą przy wierzchołku, drugim zaś końcem wbitych w ziemię i pokrytych matą, daje wygodny przytułek w wolnym terenie. I z prętów, wbitych w ziemię w niewielkiej odległości od siebie i zgiętych łukiem ku sobie i związanych razem na końcach, powstaje po-

lowe schronisko — zwłaszcza jeśli takich kijów będzie wiele i będą splatane z sobą tak, że utworzą klatkę. Całość można pokryć gałęziami lub darnią, zaś w środku dachu zostawić otwór dla dymu, gdyby nam przyszło palić ogień na środku schroniska.

Ze względu na to, że z budową szałasów, o ile one mają na dłuższy czas nam służyć, związana jest sztuka ścinania drzew, więc i ją należy znać. Nadcinamy drzewo ponad jego nasadą przy ziemi po tej stronie, na którą chcemy aby padło; następnie idziemy na drugą stronę i tam o jaki decymetr wyżej nadcinamy drzewo tak długo, aż runie. Uwaga bardzo potrze-



Ścinanie drzewa

bna, bo drzewo upadając, zawadzić może gałęziami o stojących obok, albo też uderzyć rąbiącego tym końcem, który przez nadcięcie powstaje. Gdy się da słyszeć trzask, należy odskoczyć i przestać rąbać.

Mosty

Do przeprowadzenia większych oddziałów przez wody i jary służą mosty z palów i desek, lub pontonowe, spoczywające na połączonych z sobą łodziach. Już Bolesław Chrobry, walcząc z Rusią, budował mosty na Bugu; to samo czynił Krzywousty w Czechach, most zaś, po jakim Jagiełło prze-

prawił się pod Czerwińskiem, idąc na wyprawę grunwaldzką, podziwiano jako arcydzieło ówczesnej sztuki pionierskiej.



Most linowy

Przez wąską a głęboką wodę, gdy się ma drzewa do rozporządzenia, urządza się most najtańiej tak, że się ścina drzewa tak, aby padały na drugi brzeg, poczem wygładza się siekierą powstałą w ten sposób kładkę.

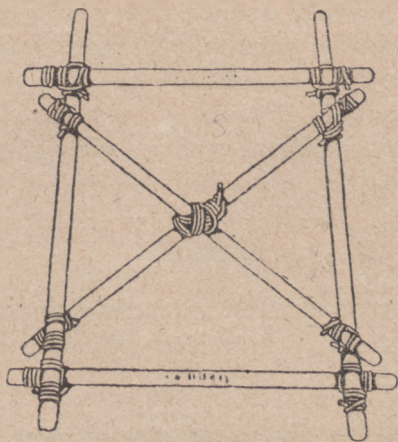
Mieszkańcy Himalajów budują mosty linowe z trzech lin przeciągniętych na poprzek rzeki i połączonych co kilka metrów kijami w kształcie V. Idzie się po dolnej linie, używając obu górnych jego poręczy. Mosty te nie są wygodne, lecz za to buduje się je łatwo i szybko.

Można też użyć tratw. Buduje się je w wodzie, jeśli płytka, na brzegu zaś, jeśli rzeka głęboka. Po zbudowaniu, przytrzymuje się przedni koniec, zwrócony w dół rzeki, liną do brzegu, a odpycha koniec tylny. Wtedy prąd sam obraca tratwę, przybijając tylnym końcem do drugiego brzegu.

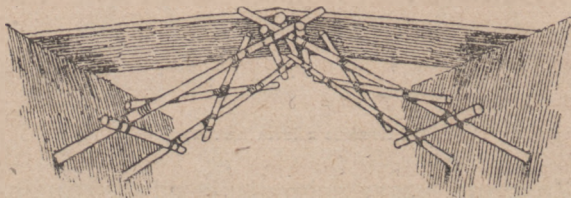
Udoskonaleniem tych mostów tratwowych są nowoczesne mosty na łodziach czy pontonach. Mało komu i u nas wiadomo,

że ich wynalazcą był rodak nasz, Krzysztof Arciszewski, wstawiony w służbie holenderskiej na obu półkulach, później zaś, za Władysława IV, „starszy nad armatą“ czyli generał artylerji polskiej.

Most, który harcerze zbudują łatwo (używając nawet swych lasek, jeśli rozpiętość niewielka) jest to „most na dwóch kobylicach“, podany na rycinach poniżej.



Kobylica



Most na dwóch kobylicach

Harcerzowi przyda się znajomość sporządzania drabin z liny. Robi się je w ten sposób, że się

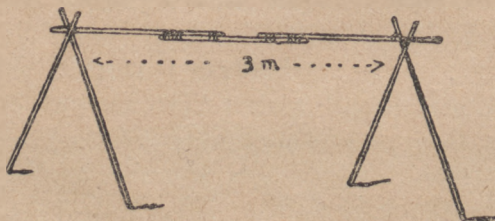


Lina z chustek

przywiązuje do dwu równoległych lin w stałych odległościach kawałki drzewa, lub wiązki prętów. Przy zwiadach uda się wam przy pomocy takiej drabiny stałe wstępować na jakieś wysokie, a w dobrym miejscu rosnące drzewo i obserwować okolicę. W braku liny, harcerze radzą sobie, sporządzając ją np. z chustek.

Namioty

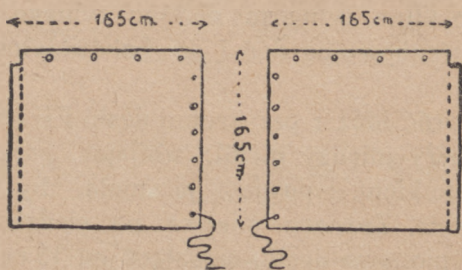
Harcerze angielscy najczęściej sporządzają namioty z 7 lasek i 6 kawałków płótna, jak na rycinach poniżej.



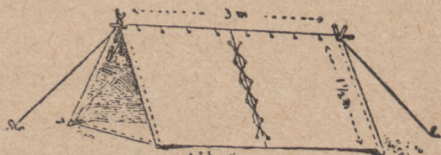
Rusztowanie z lasek harcowych

Znacznie lepsze schronienie od deszczu, burzy i chłodu dają namioty, sporządzane przez przemysł-

ską drużynę harcową. Taż sama drużyna sporządza sobie znaczną część przyborów harcowych. (Patrz artykuł prof. B. Błażka, w „Skaucie“, r. 1914).



6 kwadratów płóciennych, z dziurkami do sznurowania po dwóch stronach i zdwojeniem do włożenia kija po jednej. Każdy harcerz niesie jeden kwadrat, owijając nim swe rzeczy, lub chroniąc się nim od deszczu w razie potrzeby



Namiot angielskich harcerzy

Namiot gotowy, mieszczący I zastęp. Cztery kwadraty płócienne użyte na dach, dwa zaś rozścielone na ziemi

Budowa łodzi

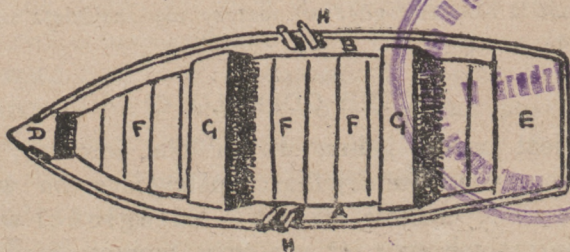
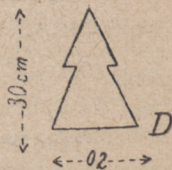
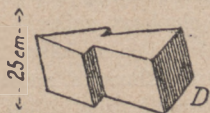
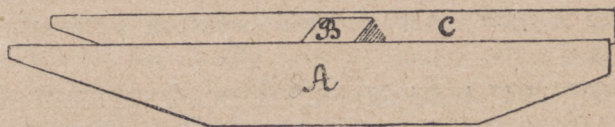
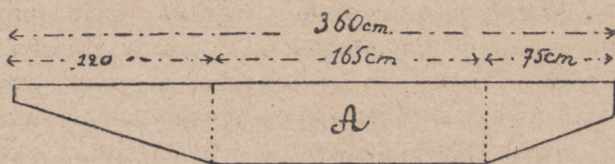
Weź dwie deski, „boki“ A i C (patrz rycinę), 3·60 m długie, $\frac{1}{2}$ m szerokie i 2 cm grube i obełtnij je jak na górnym rysunku. Przybij między nimi w środku deskę B, trzymającą je we właściwym położeniu, a poniżej drugą taką samą deskę.

Wykrój klin drewniany (D) na dziób (przód) łodzi i kloc 60 cm długości, 25 cm wysokości na tył łodzi. Potem przyśrubuj przednie końce desek A i C do klina, tylne zaś do kłoca tylnego i wzmocnij, przyśrubowując doń i do boków tylne siedzenie, E.

Wywróć łódź i przyśrubuj deski FF (dno). Wypchaj szpary między niemi, wbijając pakuty dłutkiem i młotkiem, i powleczone smołą, aby były nieprzemakalne. Zaznacz miejsca na siedzenia (GG) i przybij pionowe deski, sięgające na 15 cm od dna, jako podpórki. Połóż na tych podpórkach obie ławeczki i przyśrubuj je do boków. Przyśrubuj z obu stron po parze silnych kołków (HH) jako widełki na wiosła. Usuń deskę B — i łódź gotowa.

MIARY WŁASNE

Niezawsze mamy ze sobą narzędzia miernicze, wobec czego dobrze znać pomiary ciała naszego, aby się tem móc w razie potrzeby wyręczyć. I tak u mężczyzny średniego wzrostu ma: ostatni człon palca wskazującego lub szerokość wielkiego palca 2 cm, rozpiętość między wielkim a wskazującym palcem 18 cm, od łokcia do końca palca wskazującego jest 44 cm; długość stopy (lub przedramienia) 25 cm; „sążen” (wymiar od końca palców jednej do końca palców drugiej ręki przy ramionach wyprężonych poziomo w bok) = wysokości ciała. Puls i serce uderzają około 75 razy na minutę. Długość kroku wynosi 75 cm, więc na 100 m potrzeba zro-



Budowa łodzi

bić około 130 kroków. Przy szybkim chodzie robimy mniejsze kroki. W dobrym marszu robimy na minutę około 100 m, więc kilometr idziemy blisko 10 minut — obciążeni nie przejdziemy przez godzinę więcej nad 5 kilometrów.

Harcerz zmierzy te wszystkie dane na własnym ciele, zanotuje i spamięta; co rok skontroluje, jakie w nich zaszły zmiany (wskutek wzrostu).

HARCERZ JEST MISTRZEM DO WSZYSTKIEGO

Pionierzy są zawsze „mistrzami do wszystkiego“. W armii, pionierzy pułkowi są ludźmi, którzy w czasie wojny budują mosty i drogi dla wojska; oni też niszczą mosty i koleje nieprzyjacielskie, tak, aby wróg nie mógł umknąć, oraz wysadzają w powietrze jego fortyfikacje, tak, że inni żołnierze mogą wtargnąć i zdobyć pozycję i t. d. W czasie pokoju pionierzy zajmują się wszelkimi robotami pożytecznymi w barakach, jak ciesiołka, zakładanie i naprawa rur, lakierowanie, mularka, ślusarka, sporządzają krzesła, stoły, półki i t. p.

Także i harcerze, jeśli chcą być zręcznymi pionierami, winni się uczyć tych rodzajów pracy. A będzie to zawsze z pożytkiem dla nich w późniejszym życiu.

Powinni też harcerze umieć naprawiać, a nawet sporządzać odzież i obuwie, gdyż w puszczy nie znajdziesz szewca, ani krawca.

OCENA ODLEGŁOŚCI

Jest jeszcze jedna, ważna dla harcerzy, idących na zwiady umiejętność, polegająca na prawie w obliczaniu na oko odległości w naziemiu małych, czy też wielkich, wprost przed siebie, czy w górę. Dla mniejszych pomiarów wystar-

cza to, cośmy przedtem powiedzieli. Dla celów zaś praktycznych byłoby wskazane porobić na lasce nacięcia, odpowiadające pomiarom 1 cm — 1 m. Długość drogi przebytej da się wyznaczyć z tego, ile czasu potrzeba było, by ją przejść, uwzględniając naturalnie, czyśmy szli, czy też biegli. Przytem należy mieć na uwadze, że obliczenia nasze będą często mylne, bo nie każdy ma równy krok. Dopiero wtedy, gdy każdy piechur zbada co do siebie, ile kroków robi na każde 100 m, usunie się wszelkie wątpliwości. Poznawszy to, niech przystąpi do określenia na oko odległości np. jakiegoś drzewa, czy kamienia, a następnie niech przejdzie tę drogę i zbada, o ile trafnie ocenił odległość.

Przy większej odległości można dla zbadania, czy się ją dobrze określiło, przebyć ją na kole, przyczem z ilości obrotów koła można obliczyć, ile wynosi. Dla przekonania się, jak wygląda człowiek z odległości, należy harcerzy ustawiać na 100, 200 i 1000 kroków i innym pokazać.

Po kilku próbach w tym kierunku przekona się każdy, jakiej nabędzie w tem wprawy. Większe odległości dobrze podzielić na 2 lub 3 równe części i pierwszą z nich na oko oznaczyć, a potem pomnożyć przez 2 lub 3. Zwykle podaje się przypuszczalnie największą i najmniejszą odległość, a średnia z tych dwu liczb dopiero będzie trafną.

Bliższemi na oko, niż są w rzeczywistości, wydają się nam przedmioty przy czystem powietrzu, np. po deszczu lub w górach, dalej gdy przedmioty

są silnie oświetlone, jeśli nas odgradza od nich woda lub śnieg, jeśli chcąc je dojrzeć, musimy patrzeć w górę, lub na dół, nie zaś wprost przed siebie i wreszcie, jeśli między nami a niemi są szerokie przepaście lub jary.

Dalej zdają się przedmioty od nas być oddalone, niż są naprawdę: przy zmroku, lub jeśli są zacienione, jeśli leżą za dolinami, jeśli tło jest tego samego koloru co one, jeśli patrzymy przez mgłę lub drgające ze skwaru powietrze, jeśli patrzymy pod słońce — i wreszcie jeśli oznaczamy odległość z leżącej lub klęczącej pozycji.

Nieraz da się odległość oznaczyć zapomocą głosu. Ten przebiega w sekundzie drogę 330 m, podczas gdy chyżość światła jest tak wielka, że zjawisko świetlne widzimy w naszych warunkach w tej samej sekundzie, w której powstało. Dlatego to widzimy wieczór, gdy ktoś daleko od nas strzela, najpierw język ognisty wylatujący z lufy, a dopiero potem słyszymy huk. Licząc sekundy (powoli rachując od jednego w górę) od chwili zobaczenia światła do tej, w której usłyszemy huk i mnożąc ich liczbę przez 330, otrzymujemy odległość w metrach od punktu, gdzie światło się ukazało. W ten sposób z błyskawicy i grzmotu da się ocenić, jak daleko od nas uderzył piorun.

Niemniej ważne jest oznaczanie odległości i wysokości w terenie, a wreszcie liczby osób lub przedmiotów, obserwowanych zdaleka.

Wskazówki dla harcmistrzów

Urządź kurs stolarstwa, elektrotechniki, rumistrzowstwa, mechaniki i t. p., celem nauczania chłopców rzemiosł, które mogą im oddać rzetelne usługi w przyszłym życiu. Jeśli za mało sam znasz się na tych rzeczach, znajdź znajomego, który przyjdzie na kilka wieczorów z modelami i narzędziami i pokaże wszystko.

Uzyskaj pozwolenie na wycieczkę z harcerzami do fabryki dla zapoznania się z maszynami i t. p.

Naucz chłopców rąbać drwa. Gdy się nauczą rozbijać paki i t. p., lub wiązać polana w wiązki, mogą nieźle zarobić dla swej drużyny.

Wyćwicz ich w sporządzaniu drewnianych zabawek mechanicznych (wystarczy kupić parę takich tanich zabawek, jako modele). W ten sposób zapoznają się z zasadami mechaniki, a także nabędą zręczności w obchodzeniu się z narzędziami.

Ćwiczenia

Wiązanie węzłów zarządz jako wyścigi z liczeniem czasu, podzieliwszy harcerzy na małe gromadki. Z każdej znajdź najsłabszego i połącz tych najsłabszych razem do następnej próby, która wykaże ostatniego ze wszystkich. W ten sposób (którego należy używać i w innych działach ćwiczeń) najsłabsi muszą się najwięcej ćwiczyć, a współzawodnictwo dla uniknięcia ostatnich miejsc jest również silne, jak gdyby chodziło o pierwszeństwo i uzyskanie nagrody.

Wyścigi w wiązaniu węzłów zarządz też w ciemności, gasząc światło na kilka sekund po nazwaniu rodzaju węzła, lub zawiązując oczy zawodnikom.

Budujcie płoty, wbijając rzędem koły i oplatając je wikliną.

Stawiajcie mosty, a przynajmniej modele mostów z lasek harcerskich, sznurów, desek ze starych pak.

Przeczytaj:

Cieśla, B. Gustawicza i M. Sroczyńskiego, Łódź (Fiszer) 1916.

Przewodnik stolarski, Mieczysława Schreibera, 1915.

Kurs stolarstwa, Kuśmierskiego, wyd. 2, Warszawa (Geb. i Wolff) 1916.

Podręcznik dla tokarzy, Rolnika, Warszawa 1902.

Podręcznik dla ślusarzy, M. Homulki, Warszawa 1902.

Podręcznik dla blacharzy, St. Kocpia, Warszawa 1906.

Przytem, aby nie popaść w germanizmy, używane przez naszych rzemieślników, spraw sobie: Słownik polsko-niemiecki wyrazów technicznych dla rzemieślników, Lwów, 1902.

GAWĘDA OBOZOWA 8

OBOŻNICTWO

Gdy wojsku dawnej naszej Rzeczypospolitej wypadło zatrzymać się w czasie pochodu, obierano miejsce na obóz, okopywano je i otaczano łańcuchem. Dwie były bramy, na wjazd i wyjazd, a trębacze rozdawali hasło na każdą noc na wypadek najścia szpiegów.

Przy krótkotrwałym postoju czyniono z wozów warownię, okopywano ją i obwarowywano strzelbą. Wewnątrz obozu stały namioty i zebrane wojsko. Z poza wozów strzelali strzelcy. Kozacy zakładali obóz w podobny sposób, zastępując jednak często wozy ostrym cierniem i rokiciną. Bogatsi posiadali namioty, ubożsi stawiali budy z chrustu lub szalasy z giętych plekli gałęzi, puszczając konie na paszę. Moskwa używała lasów za twierdzę, a gdy się za nią nieprzyjaciel tam zapuścił, umiała tak wokół niego narąbać drzew, że trudno mu było wydobyć się z zasieków. Zczasem zmienilo się wszystko, środki wybuchowe i działa rozbijają najpotężniejsze mury, przebijają nawet stalowe opancerzenia i niosą spustoszenie wśród szeregów zamkniętych w twierdzy lub okopach, przerzucając przez wały wysokim łukiem pękające pociski. Już ani wozy, ani mury na nic się nie zdadzą, na strzały wprost przeciw wałowi najlepsze są okopy z ziemi, która zsypuje

się znów po uderzeniu w nią kuli i nie pozwala jej zbyt głęboko się wdzierać.

Dla harcerza ma obozowanie znaczenie raczej ze względu na jego osobistą wygodę, niż na bezpieczeństwo, ale znać musi wiele sposobów, bo nie może przewidzieć, w jakim się znajdzie kiedyś położeniu. Życie na wolności, w polu i lasach pokrzepi go, oderwie od codziennych trosk, nauczy kochać przyrodę i wleje mu w duszę to błogie uczucie zżycia się z przyrodą, z tą matką, która nas przedtem do siebie przygarnęła i dawała środki do życia, zanim stanęły fabryki, zanim powstały książki i zanim ludzie zbili się w gromady w celu wspólnej pracy.

Wygodą w obozie

Są ludzie, mówiący o znoszeniu „trudów i niewygód“ obozowych. Są to przeważnie „fryce“. Doświadczony harcerz lub żołnierz nie potrzebuje skarżyć się na niewygody. On wie, jak dbać o siebie i jak zapewnić sobie wygodę przez tysiączne drobne fortele. Naprzykład, jeśli niema namiotu, nie siądzie beczynnienie, aby dygotać z zimna i narzekać, lecz odrazu weźmie się do roboty nad sporządzeniem szałas. Wybierze nań dobre miejsce, które nie tak łatwo będzie zalane w razie burzy. Potem zapala ognisko i sporządza wygodne poślanie z paproci lub suchej trawy. Harcerz jest przemysłowy i znajdzie wyjście z każdego trudnego położenia.

Miejsce na obóz

Najpierw trzeba zastanowić się, gdzie założyć obóz i jakim ma być obóz. Im bliżej go założycie od swych mieszkań, tem mniejsza będzie strata czasu i pieniędzy przy dostaniu się do i z obozu. Najlepsze miejsce na obóz jest na skraju lasu, w którym uzyskaliście pozwolenie cięcia gałęzi na opał i budowania szałasów. W głębi lasu bywa wilgoć. Dobry, nieprzemakalny szałas zastąpi w zupełności namiot.

Przyjemny będzie też obóz, jeśli uzyskacie nań pozwolenie nad rzeką, jeziorem lub morzem, w miejscu, gdzie dobra kąpiel lub możliwe ćwiczenia w pływaniu i wiosłowaniu. Także w górach woli talernik obozować, niż nocować w schronisku. W każdym wypadku, nim rozbije obóz, harcerz pomyśli o możliwości ulewy lub wichru i obierze miejsce możliwie najsuchsze i najlepiej ochronione, a niezbyt odległe od źródła, studni i t. p.

Obozy stałe i ruchome

Dla początkujących najlepsze są obozy stałe, w dobrze wybranym zakątku w pobliżu miejsca zamieszkania. Wprawniejszy harcerz znajduje więcej przyjemności w obozie ruchomym, co noc w innym miejscu. Podczas pogodnych wakacyj, istotnie jest to najmiłszy sposób obozowania. Trzeba jednak zgóry obrać okolicę, którą mamy zwiedzić i oznaczyć według mapy miejsce każdego noclegu. Doświadczenie uczy, że korzysta się najwięcej, nie idąc

szybciej, niż 8—10 km dziennie (przy zabawach i ćwiczeniach harcowych). Dobrze będzie postarać się o wózek ręczny na namioty, koce i t. p. Pod wieczór harcerze wyjedną u włościanina pozwolenie rozbicia obozu na jego gruncie, lub noclegu w jego stodole (jeżeli deszcz).

Obozy wioślarskie

Inny rodzaj przyjemnego obozowania jest wy-
starać się o łódkę i badać bieg jakiejś rzeki, zakła-
dając co wieczór obóz nad jej brzegiem. Czasem
rozbija się namiot we wnętrzu samej łódki. Oczy-
wiście każdy harcerz musi umieć pływać, wybiera-
jąc się na taką wyprawę.

Zaopatrzenie obozu

Gdyśmy postanowili, gdzie mamy obozować
i w jaki sposób, musimy postarać się o należyte
zaopatrzenie obozu w naczynia, narzędzia, przykry-
cie i t. p. Oto pobieżny spis rzeczy pożytecznych
w obozie stałym, które jednak nie wszystkie są ko-
nieczne w biwaku lub obozie ruchomym:

Dla namiotu: kubeł, latarka, świece, zapałki,
młotek, miednica cynowa, łopátka, topór, czekan,
zwój liny, chorągiewka.

Dla kuchni: garnek na pieczone, patelnia,
kotlik, rożen, zapałki, kubeł, nóż kuchenny, chochła,
ściereczki, próżne butelki na mleko, worki na su-
chary, ziemniaki i t. p.

Dla każdego harcerza: prześcieradło nieprzemakalne, dwa koce, sznurek lub rzemyk do wiązania ich, materac słomiany, woreczki na racje (jeden na cukier i herbatę, drugi na sól, trzeci na mąkę i proszek piekarski).

Ubiór: każdy harcerz, prócz ubioru, który ma na sobie, powinien wziąć do obozu następujące rzeczy: stary płaszcz lub nieprzemakalną pelerynę, koszulę flanelową, koszulę flanelową zapasową, parę kalesonów, dwie pary skarpetek lub pończoch, kamizelkę, koszulę nocną, parę grubych trzewików wycieczkowych, parę pantofli płóciennych, sweter lub starą marynarkę, parę spodenek płytackich, szczotkę do włosów, mydło i ręcznik, szczoteczkę do zębów, dwie chusteczki. — Najniezbędniejsze z tych przyborów oznaczono rozstrzelonym drukiem; tych nie powinien żadną miarą zapomnieć harcerz, nawet rozbijając obóz ruchomy. Prócz tego będzie nosił: torbę (plecak), garnek, laskę, nożyk, widelec, tyżkę, zapalki, gwizdek, część namiotu.

Żywność często sprawia trudności obozującym. Choć to może się frycowi zdawać dziwnem, harcerz wie, że ani chleb, ani mięso nie są niezbędnie potrzebne do odżywienia. Suchary są dobre jako żywność obozowa, a dadzą się nosić długo w kieszeni lub torbie, czego o chlebie nie można powiedzieć. Suchary harcerz sporządza sam w następujący sposób: kupuje czerstwy bochenek chleba za połowę ceny, rozcina na kromki i przypieka je

w rurze lub przy ogniu, aż stwardnieją zupełnie. Wtedy może je zabrać do worka lub zapasowej torby; zastępują one bardzo dobrze chleb, który w obozie łatwo wilgotnieje i pokrywa się pleśnią, lub czerstwieje.

Wędliny, jaja, ryż i kaszę łatwiej przechować i przyrządzić w obozie, niż mięso świeże; a dają one całkiem dobre pożywienie. Owoce można bardzo łatwo upiec lub dynstować. Tabliczka czekolady często wydobędzie nas z kłopotu. Gdy niema nic innego pod ręką, harcerz zadowoli się choćby sucharem i czekoladą.

Zakładanie obozu

Wybrawszy miejsce na obóz, harcerz rozbija namiot tak, aby wejście było odwrócone od wiatru. Kopie potem rowek głębokości decymetra dokoła namiotu, by go uchronić od powodzi w razie ulewy. Rowek ten odprowadza wodę w dół. Kopie wreszcie dołek wielkości filiżanki przy nasadzie żerdzi namiotowej. W ten dołek przenosi się żerdź, gdy ulewa zaczyna się, zwalniając odrazu wszystkie sznury, które kurczą się od wilgoci.

W obozach harcerzy nie ustawia się namiotów w rzędach i ulicach, jak w obozach wojskowych, lecz rozprasza się je, 50—100 m jeden od drugiego, dużym pierścieniem dokoła namiotu harcmistrza, który zajmuje środek obozu. W każdym namiocie obozuje zastęp lub pół zastępu, pod wodzą zastępowego lub przodownika.

Woda. Jeśli jest źródło lub rzeka w pobliżu, odpowiednie miejsce musi być utrzymywane starannie i czysto dla poboru wody do picia. Poniżej można wybrać miejsce dla kąpeli, prania bielizny i t. d. Największą baczność trzeba poświęcić czystości wody do picia, inaczej grożą harcerzom choroby.

Kuchnię obozową harcerze zakładają tak, aby wiatr niósł dym i wyloty kuchenne nie ku obozowi, lecz na zewnątrz. Kopią też w pobliżu kuchni dół głębokości $\frac{1}{2}$ m, grzebią w nim wszelkie odpadki, nie dające się spalić i zasypują je ziemią. W kuchni nie utrzymanej bardzo czysto, psują się potrawy i mnożą się muchy, a harcerze dostają różnych chorób.

Tryb życia w obozie

Oto przykład trybu życia, który harcmistrz ustala dla swego obozu.

			O godz. 6-tej rano pobudka, wietrzenie pościeli, mycie, czyszczenie ubioru i t. p.
"	"	6 $\frac{1}{2}$	" wydanie racji na śniadanie.
"	"	7	" śniadanie.
"	"	7 $\frac{1}{2}$	" zbiórka, modlitwa, pozdrowienie sztandaru, przegląd.
"	"	8—10	" ćwiczenia harcowe.
"	"	10	" drugie śniadanie.
"	"	10 $\frac{1}{2}$ —1	" ćwiczenia harcowe.

O godz.	1—1 ^{1/2}	po poł.	obiad; potem spoczynek obowiązkowy i cisza aż do 2 ^{1/2} .
"	2 ^{1/2} —5	"	zabawy harcowe w okolicy.
"	5	"	podwieczorek.
"	5—7 ^{1/2}	wiecz.	odpoczynek, gry obozowe.
"	7 ^{1/2}	"	wieczera.
"	8—9	"	gawęda przy ognisku lub ćwiczenia nocne.
"	9	"	do namiotów.
"	9 ^{1/2}	"	zgaszenie świateł, cisza.

Zezwolenie na obozowanie lub przejście

Harcerz nie zapomina o tem, że za użycie miejsca pod obóz należy się właścicielowi gruntu wynagrodzenie. Jeżeli nie może wynagrodzić pieniężnie, odwdzięczy się w inny sposób, naprawiając np. jego płoty i kładki, pracując w ogrodzie lub sadzie i t. p. Gdy będzie spełniał „dobre uczynki“ wobec właściciela i wogóle sąsiadów swego obozu, nie tylko czyni zadość swemu obowiązkowi, ale skorzysta na tem, bo zyska przychylność ludzką i będzie chętnie przyjmowany.

Także przed przejściem jakiejś okolicy na przelaj, postara się harcerz o zezwolenie właścicieli. Ci najczęściej zgodzą się na to, gdy się im wyjaśni, kto są harcerze i co mają zamiar robić. Przecho-
dząc, harcerz będzie 1) pamiętał o zamykaniu za sobą wrót i furtek, które zastał zamknięte, 2) nie

spłoszy bydła ani zwierzyny i 3) nie uszkodzi pól, zasiewów ani drzew.

Drzewo na opał weźmie harcerz również tylko za zezwoleniem właściciela.

Próżniak w obozie

Obóz jest obszerny, ale na jeden gatunek człowieka niema w nim miejsca, a mianowicie na próżniaka, co leni się wziąć udział we wszelkich drobiazgowych robotach obozowych, które muszą być wykonane dla dobra ogółu. Na takiego niema miejsca między harcerzami wogóle, w obozie zaś jest nieznośną zawadą. Każdy harcerz musi przyczynić się i to chętnie i raźnie, do wygody ogółu. Gdy np. jednego harcerza, wystanego z obozu, zaskoczyła ulewa, drugi, pozostały w namiocie, napewne go przyjmie przy powrocie kubkiem gorącego mleka lub kakao, pomoże wysuszyć ubranie i t. d.

Obawy rodziców

Oboźnictwo jest bardzo ważną częścią harców. nęci ono młodzież, ale jej też daje sposobność wprawy w samodzielności i pomysłowości, a oprócz tego hartuje i rozwija ciało.

Rodzice, którzy sami nie zaznali życia obozowego, obawiają się go nieraz, jako zbyt ryzykownego dla zdrowia chłopców. Lecz gdy ujrzą swych synów, wracających w zdrowiu i zadowoleniu, moralnie zaś pokrzepionych ćwiczeniami w samopomocy i we wspieraniu towarzyszy, nie będą mogli zaprze-

czyć dobrych skutków takiej rozrywki. W wypadkach wątpliwych zresztą lekarz powinien rozstrzygnąć, czy słabowity chłopiec może nocować w obozie.

Ł ó ż k a p o l o w e

Miejsce na legowisko należy wybierać tak, aby było zabezpieczone przed ewentualną powodzią i dostatecznie suche. Starać się przytem należy o to, aby mieć jakieś postanie czy to z nagromadzonej trawy i liścia, czy też z paproci w lasach. Jeśliby zaś to było niemożliwem, należy przynajmniej w ziemi wykopać zagłębienie wielkości talerza, w które umieszcza się kłęb śpiącego na gołej ziemi. Do do-



Łóżko polowe

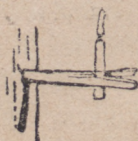
bręgo snu na wolnem powietrzu przyczynia się to w pewnej mierze, by posiadać taką samą ilość ciepłego okrycia pod sobą, jak i na sobie. W danym wypadku niemałą przysługę odda nawet i arkusz papieru, położony na piersi i plecy pod kamizelkę, bo i on nas do pewnego stopnia ogrzeje. Także dobrze jest wyścielić papierem wewnątrz bucika, gdy obuwie jest mokre lub podarte.

Wygodne łóżko polowe urządza się w ten sposób: Układamy na ziemi prostokąt z 4 grubych kijów, z których dwa dłuższe mają po 2 metry, krótsze zaś, leżące na końcach dłuższych, po 90 cm.

W rogach prostokąta wbijamy następnie w ziemię grube i silne paliki, zapomocą których umocujemy na ziemi cały prostokąt tak, że nie rozsunie się pod naszym ciężarem. Na takie rusztowanie nakładziemy potem gałęzi z jedliny tak, jak się kryje dachy gon-tami, t. j. przykrywając zawsze dolną warstwę drugą, aby się stale do połowy kryły. Jeśli to wszystko przykryjemy płaszczem lub kocem, otrzymamy bardzo wygodne postanie.

Do snu przy ognisku należy układać się w ten sposób, by ognisko stanowiło środek, od którego w kierunku promieni, jak sprychy kół, leżą śpiący, zwrócenii stopami do ognia.

Świece w schronisku polowem wtyka się w roz-szczepione drewnienko i wbija się je w ścianę. Mając do rozporządzenia flaszkę, napełnia się ją na wyso-kość 2—3 cm. wodą i stawia na żarzące węgle, a wtedy odpadnie dno na tej wysokości, do jakiej



Świeczniki obozowe

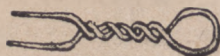
sięgała woda we flaszce. Otrzymawszy w ten spo-sób otwartą w górze lejkowatą banię, wbijamy ją szyjką w ziemię i wstawiamy do niej świecę. Taki lampjon zabezpieczy świecę przed wiatrem. Widelce

obozowe robi się z drutu, skręconego w środku, a rozszczepionego na końcu, lub z drzewa, o ile znajdziemy dość twarde cienkie gałązki, rozdwojone w pożądanym sposobie.

W obozie siedzi się na ziemi, jeśli wilgotna w kuczki, by się ochronić przed zaziębieniem. Jeszcze lepiej jest nauczyć się siedzieć na obu piętach (jak dzicy), lub na jednej (jak burowie), choć to nuży z początku.

Ambicją harcerza jest mieć wszystko dokoła siebie w porządku, mimo wszelkich przygód, jakie życie obozowe przynieść może. Będzie też zawsze miał ze sobą przybory do szycia i potrafił nietylko

Widelec obozowy



wyczyścić plamy, ale i zaszyć, zacerować i wogóle naprawić braki w swej odzieży i obuwiu. Bardzo łatwo wśród harców gubią się guziki. Doświadczony ćwik umie też je zastąpić, splatając odpowiednio zapasowe sznurowadło, których kilka zawsze powinien mieć ze sobą.

Ogniska obozowe

Przedewszystkiem należy przy rozniecaniu ognia starać się o to, by nie podpalić krzaków, nie wzniecić pożaru lasu lub przestrzeni pokrytych trawą czy zbożem. Straszny jest pożar lasu i trudny do ugaszenia, dlatego powinno się być bardzo ostrożnym w wyborze miejsca na ognisko, a suchą trawę, jeśli

się znajduje w pobliżu, wokół ściąć nożem; nadto należy ciągle uważać w czasie palenia się ognia, by wiatr nie zaniósł iskier w takie miejsce, gdzie mogłyby pożar wzniecić.

Sposób rozniecania ognia może być rozmaity, najczęściej jednak używa się takiego: Na kawałku papieru lub słomie układamy wióry lub cienkie drzazgi bardzo suchego drzewa, tak, aby ich nie było zbyt wiele i nie tamowały dostępu powietrza; nad tem ustawiamy w kształcie stożka cienkie i suche patyczki, powyżej zaś drugi stożek z grubych gałęzi. Po zapaleniu papieru lub słomy, w krótkim czasie zajmie się cały stos drzewa, do którego możemy, gdy się dobrze rozpali, dokładać grubsze kawałki. Nieżle także rozniecać można ogień w ten sposób, że się w takim samym porządku jak wyżej układa drzewo na kilku suchych prętach opartych o kamień, tak, by między niemi a ziemią zostawała mała wolna przestrzeń. Do niej wkłada się zapalony papier lub słomę. Baczyć trzeba na to, by kamień nie był zbyt wysoki i aby po rozpaleniu się drobnego drzewa, wszystko mogło się zapaść.



Ognisko gwiaździste,
gotowe do podpalenia

Ognisko, przy którym mają się gotować potrawy, wymaga wielkiej ilości żaru, a małego płomienia — więc leż inaczej się je roznieca. Układa się zatem

trzy grube kawały drzewa (polana), tak jak sprychy u koła, lub promienie gwiazdy, a więc zbliżone końcami do siebie. W miejscu, gdzie polana prawie się z sobą stykają, układa się stożek z suchych wiórów lub patyczków i zapala go. Od niego przeniesie się ogień na końce polan, które wnet zaczną się żarzyć. Zesuwając je końcami do siebie, podtrzymamy żar, jak długo nam będzie potrzebny.

Ognisko takie daje mało dymu i płomienia, tem bardziej więc godne jest polecenia dla tych, którzy niespostrzeżeni chcą sobie strawę w polu gotować. Ogień taki da się utrzymać przez całą noc, gdy nie trzy ale więcej polan w ten sam sposób końcami do siebie ułożymy, a jedno z polan, długie i dosięgające prawie naszego legowiska będziemy przez noc przysuwali od czasu do czasu do środka ogniska. Chcąc mieć żarzące się węgle jeszcze rano, a nie chcąc ognia przez noc podtrzymywać, zasypujemy żar grubą warstwą popiołu.

Bardzo dobre jest też ognisko „amerykańskie“ (patrz na rycinę), znane zresztą i naszym polskim pastuchom. Ścianka z polan, narysowana na rycinie na lewo od ogniska, ma być zwrócona pod wiatr.

Jeśli po długim marszu przemoczeni deszczem

przychodzimy do obozu, winniśmy w pierwszym rzędzie postarać się o to, by wysuszyć ubranie. Dla-

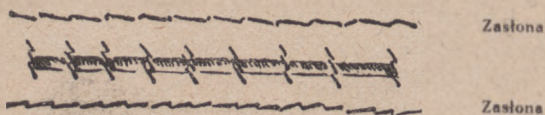


Ognisko „amerykańskie“

tego wskazaniem jest mieć ze sobą zawsze zapasową bieliznę. Nad żarzącymi się węglami budujemy z kijów piramidę i rozwieszamy na niej ubranie, sami zaś możemy przez ten czas przesiedzieć blisko ognia otuleni w koc.

Porządek w obozie

W obozie, jak w domu, powinien harcerz dbać o porządek. W obozie zaś przedewszystkiem i o to, by w każdej chwili móc zebrać wszystkie swe rzeczy i być gotowym na wypadek alarmu; po wtóre, by w razie opuszczania obozu, nie zostawiać w nim niczego, coby nieprzyjacielowi wskazało, kto i kiedy tam obozował. Do tego koniecznem jest tak rzeczy kłaść, by je w każdej chwili, nawet po ciemku,



Rów kłoczny z zastonami wzdłuż i poprzek

znaleźć. Także i zewnątrz obozu należy starać się o porządek. Przy obozowaniu większych oddziałów, niezbędne są rowy kłoczne, około 30 cm szerokie a 75 cm głębokie, które się po kilku dniach zasypuje zupełnie ziemią; po każdym zaś użyciu też zawsze trzeba ziemią przysypać. Dla przyzwoitości harcerze nie zapomną o zastonach wzdłuż i wszerz rowu. Rowy takie są konieczne dla zdrowia, a za-

niedbanie ich ponadto narazi harcerzy na niechęć właścicieli gruntów.

Takież rowy, choć mniejsze, robi każdy zastęp harcerzy, obozujący pod gołym niebem. Nawet podczas marszu nie zaniedba nasz harcerz wykopać mały otwór w ziemi i zasypać go następnie ziemią, ile razy mu przyjdzie potrzeba. Porzucanie po drodze papierów, skórek pomarańczowych i odpadków z pożywienia jest brzydkim przyzwyczajeniem i nie powinno się zdarzać harcerzowi. Świadczy to już nietylko o braku poczucia porządku, ale sprzeciwia się dobremu smakowi i miłości dla przyrody. Harcerz spali raczej niepotrzebne papiery, a odpadki zagrzebie w ziemi, niż pozwoli na to, by szpecić piękną ziemię lub zieloną murawę, a nieprzyjacielowi dały informacje o ilości harcerzy, zapasach pożywienia i t. p.



Trzewik, sznurowany na sposób harcerski

Dobrego harcerza pozna się nawet po takich szczegółach, jak sposób sznurowania trzewików. Harcerz robi to, umocowując jeden koniec sznurowadła węzłem pod dolną dziurką zewnętrzną. Potem przewleka je na wierzch i przez dziurkę przeciwległą i t. d., jak na rysunku (część kreskowana jest pod skórą bucika). Koniec wolny sznurowadła harcerz przyciąga w miarę potrzeby. Związywanie i rozwiązywanie staje się zupełnie niepotrzebne.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

W obozie koniecznym jest ogłoszenie pewnych stałych przepisów, które później można uzupełniać w razie potrzeby.

Przepisy takie powinni w pierwszym rzędzie znać zastępowi, a inni mają się do ich rozkazów w zupełności stosować. Każdy zastęp obozuje oddzielnie, ale tak, by oddalony był na odległość głosu od namiotu harcmistrza. Temu mają zastępowi co rano zdawać sprawę ze stanu zdrowia harcerzy swych zastępów i ze wszystkiego, co się przez noc w obozie zdarzyło. Godzinę, do dwóch godzin przeznaczają się na gotowanie. W pobliżu rzek należy uważać na to, by harcerze nie umiejący pływać, nie kąpali się w miejscach niebezpiecznych; powinni zawsze wprzód dwaj dzielni pływacy zbadać miejsce do kąpieli, odgraniczyć je, a następnie czuwać w czasie kąpania się innych (najlepiej w łódce), by się nie zdarzył jaki wypadek. Sami mogą się dopiero wtedy kąpać, gdy inni wyjdą z wody.

Przepisy co do nocnego alarmu należy wprzód wydać, jak i te, które dotyczą kloak polowych, usuwania odpadków i czasu kładzenia się spać i wstawania. Trzeba też zgóry oznaczyć miejsca, gdzie wchodzić nie wolno, tak, jak i podać studnie, z których wolno pić wodę, a zabronić używania innych.

Ćwiczenia

Warsztat tkacki w obozie. Wbija się w ziemię szeregiem pięć palików, 75 cm wysokich; naprzeciw nich w odległości 2 m dwa paliki z poprzeczką. Potem łączy się wierzchołek każdego pa-



Harczerze robią materac obozowy

lika (na rycinie po lewej) równolegle i poziomo biegnącymi sznurkami z poprzeczką (po prawej). Dalszy ciąg każdego sznurka przeciąga się napowrót aż do palików (po lewej) i jakie $1\frac{1}{2}$ m poza paliki i tu przymocowuje do poprzeczki ruchomej w dokładnie tych samych odległościach, jak odstępy 5 palików od siebie i punkty ich przymocowania do po-

przeczeki stałej (po prawej). Tę poprzeczkę ruchomą potem jeden harcerz powoli podnosi i obniża, gdy inni kładą warstwy słomy, paproci i t. p. naprzemian to powyżej, to poniżej poziomych sznurków. Powstaje w ten sposób mata lub materac obozowy.

W obozie zarządzi harcmistrz ćwiczenia w robieniu różnych rodzajów łóżek obozowych. W domu, sporządzanie świeczników, lamp, widelców, guzików, mioteł obozowych. W polu, ćwiczenia w kładzeniu i rozniecaniu ognisk. Sznurowanie trzewików na sposób harcerski.

Przeczytaj:

Letniska młodzieży szkolnej, ks. Dra K. Lutosławskiego, 3 zeszyty, Warszawa 1915.

Skaut w obozie, St. Rudnickiego i T. Skotnickiego, Warszawa (Zw. Harc. Pol.) 1917.

Skaut w obozie, St. Gibessa, Kijów (Idzikowski) 1917.

GAWĘDA OBOZOWA 9

KUCHNIA POLOWA

O losach wojen nieraz już rozstrzygnęła nie tylko umiejętność kierowania wojskiem, odwaga i bitność żołnierza, lecz także dobre zaopatrzenie armji w żywność. Wiedział o tem Władysław Jagiełło, gotując się do wyprawy grunwaldzkiej. Urządził wielkie łowy w puszczy Białowieskiej, a potem w lasach Kozienickich, mięsiwo kazał solić, łado-

wać do beczek i spławiać do Płocka dla wojsk swoich. Przewrotny król nasz założył z własnego pomysłu rzecz, którą dziś nazwalibyśmy fabryką konserw.

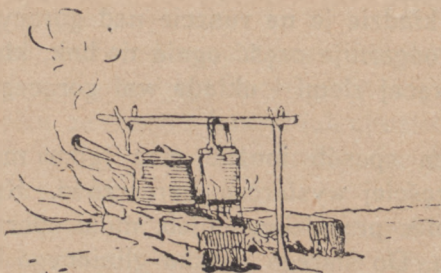
Dzisiejsze konserwy ułatwiają ogromnie żywienie obozowe. I one jednak nigdy nie zastąpią ni smakiem, ni zdrowotną wartością potraw świeżych, które ćwik obozowy potrafi przyrządzić. Harcerz winien mieć zawsze przy sobie garnek aluminiowy lub cynkowy. W nich bowiem nietylko da się gotować, ale nawet za dodaniem tłuszczu smażyć mięso. Zdawna używane pieczenie mięsa na rożnie polega na tem, że blisko ognia trzyma się je tak długo, wbite na ostro zakończony kij, aż się upieczą. Wprzód jednak należy je posypać solą. Można też piec mięso owinięte w wilgotny papier, lub powłokę z gliny. Tak samo dają się piec także ptaki i ryby, przyczem ptaków nawet nie trzeba obskubywać z pierza, bo przy pieczeniu wbijają się pióra w glinę i zdejmują się potem wszystkie razem z twardą skorupą glinianą. Na rożnie piecze się je w ten sposób, iż się je wprzód sprawia, a w otwór, skąd wyjęto wnętrzości, wkłada się do żaru rozgrzany kawał krzemienia, odpowiadający objętości otworu, następnie zaś wbija się ptaka na rożen i piecze nad ogniem. Sprawiać dają się ptaki najłatwiej wprost po ich zabiciu.

Mięso da się upiec na pieczeń nawet bez wody, a to w ten sposób: Do naczynia (byle nie cynowego) wkłada się w kawałki pokrajane mięso, a mię-

dzy nie kładzie się nieco soli i liścia bobkowego, następnie zamyka się szczelnie naczynie i wstawia do otworu w ziemi o głębokości i obwodzie po $\frac{1}{2}$ metra, napełnionego żarzącymi węglami. Węgle muszą być na dole i z boków naczynia, a także pokrywają nimi się przysypuje. To wszystko przykrywamy lekką warstwą ziemi. Po 2—3 godzinach mamy soczystą pieczeń. Jeśli mamy do rozporządzenia kartofle, cebulę i kapustę, wtedy jeszcze łatwiej o dobrą pieczeń. Wykopujemy w tym celu otwór w ziemi, dając na dno warstwę niewielkich kamieni. W dole rozpalamy ogień. Po jednogodzinnym paleniu się jego, usuwamy węgle i cały żar, a kamienie lekko polewamy wodą. Na nie kładziemy teraz mięso dokładnie otulone w plasterki kartofli i cebuli. Wierzch mięsa przykrywa się kapustą. Na to wszystko kładziemy kawał mokrego płótna, a następnie złożony worek, który zasypujemy ziemią. Po upływie $1\frac{1}{2}$ godziny otrzymamy wyborną pieczeń z kartoflami i kapustą, gotowaną w parze.

Naczynie ogrzewa się na ogniu w ten sposób, że się je ustawia na dwóch rzędach płaskich kamieni lub polan płaskich u góry, ułożonych w ten sposób, że między nimi powstaje przestrzeń wolna, o kształcie ostrego kąta, obróconego swym największym rozchyleniem ramion w stronę wiatru. W tunelu tym rozpalony ogień ogrzewa naczynie. Gdy chodzi o ogrzanie wielkiej ilości naczyń, ustawia się je w dwu rzędach w stronę wiatru, na ziemi, niedaleko od siebie, a na nich stawia się trzeci rząd

naczyń; w ten sposób powstaje tunel, w którym układa się drobne kawałki drzewa i rozpala się ogień od strony, z której wieje wiatr, ten zaś wznieca ogień w całym tunelu.



Kuchnia polowa

Mięso z dziczyzny daje się konserwować w ten sposób, że się je kraje na paski długości 6 cm, a szerokości 1 cm, naciera solą, wiesza na sznurkach na powietrzu i zostawia przez noc. Po wysuszeniu można je jeść surowo, zapakować do torby i zabrać ze sobą lub gotować zeń posilny rosół. Dla zapakowania naczyń potrzebnych do gotowania należy mieć dość obszerną torbę (plecak), o czym żaden harcerz nie powinien zapominać.

Pieczenie placków (chleba)

Harcerz wsypuje mąkę do garnka polowego, dodaje jedną lub dwie szczypty soli i podwójną ilość

proszku piekarskiego (suchych drożdży). Rozmieszawszy to wszystko dobrze łyżką, dolewa się ciepłej wody, miesza i dodaje wody, aż powstanie wilgotne ciasto. Potem świeżo umytemi rękami, posypanymi suchą mąką (aby się ich ciasto nie chwyciło), formuje z ciasta jeden lub kilka placków. Wreszcie kładzie je na ruszcie nad gorącym popiołem albo odgartuje część ognia na bok, kładzie ciasto na gorącej ziemi i układa wał gorącego popiołu dokoła.

W ten sposób można piec tylko małe placki i te najczęściej wystarczą harcerzowi. Kto zechce jednak upiec prawdziwy chleb, musi sporządzić rodzaj pieca. Do starego garnka glinianego lub cynowego wkłada się uformowane ciasto (na miejsce wprzód posypane mąką suchą) i przykrywa szczelnie. Potem wykopuje się w ziemi dołek, w którym się to naczynie wygodnie zmieści, wykopaną ziemię układa się w wał dokoła, na spodzie dołka zaś roznieca ogień. Gdy zostanie tylko żar, wstawia się weń garnek z ciastem i obkłada dokoła żarem. Po upływie pół godziny chleb bywa gotów.

Dobre placki otrzymuje się też w sposób następujący. Harcerz wycina tęgi kij, obdziera go z kory, zaostrza na cieńszym końcu i rozgrzewa nad ogniem. Potem robi cieką wstążkę z ciasta, szeroką na 5 a grubą na 1 cm, owija ją spiralnie dokoła kija, a wreszcie wbija kij tuż przy ognisku i obraca od czasu do czasu, aż placek się upieczce.

Woreczki na racje. Fryc może być w kłopotcie tak na wojnie, jak w obozie harcerzy, jeśli, zamiast gotowych sucharów, chleba i t. p. wydziela mu dwie garście mąki, kawał surowego mięsa, łyżeczkę soli, łyżeczkę cukru, tyleż proszku piekarskiego i garść kakao. Nie wie bowiem, gdzie to wszystko wsypać.

Inaczej doświadczony harcerz lub żołnierz. Ten ma zawsze ze sobą trzy „woreczki na racje“; uszył je sobie sam ze starych koszul lub chusteczek. W jeden z nich wsypie mąkę i proszek piekarski, w drugi sól, w trzeci kakao i cukier.

Ale zdarza się, że każą zwiijać obóz w minutę po rozdzieleniu racji. Co robić wtedy? Niektórzy żołnierze w takim wypadku mieszają mąkę z wodą i piją tę zupę. Niebardzo ona smaczna, lecz tak samo pożywna, jak najlepszy chleb.

Czystość

Fryc, który zachorował w obozie, staje się ciężarem zastępu. A choruje się w obozie prawie zawsze z własnej winy. Albo fryc ów nie przebrał się w suchą odzież po przemoczeniu, albo nieczysto przyrządził swe potrawy, lub wreszcie napił się złej wody.

To też należy przy gotowaniu zawsze bardzo starannie wyczyścić garnki, talerze, widelce i t. p.

Niebezpieczne dla zdrowia są też muchy, które na swych łapkach przenoszą mnóstwo zarazków. Muchy gromadzą się w miejscach nieczysto utrzy-

manych, pełnych odpadków. Przy spożywaniu potraw należy baczyć na to, by na nie nie siadały muchy i zakrywać naczynia, by do nich nie wpały. Odpadki z jedzenia gromadzi się na jednym miejscu i pali lub zgrzebuje.

A. Małkowski przytacza poniższy „Katechizm“, którego uczy się dziatwa szkolna w Ameryce. Zasługuje on na rozpoznanie i pośród naszych harcerzy.

1. Gdzie rodzi się mucha?

W brudzie.

2. Gdzie żyje mucha?

We wszelkim brudzie. Nic zbyt brudnego dla niej nie istnieje.

3. Gdzie mucha leci, zerwawszy się z nawozu lub ze spluwaczki?

Do kuchni, spiżarni, lub stołowego pokoju.

4. Co mucha tam robi?

Siada na chlebie, owocach i jarzynach. Wpija łapki w masło i kapie się w mleku.

5. Czy mucha siada na człowieku chorym na gruźlicę, tyfus i cholerynę?

Siada i może następnie przelecieć na ciebie.

6. Czy więc mucha jest niebezpieczną?

Tak, mucha jest wrogiem niebezpieczniejszym dla człowieka, niż dzikie zwierzęta i gady jadowite.

7. Co za choroby może przenieść mucha na ciebie?

Tyfus, gruźlicę, cholerynę i inne. — Jak? — Na skrzydłkach i kosmatych łapkach.

8. Czy mucha zabiła już kogo?

Zabiła więcej żołnierzy podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, niż kule Hiszpanów.

9. Gdzie zdarza się najczęściej wypadków tyfusu, gruźlicy i choleryny?

Tam gdzie jest najwięcej much.

10. A gdzie jest najwięcej much?

Tam gdzie jest najwięcej brudu.

11. Dlaczego powinniśmy tępić muchy?

Dlatego, aby nas nie tępiły.

12. Jak powinniśmy tępić muchy?

Przez utrzymywanie czystości, usuwanie brudu z mieszkania i dokoła domu, przy pomocy papieru lepkiego, nafty, naczyń do łapania much i t. d.

Wodę z niepewnej studni należy przegotować; przez gotowanie zabija się bowiem wszelkie niedostrzegalne dla oka chorobotwórcze zarazki, w niej się znajdujące. Flaszkę z przegotowaną wodą ostudza się najłatwiej w ten sposób, że się ją owija w kawałek sukna i zwilżywszy wodą, ustawia na wietrze. Przed pićm wskazaniem jest zawsze coś przekąsić, np. kawałek chleba. By go strawić, wydziela żołądek kwas solny, zabójczy dla zarazków, a przyjąwszy następnie wodę nie przepuszcza jej tak prędko jak wtedy, gdy mu nic przedtem nie daliśmy. Przegotować wodę nie znaczy bynajmniej raz jej dać zakiepieć, ale co najmniej przez 10 minut, bo jest wiele zarazków, którym nawet wysoka temperatura nie od razu szkodzi. Woda ze stawów i rzek jest naturalnie najgorsza, bo zawiera bardzo wiele bakterij, ale jeśli innej niema w pobliżu, można i jej użyć, kopiąc w odległości 3 m od stawu zbiornik na wodę, która nim się tam dostanie, prze-filtruje się nieco w piasku i ziemi.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Ćwiczcie miesienie ciasta i pieczenie. Jeśli możliwe, uproście piekarza, aby dał lekcję harcerzom. Lecz niech każdy harcerz miesi swe ciasto z takim dodatkiem wody, jaki uważa za potrzebny. Niech popełnia błędy z początku, aby nabyć doświadczenia.

Niech harcerze sporządzą sobie woreczki na racje z płótna.

Wydajcie surowe racje i niech każdy harcerz rozpali własny ogień i ugotuje posiłek dla siebie.

Gry obozowe

Staropolski palant jest najlepszą grą obozową. Wystarczy nań kawał równego pola, około 70 m długi, a 30 m szeroki; piłkę zeszyje każdy harcerz ze skrawków sukiennych, kładąc w środek korek lub mały gumowy balonik, palant zaś wytnie z gałęzi. Ćwiczenie daje palant nawet lepsze, bo bardziej wszechstronne, niż piłka nożna, którą można uprawiać, gdzie przestrzeń większa (najmniej 90×45 m). Tą samą zresztą piłką, co służy do nożnej, można też zabawić się w piłkę koszykową na mniejszej przestrzeni (a nawet w izbie); koszyki ze sznurka również powinien umieć sporządzić zręczny harcerz.

Śpiewy, deklamacje, małe komedyjki i t. p. urozmaicą życie przy ognisku. Każdy harcerz powinien otrzymać i wykonać jakąś rolę w tych popisach, odpowiednio do swych uzdolnień.

Przeczytaj:

Gry i zabawy ruchowe, Czechowiczówny i Sikorskiego, Lwów, (Zw. Sokoli) 1914.

Zabawy i gry ruchowe, Dra E. Piaseckiego. wyd. 2, Lwów (Książnica Polska T. N. S. W.) 1919.

Ćwiczenia i zabawy skautowe, Dra H. A. Mojmira, Lwów (Zw. Sokoli) 1912.



Tropiciel

ROZDZIAŁ IV

TROPIENIE

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Trudno zasady sztuki spostrzegania i wyciągania dobrych wniosków dokładnie określić. Praktyka tu najwięcej znaczy. Można podać tylko nieco wskazówek w tym względzie, reszta zależy od uzdolnienia harcmistrza i od miejscowych warunków.

Zdolność spostrzegania i wnioskowania, są niezmiernie ważnymi przymiotami każdego obywatela. Posiadają ją w wysokim stopniu dzieci, ale zanikają one z przybytkiem lat. Im więcej się uczą z książek, tem obojętniejszemi stają się na wrażenia, a pierwotna żwawość w pojmovaniu ginie. Trzeba więc dzieci ćwiczyć w spostrzeganiu i dobrej kombinacji, czyli w wyciąganiu wniosków z poczynionych spo-

strzeżeń. Chłopiec, który przyzwyczał się do spostrzegania i kombinacji, przez to zyskuje znacznie co do rozwoju umysłu i charakteru.

GAWĘDA OBOZOWA 10

SPOSTRZEGANIE ŚLADÓW

Śladem w języku harcerzy nazywają się wszystkie takie szczegóły, jak odciski stóp na ziemi, odłamane kawałki gałęzi, zdeptana trawa, kruszyny potraw, krople krwi, nawet kosmyki włosów i t. d., słowem wszystko, co dopomaga do rozwiązania jakiegoś zagadnienia.

Wyćwiczony harcerz będzie rzucał oczyma na wszystkie strony, w pobliże i dal i dojrzy wszystko, co dokoła niego się dzieje. Jest to jego drugą naturą, nie wypływem chęci popisywania się.

W obcym mieście zapamięta harcerz zawsze drogę, jeżeli nie przeoczy okazalszych budynków, szczególnie w bocznych ulicach tej drogi, którą idzie. Będzie baczył na wystawy sklepowe i ich zawartość. Uwagi jego nie ujdą ani przejeżdżające wozy, ani konie, ani uprzęż i rodzaj podkucia, a przede wszystkim mijający go ludzie.

Iluż to fryców chodzi z zamkniętymi oczyma i niczego nie widzą po drodze. Ćwik tego się nie dopuści: on zauważy wszystko, choć nie będzie się gapił na ludzi i tem ich krępował. Trzeba tak obserwować, by na siebie nie zwracać uwagi.

Harcerz mieszkający w mieście musi wiedzieć naturalnie, gdzie jest najbliższa apteka i sprzedaż materiałów, najbliższa strażnica policyjna, ogniowa, elefon, stacja ratunkowa i szpital. Idąc chodnikiem powinien zwracać uwagę tak samo na ściek, jak i na tę część trotuaru, która dotyka kamienic, gdzie często znaleźć można cenne przedmioty, zmiecione z chodnika sukniami damskimi.

SPOSTRZEGANIE SZCZEGÓŁÓW W WYGLĄDZIE LUDZI

Jadąc w wagonie kolejowym lub tramwaju uważaj na charakterystyczne cechy twych towarzyszy podróży. Nie pomijaj ani ich twarzy, ani ubioru, ani sposobu mówienia lub dialektu, abyś mógł ich potem dokładnie opisać. Staraj się z ich zewnętrznego wyglądu wyciągać wnioski, czy są biedni, czy bogaci (co poznasz najczęściej z ich ubioru), czem się zajmują, czy są zdrowi, czy chorzy i czy potrzebują wsparcia. Ale pamiętaj o tem, by nie dać po sobie poznać, że ich obserwujesz. Zdolność odczytywania z twarzy charakterów, a nawet sposobu myślenia ludzi, jest szczególnie przydatna dla kupców i przemysłowców, którzy muszą ciągle baczyć na to, by ich nie oszukano.

Do pewnego stopnia można ocenić charakter człowieka ze sposobu noszenia kapelusza. Kapelusz zlekka na bakier oznacza dobrą naturę: silnie na bakier, blagiera; na tyle głowy, niepewnego w pla-

czeniu długów; prościutko, na szczycie głowy, uczciwego, lecz tępego.



Sposób noszenia kapelusza a charakter

Także ze sposobu czesania włosów i z rysów twarzy można wnosić o charakterze. Naprzykład jaki jest charakter ludzi odrysowanych poniżej.



Również chód człowieka jest często wskaźnikiem jego charakteru. Hałaśliwy samochwał pędzi krótkimi krokami, wywijając przytem rękami wprzód

i w tył; charakterystycznym jest również nagły, urywany chód ludzi nerwowych; powolne wleczenie się ulicznych fanfaronów; elastyczny, szybki i cichy krok harcerza i t. p.

Ćwicz się w spostrzeganiu

Znany detektyw, J. Chevasse, opisuje, jak mając nieco wprawy w spostrzeganiu, możesz odgadnąć dość dokładnie charakter człowieka z jego ubioru.

Obuwie bywa często najlepszym świadectwem ze wszystkich części odzieży. Gen. Baden-Powell opowiada, jak rozmawiał raz pewnego z pewną panią na wsi, gdy właśnie młoda niewiasta przeszła przed nimi. „Ciekawam, kto to jest?” zapytała pani. Generał na to: „Jabym wolał powiedzieć: ciekawym czyja to służąca?” Niewiasta była bardzo pięknie ubrana, lecz gdy Baden-Powell spojrzął na jej trzewiki, domyślił się, że ubiór należał do kogo innego, że go dostała i przerobiła na siebie — lecz co do obuwia, czuła się najwygodniej w swoim własnym. I w istocie, za chwilę nieznajoma weszła do domu tylną bramą i okazało się, iż była to służąca jednej z pań mieszkających w tym domu.

Innym razem znów Baden-Powell i pewien detektyw rozmawiali o pewnym jegomości, z którym obaj widzieli się niedawno. Chcieli odgadnąć jego charakter. „W każdym razie jest to rybak“, rzekł generał. Lecz detektyw nie wiedział, skąd ta pewność: co prawda, nie znał się na rybołówstwie. Otóż Baden-Powell zauważył na lewym rękawie nieznajomego

kilka sterczących strzępków sukna. Wiedział zaś, że wielu rybaków, zdejmując muszki z wędki, wbija je w czapkę, aż wyschną; inni znów wbijają je do rękawa. Gdy muszki wyschną, rybak je wyciąga, przyczem często wydziera jedną lub parę nitek ze sukna.

Jest to przyjemne ćwiczenie, gdy jedziesz pociągiem lub omnibusem z innymi ludźmi, patrzeć tylko na ich trzewiki i zgadywać, nie patrząc wyżej, co to za ludzie, starzy czy młodzi, zamożni czy biedni, otyli czy chudzi, i tak dalej, a potem podnieść głowę i sprawdzić, jak ci się udało zbliżyć do rzeczywistości.

Aktor amerykański Goodwin wybrał się raz patrzeć na wzlot balonu, będąc właśnie chorym na sztywność karku. Mógł wtedy patrzeć tylko w dół, a nie w górę, i widział jedynie nogi tłumu dokoła siebie. A jednak wśród tych nóg wybrał te, które, jak mu się zdawało, muszą należeć do człowieka miłego i uczynnego, i od niego otrzymał wyjaśnienia, co z balonem się dzieje.

Pewnego razu Baden Powell miał sposobność oddać przysługę znajomej, która znajdowała się w przykrem położeniu. Idąc za nią, widział, że choć była dobrze ubrana, podeszwy jej trzewików były w stanie okropnym. Zapewne dama ta nigdy potem nie wiedziała, jak generał domyślił się jej położenia.

Jest to zdumiewające, jak dokładnie możesz widzieć podeszwy trzewików, idąc za jakąś osobą, a niemniej zdumiewają i wnioski, jakie niektórzy

umieją wyciągać ze stanu tych podeszew. Utrzymują, że zużywanie równie podeszew i obcasów jest dowodem przedsiębiorczości i uczciwości; jeśli ścierasza obcasy od zewnątrz, jesteś człowiekiem pełnym wyobraźni i zamiłowania do przygód; lecz obcasy zużyte od środka oznaczają słabość i brak decyzji, i to pewniej u mężczyzny, niż u kobiety.

Przypomnij sobie, jak Sherlock Holmes spotkał nieznanego i zauważył, że wyglądał na zamoznego, w nowym ubraniu z przepaską żalobną na ramieniu, o postawie wojskowej i marynarskim chodzie, opalony, ze znakami tatuowania na rękach, w których trzymał zabawki dziecięce. Za kogo miałbyś człowieka o takich cechach? Otóż, Sherlock Holmes domyślił się, i słusznie, że pan ten świeżo usunął się ze służby w marynarce wojennej jako sierżant, że żona jego umarła, a w domu miał małe dzieci.

Powyższe uwagi Baden-Powella padły na grunt podatny. Harcerze angielscy tak dzielnie się wyrobili w sztuce obserwacji ludzi; iż w czasie wojny światowej oddali wielokrotnie znakomite usługi Ojczyźnie, pomagając wykryć szpiegów niemieckich.

Spostrzeżenia w wolnym naziomie

Tu można się kierować, nawet zupełnie nie znając okolicy, przedmiotami rozeznawczymi. Będą to pagórki osobliwego kształtu, wieże kościelne, drzewa, skały, krzyże lub kapliczki przydrożne i t. p. Te wybitne i charakterystyczne punkty okolicy, ba nawet każdą boczną ścieżynę, powinien poznać

i zapamiętać sobie harcerz, by móc następnie drugim opisać naziom i umieć w zgodnym z rzeczywistością porządku wyliczyć wszystko to, co im umożliwi odnalezienie drogi. Nadto niechaj nie pomija żadnego z tych drobiazgów, które mogą mu posłużyć do wyciągnięcia dobrych wniosków: a więc niech uważa na nagłe zrywanie się ptaków, co wskazuje na obecność człowieka lub zwierzęcia w pobliżu, niechaj uważa na podnoszący się przy spokojnem powietrzu na drogach kurz, który jest oznaką, że tamtędy ciągną zbite masy ludzi lub zwierząt. Drobne zgubione przedmioty, guziki, kawałki sukna, zapalki lub ogarki z cygar, dają często dobrą wskazówkę, kto tamtędy przechodził. Harcerz idąc z otwartymi oczyma, dostrzeże wszystko. Nagłe oglądnięcie się za siebie odkryje mu często pełzającego za nim szpiega lub nieprzyjaciela, który nie spodziewając się niczego, tem śmieiej śledzi. Czasem zbyt regularne zgarnięcie liści z drzew w jedno miejsce lub nagromadzenie gałęzi odkryje mu kryjówkę nieprzyjaciela.

Z wiady nocne (posłuchy)

Gdy w dzień największą wagę kładziemy na to, co możemy dojrzeć, w nocy, kiedy to jest nie możliwe, musimy przeważnie polegać na słuchu. (Dlatego zwiady te zwano też w Polsce posłuchami). A jest to o tyle łatwiejsze, że w nocy każdy szelest i szmer łatwiej nas dochodzi i słyszemy nawet dalekie dźwięki, których za dnia nigdy-

byśmy nie mogli odróżnić. Wystarczy przyłożyć ucho do ziemi, słupa, lub jeszcze lepiej do leżącego na niej bębna, by usłyszeć nawet bardzo odległe stąpanie ludzi lub koni. Tak wystuchiwano w dawnej Polsce pochód Tatarów, wkopując w ziemię bęben. Sposobem tym nawet oznaczano w przybliżeniu ilość nieprzyjaciół. Uważano także na to, z której strony zrywa się ptactwo polne i kuropatwy i sądzono z tego o ruchach wroga. Jeszcze łatwiej przewodzi głos zwykły scyzoryk, gdy otworzymy w nim dwa przeciwległe ostrza, jedno wbijemy do ziemi, drugie zaś weźmiemy w zęby. Wtedy usłyszymy wszystko, co się wokół nas dzieje, bo drganie wywołane głosem, czy też stąpaniem udzieli się także scyzorykowi, a za jego pośrednictwem kościom naszej czaszki i organom słuchowym. Nawet szept w znaczniejszej od nas odległości, nie ujdzie naszej uwagi i dojdzie nas dość wyraźnie.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Idąc z harcerzami przez miasto, każe harcmistrz zwracać uwagę na każdy sklep po drodze i wyliczyć, za przybyciem do domu, wszystkie w tym porządku, w jakim je mijali. Może od nich żądać, by wymienili nawet nazwiska na godłach i przedmioty w oknach wystawowych, zwłaszcza jeśli jakiś czas zatrzymywali się przed wystawą. Uczniowie muszą naturalnie poznać podczas takiej wyprawy wszystkie punkty orientacyjne, więc okazalsze budynki, kościoły, zagięcia i kierunek ulicy,

nazwy bocznych ulic: dalej liczby dorożek, twarze przechodniów i ich ubiór i t. p.

Wskazane jest, by harcmistrz już przed wyruszeniem w drogę z harcerzami, powiedział im, na co mają najbardziej uważać i co spamiętać.

Przytem nigdy nie pominie aptek, strażnic pożarnych, ekspozytur policyjnych, stacyj ratunkowych i t. d. Przeszedłszy rogatki miasta, objaśni harcmistrz znaczenie punktów orientacyjnych, jak kościołów, drzew i t. p., zwróci im uwagę na kierunek dróg krzyżowych, na ogrodzenia obejść gospodarskich, na budowę domów, krycie dachów, pola orne i nieużytki, na gatunki zbóż, drzew, zwierząt, na woń niektórych roślin, na strój i wygląd spotykanych ludzi i na rodzaj ich zajęcia. Następnie poleci harcerzom rozejść się na różne strony i zażąda od nich po powrocie, w obecności innych, ustnej lub pisemnej odpowiedzi na kilka pytań, dotyczących się ukształtowania i cech charakterystycznych terenu, w którym przebywali. Dobrze jest przed ich rozejściem się, w tajemnicy przed nimi, porozmieszczać na drogach, którymi mają iść, drobne przedmioty, jak guziki, kawałki drzewa, lub zapalniczki i żądać od nich, by je przynieśli. W ten sposób uczy się ich zwracać na wszystko uwagę.

Poznawanie charakteru. Harcmistrz wysyła harcerzy na pół godziny, aby wykryli np. jakiegoś brutala, wypadek szlachetnego ubóstwa i t. p. Harcerz musi po powrocie opisać osobę dokładnie i podać powody, dla których osądził, że ma ona

taki, a nie inny charakter. Ma też podać, ile spotkał po drodze ludzi o różnych charakterach, jak np. głupich, poczciwych, oszustów, blagierów i t. d., sądząc po ich twarzach, chodzie, obuwiu, kapeluszu, ubiorze i t. p.

Ćwiczeń nocnych nie będzie rozumny harcmistrz odbywał nigdy kosztem snu harcerzy. Pamięta on o tem, że chłopiec 11-letni powinien iść spać o 8-mej, 14-letni o 9-tej, a 18-letni o 10-tej. Inaczej postępując, szkodzi zdrowiu harcerzy i naraża się na słuszne zarzuty ze strony rodziców i nauczycieli.

GRY SPOSTRZEGAWCZE

Szukaj naparstka (w izbie)

Harc mistrz wysyła zastęp z pokoju. Potem bierze naparstek, pierścionek, monetę, kawałek papieru, lub jakikolwiek drobny przedmiot i umieszcza go tak, aby był doskonale widoczny, lecz w miejscu, gdzie go będzie łatwo przeoczyć. Woła zastęp z powrotem i każe szukać. Gdy któryś z harcerzy wykryje to miejsce, nie może tego dać po sobie poznać, tylko przechodzi w inną stronę i siada spokojnie. Po pewnym czasie harcmistrz każe mu wskazać poszukiwany przedmiot.

Okna sklepowe (na ulicy w mieście)

Harc mistrz prowadzi zastęp ulicą koło sześciu sklepów i pozwala im patrzeć $\frac{1}{2}$ minuty na każdą

wystawę. Potem odszedłszy z nimi na pewną odległość, daje każdemu ołówek i papier i każe spisać z pamięci, co który widział, np. w trzecim i piątym sklepie. Harcerz, który najwięcej przedmiotów spisze poprawnie, wygrywa. Można też z pożytkiem uprawiać tę grę, dzieląc zastęp na 4 pary i w każdej każąc jednemu harcerzowi grać przeciw drugiemu. Czterech przegrywających dzieli się znów na dwie pary, dwaj, którzy teraz przegrali, grają jeszcze raz, aż dojdzie do najłabszego w obserwacji harcerza. (Sposób ten, przeciwny praktyce sportowej, daje najwięcej ćwiczenia tym, którzy go najbardziej potrzebują).

Co zawiera pokój?

Harc mistrz posyła po kolei harcerzy na $\frac{1}{2}$ minuty do jakiegoś pokoju; każdy po wyjściu ma spisać meble i inne przedmioty, które zauważył. Wygrywa ten, kto najwięcej dostrzegł. Najprostszym sposobem spisywania będzie sporządzenie zgóry listy przedmiotów na tabelce podzielonej na kolumny, opatrzone nazwiskami harcerzy (jak przy grze Kima).

Tu należy też gra Kima, patrz str. 76—77.

Rozpoznawanie obrazków (w izbie)

Harc mistrz pokaże szereg fotografii lub szkiców, zdjętych z przedmiotów w okolicy, które każdy jego harcerz powinien znać, o ile ma oczy otwarte;

tak np. rozstajne drogi, ciekawego kształtu okno, wieżyczka, chorągiewka na dachu, drzewo, odbicie w wodzie (jakiego budynku?) lub t. p. Wyćwiczony w tej grze cały zastęp (parami), można zachęcić do wyzwania innych zastępów na zawody.

Zajęcia i charty (w polu)

Harc mistrz wysyła harcerza jako „zajęca“ piechotą lub na kole, z torebką ziarna, łupin z orzechów, konfetti, guziczków l. t. p. i każe porzucać tu i ówdzie nieco tych drobiazgów jako „śląd“ dla zastępu, który zajęca ściga. Zajęca może też znać swą drogę godłem zastępu, rysowaniem kredą na ścianach, słupach i t. p. Znaki te jednak „charty“ muszą zacierać zaraz po dostrzeżeniu, dla schludności i dla uniknięcia pomyłek w dniach następnych.

Węch harcerza (w izbie)

Harc mistrz przygotowuje pewną ilość torebek papierowych różnej wielkości i wkłada do każdej z nich przedmiot o innym zapachu, jak siekaną cebulę, płatki róży, skórę, skórki z pomarańcz i t. p. Układa torebki w szereg w odległości $\frac{1}{2}$ m jedna od drugiej i każe harcerzom po kolei wąchać każdą torebkę przez 5 sekund. Wkońcu każdy z nich ma minutę czasu na spisanie z pamięci przedmiotów rozpoznanych w tym porządku, w jakim leżały.

Daleko i blisko (na ulicy lub w polu)

Harc mistrz wychodzi z zastępem w szyku harcowym, zapowiedziawszy przedtem harcerzom, że żąda od każdego z nich wiadomości o zauważeniu jednego z jakich 8—10 zgóry oznaczonych przedmiotów; że np. za znalezienie zapałki policzy harcerzowi kreskę, za guzik kreskę, za wykrycie śladów stóp 2 kreski, za plamę zauważoną na ubraniu lub obuwiu przechodnia tyleż, za dostrzeżenie siwego konia tyleż, gołębia w locie tyleż, wróbla siedzącego kreskę, jeziora 2 kreski, stłuczonego okna kreskę.

Przedmioty te umyślnie dobiera tak, aby zmusić harcerzy do patrzenia raz daleko, raz blisko. Harc mistrz ma je spisać na kartce, zaopatrzonej tabelką (jak na str. 77). Gdy harcerz zauważy lub znajdzie któryś z określonych przedmiotów, spieszy do harc mistrza; ten po sprawdzeniu, zapisuje na tabelce kreski. Wygrywa harcerz, który zdobył najwięcej kresek. Grając po raz drugi, zmienia się rzeczywiście spis przedmiotów.

GAWĘDA OBOZOWA 11

TROPY

Amerykański generał Dodge opisuje, jak raz ścigał bandę Czerwonoskórych, która zabiła kilku ludzi.

Mordercy wyruszyli na blisko tydzień przed swymi prześladowcami, i to konno. Lecz generał miał ze sobą znakomitego zwiedcę-tropiciela, Espinose. Wszyscy Indianie, prócz jednego, swoim zwyczajem jechali na koniach nieokutych. Po wielu milach pościgu, Espinosa nagle zeskoczył z konia i wyciągnął z ukrytej szczeliny skalnej cztery podkowy. Widocznie Indianin zdjął je, aby nie zostać tropu.

Sześć dni trwał pościg dalej, i przez większą część tego czasu oko niewprawne nie widziało żadnych śladów. Nareszcie, po 240 kilometrach podróży, zaskoczono i wzięto w niewolę cały oddział złoczyńców. Zastuga jednak była wyłącznie po stronie Espinosy i jego dobrego tropienia.

Innym razem, oddział wojska amerykańskiego ścigał pewną liczbę Indian, którzy mieli na sumieniu napady i morderstwa białych. Żołnierze mieli ze sobą kilku Indian z innego plemienia do pomocy w tropieniu. Aby napaść skutecznie, odbywali pochody nocą, a tropiciele znajdowali drogę w ciemnościach, wyczuwając ślady nieprzyjacielskie rękami. Tak jechali dość szybko wiele mil, dotykając jedynie tropu palcami; lecz nagle zatrzymali się i donieśli, że napoprzek tropu, który śledzili, idą jakieś świeże ślady.

Gdy dowodzący oficer zbliżył się, ujrzał Indian jeszcze trzymających ręce na śladach, tak, że pomyłka była wykluczoną. Przyniesiono światło i wykryto, że świeże ślady należały do niedźwiedzia,

który przeszedł na poprzek tropu nieprzyjaciół. Po-tem pościg trwał dalej bez dalszych przygód, a wkońcu osaczono nieprzyjaciela i schwytano wczesnym rankiem.

Południowo-afrykański zwiedca, Burnham, który należał do wyprawy Wilsona, wymordowanej nad rzeką Szangani w kraju Matabele, był wysłany z wieścią na krótko przed chwilą, w której ich otoczono. Wędrował on nocami, aby ujść uwagi nieprzyjaciół. Drogę znajdował, wyczuwając ślady, pozostawione w glinie przez swoich, gdy szli rano w tę stronę.

Gen. Baden-Powell sam również raz prowadził kolumnę żołnierzy nocą przez zawitą część gór Matopo w Rodezji, aby napaść stanowiska nieprzyjaciela, które sam był wykrył dnia poprzedniego. Wówczas kierował się też wyczuwając swoje własne ślady, czasem rękami, czasem zaś przez podeszwy butów, bardzo ścieńczyła od zużycia; i nie miał nigdy trudności w odnalezieniu drogi.

Tropienie (zwane też śledzeniem, lub szlakowaniem) jest jednym z głównych sposobów, któremi zwiedcy uzyskują wiadomości, a myśliwi znajdują swą zwierzynę. Lecz aby zostać dobrym tropicielem, musisz zacząć za młodu, i ćwiczyć się w tem każdym razem, gdy idziesz na przechadzkę, czy w mieście, czy na wsi.

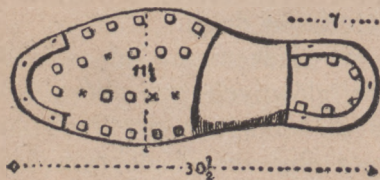
Jeśli z początku będziesz ciągle przypominał sobie, aby to czynić, rychło przekonasz się, że robisz to z przyzwyczajenia, nie potrzebując sobie

przypominać. A jest to zwyczaj bardzo pożyteczny, czyniący najnudniejszą przechadzkę interesującą.

Myśliwi, rozglądając się po okolicy za zwierzyną, zaczynają od oglądania tropów, starych i świeżych, aby przekonać się, czy są jakie zwierzęta w pobliżu. Potem studjują świeższe ślady, aby dojść, gdzie zwierzęta się kryją; wreszcie, gdy znajdą trop świeży, śledzą go, aż wykryją zwierza i zabiją go. Często muszą następnie iść z powrotem po własnych śladach, aby znaleźć drogę do swego obozu. A zwiedcy wojenni czynią bardzo podobnie w stosunku do swych nieprzyjaciół.

Ślady ludzkie należy obserwować bardzo dokładnie, odmierzyć długość odcisku w terenie, oznaczyć wedle nich, jakiego rodzaju podkówki lub gwoździe umieszczone były na butach przechodzącego tą drogą, określić z oddaleń śladów długość

* brak gwoździa



Szkic śladu stopy ludzkiej

jego kroku, mierząc dokładnie oddalenie między nosem jednego buta, a tylnym brzegiem obcasu drugiego. Odrysowany ślad, z podaniem szerokości, długości buta i długości kroku z wy-

znaczonemi gwoździami i podkuciem jego — jest często ważną wskazówką przy zwiadach. Harcerz wybiera dobrze odcisnięty ślad, dokładnie mierzy jego długość, szerokość, długość obcasu, ilość rzę-

dów gwoździ, ilość ich w każdym rzędzie, notuje brak gwoździ, podkówki i t. d. Wszystkie te szczegóły potem umieszcza na szkicu (jak na rycinie powyżej).

(Przećwicz to każdy harcerz najpierw na swoich własnych butach; potem każemy mu według szkicu rozpoznawać ślady i t. d.).


Z jakości śladów, z położenia ich względem siebie, możemy często oznaczyć w przybliżeniu nawet wzrost człowieka i sposób chodu. W pewnej wsi znaleziono raz wczesnym rankiem człowieka nieżywego, rozpostartego na śniegu. Mimo silnych śladów zbrodni na jego ciele, nie można było wpaść na trop mordercy. Wtem spostrzeżono obok tego miejsca kilka śladów, z których co drugi był niezupełny (przedstawiał bowiem tylko odcisk nosa buta). Po śladzie tym poznano mordercę, którym był włoścza znany w całej okolicy, mający jedną nogę krótszą i stąpający dlatego nią na same palce.

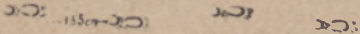
Po tropie stóp łatwo poznać także jakość chodu. Idąc dorośli mężczyźni robią kroki długie na około 75 cm. W biegu stąpamy na palce, przeto i ślady tylko tej części obuwia się odbijają i wyrzucamy przed siebie końcem butów ziemię lub śnieg. Biegając, robimy kroki o 90—100 cm długości. Jeśli zaś ktoś dla zmylenia nas idąc naprzód stawia potem kilka kroków wstecz i idzie w tył, to i to poznamy po tropie, ponieważ kroki wtedy są krótsze, niż wtedy, kiedy idziemy naprzód, końce stóp mniej

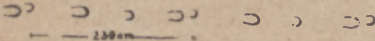
zwrócone na zewnątrz, a obcasy silniej wbijają się w ziemię i zostawiają głębokie ślady.


Harcerz poznaje szybkość chodu zwierzęcia ze śladu, bo biegnąc, zwierzę wciska stopy głębiej w ziemię, wyrzuca odrobiny ziemi koło śladów i zostawia większe między śladami odstępy.

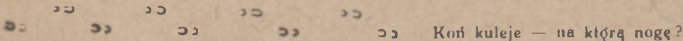
Ślady konia

 Stępią

 Kłus

 Cwał krótki

 Cwał

 Koń kuleje — na którą nogę?

(Ślady długie należą do nóg tylnych)

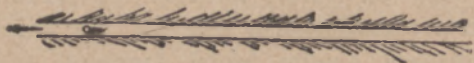
Koń idący stępią zostawia ślady parami: lewa tylna tuż przed lewą przednią, tak samo prawa tylna przed prawą przednią. W kłusie ślad jest podobny, lecz głębszy, a krok dłuższy. W cwałie już ślady nie układają się parami. Na rycinie niżej ślad pierwszy odpowiada prawej przedniej, potem idzie prawa tylna, lewa tylna, lewa przednia i prawa przednia. Noga tylna konia zostawia ślady węższe, a dłuższe, niż przednia.

Koniokrady przybijają koniom podkowy od wrotnie, lecz dzielny harcerz pozna to tak, jak przy

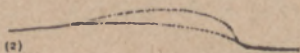
Śladzie człowieka, na podstawie tych samych znamion.



Rycina przedstawia ślady ptaków. Jeden z nich żyje na ziemi, drugi na drzewach. Który ślad należy do którego z nich?



Kierunek jazdy roweru poznac leż z rozdwojenia śladów przedniego i tylnego koła (2), gdy kolarz nieco skręci; cieńszy koniec tego rozdwojenia wskazuje kierunek



Kamień pchnięty wprzód, a potem wtył przez koło. Małe wgłębienie drogi. Ślad szerszy z powodu chwilowego spłaszczenia gum

Ślad roweru (1, 2) i samochodu (3)

Niemcewicz (w swoich „Podróżach historycznych“) tak opisuje fortel, używany przez Tatarów dla zatarcia śladów: „Stępy Ukrainy wysoką pokryte trawą; nie można jechać przez nią, by jej nie strątować, dla niepoznania więc toru i śladów używają

Tatarzy następującego wybiegu. Wnosząc, że ich jest 400, dzielią się na 4 części po 100, część jedna idzie na zachód, druga na wschód, trzecia na południe, czwarta na północ; każda część uszedłszy półtorej mili dzieli się na cztery części, postępuje dalej i znów się dzieli, tak, że na końcu nie będzie jak po 10 lub 11 w hufcu. Wszyscy jadą sporym kłusem; kiedy są spostrzeżeni, ucieka każdy hufiec w swoją stronę; tak trafnie kierując się przez stępy dochodzą do przeznaczonego miejsca, jak najlepszy żeglarz kompasem swoim lepiej kierować się nie może. Pędzący za nimi Kozacy, trafiając na labirynt potratowanych przez nich ścieżek, nie wiedzą w którą stronę gonić za nimi“.

Ślady kół wozów wymagają długiej obserwacji — inne bruzdy zostawiają wozy ciężarowe, inne powozy, inne wreszcie automobile i rowery.

Koło, wbijając się w ziemię, posuwa naprzód piasek lub ziemię i tę zgrubiałość można dostrzec na śladzie. Także kamienie usunięte przez koła z drogi dają w tym kierunku pewne wskazówki — a wreszcie naprowadzi nas na kierunek ruchu wozu i na szybkość jego, ślad zwierząt pociągowych. Wielkiej wagi jest umiejętność oznaczenia dawności śladu — a jest to rzeczą trudną, bo związaną z bardzo wielu warunkami. I tak będzie ślad w mokrym terenie, w czarnoziemiu lub tłustej glince, a wreszcie w miejscach zacięzionych, o wiele dłużej świeżo wyglądał, niż ślad w piasku i na słońcu. Piasek bowiem wysycha predko, a nawet mokre jego

warstwy wyciśnięte kołem do góry, choć początkowo mają inną barwę, tracą ją wnet pod wpływem wiatru i gorąca. Krople deszczu, liście z drzew rzucone do bruzdy zostawionej przez koła, mogą także pomóc do określenia dawności śladu, jeśli się wie, kiedy padał deszcz, lub kiedy był wiatr. Także kał zwierząt, o ile się uwzględni działanie nań wiatru i płactwa, może nam dopomóc w naszych poszukiwaniach. Ponieważ jednak ślady zależą w wysokim stopniu od jakości podłoża (ziemi) więc przy badaniu i to należy uwzględnić.

Niepodobna wyliczyć wszystko, co nam może wyjaśnić, dokąd i jaką drogą udał się nieprzyjaciel; ciągła nauka w naziomie nasunie każdemu harcerzowi wiele nowych myśli. Zwracamy jednak uwagę na to, że dobrą wskazówką obecności ludzi jest także popiół z ich ognisk obozowych który, o ile jest gorący, daje wskazówki co do czasu, jaki upłynął od odejścia obozujących. Resztki pożywienia dopomogą często do oznaczenia jakości ludzi, którzy je przyjmowali. Bacznie trzeba także śledzić, czy nieprzyjaciel nie pozostawił jakichś znaków dla swoich, czy to pod postacią regularnie ułożonych kamieni, czy nacięć lub sygnałów ogniowych na pagórkach.

Tak Bolesław Krzywousty przeszedł w roku 1121 puszcę na Pomorzu, znacząc drogę nacięciami na drzewach.

Tak dawali sobie też znaki Tatarzy paleniem ogni, gdzie się mają ścierać do głównego wojska

i ostrzegali się w dzień przez dym, w nocy przez ogień.

W tropieniu należy umieć odróżnić prawdziwy ślad od tych, które uchodzący rozmyślnie zostawia, by zmylić nasz pościg. Często należy porzucić w jakimś miejscu trop, a zacząć badanie znacznie dalej, tam mianowicie, gdzie uchodzący nie przypuszczał, że ktoś idąc ciągle za jego śladem, szukać go będzie. Jeśli ślad gubi się w trawie lub twardym gruncie, należy zatrzymać się w tym miejscu, gdzie się kończy i w kierunku tropu spojrzeć w odległości 20—30 kroków na teren pod światło, a ujrzymy (na trawie) pasek błękitnawy, pochodzący ze zgniecenia źdźbeł. Tego nie dojrzelibyśmy patrząc tylko pod nogi. Tak samo małe kamyki usunięte z drogi i drobne nawet zagłębienia i wypuklenia pochodzące z nacisku stóp, lub kół, staną się dla nas dostrzegalne.

Czasami trop tworzy linię kołową, pochodzącą z tego, że człowiek, czy zwierzę często ogląda się, czy nie jest ścigany; w takim wypadku obierze harcerz kierunek taki, by przeciąć wszystkie zagięcia śladów, aż do miejsc, w których one już dokładnie wskazują kierunek ucieczki. W razie gdyby się ślad w jakimś miejscu zgubił, najlepiej w tym miejscu, gdzie go się ostatni raz spotkało, położyć lub przywiązać do drzewa chusteczkę, lub inaczej ten punkt sobie oznaczyć, a następnie kołować od tego miejsca w odległościach 30—100 kroków, uważając szczególnie na miękki teren, na którym ślad łatwo

się odbija, tak długo, póki się na trop nie natrafi. Jeśli cały zastęp bierze udział w tropieniu, to nie dopuszcza się wszystkich naraz do szukania śladu, ale wysyła się po dwu harcerzy od miejsca, gdzie na ślad ostatni raz natrafiono, na prawo i na lewo, aby wielka gromada nie sprawiła zamieszania i nie zatarała tropu. Rozumie się, że namysł i dobry fortel często dopomoże w pościgu. Zwracanie uwagi na drobiazgi może go ułatwić. Zwłaszcza, gdy ściągany szedł przez miękką ziemię, zabiera ją ze sobą na stopach i znaczy w ten sposób ślad swój nawet na twardem podłożu. Wskazaniem jest znaczyć ślady napotkane na miękkim terenie, robiąc zagłębienia laską, by ułatwić ich odnalezienie innym harcerzom i bodaj częściowo uchronić je od zatarcia.

Ciekawy przykład tropienia znajdujemy w „Pamiętnikach zbiega z Sybiru“, spisanych przez Pruka. Ponieważ od dłuższego czasu ginęli uciekinierzy z katongi w okolicy Udińska, więc powstało podejrzenie, że ich ktoś zabija. Osiedleńcy więc wystali 5 towarzyszy w tym kierunku, każąc im drogę swą znaczyć nacięciami na korze drzew, kamieniami lub wreszcie kawałkami papieru w kołkach, wetkniętych w ziemię. Po trzech tygodniach, od kiedy tamci poszli, wybrało się znów 4 w tym samym, co pierwsi kierunku. Szli już za znakami, ale niedaleko Udińska ustały znaki. Tu zaczęli poszukiwania w bok od pierwszej drogi. Nad bagnem, w lesie, w odległości 20 wiorst od miasta, stała mała chatka zupełnie osamotniona. Zwrócono uwagę na to, że ba-

gno i pustkowie mogło wybornie sprzyjać temu, ktoby w zamiarach zbrodniczych siedzibę tę zamieszkiwał. Tu, w odległości 200 kroków od chaty, zaczęli się nasi czterej w lesie i przeleźli w krzakach całą noc. Dopiero o świcie spostrzegli „czołdona“, przybywającego z trzema gwintówkami na plecach. Niedługo zaś po nim wszedł na łączkę przed chatą jakiś człowiek. Czołdon, ujrawszy go, wziął go na cel i na miejscu zabił, poczem spokojnie udał się do chaty, złożył tam swą broń i wrócił do trupa, by go obedrzeć. Ukryta w lesie czwórka, skombinowawszy sobie, że powróci, a strzelbę odnosi tylko dla tego, by w danym wypadku nie być posądzonym o zbrodnię, podsunęła się na brzuchu aż do chatki i wtargnąwszy tam, zabrała pozostawione przez czołdona gwintówki; następnie wypadłszy na dwór, w mgnieniu oka otoczyli mordercę, który się przyznał do popełnienia 76 takich zbrodni. Zabiwszy go, zaszyli do worka opatrzonego kartką z opisem jego postępków, przywiązali go do konia i puścili w stronę wsi.



Ślady stóp bosych

Znacznie trudniej, niż ślady obuwia, rozpoznajemy ślady stóp bosych. Lecz i tu wprawny harcerz sobie poradzi. Połączy ślady pierwszego piątego palca linią prostą i będzie obserwował jak wobec tej linii zachowują się inne palce. Tym sposobem nieraz rozpozna od siebie ślady pozornie bardzo podobne.

Zdolność tropienia wroga i odnajdywania własnych dróg jest ważną pomocą osobliwie dla tych, którzy mają działać w nieznaney okolicy.

Iluż to zginęło w czasie naszych powstań, zgubiwszy drogę, nie mogąc natrafić na oddział, od którego się odłączyli.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

1. Harcmistrz przebywa jakąś przestrzeń miękkiego naziomu chodem, biegiem i na rowerze, a następnie objaśnia harcerzom różnice w śladach pozostawionych przez się na ziemi. Na drugi dzień może im na tym samym przykładzie objaśnić zmiany w tropie wskutek działania czasu. Potem każe kilku harcerzom porobić ślady w różnych kierunkach, schodzić się ze sobą chodem, czy biegiem i wzywa innych, którzy tego nie widzieli, o odczytanie z tropu, co się na tym terenie działo.

2. Harcmistrz wysyła harcerza, zaopatrzonego w „żelazka tropicielskie“ naprzód i każe zastępowi tropić go i rozpoznawać inne ślady, zacierające jego trop, wskazując, jacy ludzie (i zwierzęta) potem przeszli.

N. B. Żelazka tropicielskie są wynalazkiem amerykańskim. Można je przytroczyć do trzewików (jak łyżwy), tak, że gdy harcerz idzie, zostawia za sobą ślad odpowiadający stopie sarny. Zamiast tych żelazek, można też użyć kilka gwoździ dodatkowych, wśrubowanych w podeszwy lub obcasy butów, lub

w dolny koniec kija w taki sposób, że powstanie trop odrębny od wszelkich innych.

ĆWICZENIA I GRY TROPICIELSKIE

Pamięć tropu

Harc mistrz każe zastępowi *A* usiąść tak, aby harcerze zastępu *B* mogli studjować ich stopy i obuwie przez 3 minuty. Potem każe jednemu z zast. *A* przejść po miękkim terenie, tak, aby *B* go nie widzieli. Wreszcie woła kolejno harcerzy zast. *B* i każe rozpoznać, czyje to są ślady.

Rysowanie tropu

Harc mistrz wychodzi z zastępem i wskazuje mu jakiś trop, przyznając nagrodę harcerzowi, który odrysuje najdokładniej jeden ze śladów stopy tego tropu. Oczywiście pozwala harcerzom tropić tak daleko, aż znajdą kawałek ziemi miększej, z dobrze odcisniętymi śladami.

Wskaż złodzieja

Harc mistrz uprasza nieznanego harcerzom człowieka, aby zostawił trop, nie będąc przez nich widzianym. Harcerze studjują ten trop. Potem harc mistrz posyła tegoż człowieka pomiędzy 8—10 innymi. Każdy z nich kolejno przechodzi i zostawia trop widoczny dla harcerzy. Wreszcie każdy z harcerzy kolejno mówi harc mistrzowi na ucho, który

z owych 8—10 ludzi zostawił trop pierwotny, podając jego miejsce w szeregu przechodzących. Wygrywa harcerz, który odpowie trafnie; jeśli kilku odpowie trafnie, wygrywa ten, który narysuje najlepszy szkic tropu z pamięci.

Przemytnicy

„Granicą“ jest pewien pas ziemi, długi na jakie 300 m., najlepiej droga, szeroka ścieżka lub pas piasku, na którym dobrze widać tropy. Jeden zastęp („straży granicznej“) strzeże granicy, rozstawiwszy czaty wzdłuż drogi, oraz posiłki w głębi kraju. Posiłki te stoją mniej więcej w środku między „granicą“ a „miastem“; „miastem“ jest znów miejsce możliwe do rozpoznania po jakimś drzewie, budynku, chorągiewce i t. p., około 1 km od granicy. Inny zastęp („przemytnicy“) zbiera się na jaki kilometr po drugiej stronie granicy. Ci wszyscy przechodzą granicę w szyku dowolnym, razem lub po jedynczo i zmierają ku „miastu“ chodem, biegiem lub krokiem harcowym. Tylko jeden z nich jest właściwym przemytnikiem i ten nosi żelazka tropicielskie. Jego to muszą czaty rozpoznać po tropie. Czatownik, który pierwszy dostrzegł trop przemytnika, alarmuje posiłki i tropi z ich pomocą dalej, starając się schwycić go przed miastem. W granicach miasta przemytnik jest bezpieczny i wygrywa grę.

Pościg za złodziejem

Rankiem zawiesza się w obozie, lub w izbie, czerwoną chustkę. Potem sędzia gry przystępuje kolejno do każdego har-

cerza, gdy ci są przy pracy lub zabawie, i szeptem doń: „Jest złodziej w obozie“; jednemu zaś szeptem: „Jest złodziej w obozie, ty jesteś nim — Kopiec Kościuszki“, lub wymienia jakieś inne, ogólnie znane miejsce w odległości około 1 $\frac{1}{2}$ km stamtąd. Harcerz wówczas wie, że ma wykraść chustkę kiedykolwiek w ciągu najbliższych trzech godzin i uciec z nią na Kopiec Kościuszki. Nikt inny nie wie, kto ma być złodziejem, dokąd ma uciec, ani kiedy chustkę wykraść. Natychmiast skoro ktoś zauważy, że chustka czerwona znikła, uderza na trwogę i wszyscy przerywają wszelkie zajęcia i biegną w pościgu za złodziejem. Wygrywa harcerz, który zdobędzie chustkę lub jej kawałek. Jeśli żadnemu się to nie uda, wygrywa złodziej. Ten zaś musi nosić chustkę przewiazaną dokoła szyi, a nie w kieszeni, ani wogóle ukrytą.

GAWĘDA OBOZOWA 12

ODCZYTYWANIE „ZNAKÓW“ CZYLI WNIOSKOWANIE

Gdy harcerz nauczył się spostrzegać „znaki“, musi następnie uczyć się „zestawić to i owo razem“ i tak odczytać znaczenie tego, co widział. To nazywamy „wnioskowaniem“. A oto przykład, jak młody harcerz może czytać znaczenie „znaków“, wyćwiczywszy się w tej sztuce.

Pewien żołnierz-kawalerzysta w Afryce zaginął i kilku jego towarzyszy przeszukiwało całą okolicę, aby go znaleźć, gdy spotkali chłopca murzyńskiego i spytali go, czy widział zaginionego. Ten natychmiast rzekł: „Czy mówicie o bardzo wysokim żołnierzu, jadącym na cisawym, nieco kulejącym ko-

niu?“ Żołnierze odpowiedzieli: „Tak, to ten; gdzie go widziałeś?“ A chłopiec: „Nie widziałem go, lecz wiem, dokąd się udał“.

Wówczas żołnierze aresztowali chłopca, sądząc, że ich towarzysza zabito i ukryto, a chłopiec o tem słyszał. Lecz murzyn wyjaśnił, że widział ślady żołnierza, które może im wskazać.

I zaprowadził ich do miejsca, gdzie znaki wskazywały, że żołnierz się zatrzymał. Koń otarł się o drzewo i zostawił nieco włosów, przyczepionych do kory, które wskazywały, że był to koń cisawy; tropy jego kopyt dowodziły, że kulał, t. j. jedna noga nie tak głęboko wbijała się w ziemię i robiła krótsze kroki, niż inne nogi. Że jeździec był żołnierzem, było widocznem z odcisku jego buta — był to but wojskowy. Potem spytano chłopca: „Skąd wiesz, że on jest wysoki?“ Chłopiec wskazał na gałąź, złamaną przez żołnierza, której nie dosięgnąłby człowiek zwykłego wzrostu.

Wnioskowanie jest jakby czytaniem książki. Chłopiec, którego nigdy nie uczono czytać, widząc cię czytającego książkę, zapyta: „Jak ty to robisz?“ A wtedy wskażesz mu, że szeregi małych znaków na stronicy, są to litery; te litery grupują się w słowa; słowa tworzą zdania; a zdania dają nam wiadomości. Podobnież wprawny harcerz dostrzeże drobne znaki i tropy, zestawi je razem w umyśle i szybko odczyta z nich znaczenie, do którego człowiek nie-wprawny nigdy nie dojdzie. A przez częste ćwiczenie dochodzi on do odczytywania tego znaczenia na

jeden rzut oka, tak, jak ty czytasz książkę, nie tracąc czasu na sylabizowanie każdego słowa, litera po literze.

Podczas wojny w kraju Matabele (Afryka połudn.) Baden-Powell był raz na zwiadach z pewnym krajowcem w pobliżu gór Matopo na szerokiej równinie trawiastej. Nagle napotkali na trop świeży w trawie, gdyż liście trawy były tam jeszcze zielone i wilgotne, choć zgniecione. Wszystkie zginały się w jedną stronę, co wskazywało kierunek pochodu; poszedłszy za tropem dalej, natrafili na miejsce piaszczyste, gdzie dostrzegli, że były to ślady wielu kobiet (małe stopy z prostym brzegiem i krótkie kroki) i chłopców (małe stopy, krzywy brzeg, dłuższe kroki), idących, nie biegnących, ku górom odległym o jakie 8 km, gdzie sądzili, że nieprzyjaciel się ukrywał.

Potem spostrzegli liść, leżący około 10 m od tropu. Nie było tam drzew na mile wkoło, lecz wiedzieli, że drzewa z takimi liśćmi rosy w wiosce o 24 km stamtąd, w kierunku, z którego te ślady szły. Wydało się więc prawdopodobne, że kobiety przybyły z owej wioski, przynosząc liść ze sobą i poszły ku górom.

Podniósłszy liść, stwierdzili, że był wilgotny i pachniał piwem krajowców. Krótkie kroki świadczyły, że kobiety niosły ciężary. Tak domyślili się, że zwyczajem tamtejszym dźwigały one dzbany z piwem na głowach, szjki dzbanów zatkały pękami liści. Jeden z tych liści wypadł; znaleziono go na

10 m od tropu, co dowodzi, że wówczas, gdy wypadł, wiał wiatr. Wiatru zaś wtedy (o siódmej) już nie było, lecz był przedtem, około piątej.

Z tych zatem drobnych śladów Baden-Powell i jego czarny pomocnik domyślili się, że gromada kobiet i chłopców w ciągu nocy przyniosła piwo z wioski o 24 km stamtąd i zaniosiła je nieprzyjaciółom w górach, przybywając na miejsce nieco po szóstej.

Mężczyźni prawdopodobnie zaczęli pić piwo natychmiast (gdyż ono kwaśnieje w ciągu kilku godzin) i w czasie, kiedy zwiedcy mogli do nich podejść, musieli być senni i mniej ostrożni, tak, że zapowiadała się dobra sposobność obejrzenia ich stanowisk. Wobec tego zwiedcy poszli dalej za śladami kobiet, wykryli nieprzyjaciela, poczynili potrzebne spostrzeżenia i wrócili z cennymi wiadomościami bez żadnej trudności.

A stało się to głównie dzięki dowodom, jakich dostarczył jeden listek. Stąd widzisz, jaką wartość ma zauważenie nawet takiej drobnostki.

PRZYKŁADY WNIOSKOWANIA

T. Hopkins opisuje, jak detektywi wykrywali zbrodnie dzięki zauważeniu drobnych śladów.

Razu pewnego popełniono zbrodnię, a w pobliżu znalazła się kurtka niewiadomego właściciela. Kurtkę włożono do grubego worka i bito kijem. Potem zebrano pył z worka i zbadano pod silnym szkłem powiększającym. Okazało się, że pył skła-

dał się z drobnych trocin, z czego wynikało, że właściciel kurtki był prawdopodobnie cieślą, drwalem lub stolarzem. Potem pył zbadano pod jeszcze silniejszym szkłem powiększającym (zwanem mikroskopem) i okazało się, że zawierał też drobne ziarenka żelatyny i sproszkowanego kleju. Tych rzeczy nie używają cieśle ani drwale, a zatem kurtka okazała się własnością stolarza, a policja w ten sposób wpadła na trop złoczyńcy.

Pył zebrany z kieszeni, lub z załamek scyzoryka i t. p., badany dokładnie, może też wiele wyjaśnić.

Dr. Bell z Edynburga miał być wzorem, z którego Conan Doyle wzięł swe pomysły, przypisane Sherlockowi Holmesowi. Lekarz ów wykładał raz słuchaczom medycyny w szpitalu sztukę leczenia chorych. Przyprawiono chorego, aby doktor mógł pokazać, jak należy pomóc uszkodzonemu człowiekowi. Pacjent wszedł utykając, a lekarz zwrócił się do jednego ze słuchaczy, pytając: „Co brakuje temu człowiekowi?” Słuchacz odparł: „Nie wiem; nie pytałem się go“. A lekarz: „Wszak tu nie trzeba pytać się, możesz pan widzieć sam — on uszkodził sobie prawe kolano; utyka na tę nogę; uszkodził je przez poparzenie w ogniu; widać spodnie przepalone na kolanie. Mamy poniedziałek rano. Wczoraj była pogoda; sobota była dżdżysta. Jego spodnie są całe zabłocone. Upadł w błoto w sobotę wieczorem.

Potem zwrócił się do chorego i rzekł: „Pan wzięłeś swą zapłatę w sobotę i podpiliłeś sobie, a usi-

łując wysuszyć odzież przy ogniu po powrocie do domu, upadłeś w ogień i sparzyłeś kolano, wszak prawda?" „Tak“, odrzekł chory.

Pewien sędzia też dobrze potrafił zużytkować swe zdolności zauważenia drobiazgów i wnioskowania. Sądząc sprawę pewnego dłużnika, na jego twierdzenia, że jest bez pracy i nie może otrzymać zajęcia, zauważył: „A w takim razie cóż znaczy ten ołówek za pańskim uchem, jeśli pan jesteś bez zajęcia?“ Oskarżony musiał przyznać, że pomaga swej żonie w przedsiębiorstwie, które, jak się okazało, było bardzo zyskowne. Sędzia zatem skazał go na zapłacenie długu.

Dr. Reiss z Lozanny przytacza przykład wnioskowania tamtejszej policji przy poszukiwaniu złoczyńcy. Popętniono grabież w jednym z domów; w ogrodzie dały się zauważyć tropy ludzkie. Tropy, idące ku domowi, nie były tak głęboko wciśnięte, jak idące od domu, ani nie leżały tak blisko jeden drugiego. Stąd wniosek policji, że były to ślady złodzieja, który wyniósł ciężki tłumok i dlatego szedł z powrotem małymi krokami; nadto z tego samego powodu stopy jego wówczas głębiej wbijały się w ziemię.

PRZYGODY NA ZWIADACH

Kapitan Stigand opisuje następujące przykłady wyczytania ważnych wiadomości z drobnych śladów.

Gdy pewnego poranku obchodził dokoła swój obóz, zauważył świeży trop konia, idącego stępią.

Wiedział, że wszystkie jego konie chodziły tylko kłusem; musiał to zatem być koń obcy. Tak przekonał się, że konny zwiedca nieprzyjacielski nocy poprzedniej bez przeszkód przyglądał się jego obozowi.

Przybywszy znów do pewnej wioski w Afryce środkowej, skąd wszyscy mieszkańcy byli uciekli, nie wiedział, do jakiego plemienia wioska należała, aż znalazł stopę krokodyla w jednej z chat, co dowiodło, że było to plemię Awisa, które jada krokodyla, gdy plemiona sąsiednie tego nie czynią.

Innym razem ujrano człowieka, jadącego na wielbłądzie w odległości przeszło 800 metrów. Jeden z krajowców, patrząc nań, rzekł: „Ten człowiek pochodzi z murzynów“. „Jak możesz to wiedzieć na tę odległość?“ „Bo on wywija nogami. Prawdziwy zaś Arab jedzie z nogami tuż przy bokach wielbłąda“.

Gen. Joubert, wódz naczelny Burów w wojnie południowo-afrykańskiej w r. 1900, opowiedział swemu przeciwnikowi, Baden-Powellowi, ciekawe zdarzenie z poprzedniej wojny (1881). Wówczas żona Jouberta pierwsza zauważyła wojska angielskie, zajmujące górę Majuba. Burowie obozowali wtedy w pobliżu podnóża owej góry, a miewali zwykle mały oddział żołnierzy na szczycie jako czatę. W dniu tym właśnie zamierzali wyruszyć stamtąd wczesnym rankiem i dlatego nie wystali na górę zwykłej czaty.

Gdy już przygotowywali się do pochodu, generałowa, mająca istotnie oczy harcerskie, spojrzęła

w górę i zawołała: „Patrzcie, na szczycie Majuby jest Anglik!“ Burowie odrzekli: „Nie — muszą to być zapewne nasi ludzie“. Ale pani Joubert trwała przy swoim, mówiąc: „Patrzcie na jego chód; to nie jest Bur, tylko Anglik“. I tak było w istocie; miała słuszność. Oddział angielski wspiął się był na górę podczas nocy, lecz przez głupotę owego żołnierza, który pokazał się na horyzoncie, obecność ich Burowie odkryli natychmiast. I zamiast być zaskoczonymi przez Anglików, wkroczyli na górę, kryjąc się poza stromemi skałami, i wpadli zniemacka na wojsko brytyjskie, odpierając je i zadając wielkie straty.

Pewien oficer zgubił swą lornetkę polową podczas manewrów na pustyni 8 km od Kaira; posłał po tropicieli-tubylców, aby ją odnaleźli.

Ci przybyli, żądając, aby im pokazano tropy konia owego oficera. Konia wyprowadzono i wiedziono dokoła, tak, że mogli przypatrzeć się tropom i spamiętać je. Potem tropiciele udali się na miejsce manewrów i tam, wśród setek tropów końskich kawalerji i artylerji, bardzo rychło znaleźli ślady wierzchowca oficera i śledzili je wszędzie, gdzie tylko on jeździł, aż znaleźli lornetkę, leżącą tam, gdzie wypadła była ze swego futerału, na pustyni.

Pasterze południowo-amerykańscy, zwani „Gauchos“, są bardzo dobrymi tropicielami. Dziś pastwiska są tam po większej części już ogrodzone; dawniej jednak musieli oni tropić zaginione lub skradzione zwierzęta milami i nabywali przez to ogrom-

nej wprawy. Raz wysłano jednego z tych Indjan, by tropił skradzionego konia; nie udało mu się jednak wytropić. W dziesięć miesięcy później, bawiąc w innej części kraju, nagle zauważył świeży ślad tego konia na ziemi. Pamiętał zatem kształt tropu cały czas. Wtedy poszedł za tropem i odzyskał konia dla swego pana.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Jak ćwiczyć się we wnioskowaniu

Czytajcie głośno powieść, w której wiele się mówi o spozstrzeganiu szczegółów i o wnioskowaniu na ich podstawie, jak np. „Pamiętniki“ lub „Przygody Sherlocka Holmesa“.

Potem zapytajcie chłopców, jakie szczegóły nasunęły pewne rozwiązania, aby widzieć, czy istotnie pojęli metodę.

Śledźcie zwykle tropy i wnioskujcie o ich znaczeniu. Przykłady codziennych ćwiczeń znajdziecie w książeczce Baden-Powella p. t. *Aids to Scouting*.

PRZYKŁAD ĆWICZENIA WE WNIOSKOWANIU

Przytoczymy tu proste wnioskowanie ze śladów, zauważonych przez Baden-Powella pewnego poranku, na przechadzce po ścieżkach górskich w Kaszmirze.

Ślady zauważone: Pniak około metra wysokości przy ścieżce. Kamień wielkości orzecha kokosowego leżał w pobliżu, a przylegały doń kawałki rozbitej łupy orzecha włoskiego. Takież skorupki leżały i na pniaku. Dalej na ścieżce, o 30 m na południe od pniaka, leżały odłamki łup ze czterech orzechów. Tuż obok była wysoka, pochyła skała

przy ścieżce. Jedyne drzewo orzechowe znajdowało się 150 m. na północ od pniaka. U stóp pniaka zaschłe błoto z odciskiem krajowego obuwia (plecionego z traw).

Cobyś wnioskował z tych znaków? Rozwiązanie Baden-Powella brzmi: Ścieżka szedł jakiś mężczyzna na południe przed dwoma dniami w dalekiej podróży, niosąc ciężar i odpoczywał przy skale, jedząc orzechy.

A oto wnioskowanie: Był to mężczyzna, niosący ciężar, gdyż nosiciele, chcąc wytchnąć, nie siadają, lecz opierają ciężar o pochyłą skałę l. t. p. i spoczywają. Gdyby był nie miał ciężaru, byłby prawdopodobnie usiadł na pniaku; lecz on wolął iść o 30 m. dalej, gdzie była skała. Kobiety nie noszą ciężarów w owym kraju, był to więc mężczyzna. Rozbił on zrazu orzechy na pniaku kamieniem, przyniósłszy je z drzewa, rosnącego o 150 m. na północ. Wędrował zatem na południe, a był w długiej podróży, gdyż miał na nogach obuwie, a krajowcy przy krótkich przechadzkach chodzą boso. Trzy dni przedtem był deszcz, skorupa błota ze śladem przylgnęła do nogi, gdy było mokro — lecz potem deszcz na nią nie padał i była suchą. Łupki z orzechów były też suche i tem potwierdziły przypuszczenia co do czasu, jaki upłynął.

Z tem wnioskowaniem nie łączy się żadne ważne zdarzenie, lecz jest to właśnie przykład codziennych ćwiczeń, jakie powinni uprawiać harcerze.

GRY I ZAWODY WE WNIOSKOWANIU

Uproście kilku ludzi, nieznanym chłopcom, aby przeszli jako przechodnie ulicą lub gościńcem i każcie każdemu harcerzowi z osobna zauważyć wszystko, co ich dotyczy. A po pewnym czasie zażądajcie od każdego z nich dokładnego opisu wszystkich przechodniów co do wyglądu, szczególnych znamion rozpoznawczych i co do zawodu, jakiemu się prawdopodobnie oddaje. Albo każcie każdemu chłopcu porozmawiać przez minutę z owym człowiekiem i spróbować dowiedzieć się o nim jak najwięcej przez rozmowę i spostrzeganie.

Przygotujcie izbę lub kawałek ziemi z małymi śladami, tropami i t. p., przeczytajcie na głos dzieje zbrodni aż do chwili, gdy te ślady zostały, poczem niech każdy chłopiec lub każdy zastęp kolejno bada „scenę zbrodni“ przez określony czas, a następnie da (bez wiedzy innych) swoje rozwiązanie.

Najprostsze, elementarne plany należy dawać zrazu, a można je potem stopniować. Naprzykład, pewna ilość śladów stóp i zużytych zapalek przy drzewie, dowodząca, że tam ktoś miał trudność w zapaleniu fajki l. t. p.

Trudniejsze zagadnienia można brać z Sherlocka Holmes'a. Stamtąd też czerpać materiał do przedstawień odpowiednich.

Przeczytaj:

„Pamiętniki Sherlocka Holmes'a“, A. Conan Doyle'a.

„Przygody Sherlocka Holmes'a“, tegoż.



Postawy przy podchodzeniu

ROZDZIAŁ V

MYŚLISTWO HARCERZA

czyli znawstwo zwierząt i roślin

Wskazówki dla harcmistrza. Zwiedzać z harcerzami muzea historii naturalnej, menażerje, ogrody zoologiczne i botaniczne. Na wycieczkach uzyskawszy pozwolenie od właścicieli w zagrodzie lub folwarku przerobić praktyczne żywienie, uprząż, czyszczenie i kucie konia, dojenie krów i t. p. Podchodzić i studjować zwierzęta dzikie, gdzie się tylko nadarzy sposobność.

GAWĘDA OBOZOWA 13

PODCHODZENIE

Niedawno na pewnych manewrach dwa przeciwne sobie patrole żołnierskie zbliżały się, podpatrując się wzajemnie, aż przestrzeń między nimi stała się otwartą i zdawało się niemożliwym, aby żołnierz na nią wstąpił, nie będąc widzianym. A jednak, mały rów, około $\frac{1}{2}$ m. głębokości i zarosły krzakami, biegł przez część tej równiny od miejsca,

gdzie jeden z patroli leżał ukryty. Zauważono dwoje cieląt, które wyszły na równinę ze strony przeciwnej i szły przez nią aż do końca rowu; tam zatrzymały się i rozeszły, aby się paść.

Teraz jeden ze zwiedców wyruszył i robiąc użytek z tego rowu, czołgał się wzdłuż niego, chcąc dotrzeć do drugiego końca w pobliżu cieląt. Tam spodziewał się znaleźć sposób dotarcia dalej, lub przynajmniej rozejrzeć się i uzyskać bliższy widok możliwych stanowisk nieprzyjacielskich. Wtem, około połowy drogi wzdłuż rowu, nagle strzelił doń zwiedca nieprzyjacielski, leżący już tam, w rowie.

Gdy sędzia podjechał i spytał się go, skąd się wzięt tam, nie będąc widzianym, zwiedca nieprzyjacielski odpowiedział, że przekonawszy się, iż nie dostanie się do rowu niepostrzeżenie, schwytał dwoje cieląt w zaroślach, gdzie jego patrol ukrywał się i, idąc pomiędzy niemi, gnał je, trzymając za ogony, aż do rowu; tu puścił je, a sam wśliznął się do rowu niezauważony.

JAK UKRYWAĆ SIĘ

Chcąc spostrzeżać życie dzikich zwierząt, musisz podejść je, t. j. przyczołgać się blisko nich tak, aby cię nie widziały, ani nie zwietryły.

Myśliwy, podchodząc zwierzynę, pozostaje w zupełnem ukryciu; tak samo zwiedca wojenny, gdy śledzi lub podpatruje nieprzyjaciela.

Stójkowy nie chwytą złodziei kieszonkowych, stojąc w mundurze na straży; przebiera się, jak je-

den z tłumu i często spogląda w okno sklepowe i tam widzi wszystko, co dzieje się za nim, odbite jakby w zwierciadle.

Jeśli winowajca widzi, że go śledzą, ma się wtedy na baczności, podczas gdy osoba niewinna obraża się. Więc gdy śledzisz kogoś, nie czyni tego, patrząc się nań wprost, lecz zauważ szczegóły potrzebne jednym lub dwu spojrzzeniami. Gdy trzeba ci zbadać go dokładniej, idź za nim; możesz dowiedzieć się bardzo wiele, patrząc z tyłu, często więcej niż z przodu. A śledzony nie wie, że go obserwujesz, chyba, że jest harcerzem i często ogląda się.

Zwiedcy wojenni i myśliwi, podchodzący zwierzę, zawsze czynią dwie ważne rzeczy, gdy nie chcą być widziani. Jedna z nich — to starania, aby ziemia poza nimi, drzewa, budynki i t. p. były tej samej barwy, co ich odzież.

Druga rzecz polega na zachowaniu zupełnej nieruchomości, gdy nieprzyjaciel, czy zwierzę patrzy na nich. W ten sposób harcerz, nawet na miejscu otwartem, często wymknie się niedostrzeżony.

Wybierając tło, przed jakim masz się stać niewidzialnym, zwróć uwagę na barwę swej odzieży. Jeśliś odziany w barwę płową, nie stawaj przed ścianą bieloną, lub przed ciemnymi zaroślami, lecz idź tam, gdzie znajdziesz za sobą płowy piasek, trawę lub skały — i pozostań zupełnie bez ruchu. Wtedy będzie bardzo trudnem dla nieprzyjaciela spostrzec cię, nawet na małą odległość.

Jeśliś w ciemnej odzieży, idź w ciemne zarośla, albo w cień drzew lub skał, lecz uważaj, aby ziemia za tobą była też ciemna. Gdy bowiem za drzewami, pod którymi stoisz, ziemia jest jasna, będziesz się od niej odbijał wyraźnie.

Gdy twój ubiór jest czerwony, staraj się stanąć na tle budynków z czerwonej cegły, czerwonej glinki lub skał i t. p.

Wychodząc na górę dla rozpatrzenia się, bądź bardzo ostrożny, aby nie pokazać się na szczycie, ani na horyzoncie. Jest to błąd, jaki zwykle popełniają fryce.

Jest to prawdziwą lekcją, gdy patrzysz na zwiedcę-Zulusa (południowa Afryka), korzystającego ze szczytu góry, lub pagórka, dla rozpatrzenia się. Wyłazi on na czworakach, leżąc płasko w trawie: doszedłszy do wierzchołka, podnosi głowę bardzo zwolna, centymetr po centymetrze, aż uzyska widok na okolicę. Jeśli widzi nieprzyjaciela dalej przed sobą, przypatruje się dobrze; gdy zaś sądzi, że na niego patrzą, potrafi trzymać głowę zupełnie nieruchomo niezmiernie długo, spodziewając się, że będą go mieli za pniak, lub kamień. Nie będąc wykrytym, zniża znów głowę stopniowo, centymetr po centymetrze, w trawę z powrotem i spokojnie czołga się ku swoim. Jedno szybkie poruszenie głowy na tle nieba, zwróciłoby prawdopodobnie uwagę nawet na znaczną odległość.

W nocy, trzymaj się, o ile można, w niskich miejscach, rowach i t. p., tak, że jesteś w dole

w ciemnościach, podczas gdy nieprzyjaciel, przyszedłszy blisko, będzie widoczny, zarysowując się na tle nieba na wyższym miejscu.

Siedząc nisko w cieniu zarośli w nocy i trzymając się zupełnie nieruchomo, dozwolił raz Baden-Powell zwiedcy nieprzyjacielskiemu podejść na metr od siebie, tak, że gdy tamten się odwrócił, Baden-Powell wstał i znenacka objął go ramionami.

Inna rzecz, o której trzeba pamiętać przy ukrywaniu się, jest cichy chód. Odgłos uderzenia pięty o ziemię przy zwykłym chodzie słychać na znaczną odległość, lecz harcerz, lub myśliwy, stąpa zawsze lekko, palcami raczej, niż piętą. I w tem powinneś się ćwiczyć, kiedykolwiek chodzisz, we dnie czy w nocy, w domu, czy na dworze, tak, aby to stało się twoim zwyczajem, chodzić możliwie lekko i cicho. Przekonasz się, że w miarę przyzwyczajania się do lekkiego chodu zwiększy się też twoja zdolność do dalekich marszów, nie będziesz się męczył tak rychło, jak wtedy, gdyś dudnił ciężkim sposobem większości ludzi.

Pamiętaj zawsze, że aby podejść zwierzynę, lub dobrego zwiedcę, musisz trzymać się pod wiatr od niego (t. j. z wiatrem w oczy), nawet jeśli wiatr jest tak nieznaczny, jak najłżejszy podmuch.

Nim zaczniesz podchodzić nieprzyjaciela, musisz zatem być pewnym, w którą stronę wiatr wieje i iść pod wiatr. Aby się przekonać o tem, zwilż językiem dokoła swój wielki palec, trzymaj go w górę i uważaj, z której strony jest najzimniejszy, albo

rzucić w powietrze nieco lekkiego pyłu, trawy suchej lub liści i patrz, w którą stronę polecą.

Zwiedcy Indian amerykańskich, chcąc podparzeć obóz nieprzyjacielski, przywiązywali sobie do pleców ogon wilczy, pętlali na czworakach i, naśladując wycie wilka, krążyli dokoła obozu w nocy.

W Australji tubylcy podchodzą ptaki emu (podobne do strusia) wkładając na siebie skórę emu i idąc pochyło, z ręką wzniesioną w górę, naśladującą szyję i głowę ptaka.



Zwiedca podchodzi zwiedcę

Amerykańscy zwiedcy, patrząc przez grzbiec góry lub gdziekolwiek ich głowę można widzieć na tle nieba, zadziewają czapkę, sporządzoną ze skóry głowy wilczej wraz z uszyna, tak, że można ich wziąć za wilki.

I u nas, żołnierz na zwiadach, rozpatrując się w okolicy, przywiązuje sznur lub taśmę dokoła głowy i wsadza pod tę przepaskę trawę, ku górze

i w dół, ku twarzy, tak, że jego głowa jest niewydziałna.

Kryjąc się za głazem lub wałem, nie patrzą ponad wierzchołek, lecz z boku.

Piękny przykład śmiałego i zręcznego podejścia dał młodziutki, bo 20-letni porucznik 5-go pułku strzelców konnych, Sierawski w r. 1831. Otrzymawszy polecenie wzięcia niewolnika w obozie rosyjskim pod wsią Trzebuczą w celu uzyskania wieści o zamiarach wroga, ruszył w nocy przez las ze swym plutonem, mając w odwodzie oddziałek piechoty. Obejrawszy ze wzgórza na skraju lasu położenie we śnie pogrążonego obozu nieprzyjaciół, Sierawski rozsypał tu piechurów, aby mu odwrót zasłonili. Sam zaś ze swym podjazdem ruszył ku bliskiej czacie kozackiej, która zdradziła się rzeniem konia (nasi strzelcy ściągnęli natychmiast koniom cugle, aby nie odzywały się). Podszedłszy kozaka, Sierawski przemówił doń po rosyjsku, tak, że ten dopiero po chwili poznał zdradę, wypalił i uciekł, zasłaniając się burką od pałaszy polskich. W ucieczce jednak naprowadził naszych prosto na obóz moskiewski. Tu Sierawski ze swą garską czyni straszną rzeź między zaspanem kozactwem; major Pietrusow pada z jego ręki, siadając na koń. Po kwadransie rąbaniny, gdy już wszczął się alarm w całym obozie i zagrzmiały działa, młody nasz porucznik każe zatrąbić zbór. Strzelców było 32, jak na początku; zabrali licznych jeńców i ruszyli z powrotem ku lasowi, po drodze jeszcze zrywając „gruszki“ z wierzb,

t. j. ściągnając kozaków, którzy się ze strachu na drzewa schronili. W ten sposób uzupełnili liczbę jeńców do 29; aby ich w lesie nie pogubić, złączyli się z piechurami i pod ich osłoną wrócili przez pola do swoich. Do dzieła tego przyczynił się znakomicie znający okolicę przewodnik. Wziął i on odwet na Moskalach za niedawny w swej chacie rabunek, bo sam zarząbał 8 Kozaków.

WSKAZÓWKI DLA HARCISTRZÓW

Harcistrz okaże wartość przystosowania barwy odzieży do tła, wysyłając jednego z harcerzy na jakie 500 kroków i każąc mu kolejno stać na różnych tłach, aż znajdzie takie, które odpowiada barwie jego ubioru. Reszta zastępu zostaje i śledzi, o ile wysłany harcerz odbija od tła, lub staje się niewidocznym przy odpowiednim tle. Np. harcerz w szarym ubiorze, stojąc pod ciemnymi krzakami i t. p., jest dobrze widzialny — lecz staje się trudniejszym do zauważenia, jeśli stoi przed szarą skałą lub takimże budynkiem; harcerz w ciemnym ubiorze jest bardzo widoczny w zielonem polu, niewidoczny zaś w otwartych drzwiach ciemnego mieszkania.

ZABAWY

Polowanie na harcerza

Daje cię czas jednemu z harcerzy, aby się ukrył; inni potem wyruszają, aby go znaleźć. Ukryty harcerz wygrywa, jeśli go nie znaleziono, lub jeśli

w oznaczonym czasie wróci do pierwotnego miejsca, nie będąc dotkniętym.

Kurjer Rządu Narodowego

Porucza się jednemu z harcerzy list z poleceniem zawiezienia go w oznaczone miejsce z pierwszej odległości w określonym czasie; „Kozacy“ starają się przeszkodzić temu, rozstawiając dobrze ukryte czaty. „Kurjer“ jest w niewoli, jeśli dwu czatowników nieprzyjacielskich dotknęło go, zanim doszedł do oznaczonej mety.

Bieg rozstawny

Obiera się pewien punkt odległy o 3 km. lub więcej; dwa zastępy mają iść w zawody o szybsze dostawienie listu (lub znaku: chorągiewki, chustki, gałązki) do tej mety z pomocą gońców rozstawnych (biegaczy lub kolarzy). Zastępowi ustawiają w odpowiednich odstępach swych gońców; każdy z nich odbiera list od poprzednika i biegnie aż do stanowiska następnego gońca swego zastępu. Może też każdy zastęp ustawić gońców parami, a wtedy „list“ może iść z powrotem, lub być wymienionym na „odpowiedź“.

Podejście zwierzyny

Harc mistrz przyjmuje rolę zwierzyny. Nie chowa się, lecz stoi i porusza się nieco od czasu do czasu. Harcerze idą na łowy i każdy stara się podejść zwierzynę, nie będąc przez nią dostrzeżonym.

Gdy tylko harcmistrz dostrzeże kóregoś harcerza, każe mu stać (wyłącza z gry). Po pewnym czasie harcmistrz ogłasza „koniec“, wszyscy wstają w miejscach, do których doszli. Kto podszedł najbliżej, wygrywa.

Tę samą grę można uprawiać dla wprawy w cichem stąpieniu, zawiązawszy oczy harcmistrzowi. Najlepiej tę odmianę urządzić w miejscu, gdzie suche liście, gałęzie, żwir i t. p. utrudniają cichy chód. Harcerze zbliżają się w odległości jakich 100 m. i mają w czasie krótkim, np. 1¹/₂ min. dotknąć niewidomego nieprzyjaciela, zanim ten ich usłyszy.

Podejście i sprawozdanie

Harcmistrz staje w miejscu otwartem i rozsyła harcerzy w różne strony na odległość około kilometra. Daje teraz chorągiewką znak zaczęcia gry. Wtedy każdy harcerz ukrywa się, poczem podchodzi harcmistrza i obserwuje wszystkie jego ruchy. Gdy harcmistrz da drugi znak chorągiewką, wszyscy wstają i zdają kolejno sprawę ustnie lub pisemnie. Harcmistrz przez cały czas gry rzucał okiem dokoła i na tabelce, zgóry przygotowanej, odejmował po dwie kreski każdemu harcerzowi, który się odsłonił. Sam zaś wykonywał drobne czynności (np. siadał, klękał, patrzył przez lunetę, ucierał nos, zdejmował kapelusz, chodził tam i napowrót i t. p.), aby dać harcerzom sposobność do czynienia spostrzeżeń. Za każdą dobrze spostrzeżoną czynność otrzymuje harcerz 3 kreski.

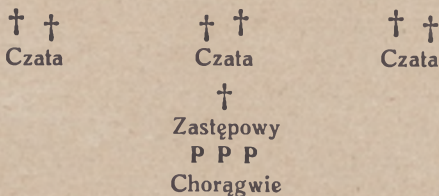
Pająk i mucha

Obiera się jako „pajęczynę“ kawał pola, lasu, lub część miasta o powierzchni 1—3 klm. □, opisuje się jej granice i oznacza godzinę końca gry. Jeden zastęp (lub półzastęp) jest „pajakiem“, wychodzi i obiera miejsce do ukrycia się. Drugi zastęp (lub półzastęp) wychodzi o kwadrans później, jako „mucha“, na wykrycie pająka; każdemu zastępowi towarzyszy sędzia. Jeśli w przeciągu oznaczonego czasu (np. dwu godzin) mucha nie wykryła pająka, ten ostatni wygrywa. Pająki notują nazwiska każdej z much, którą dojrzą; podobnie zapisują i muchy co do pajaków, podając zarazem ich kryjówki. Zastępy winny nosić odmienne barwy, lub inaczej się odróżniać (np. jeden bez bluzek lub bez czapek itp.).

Porwanie chorągwi

Po dwa lub więcej zastępów po każdej stronie. Każda strona rozstawia straż na danej przestrzeni dla obrony trzech chorągwi (lub w nocy trzech latarek, umieszczonych $\frac{1}{2}$ m nad ziemią), nie bliżej jak 200 m (w nocy 100 m) od tychże. Czatownicy mogą być w ukryciu razem, lub rozprószeni parami. Potem dowódca wysyła zwiadowców na zbadanie położenia nieprzyjaciela. Ci podchodzą czaty nieprzyjacielskie, a potem okrążają je chyłkiem, starają się dostać do chorągwi i zanieść je do swego obozu. Jeden harcerz może zabrać tylko jedną chorągiew.

Oto zwykły sposób rozmieszczenia zastępu na czatach:



Każdy harcerz dostrzeżony w odległości 50 m lub mniej przez silniejszą odeń partję nieprzyjaciół, wypada z gry. Czaty nie mogą ruszyć z miejsca w całości, tylko posyłać pojedynczo gońców do innych czat lub do własnych zwiadowców; siła ich jednak liczy się podwójnie. Przy grze tej są czynni czterej sędziowie, po jednym przy obu oddziałach zwiadowców i przy obu strażach.

Na dany znak gra kończy się i wszyscy gromadzą się w danym miejscu dla oddania sprawozdań. Za chorągiew (lub latarkę) porwaną i przyniesioną do swoich, liczy się 5 kresek; za sprawozdanie lub szkic położenia czat nieprzyjacielskich do 5 kresek; za sprawozdanie o ruchach zastępów wywiadowczych nieprzyjacielskich, 2 kreski. Wygrywa strona, wykazująca największą sumę kresek.

GAWĘDA OBOZOWA 14

ZWIERZĘTA

Zwiedcy w wielu częściach świata używają głosów dzikich zwierząt dla porozumienia się, zwłasz-

cza w nocy, lub w gęstwinie, podczas mgły i t. p. Jest to jednak również użyteczne, gdy chcesz poznać zwyczaje zwierząt. Możesz zacząć, naśladowując kurczęta, lub mówiąc do psów w ich języku, i przekonasz się bardzo rychło, że potrafisz oddać warczenie gniewne, czy też żartobliwe psa. Sowy, grzywacze, kuligi, są też bardzo łatwe do naśladowania.

W Indjach wschodnich Baden-Powell widział plemię cygańskie, nie pogardzające mięsem szakali. Szakal zaś jest jednym z najbardziej podejrzliwych zwierząt i bardzo trudno chwyta się w pułapkę. Lecz ci cyganie chwytają je, wabiąc w sposób następujący.

Kilku mężczyzn z psami chowa się w trawie i zaroślach dokoła małej polanki. W środku polanki jeden cygan naśladuje głos szakali, nawołujących się wzajemnie; potęguje głos coraz bardziej, jakby szakale się schodziły; potem jakby warczały i rzucały się na siebie



Cygan indyjski wabi szakale

z gwałtownem kąsaniem, pomrukiem i wyciem; a równocześnie potrząsa wiązką suchych liści, co daje jakby odgłos zwierząt pędzących dokoła wśród trawy i trzcin. Potem rzuca się na ziemię i pod-

rzuca pył w powietrzu, tak, że go zupełnie zakrywa, a warczy i hałasuje dalej. Jeżeli jakiś szakal jest w pobliżu, wychodzi rozjuszony z gęstwiny i pędzi do chmury pyłu, aby wziąć udział w walce. Znalazłszy tam człowieka, ucieka czempędzej; lecz tymczasem puszczono psy ze wszystkich stron, które go szybko chwytają i zagryzają.

Pewien myśliwy łowił raz ryby, siedząc bez broni w łódce, gdy w lesie dał się słyszeć głos łosia. Wyszedłszy na brzeg, myśliwy dla zabawy wyciął kawał kory brzozonej, zrobił z niej rodzaj tuby (przeszło 30 cm długości, 10 cm szerokości na końcu, a 2—5 cm przy ustach). Z pomocą tej tuby zaczął naśladować ryk łosia. Skutek był nadzwyczajny; stary łoś przybył rozjuszony, a nawet wszedł do wody i usiłował dostać się do śmiałka, który ledwie uratował się szybkim wiosłowaniem.

Jednym z najlepszych rodzajów harców jest polowanie na grubego zwierza — t. j. u nas na niedźwiedzie, zubry, łosie, jelenie, dziki, w krajach dalekich zaś słonie, lwy, nosorożce i t. p.; i trzeba być dobrym myśliwym, aby mieć powodzenie w tych łowach.

Będiesz mieć tam dużo wrażeń, lecz i dużo niebezpieczeństw; a wszystko, cośmy powiedzieli o spostrzeganiu, tropieniu i kryciu się ma tu zastosowanie. Wreszcie, nadewszystko musisz wiedzieć wszystko o zwierzętach, ich zwyczajach i sposobach, jeśli chcesz, aby ci się wiodło.

Powiedzieliśmy, że łowy, czyli śledzenie grubego zwierza, to jedna z najlepszych rzeczy w harcach. Nie znaczy to, aby zabijanie zwierzyny było najlepszem; gdyż, poznając zwierzęta, musisz je coraz bardziej polubić, i przekonasz się rychło, iż nie możesz zabijać ich dla samego zabijania i że im więcej im się przypatrujesz, tem więcej widzisz w nich cudownego dzieła Boskiego.

Cała przyjemność łowów polega na pełnem przygód życiu w puszczy, gdy często raczej zwierze poluje na ciebie, niż ty na zwierza, w zajmującym tropieniu, podejściu i podpatrzeniu wszystkiego, co czyni i poznaniu jego zwyczajów. Samo strzelanie, które następuje potem, jest tylko drobną częścią całości.

Żaden harcerz nie powinien zabić zwierzęcia bez istotnej przyczyny, a i w takim razie zabić należy szybko i skutecznie, aby mu zadać jak najmniej cierpień.

W istocie, wielu łowców grubego zwierza woli „strzelać“ swą zwierzynę aparatem fotograficznym, niż strzelbą, gdyż jest to bardziej interesujące; chyba, że cierpią głód i muszą zwierza życia pozbawić.

Do takich myśliwych należy jeden z braci gen. Baden-Powella, który w Afryce urządzał takie „łowy fotograficzne“ na słonie, nosorożce i inną grubą zwierzynę. Pewnego dnia podpełzł on blisko ku słoniowi, ustawił aparat i wsadził głowę pod sukno, aby nastawić soczewkę, gdy jego murzyn krzyknął: „Uważaj, panie!“ i zaczął uciekać. Myśliwy wyjął

głowę z pod sukna i ujrzał drugiego ogromnego słońca, idącego nań, w odległości kilku kroków. Wówczas jeszcze nacisnął guzik, poczem uciekł także. Słoń ruszył ku aparatowi, zatrzymał się i, jakby uznając, że był to ostatecznie tylko aparat i dziwiąc się własnej drażliwości, odszedł z powrotem w puszcę.

Inny myśliwy tego rodzaju, Schilling, wydał wspaniałą książkę, ozdobioną licznymi zdjęciami zwierząt afrykańskich, przeważnie uzyskanymi nocą przy świetle iskrowem; to światło zaś puszczały w ruch same zwierzęta, uderzając o druty, umyślnie rozwieszono dla tego celu. Otrzymał on pyszne fotografie lwów, hien, antylop wszelkiego rodzaju, zebra i w. in. Jedno ze zdjęć przedstawia lwa w skoku w powietrzu, gdy rzuca się na kozła.

Dzik jest chyba najmężniejszym ze zwierząt. Jest to prawdziwie „król puszczy“, a wszystkie inne zwierzęta wiedzą o tem. Gdy patrzysz nocą w puszczy na zwierzęta, schodzące się dla picia wody przy stawku, czy kałuży, zauważysz, jak wszystkie nerwowo czołgają się w dół, rozglądając się na wszystkie strony za ukrytymi wrogami. Lecz skoro kolej przyjdzie na dzika, ten poprostu paraduje, kołyszając swym wielkim łbem i błyskając kłami; nie dba on o nikogo, lecz każdy dba o niego; nawet tygrys, pijący wodę, mruknie i szybko ustąpi pola.

Podpatrywanie takich scen w puszczy, w noc księżycową, to też większa przyjemność, niż łowy dla zabijania zwierząt. A nie mniejszą rozkosz też

znajdziesz w chwytności i oswojeniu zwierzyny. W dawnej Polsce, pełnej licznych gatunków zwierząt, dziś już po części wytępionych, oswojenie najdzikszych nawet drapieżników było bardzo rozpowszechnione.

Najczęściej bodaj oswojano niedźwiedzie, zwłaszcza na Litwie. Wielki książę Zygmunt Kiejstutowicz w r. 1440 postradał życie przez przywiązanie do swej niedźwiedzicy. Był to wielki okrutnik, panowie też, z księciem Czartoryskim na czele, uknuli nań spisek. Trudno było dostać się do Zygmunta, gdyż tyran zamykał się i wpuszczał tylko swą niedźwiedzicę. Czartoryski użył jednak fortelu: zaskrobał do drzwi, jak niedźwiedzica. Zygmunt otworzył, a spiskowcy wpadli i porąbali go w kawałki.

Również na Litwie, w miasteczku Smorgoniach (koło Mińska), mieszczanie zajmowali się w wieku XVI hodowlą młodych niedźwiadków, ćwiczeniem ich w rozmaitych sztukach. Te uczone niedźwiedzie oprowadzano po całej prawie Europie, a w Polsce odtąd „smorgońska akademja“ weszła w przysłowie; wysyła się do niej w żartach niezgrabiarzy.

Sławne też były niedźwiedzie księcia Radziwiłła „panie kochanku“, które usługiwały mu do stołu.

Oswajano jednak i przeróżne inne zwierzęta. Jan Chryzostom Pasek, w swoich słynnych pamiętnikach tak pisze o oswojonych przez siebie zwierzętach (pod r. 1680):

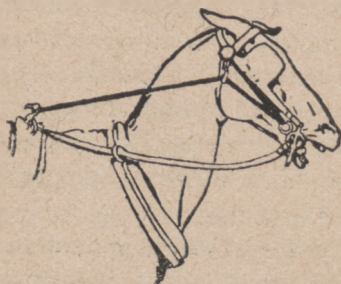
„Potkali mię też kto nieznajomy, na polowaniu jadącego, obaczył, a tu idzie kilkoro chartów pięknych, wyżłów kilka, a tu liszka (= lis) między niemi, kuna, jaźwiec (= borsuk), wydra, zajęc też ze dzwonekami za koniem podskakuje, jastrząb u myśliwca na ręce, kruk nade psy (= psami) lata, czasem też padnie na charcie i tak się powozi; to się ów tylko zegnał: „Dla Boga! czarnoksiężnik to, zwierz wszelaki między psy chodzi: czego szuka, czemu tych nie szczuje, co za nim chodzą“.

Wydra zaś Paska tak była zmyślna i wierna, na rozkaz swego pana „Robak! hul, hul!“ zawsze gotowa do połowu dlań ryb wszelakich, tak, że nie potrzebował wędki, ani niewodu. Wreszcie, na naleganie króla (Jana III Sobieskiego), musiał mu ją odstąpić, z najgorszym wynikiem: wierne zwierzę uciekło od nowego pana i zginęło zabite przez dragona, nieświadomego, że to zwierzę chowane. Ledwie go potem od śmierci wyproszono, tak król rozgniewał się.

Zanim jednak oddasz się podpatrywaniu dzikiego zwierza, chwytaniu i oswajaniu go, zacznij od rzeczy łatwiejszej — przypatruj się życiu zwierząt swojskich i oswojonych w domu. Koniecznem jest, abyś znał się dobrze na karmieniu, pojeniu i oprzątaniu konia, na zaprzęganiu i odprzeganiu go, prowadzeniu do stajni, na tem, kiedy koń okulał i powinien odpocząć.

A gdy zaprzęgasz konia, okaż więcej znajomości zwierzęcia i dobrego dlań serca, niż wielu

panów i ich woźniców — i nie nałóż mu nieznośnej dlań „eleganckiej“ uprzęży. Uprząż ta zmusza konia do trzymania głowy wysoko, gdy przy pokonywaniu każdej przeszkody na drodze głowa musi być obniżona.



Męczarnia



Swoboda

Często pomożesz koniowi walczącemu z ciężarem na śliskiej drodze, przez posypanie paru garści piasku, lub popiołu.

Niemniej uwagi trzeba oczywiście poświęcić psom. Dobry pies jest najlepszym towarzyszem harcerza; nie uważaj się za naprawdę dobrego harcerza, póki nie „ułożysz“ młodego psa tak, aby spełniał wszystkie twoje życzenia. Psów używa się w wojnie nowoczesnej do wykrywania rannych i do przenoszenia wieści. Harcerze mogą dokonać pracy zajmującej a pożytecznej, układając dla tego celu psy „wojskowe“.

Pies jest najbardziej ludzkim ze zwierząt i dlatego najlepszym towarzyszem człowieka. Jest on

zawsze uprzejmy i zawsze gotów do zabawy — pełen wesołości, a bardzo wierny i oddany.

Oczywiście harcerz mieszkający na wsi, może daleko łatwiej studjować zwierzęta, niż mieszczuch.

A jednak i w miastach wielkich ujrzysz sporo zwierząt, zwłaszcza ptaków, w większych ogrodach publicznych a nadto zwiedzisz ogrody zoologiczne, gdzie znajdziesz wiele przeróżnych zwierząt ze wszystkich stron świata i możesz przypatrzeć się ich ruchom i zwyczajom. Nawet mniejsze miasta mają swe zbiory historii naturalnej, gdzie przynajmniej obejrzysz wypchane okazy zwierząt i poznasz ich nazwy.

Jako mieszczuch możesz też sporo podpatrzeć w parkach; nadto, sporządź skrzyneczkę z pokarmem dla ptaków przy swoim oknie, a zauważysz też bardzo wiele. Najlepiej jednak wyrusz za miasto, gdy tylko masz kilka godzin wolnych, pociągiem, rowerem, lub pieszo, i tam podchodź takie zwierzęta, jak zające, sarny, ptactwo, ryby i t. p. i śledź wszystko, co robią, dowiedz się o różnych ich gatunkach i nazwach, a również jakie czynią tropy na ziemi, ich gniazda, jaja i t. d.

Jeśliś szczęśliwym posiadaczem aparatu fotograficznego, nie możesz uczynić lepiej, niż założyć zbiór fotografii zwierząt na łonie natury. Taki zbiór jest wielekroć bardziej zajmujący, niż zwykłe zbiory chłopców — marki, autografy i t. p., które każdy osioł może zebrać siedząc w domu i nudząc drugich, aby mu coś dali.

SSAKI

Tak nazywają się zwierzęta, których młode rodzą się żywo (nie z jaj) i żywią się mlekiem matki. W Polsce z tych zwierząt staraj się poznać: nietoperza (4 gatunki), kreta, jeża, żbika, rysia (Karpaty, Litwa), wilka, lisa, kunę, tchórza, łaskę, gro-nostaja, wydrę, borsuka, niedźwiedzia (Karpaty, Litwa), fokę (Morze Bałtyckie), wiewiórkę, susła (Podole), świstaka (Tatry), bobra (Litwa), myszy, szczury, chomika, zająca, dzika, żubra (Puszcza Białowieska na Litwie), kozicę (Tatry), sarnę, jelenia, łosia (Litwa), fokę i delfina (Bałtyk).

Dawniej zamieszkiwało Polskę daleko więcej zwierząt, po części bardzo osobliwych. Zaginął np. doszczętnie tur (potężny krewniak naszego wołu) i tylko podania ludowe, nazwy miejscowości i nazwiska rodzinne go przypominają. Pokrewny mu żubr trzyma się jedynie w puszczy Białowieskiej. I żubra i inne osobliwe gatunki (jak kozicę i świstaka w Tatrach) chronią osobne prawa od zupełnego wytępienia.

Harcercz nie będzie się oczywiście przyczyniać do wytępienia osobliwych zwierząt dzikich; owszem będzie je ochraniał, bo są to zabytki przyrody, podobnie cenne, jak zabytki historyczne, lub dzieła sztuki (stare budowle, obrazy i t. p.). I jedno i drugie stanowią bogactwo naszej Ojczyzny, którego nie należy niszczyć. Tylko szkodliwe zwierzęta stanowią tu wyjątek.

Każde zwierzę jest warte twojej uwagi, a kuna jest równie trudną do podejścia, jak lew. Nawet skromny jeź może być bohaterem wśród zwierząt. Oto opis walki między jeżem a żmiją (z książki Millaisa):

„Każdy wie, że jeź jest zaprzysiężonym wrogiem gadów w ogólności, a zwłaszcza żmiji; lecz niewielu może znać sposób, w jaki on pokonywa tak niebezpiecznego wroga.

„Mój leśny obchodził tego lata pewien las i wykrył ogromną żmiją, drzemącą na słońcu. Chciał ją właśnie zabić nabojem śrutu, gdy dojrzał jeża, zbliżającego się ostrożnie po mchu bez szelestu. Był wtedy świadkiem ciekawego widoku. Gdy tylko jeź był w pobliżu swej zdobyczy, chwycił ją za ogon zębami i błyskawicznie szybko zwinął się w kłębek.

Żmija, zbudzona bólem, natychmiast obróciła się i rzuciła się nań strasznie. Jeź ani drgnął. Żmija, rozwścieczona, pręży się, syczy i zwija w strasznych kurczach. W ciągu pięciu minut jest pokryta krwią, jej paszcza jedną wielką raną (od kolców jeża) i leży wyczerpana na ziemi. Kilka jeszcze rzutów, a potem ostatnie kurcze konania — żmija zdycha.

„Gdy jeź poczuł, że żmija nie żyje, puścił ją i spokojnie rozwinął się. Chciał właśnie zacząć swą ucztę i pożreć gada, gdy widok mego leśnego, który zbliżył się podczas walki zatrwożył go tak, że zwinął się znów, dopóki człowiek nie oddalił się w las“.

Jesteśmy skłonni myśleć, że wszystkie zwierzęta kierują się w swem postępowaniu instynktem, t. j. rodzajem popędu, z którym przychodzą na świat. Naprzykład, wyobraża sobie niejeden, że młoda wydra pływa doskonale natychmiast, gdy dostanie się do wody, lub że młody jeleń ucieka przed człowiekiem z wrodzonego strachu.

Dokładne podpatrywanie zwierząt uczy nas jednak, że to, co mieliśmy za instynkt, pochodzi często z mozolnej nauki, udzielanej małym zwierzętom przez ich matki. I tak, W. Long opisuje, jak widział wydrę, co zaniosiła swoich dwoje młodych na grzbiecie do wody, pływała z nimi jakiś czas, poczem nagle dała nurka z pod nich i zostawiła je trzepoczące się w wodzie. Lecz potem wyłynęła w bliskości i pomogła im doплыć do brzegu. W ten sposób stopniowo nauczyła je pływać.

Gen. Baden-Powell widział raz w Afryce wschodniej lwicę, siedzącą ze swym czworgiem lwiątek w rzędzie i śledzącą go, gdy się zbliżał. Wyglądała



Lwica uczy swe młode

zupełnie, jakby uczyła swe młode, jak postępować, gdy człowiek nadchodzi.

Zdawało się, że mówiła im: „No, dzieci, chcę, abyście wszystkie zauważyły, jak wygląda biały człowiek. Potem, po jednym, zerwijcie się i zmykajcie, machnąwszy ogonem. Gdy się skryjecie w wysokiej trawie, pełzajcie, dopóki nie zajdziecie go pod wiatr; wtedy idźcie za nim, zawsze pozostając pod wiatr wobec niego, tak, że będziecie mogli poczuć węchem, gdzie się znajduje, a on was nie znajdzie“.

PTAKI

Człowiek, studjujący ptaki, zowie się ornitologiem. Mark Twain, znany pisarz amerykański, pisze: „Są ichmościowie, co piszą książki o ptakach i tak bardzo się w nich kochają, że będą chodzić głodni i zmęczeni, aż znajdą nowy gatunek ptaka i — zabiją go. Zowią ich ornitologami.

„Mogłem być ornitologiem sam, gdyż zawsze lubiałem ptaki i inne stworzenia. Wyszedłem tedy, aby się dowiedzieć, jak nim zostać. Widziałem ptaszka, siedzącego na suchej gałęzi wysokiego drzewa, jak śpiewał rozkosznie, z główką przechyloną w tył i otwartym dzióbkiem — i nim miałem czas pomyśleć, wystrzeliłem doń; śpiew urwał się nagle i ptaszyna spadła z gałęzi, bezwładna, jak łachman, a ja pobiegłem i podniosłem ją — martwą: ciało było ciepłe w mej ręce, a główka opadała w tę i ową stronę, jakby karczek był złamany; biała błonka pokrywała oczy, a kropla krwi czerwonej spływała ze skroni — i — nie mogłem nic widzieć przez łzy.

Odtąd nie zabitem nigdy stworzenia, które nie czyniło mi krzywdy — i nie zabiję w przyszłości“.

Dobry harcerz jest zwykle dobrym „ornitologiem“, jak go Mark Twain nazywa. To jest, lubi on podchodzić ptaki i śledzić wszystko, co one czynią. Śledząc je, wykrywa, gdzie i jak budują gniazda.

Nie będzie harcerz, jak wielu innych chłopców, podbierał jaj ptakom, lecz chętnie podpatrzy, jak one wysiadują swe pisklęta, a potem uczą je zdobywać żywność i latać. Poznaje każdy gatunek ptaka po głosie i sposobie latania; wie, które ptaki zostają cały rok, a które przylatują na wiosnę; i jaki rodzaj żywności im najlepiej dogadza, jak zmieniają upierzenie, jakie rodzaje gniazd budują, gdzie je umieszczają i jak wyglądają ich jaja.

Nie możemy tu wyliczyć wszystkich dzikich ptaków Polski, bo jest ich zbyt wiele. Staraj się jednak poznać jastrzębie, myszołowy, krogulce, orły (Karpaty), puhacze, puszczyki, sowy, dzięcioły, kukutki, dudki, zimorodki, wróble, szczygły, czyżyki, gile, krzyżodzioby, skowronki, dzierlatki, słowiki, kosy, drozdy, pliszki, dzierzby, sikory, sroki, kruki, wrony, gawrony, kawki, szpaki, sojki, jaskółki, kozodoje, grzywacze, turkawki, kuropatwy, przepiórki, głuszcze, cietrzewie, bociany, czaple, żórawie, dropie (Podole, Wołyń, Ukraina), słonki, derkacze, krzyki, łyski, czajki, dzikie kaczki i gęsi, mewy i t. p.

Bardzo wiele możesz nauczyć się, trzymając ptaki w domu, lub podpatrując je w sąsiedztwie, zwłaszcza jeśli codzień dajesz im żywność w zimie.

Zajmującym jest np. zauważyć ich różne rodzaje śpiewu, jak niektóre śpiewają, zalecając się samiczkom, inne zaś, krzykiem swym wyzywają swych towarzyszy do walki. Samiec mewy wygląda niestęcha nie głupio, gdy usiłuje śpiewać i przypodobać się swoim „paniom“, a starej wronie nie o wiele lepiej się to udaje. Ciekawem jest też patrzeć, jak młode pi-skłęta wyktuwają się: niektóre ukazują się nagie, bez pierza, z oczyma zamkniętymi i otwartym dzióbem. Inne, z pełnem upierzeniem na całym ciele, tryskają życiem i energją. Młode kurki wodne np. pływają natychmiast po wyjściu z jajka; młode kurczątka zaczynają biegać i polować na muchy po kilku minutach; przeciwnie, młody wróbelek jest niedołążny całymi dniami i rodzice muszą go karmić i niańczyć.

Wiele gatunków ptaków jest bliskich wyginięcia dlatego, że mnóstwo chłopców zabiera im zawsze jaja, gdy tylko wyśledzą gniazda.

Podpatrywanie gniazd ptasich jest bardzo podobne do łowów na grubego zwierza. Patrzysz na miejsca, o których wiesz, jako myśliwy, że bywają siedzibą gniazd danego ptaka; śledzisz, jak ptaki wlatują i wylatują — i znajdujesz gniazdo. Lecz wtedy nie niszc gniazda i nie zabieraj wszystkich jaj. Jeśli istotnie jesteś zbieraczem jaj ptasich, weź jedno z nich i zostaw resztę, a przedewszystkiem nie ruszaj gniazda, gdyż inaczej ptaki-rodzice porzucą je i wszystkie te jaja przepadną — a mogły się rozwinąć w miłe ptaszęta.

Daleko lepiej, niż zabrać jajo, będzie zdjąć fotografię, lub zrobić szkic samicy siedzącej na gnieździe, albo ułożyć zbiór obrazków, przedstawiających gniazda różnych gatunków ptasich.

Miasto Aberdeen w Szkocji stało się rajem dla skowronków z następującego powodu. Kilka lat temu, późno w marcu przyszła straszna burza i zamieć śnieżna i cała wyżyna wewnątrz kraju była tak pokryta śniegiem i lodem, że ptaki wszystkie schroniły się na nizinę nadbrzeżną. Pola na wybrzeżu były wprost pokryte niemi.

Wielu ludzi wyszło na połów z lepem, siatkami, pętlami i strzelbami. Znaczne ilości złowiono żywo, aby posłać na targ do wielkich miast.

Pewien kupiec spotkał człowieka, sprzedającego wielką klatkę, pełną ptaków. Były one w okropnym ścisku, drżały wszystkie z przerażenia i biły się ze sobą w szalonej chęci ucieczki. Litość go zdjęła taka, że kupił całą klatkę i wziął je do swego sklepu, gdzie mógł im dać sporo przestrzeni, żywności i wody.

Potem ofiarował się kupić wszystkie skowronki, złowione na sprzedaż po cenach targowych. W ten sposób zgromadził ich przeszło tysiąc i umieścił w dużym pokoju, gdzie miały nieco swobody i dobre pożywienie. Mówiono, że hałas ich śpiewu zrana był prawie ogłuszający, a tłumy ptaków zgromadzały się nad domem, aby ich słuchać.

Nareszcie niepogoda minęła, słońce znów zabłyśło, a pola zazieleniły się. Wtedy zacny kupiec

otworzył okna pokoju i wszystkie ptaszki uleciały w wesolej gromadzie, ćwierkając i gwizdząc w ciepłym powietrzu i rozprószyły się po sąsiednich polach i lasach. I pobudowały tam gniazda i wywiodły swe pisklęta, tak, że dziś śpiew skowronka słychać wszędzie dokoła Aberdeenu.

Przez nieznamość historii naturalnej, wielu leśników i innych nie widzi różnicy między pożytecznym myszołowem, a podobnemi doń sokołami i tępią je wszystkie jako szkodniki dla zwierzyny. Różne gatunki sokołów niewątpliwie zabijają młodą zwierzynę, lecz myszołów nigdy, lub prawie nigdy. Żywi się głównie myszami polnemi. Możesz go poznać po locie, gdyż szybuje zawsze długo w powietrzu, wypatrując swemi bystremi oczyma mysz, na którą ma się rzucić.

GADY, PŁAZY, RYBY

Pospolitsze gatunki gadów w Polsce: jaszczurki, węże (nieszkodliwy zaskroniec i jadowita żmija), żółw błotny. Płazy (różnią się od gadów wilgotną i miękką skórą): żaby, traszki, jaszczury (salamandry w Karpatach).

Z ryb poznać warto: karpie, karasie, szczupaki, łososie, pstrągi, węgorze, śledzie (Bałtyk), flądry (tamże), okonie, sandacze, jesiotry, minogi i t. p.

Ponieważ wstydem byłoby, gdyby harcerz znajdując się w pobliżu rybnej rzeki, umarł z głodu, a nie możemy nigdy przewidzieć, co się z nami stanie i czy nie będziemy kiedyś musieli nawet ry-

bołówstwem utrzymywać się przy życiu, powinniśmy więc znać tę sztukę i ćwiczyć się w niej przy każdej sposobności. Jest wiele sposobów łowienia ryb — łowi się je na sieci, na wędkę, ba nawet w koszyki lub rękami. Pierwszy sposób wymaga posiadania sieci, więc nie jest dla każdego dostępnym. Na wędkę łowimy ryby, albo opuszczając obciążony dostatecznie sznur z haczykiem i przynętą na dno rzeki i zostawiamy wędkę wbitą w ziemię przez całą noc, albo też trzymając wędkę w ręku i obserwując na pływaku, wolno bujającym po wodzie, czy ryba bierze przynętę. W miejscach, gdzie woda jest tylko drobną zatoką i tuż obok niej są wiry i biją silne fale, można w słońcu łowić, nie posługując się płwakiem.

Harcerzowi, który niewiele przedtem miał z tem do czynienia, zdarzy się w czasie łowienia niejedna przygoda. Splącze sznurek, zawadzi o kamień i urwie go, lub wreszcie wyciągając z wody, uwikła o krzaki nadbrzeżne. W pierwszym wypadku nie pomoże mu nic, ale musi cierpliwie rozplątać, aby nie straszyć ryby guzami i pętlami na wędce; w drugim powinien ostrożnie ciągnąć i gdyby się przekonał, że opór w wodzie pochodzi od zaczepienia haczyka o kamień, winien przy płytkiej wodzie pomagać sobie kijem wędki, podważając kamień, lub nawet zejść do wody i ręką usunąć przeszkodę. Przy płynącej wodzie pozna, że nie ryba ale kamień ściąga płwaka w dół, po tem, że ten będzie stale w kierunku brzegu rzeki zanurzony w wodzie,

a sznurek wyprężony. Ryba bowiem ucieka z przynętą i nie tkwi, połknąwszy ją, nieruchomo w jednym punkcie. Przy wyciąganiu ryby z wody trzeba starać się o to, aby krótkiemu, nieznacznemu szarpnięciu wędki, towarzyszył zawsze ruch niezbyt silny w górę. Mniejsza ryba da się bowiem podnieść na wędce w górę i wyrzucić na brzeg, większa złamie pręt lub urwie sznurek. Jeśli więc czujemy, że zbyt wielki ciężar zawisł na wędce, należy ciągnąć ku sobie, nie zaś ku górze, skracając coraz długość pręta, a następnie owijając sobie sznurek wędki o rękę. Tak ciągnąc rybę po wodzie, nawet dość znaczną wydobędziemy na ląd. Przynęta stosuje się do czasu, w którym się łowi, a także do rodzaju ryb, na które polujemy. Łowimy często na dżdżownice, wydostając je z gliniastej ziemi (niej z gnoju lub miejsc bliskich dołów kloacznych), na koniki polne, nawet na wielkie muchy i chrząszcze.

Bezpośrednio po wschodzie i zachodzie słońca najlepiej się udaje połów. Następnie po ulewie, gdy woda już się czyści, nie zaś bezpośrednio po niej, bo ryba ma wtedy dość pożywienia, spływającego ze wszystkich stron z ziemią i piaskiem i na przynętę nie idzie. Najlepiej łapać w spokojnych zakrętach rzeki, w miejscach cichych tuż obok silnego prądu, lub na głębszych miejscach sitowia — na bystrym zaś prądzie potoków i rzeczułek łowi się na muszkę. Sztuka ta polega na tem, że za przynętę służy sztuczna muszka, którą się dostaje w sklepach i tę puszcza się daleko stojąc, aby nas ryba

nie zobaczyła, tak na wodę, aby dotykała powierzchni fal i płała po nich. Ryba wyskakuje z wody i zawiesza się na haczyku. Łowienie na muszkę wymaga wielkiej wprawy i uwagi i używa się go przy połowie pstrągów. Oprócz wymienianych sposobów są jeszcze inne, które się stosuje bez pomocy wędki. W wielu górskich rzekach łowią rybę w ten sposób, że idą w górę rzeki, więc przeciw prądowi i przykładając kobiałkę do kamieni na dnie wody, podnoszą je, przyczem ryba, uciekając z prądem rzeki, wpada do kobiałki. Taki połów udaje się najlepiej wieczór, gdy ryba idzie spać. W nocy łowi się przy pochodniach, uderzając wychodzące do światła ryby oszczepem. W rzekach o brzegach skalistych kryje się ryba w nocy do dziur w skale, t. zw. sztolni, gdzie ją można nawet ręką złowić.

Przy wszystkich sposobach połowu należy uważać na to, by nas ryba nie dojrzała i by nasz cień, jeśli łowimy na wędkę, nie padał na wodę, następnie by sznurek wędki był odpowiedni (najlepszy jest z końskiego włosienia), a wreszcie byśmy mową lub gwizdaniem, a nawet silniejszym stąpaniem nie zdradzili swej obecności. Małe rybki, z których nam niewiele przyjdzie, należy, jeśli się złapią, rzucić znów do wody.

Harcerz zwraca oczywiście uwagę na wszelkiego rodzaju zwierzęta po części ze względu na to, że mogą mu się kiedyś przydać jako pożywienie. Płazy nie wyglądają ponętnie, lecz gdy raz skosztu-

jesz nóżek żabich dobrze przyrządzonych, zażadasz ich więcej.

Podobnież pieczone węże (jak i pieczony węgorz), są wcale niezłe.

Co do węzów, na szczęście w Polsce mamy tylko jeden gatunek jadowity, t. j. żmiję. Można ją



Głowa żmii

rozróżnić od innych węzów po czarnym znaku na głowie w kształcie grotu strzały i czarnej linii zygzakowatej na szyi i grzbiecie. Poza tem barwa żmii jest najczęściej żółtawo-brunatna.

Harcerz, który zapragnie przygód w krajach dalekich, musi zapoznać się węzami o wiele dokładniej jeszcze, gdyż prawie we wszystkich dzikich krajach spotkasz ich mnóstwo, a wśród tego wiele niebezpiecznych.

Mają one szczególną skłonność ku włazeniu do namiotów, pod prześcieradła i do butów. Zawsze zauważysz, że stary ćwik, nim pójdzie spać, bardzo starannie obejrzy prześcieradła, rano zaś, przed obuciem dokładnie wytrzęsie trzewiki. Baden-Powell sam tak się do tego przyzwyczyił w krajach gorących, że odbywa przegląd ten mechanicznie nawet w swej sypialni w Londynie. Jest to oczywiście

zbędne w Europie, lecz nieszkodliwe; o ileż szkodliwszem byłoby zapomnieć o tem w Afryce!

Węże zazwyczaj nie lubią pełzać po przedmiotach szorstkich; dlatego w Indiach wschodnich często chroni się domy od węzów, układając dokoła rzędem ostre kamienie. W stepach zaś myśliwi kładą dokoła swych namiotów sznury włosienne na ziemi, które też ostremi włosami kłują skórę węża.

Węże jadowite noszą swój jad w małych woreczkach w paszczy. Posiadają one dwa długie, ostre zęby jadowe. Gdy je wbiją w swą zdobycz, jad spływa z woreczka (czyli gruczołu, jak go nazywają) po zębie do rany, zadanej jego uktuciem. Jad w ten sposób wchodzi do krwi ukąszonego i ze krwią rozchodzi się po całym ciele w ciągu krótkiego czasu, jeśli nie zapobiegiesz natychmiast przewiązaniem silnem ukąszonego członka powyżej rany.

INNE ZWIERZĘTA

Owady są bardzo ciekawemi zwierzątkami, tak dla zbieracza, jak podpatrującego lub fotografa.

Także dla harcerza rybaka, lub zajmującego się ptakami, czy gadami, jest rzeczą bardzo ważną, żeby wiedział co trzeba, o owadach stanowiących ich pożywienie w różnych porach roku, czy różnych godzinach dnia. Owadów mamy niezmierne mnóstwo; poniżej przytaczamy tylko najwybitniejsze grupy, które harcerz powinien znać. Chrzęszcze, pasieczniki, ważki, pszczoły i osy, mrówki, muchy, komary, motyle i ćmy.

O samych pszczołach i mrówkach pisano wiele książek, jak wygodne sobie budują mieszkania, jak umieją do nich trafić zdala, jak dbają o swoje potomstwo i t. p.

Mrowisko, lub ul, jest to całe wzorowe społeczeństwo, z podziałem pracy, zabijaniem próżniaków, posłuszeństwem i porządkiem wszędzie.

Niektóre owady są dobre jako pożywienie. Mrówki mogą zastąpić sól. Szarańczę jadają w Indiach i Południowej Afryce. Podczas oblężenia Mafekinga (1900) Anglicy, zamknięci w tej miejscinie afrykańskiej byli bardzo radzi dwom chmurom szarańczy, które ich nawiedziły. Gdy szarańcza opadła na ziemię, oblężeni wygłodniaли bili ją pustemi workami, suszyli na słońcu, utłukali na proszek i jedli.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Harcistrz wyśle harcerzy, stosownie do okolicy, dla poczynienia spostrzeżeń i każe im dać odpowiedź na takie np. pytania:

Z a m i a s t e m: Czy dzięcioł kuje w korę, aby dostać się do owadów na pniu drzewa, czy wydo staje je z otworów i w jaki sposób? Czy pstrąg spłoszony przez ludzi, idących brzegiem rzeki, ucieka w dół, czy w górę? Czy ucieka zupełnie, czy wraca na miejsce pierwotne i po jakim czasie?

Zastęp sporządza ul i wpuszcza królowę lub rój. Jeśli możliwe, zastęp wyrabia miód na dochód swego funduszu. Harcerze sporządzają paście, pu-

łapki, lep i t. p., obserwują złapane zwierzęta i puszcza je na wolność.

W mieście: Harcerze zdają sprawę z dostrzeżenia konia kulejącego, lub z niewygodną uprzężą, z otarciami w pysku, na karku lub na nogach.

Gra: Łowy na niedźwiedzia

Jeden z harcerzy przyjmuje rolę „misia“ i wychodzi z obozu z żelazkami tropicielskimi na nogach, z torebką zboża lub grochu i 6 piłkami (tenisowymi lub sukienkami). W pół godziny po nim wychodzi zastęp po jego tropie; każdy „myśliwy“ uzbrojony piłką. Niedźwiedź może ukrywać się lub poruszać dowolnie, lecz na ziemi twardej lub bardzo błotnistej musi co kilka metrów zostawić ślad w postaci kilku ziarenek zboża lub grochu. Jeśli myśliwi go nie znajdą, gra jest nierozstrzygnięta. Gdy podejść blisko, niedźwiedź rzuca na nich piłkami; trafiony myśliwy odpada jako „martwy“ i nie może ani strzelać, ani wogóle brać udziału w grze. Gdy myśliwy trafił piłką niedźwiedzia, ten liczy się za „rannego“, po trzech razach zaś za „zabitego“. Piłki można rzucać tylko raz; nie wolno ich zbierać i używać poraz drugi w tej samej grze. Po skończeniu gry dopiero każdy harcerz odszukuje i oddaje swą piłkę. W zimie, na śniegu można grać bez żelazek, a za to na nartach; zamiast piłek zaś, używa się kul śniegowych.

Przeczytaj:

Mały Brehm, zyciorysy i obyczaje zwierząt, Wicherkiewicza i Izdebskiego. (W handlu księgarskim wyczerpane).

Kolekcjonowanie zwierząt, Czerwińskiego, Warszawa 1907.

Atlasiki kieszonkowe Arcta: Zwierzęta ssące, Ptaki śpiewające, Gady, Płazy, Ryby, Motyle, Owady.

Ptaki pożyteczne i ich jaja (tablice barwne), B. Dyakowskiego, Warszawa (Arct).

Poradnik dla miłośników sportu wędkowego, J. Rozwadowskiego, Kraków 1908.

Akwarjum pokojowe, K. Pruszyńskiego. Warszawa, Arct.

Pszczelnictwo, B. Jasienieckiego. Warszawa, Arct.

Wskazówki do hodowli motyli, B. Dyakowskiego. Warszawa, Arct.

Księgi džungli, R. Kiplinga.

Wilk, psy i ludzie; W puszczy; Asan; Wielkie łowy i inne opowiadania Ad. Dygasińskiego (Warszawa, Biblioteka dzieł wyborowych).

Dzielny rogacz i inne opowiadania z życia zwierząt E. Thompsona Setona, Warszawa (Arct) 1914.

Dziwy instynktu u owadów i pajaków, J. H. Fabre'a, Warszawa (Wende) 1918.

GAWĘDA OBOZOWA 15

Rośliny

Często harcerz ma opisać w swem sprawozdaniu okolicę, którą mu polecono zwiedzić. Nie wystarczy wtedy, jeżeli powie, że ta okolica jest „zalesiona“, lecz konieczną bywa wiadomość o gatunkach drzew, jakie tam rosną. I tak, jeśli to jest las świerkowy lub jodłowy, znaczy to, że dostarczy nam pali do budowy mostów; wierzba oznacza bli-

skość wody i gałązki mogące zastąpić sznurki i t. d. Dlatego harcerz musi znać drzewa rosnące w kraju. W tym celu sporządzi sobie zbiór liści różnych ga-



Dąb

tunków drzew; będzie się też ćwiczył w rozpoznawaniu drzew z większej odległości, po ogólnym wyglądzie czyli „pokroju“ i to tak w lecie, jak w zimie.



Jesion

Wiąz

Z drzew krajowych harcerz pozna: wierzby, topole, dęby, brzozy, olsze, buki, graby, wiązy, klony;

jawory, jesiony, lipy; świerki, jodły, sosny, limby (Karpaty), modrzewie, cisy i t. p. Prócz tego, oczywiście, wszystkie drzewa owocowe.

Harcerza obowiązuje zawsze i wszędzie prawo, nakazujące pomagać bliźniemu; tembardziej nie może on więc czynić mu krzywdy. A robi tak wiele fryców, niszcząc zasiewy i łąki podczas wycieczek harcowych. Zapewne nie jest złośliwość tego przyczyną. Fryc taki nie odróżnia poprostu zboża lub rośliny pastewnej od zwykłej trawy, łąki od pastwiska, albo nie zdaje sobie sprawy, jakie zniszczenie czyni, biegając bezmyślnie po owocach ciężkiej pracy kmiotka. A krzywdząc włościan, jest taki fryc zarazem niebezpieczny dla własnej drużyny i dla całego harcerstwa, bo zamiast przyjaźni, wzbudza niechęć, lub nawet nawiść.



Topola włoska

Prawdziwy harcerz nie może być takim nieświadomym mieszczuchem. Zna on wszystkie gatunki zbóż i roślin pastewnych, hodowanych w kraju i umie je chronić i szanować. Ilekroć mu też wypadnie przejść pola uprawne, będzie się posuwał tylko miedzami i pouczy o tem każdego fryca.

Szczególnie jednak ważną dla harcerza jest znajomość roślin, dostarczających pożywienia. Fryc, zaślądziwszy w puszczy, ginie tam z głodu lub truje się, gdyż nie zna roślin jadalnych i nie umie ich

odróżnić od jadowitych. Mieszczuch nie ma o tem wyobrażenia, jak wiele mamy jadalnych jagód, orzechów, listków, grzybów i t. p.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Harc mistrz wychodzi z harcerzami zbierać okazy liści, owoców lub kwiatów, różnych drzew, krzewów i t. p. i obserwować kształty i właściwości drzew w lecie i w zimie. Harcerze zbierają i zasu szają liście drzew i ćwiczą się w szkicowaniu ich „pokroju“ z natury. W zbiorze umieszczają potem liść obok szkicu, pod spodem zaś nazwę drzewa (jak na rysunkach na str. 247—8). Na wsi niech harce rze obserwują zasiewy w różnych stadjach rozwoju i rozpoznają gatunki zbóż zbliżka i zdaleka.

Jeśli możliwe, harcmistrz zachęci do zakładania ogródków (zastępowych lub własnych dla każdego harcerza). Można potem tam hodować kwiaty i jarzyny na sprzedaż, na cele zastępu (przybory i t. p.).

Harc mistrz wskaże dzikie rośliny jadalne i ja dowite.

Gra: Wyścig za rośliną

Harc mistrz wysyła harcerzy pieszo lub na ro werze w kierunku, jaki który z nich wybierze na poszukiwanie pewnego gatunku rośliny. Kto ją przy niesie najprędzej, wygrywa. (Jest to probierz nietylko znawstwa gatunków roślin, ale i miejsc, w których ich należy się spodziewać).

Przeczytaj:

„Botanika na przechadzce“, M. Arctówny, 2 atlasiki z tekstem, Warszawa, Arct.

„Grzyby jadalne i trujące“, tejsze, 2 atlasiki, Warszawa, Arct.

„Rośliny krajowe trujące, lecznicze i jadalne“, tejsze, Warszawa, Arct.

„Przewodnik do oznaczania roślin“, Rostałińskiego, Kraków 1911.

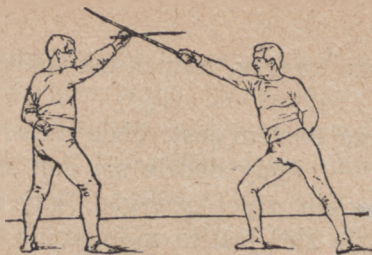
„Jak zbierać i oznaczać rośliny“, Dra J. Trzebińskiego, Warszawa (Arct) 1917.

„Ogrody (sad, ogród ozdobny, warzywny, inspekty)“, E. Radło, Warszawa 1908.

„Klucz do oznaczania minerałów“, Morozewicza, Warszawa 1908.

„Fotografja praktyczna“, Świtkowskiego, Lwów 1908.

„Podręcznik fotografji praktycznej“ dr. E. Vogla.



Palcały: Cios w głowę

ROZDZIAŁ VI

ZDROWIE HARCERZA

GAWĘDA OBOZOWA 16

JAK NABRAĆ SIŁY

Wytrwałość harcerza

Pewien harcerz leżał w szpitalu w Indjach wschodnich chory na cholere. Lekarz powiedział krajowcowi-pielęgniarszowi, że jedynym sposobem uratowania życia było silne ogrzewanie stóp i podtrzymanie krążenia krwi przez ciągłe nacieranie. W chwili, gdy lekarz odwrócił się, pielęgniarsz zaprzestawał nacierania i siadał w kuczki, paląc fajkę spokojnie. Biedny chory nie mógł mówić z osłabienia, rozumiał jednak wszystko, co się działo i był tak oburzony postępowaniem brunatnego pielęgniarsza, że natychmiast postanowił sobie wyzdrowieć, choćby dla dania nauczki temu niegodziwcowi. Postanowiwszy wyzdrowieć, wyzdrowiał w istocie. Bo

siła woli dużo znaczy, a duch ma wielką władzę nad ciałem.

Harcerza hasłem jest: „Nie mów, że umierasz, aż umrzesz“ — i gdy będzie się doń stosować, wybawi się z wielu złych przygód, gdy zdaje się, że wszystko idzie źle. Jest to mieszanina odwagi, cierpliwości i siły, którą nazywamy „wytrwałością“.

Słynny myśliwy i zwiedca południowo-afrykański, Scλους, dał dobry przykład wytrwałości harcerskiej na wyprawie myśliwskiej w kraju Barotse, na północ od rzeki Zambezi przed kilku laty. Wśród nocy na obóz jego natarło znieńacka plemię nieprzyjacielskie, strzelając zbliska i wpadając.

Scλους i jego mała gromadka czarnych rozprószyli się natychmiast w ciemności i ukryli się w wysokiej trawie. Sam zdołał chwycić strzelbę i nieco naboju; lecz nie mógł znaleźć żadnego ze swych ludzi. Widząc zaś, że nieprzyjaciel zawładnął obozem i że miał jeszcze przed sobą kilka godzin ciemności, sprzyjających ucieczce, wyruszył na południe (kierując się gwiazdozbiorem „krzyża południowego“, tak, jak my, na północnej półkuli „Wozem“).

Przeczołgał się koło czaty nieprzyjacielskiej, którą rozmowa zdradziła, a potem przepłynął rzekę i znalazł się daleko stamtąd, odziany jedynie w koszulę, krótkie spodnie i trzewiki. Przez następnych kilka dni i nocy szedł nadal na południe, często zmuszony kryć się dla uniknięcia wrogich tubylców. Strzelał zwierzynę na pożywienie.

Lecz pewnej nocy, gdy wszedł do wioski, która wydała mu się przyjazną, skradziono mu strzelbę i oto był nadal zbiegiem, pozbawionym nawet środka obrony i zdobycia żywności. Mimo wszystko, nie był on z tych, co poddają się, gdy jeszcze jest choćby promyk nadziei, więc parł dalej naprzód i naprzód, aż wreszcie doszedł do miejsca, gdzie spotkał jednego ze swoich, co też uszedł, a po dalszej wędrówce dostali się bezpiecznie z powrotem do kraju przyjacielskiego.

Lecz jakież straszne chwile przeszli!

Trzy tygodnie przeszły od napadu, a większą część tego czasu Sclous był samotny — ścigany i głodny, wśród dokuczliwego zimna w nocy, a straszego upału we dnie.

Nikt, prócz harcerza o niezwykłej wytrzymałości, nie byłby mógł tego przeżyć. Lecz Sclous jest człowiekiem, który jako chłopiec uczynił się silnym przez dbałość o zdrowie i ćwiczenia ciała; nie pija ani nie pali. I zachował fantazję przez cały czas.

To dowodzi że, jeśli chcesz przejść takie przygody bezpiecznie, w wieku męskim nie być niedołągą, musisz wyćwiczyć się, by nabrać siły, zdrowia i obrotności jako chłopiec. Sclous dowiódł swej wytrzymałości, walcząc w wojnie światowej na froncie niemieckim jako starzec blisko 70-letni.

Niektórzy chłopcy (a nawet ich rodzice) łudzą się, że wyrobią w sobie wytrzymałość przez częste poddawanie się próbom w rodzaju bardzo dalekich

wycieczek pieszych, czy kolarskich. Nie tędy jednak droga właściwa. Tak raczej można uszkodzić serce chłopca i wyczerpać jego siły. W wieku chłopięcym wzmacniaj się przez dobre żywienie i umiarkowane ćwiczenia, tak, abyś później, jako mężczyzna, mógł przejść przez trudy i znoje, których słabszy nie wytrzyma.

ĆWICZENIA CIELESNE

Już w Polsce piastowskiej uznano ćwiczenia fizyczne, i to nietylko takie, które zdążyły do nabrania wprawy w robieniu bronią. Bernard, syn księcia śląskiego, Bolesława Łysego, ustawiał w swej komnacie po kilkanaście kłoców dębowych i skakał przez nie dla nabrania zręczności.

Inni, siedząc na koniach, ciskali piłkami glinianymi i chwyтали je w lot, tak, aby nie spadły i nie rozprysnęły się. Konno też trafiano oszczepem do pierścienia lub czapki w największym pędzie. Rzucono tasaki lub jaja i chwytało w powietrzu. W. Pol opisuje, jak król Jan III Sobieski

„Wysoko w górę buławę wyrzucił,
W lewo buławę, w prawo konia zwrócił,
A jak przystało tylko na junaka,
Dał na tym zwrocie gładkiego szczupaka
I chwycił zręcznie lecącą z wysoka
Druchnę chocimską, jak gdyby do tańca!“

Wytrwałość, prędkość i zahartowanie na trudy, czyni nawet ze źle uzbrojonej masy niebezpiecznych

wojowników; tym cnotom zawdzięczali Tatarzy swe znaczenie i trwogę, jaką budzili u ludów, które jak szarańcza nawiedzali.

Aby sprostać swym zadaniom, harcerz musi być zdrow, silny, wytrzymały i zręczny. Do uzyskania tych przymiotów przedewszystkiem służą ćwiczenia cielesne. Harcerz będzie też regularnie uprawiał gimnastykę. Lecz nie siłacką i akrobatyczną gimnastykę niemiecką (ćwiczenia na drążku, poręczach i t. p.), która uczy cyrkowych sztuczek, lub wytwarza pozornych siłaczy ze słabem sercem i mało odpornymi płucami. Gimnastyką harcerza będą ćwiczenia szwedzkie.

Wzmacniają one mięśnie, trzymające ciało prosto, a przez prostą postawę płuca i serce uzyskują dość miejsca dla swej pracy, żołądek i inne wnętrzości trzymają się w należytem miejscu dla trawienia pokarmu i t. d.

Przeciwnie, zgarbiona postawa uciska na wszystkie narządy i przeszkadza im w należytem wykonywaniu pracy, tak, że zgarbiony człowiek jest zwykle słaby, a często chory.

Rosnący chłopcy bardzo często się garbią i dlatego powinni pilnie przykładać się do gimnastyki, a nie zaniedbywać i musztry.

Ale o prostem trzymaniu się pamiętaj nietylko podczas gimnastyki, lecz zawsze, siedząc w domu, czy w szkole, idąc na przechadzkę, przy pracy i zabawie.

Wracając do ćwiczeń szwedzkich, dodamy, że rozwijają one ciało harmonijnie, dają prócz siły sze-



Jak nie siedzieć



Jak siedzieć

roka klatkę piersiową, silne ręce i płuca. Prócz tego uczą wykonywać ruchy, potrzebne w życiu



Chód dobry



zły



bardzo zły

(skoki, spinania, pochody równoważne i t. p.). Takim ćwiczeniom harcerz poświęci codzień kwadrans

w domu, czy w obozie, poza tem będzie je pilnie uprawiał w szkole lub w „Sokole“¹⁾.

Przyjęciem gimnastyki szwedzkiej (zwanej też od swego twórcy systemem Linga) i pilnem jej uprawianiem, harcerze polscy górują nad niektórymi zagranicznymi. Na zlocie harcerskim w Birmingham (Anglja, 1913 r.) nasza drużyna popisywała się między innymi z powodzeniem gimnastyką przed prezydentem skautów angielskich, księciem Connaught'em.

Nie zaniedba też przechadzek i wycieczek pieszych. O ile sposobność się nadarzy, będzie jeździł konno i na rowerze. Na tym ostatnim jednak nie w sposób, naśladowujący wyścigowców, tylko w postawie zupełnie prostej. Pływania i wioślarstwa też nie poniecha.

Ćwiczenia w biegu (szybkim, do mety na 50, 100, u starszych też 200 i 400 m), lub trwałym (1—10 minut, stosownie do wieku i wprawy, nie więcej nad 170 kroków na minutę), w miarę używane, wzmocnią serce i płuca harcerza. To samo uzyska też, grając często w palanta i inne gry ruchowe (nie wyłącznie w piłkę nożną, która uprawiana przesadnie, staje się szkodliwą!)

¹⁾ Nie dajemy tu żadnych wzorów ćwiczeń, gdyż wzory, jakie możnaby umieścić na paru stronicach, nikogo nic nie ucząc, dałyby tylko niejednemu złudzenie, że się zna na gimnastyce. Chcąc ćwiczyć samotnie, przeczytaj dobrą książkę o gimnastyce domowej; chcąc ćwiczyć innych, zapisz się na dłuższy kurs i przestuduj obszerniejsze książki (patrz na końcu ustępu).

Musi też harcerz nabyć wprawy w obronie osobistej. Należą tu nasze staropolskie palcaty (szermierka laską), obok palanta najulubieńsze ćwiczenie w dawnych szkołach polskich. Kto nie stanął do palcatów, uważany był za tchórza. I dziś palcaty są pożyteczne, bo znając się na nich, zwykłą laską spacerową zadasz tak silny i umiejętny cios napastnikowi, że mu odejdzie chętką zaczynać z tobą. Cwiczą się też w nich pilnie Anglicy, Francuzi i in., tylko my zapomnieliśmy niestuszenie o dawnym zwyczaju.

Także laską harcerską dobrze będzie szermować nakształt walki na bagnety, tak ulubionej w naszym wojsku. Wszak słynny pułk czwarty w r. 1831 wyruszał, iak nas pieśń poucza, „z panewką próżną“ w bój, polegając jedynie na dzielnem natarciu bagnetami. Dalej zalicza się tu walka na pięści (i stopy) i walka japońska (dziudzicu). Wyćwiczony w tych sposobach obrony harcerz pokona nieraz silniejszego od siebie przeciwnika, a nawet gołemi rękoma wyrwie mu lub wytrąci broń z ręki. Daleko mniej wartości mają siłackie zapasy, bo w życiu mniej dają się zastosować. Szermierka ma znaczenie tylko dla człowieka uzbrojonego; i jej jednak chętnie wyuczy się harcerz.

Nie należy również zaniechać ćwiczeń arkanem, pilnie uprawianych przez naszych przodków. Wszak Al. Morsztyn, harcując pod Chocimem (1621), złowił na arkan murzę krymskiego i przywłókł go pod nogi Chodkiewiczowi. I dziś arkan może oddać

w pokoju znakomite usługi. Zapomnieliśmy jednak o nim, a fryce słuchają jakby „nowości“ gawęd o amerykańskim lasso.

Wszystkie ćwiczenia wykonywamy na wolnem powietrzu, lub przynajmniej przy otwartem oknie.

Przeczytaj:

Gimnastyka domowa, Wł. R. Kozłowskiego, Warszawa 1912. (Nakładem „Ruchu“).

System Lniga, W. Sikorskiego, wyd. 2, Lwów 1916. (Związek Sokoli).

Zasady wychowania fizycznego, dr E. Piaseckiego, Kraków 1904. (E. Friedlein).

Podręcznik ćwiczeń prostych (lekka atletyka), przez C. Kłosa. Nordhausen 1910.

Japoński system trenowania ciała, Hancocka-Szukiewicza, Warszawa (Arct).

Szermierka na szable, J. Żytnego, Lwów (Związek Sokoli), wyd. 2, 1908.

Higiena sportu, wyd. 2, Warszawa (Arct), 1918.

GAWĘDA OBOZOWA 17

OCHRONA ZDROWIA

Jak zachować zdrowie

Obok ćwiczeń mięśniowych, wzmacniających nasze wewnętrzne organa i muskulaturę ciała, należy zapominać o przepisach odnoszących się do narządów innych i wystrzegać się wszystkiego, co im przynosi szkodę, lub zmniejsza ich zdolność do pracy. A przecież tylu ludzi o tem nie pamięta.

I tak np. często widzi się wiercących w uszach drutem lub zapalkami, mimo, że przy takiej manipulacji łatwo można uszkodzić błonę bębenkową i spowodować zaburzenia w narządach słuchowych. Inni brudną watą zatykają uszy i pozwalają jej oblepionej woskowiną tkwić tam całymi miesiącami i skarżą się potem na zły słuch, zapominając o tem, że mają w uszach kawał stwardniałej waty. Jeśli im coś wpadnie do ucha, dobywają to wykałaczkami lub szpilkami, choć jedyną radą w takim wypadku przemywanie ciepłą wodą.

Tak samo nie uważają na wzrok. Czytają przy zmroku lub złem oświetleniu, ustawiają lampę w ten sposób, że przy lekturze lub pisaniu mają ją przed sobą, choć sam zdrowy rozsądek mówi, że powinna stać wtedy za nami lub z boku, tak aby jej światło nas nie raziło; wogóle nie szanują za młodu oczu i przez to tracą dobry wzrok. Nadwężenie oczu powoduje dotkliwe bóle i pozbawia człowieka wielu z tych korzyści, jakie osiąga się przez utrzymanie tego zmysłu w dobrym stanie. Kto wiele siedzi nad książkami, powinien na wycieczkach ćwiczyć się w patrzeniu w dal, aby tem uchronić się przed krótkowzrocznością.

Również odczuwanie barw jest rzeczą ćwiczenia i wprawy. Sławni malarze odróżniają tysiące kolorów, a ich obrazy są dowodem tego, jak umieli patrzeć na przyrodę. Jak mało w porównaniu z nimi znamy barw i ich odcieni! Umieć zawsze trafnie oznaczyć kolor przedmiotu, a nawet potrafić go z pa-

mięci odmalować, powinno być dążeniem każdego harcerza.

Przyjęło się u wielu ludzi błędne przekonanie, że przez tarcie oka palcami lub chustką, oddalić można zeń obce ciało, które tam wpadło. Pył czy też jakiś owad, nie wyjdzie w ten sposób, a przez tarcie można wywołać co najwyżej zapalenie oczu. Postępuje się inaczej. Jeżeli obce ciało znajduje się w dolnej części oka, to podnosi się łagodnie powiekę dolną ku przodowi i w dół i stara się końcem zwilżonej czystej chusteczki obce ciało przesunąć aż do zewnętrznego brzegu oka. Przytem należy patrzeć w górę. Usunięcie ciała obcego z pod górnej powieki jest znacznie trudniejsze. Próbować można używanego sposobu, polegającego na tem, że się odciąga górną powiekę ku przodowi od oka i próbuje się dolną podsunąć pod górną. Rzęsy dolnej powieki czyszczą przytem wewnętrzną część górnej. Jeśliby to wszystko nie poskutkowało, trzeba odwrócić powiekę. Dzieje się to tak, że ten, któremu coś wpadło do oka, opiera głowę o piersi drugiego, a ów ująwszy czysto umytemi palcami jego górną powiekę, pociąga ją ku przodowi i odciąga od oka. Następnie kładzie mniej więcej w środku zewnętrznej powierzchni powieki koniec palca lub cienki ołówek i zawija ją na nim ku górze, tak aby wewnętrzna jej część przyszła na wierzch. Wtedy można łatwo z wnętrza powieki usunąć obce ciało. Przy okładach na oczy należy pamiętać o tem, że jeśli do oka dostało się wapno, nie wolno robić ich

ze zwykłej wody, ale z wody z cukrem, mleka lub czystej oliwy.

Wspomnieliśmy poprzednio, że niezbędnym warunkiem regularnego trawienia jest posiadanie dobrych zębów. A w służbie harcowej lub wojskowej, gdzie nieraz przyjdzie wam spożywać twarde pokarmy, suchary lub suszone mięso, odczujecie bardzo dotkliwie brak zębów. Dlatego troska o nie jest równocześnie troską o zdrowie i o zdolność wykonania tych zadań, które na was życie obozowe nakłada. Należy czyścić zęby nietylko rano, ale i wieczór przed snaniem i to nietylko z góry, ale i z boków, szczoteczką, pastą, proszkiem lub my-



Obzowa szczoteczka do zębów

dłem. Kierunek czyszczenia zawsze z góry na dół, nigdy odwrotnie. Powierzchowne czyszczenie zębów nie przynosi żadnego pożytku, bo nie usuwa tkwiących w nich resztek pokarmów, a tem samem nie przeszkadza ich gniciu, a z niem psuciu się zęba. Do płukania ust lepsza jest ciepła woda, niż zimna. Unikać należy dla zębów nagłych zmian ciepłoty, które powodują pęknięcie szkliwa zębowego, np. bardzo zimnych napojów przy spożywaniu gorących potraw. Na wypadek, gdyby ktoś z harcerzy zgubił w czasie dłuższej wycieczki szczoteczkę do zębów,

może ją sobie sporządzić z suchej gałązki, rozcinając ją na jednym końcu na wiele części w kierunku jej długości i otrzymując tą drogą rodzaj pędzla.

Podczas ostatniej wojny z Burami, Anglicy musieli 3000 swych żołnierzy odesłać z południowej Afryki do ojczyzny, bo z powodu zepsutych zębów nie mogli gryźć sucharów. Moskale znów zdumiewali się podczas wojny na Dalekim Wschodzie, znajdując w tornistrze każdego wziętego w niewolę szeregowca japońskiego szczoteczkę do zębów.

Pożywienie

Harcerz będzie się starał jadać regularnie w odstępach czasu takich mniej więcej, jak wskazano w przykładzie trybu życia obozowego na str. 150—1. Pokarmów nie będzie połykał pośpiesznie, lecz po dokładnem połuciu. Mięso spożyje raz na dzień tylko i to w niezbyt wielkiej ilości. Zato nie zaniedba mleka, jarzyn i owoców.

O ile można, staraj się żywić w ten mniej więcej sposób:

Na pierwsze śniadanie nie jedz za mało, zwłaszcza, jeśli cię czeka cięższa praca. Jeśli nie czujesz się głodny, użyj gimnastyki, lub wybiegnij na świeże powietrze przed śniadaniem, a apetyt zjawi się. Musisz jednak w tym celu wstać wcześniej. Gorące mleko z chlebem czarnym, masłem, marmoladą lub miodem będą najlepszym śniadaniem.

Drugie śniadanie: chleb z marmoladą lub owocami.

Obiad: zupa; mała ilość mięsa (którą możesz jeszcze lepiej zastąpić grochem, fasolą, soczewicą, lub jakąś potrawą ze serem), ziemniaki i jakaś druga jarzyna; legumina, kompot lub surowe owoce. Ucz się nie grymasić co do jarzyn i jeść wszystkie, a najbardziej zielone (sałata, szpinak i t. p.), bo te zamieniają się w zdrową krew.

Podwieczorek: jak drugie śniadanie.

Wieczera: kwaśne mleko z kaszą, ziemniakami, pierożkami l. t. p.; w lecie z chlebem (i masłem).

Błędem Polaków (jak i innych narodów europejskich) jest, że jadają za wiele wogóle; najmniej zaś, zwłaszcza w miastach, nadto jadają za wiele mięsa. Japończycy, którzy zadziwili świat cały w czasie swej wojny z Rosją, swą wytrzymałością ciała i ducha, nie jadają prawie zupełnie mięsa i są bardzo wstrzemięźliwi w jedzeniu.

Przedewszystkiem zaś będzie wystrzegał się drażnienia nerwów i niszczenia sił żywotnych swego ciała przez używanie pozornie wzmacniających, a właściwie tylko podniecających napojów. Są nimi kawa i herbata; najszkodliwszymi jednak są: tytoń i alkohol.

Tytoń

Harcerz nie pali. Każdy chłopiec może palić; nie jest to wielka sztuka. Lecz harcerz nie czyni tego, bo nie jest takim głupcem. On wie, że gdy młodzieniec pali, nim zupełnie dorośnie, tytoń na-

pewno osłabi serce, a serce jest najważniejszym narządem w ciele ludzkim. Ono pompuje krew i rozprowadza ją po wszystkich członkach, aby tworzyła ciało — kości, mięśnie i t. p. Jeśli serce nie pracuje dobrze, ciało nie może być zdrowe. Każdy harcerz wie, że tytoń psuje wzrok, a również i węch, które to zmysły będą dlań najważniejszymi przy zwiadach.



Niedołęga. Małpuje mężczyźni
paleniem tytoniu; nie będzie
zeń nic dobrego



Silny i zdrowy chłopiec ma
piłę u nóg

Większość najlepszych sportowców, żołnierzy, żeglarzy, podróżników, nie pali, bo im z tem lepiej. Władze kolejowe i pocztowe w Ameryce nie zatrudniają chłopców palących. W Japonji chłopcu poniżej lat 20 nie wolno palić, jeśli pali, jego rodzice płacą grzywnę.

Żaden chłopiec nigdy nie zaczął palić dlatego, że mu to smakowało, lecz zwykle albo wskutek drwin innych chłopców, że boi się palić, albo myśląc, że przez palenie będzie wyglądał jak mężczyzna; w istocie zaś wygląda tylko jak osiołek.

Więc nie zwlekaj, lecz zaraz postanów sobie nie palić, i dotrzyмай postanowienia. Tem znacznie lepiej dowiedziesz, żeś mężczyzną, niż włóczęniem się z niedopaloną papierosem w ustach. Równieśnicy zaś ostatecznie będą cię wyżej cenić i w wielu przypadkach iść, choćby potajemnie, za twym przykładem. A gdy tak będzie, już będziesz miał za sługę, choć jesteś tylko chłopcem. Po tym skromnym początku prawdopodobnie pójdziesz dalej i dokonasz wielkich rzeczy, gdy dorośniesz.

Alkohol jest szkodliwy w każdej postaci, choćby najłżejszego wina lub piwa. Szkodzi on nie tylko pijakom (jak sądzili nasi ojcowie), lecz nawet tym, którzy go używają w bardzo małej ilości. Ścisłe badania naukowe, czynione na uczniach, sportowcach i podróżnikach, żołnierzach, robotnikach i t. p. dowiodły, że alkohol nie tylko nie dodaje człowiekowi sił fizycznych, ani umysłowych, ale je obniża. Statystyka chorób i śmiertelności dowiodła, że alkohol, nawet „miernie“ użyty, powoduje różne choroby i skraca życie. U ludzi wreszcie słabszego charakteru, „umiarkowanie“ zamienia się wkrótce w pijaństwo, niszcząc szczęście rodzinne, majątek, prowadząc do zbrodni lub obłąkania.

I na tę truciznę wydają ludzie w samej Polsce 500 milionów koron rocznie!

Dobry harcerz ćwiczy się zawsze w obywaniu się bez picia płynów. Zależy to w wielkim stopniu od przyzwyczajenia. Jeśli trzymasz usta zamknięte przy chodzie lub biegu, nie odczujesz pragnienia tak rychło jak ten, co łyka otwartymi ustami powietrze i kurz. Trudno też tłusćciochom ugasić pragnienie; ale harcerz, używający wiele ruchu na świeżem powietrzu, nie powinien nigdy być tłusćciochem. Jedna lub parę szklanek wody na dzień winno wystarczyć nawet w upały i przy ciężkiej pracy.

Często trudno uniknąć picia napojów alkoholowych, gdy spotkasz znajomych, którzy cię częstują. Lecz przekonasz się, że i ci będą cię tem więcej lubieć, jeśli odmówisz picia, bo zaoszczędzą sobie wydatku. Gdy zaś bardzo nalegają, możesz wybrać coś nieszkodliwego — wodę sodową, mineralną, bezalkoholowy sok owocowy l. t. p. Jest to jednak głupim zwyczajem, pić na dowód przyjaźni. Na szczęście zwyczaj ten wymiera już.

W Polsce najlepsza młodzież oddawna już obywatła się bez alkoholu. Czynili tak Filareci i Filomaci (związki młodzieży wileńskiej, pod przewodem Zana i Mickiewicza); wśród pijaństwa studentów niemieckich w Dorpacie odbijali też nasi polscy „Bracia mleczni“, pijący tylko mleko i wodę.

Harcerz polski ślubuje zupełną wstrzemięźliwość od alkoholu i tytoniu z trzech przyczyn. Po pierwsze, chce przez to być zdrowszym, wytrwał-

szym i zdatniejszym do służby Ojczyźnie: po drugie, chce wypróbować i wzmocnić swą siłę woli przez wyrzeczenie się trucizn, do których będzie bardzo często nakłaniany przez kolegów, a nawet przez starszych; po trzecie swoim przykładem chce oddziaływać na innych, zwłaszcza zaś na lud, wśród którego alkohol i tytoń pochłaniają znaczną część zarobku, wzamian dając nędzę, choroby i zwyrodnienie.

Nie brak w naszych dziejach pięknych wzorów wstrzeźliwości. I tak, król Jagiełło, Wielki książę Witold, oraz jeden z najlepszych hetmanów naszych, Jan Tarnowski, pijali tylko wodę. Po grunwaldzkiej zaś bitwie Jagiełło kazał wylać ogromne zapasy wina, przez Niemców na uczczenie spodziewanego zwycięstwa nagromadzone.

Wstawaj wcześniej

Winienesz też utrzymać czysto swą odzież, i to zarówno spodnią jak zwierzchnią. Wytrzep ją zawsze kijem, nim wdziejesz.

Aby być zdrowym i silnym, musisz wreszcie utrzymać czystą krew wewnątrz ciała. Osiągniesz to, wdechając wiele czystego, świeżego powietrza przez głęboki oddech, otwieranie okien i częste przebywanie pod gołym niebem. Dalej przez usunięcie nieczystości z kiszek, a zatem przez codzienne wypróżnienie. Jeśli któregoś dnia masz w tem trudność, wypij szklankę wody na czczo i wykonaj nieco ćwiczeń (zwłaszcza skłonów i zwrotów tułowia).

Gdy zaś częściej praca kiszek jest utrudnioną, jedz więcej czarnego chleba, owoców, pij kwaśne mleko. Natomiast unikaj lekarstw, których nie zapisał ci wyraźnie lekarz. Nie daj się uwodzić szumnym ogłoszeniom o ich skutkach.

Nie zaczynaj rano pracy bez posiłku.

Nie kąp się zaraz po jedzeniu, zwłaszcza w głębokiej wodzie. Możesz bowiem wtedy doznać kurczu, który ci uniemożliwi pływanie, tak że utoniesz.

Jest jeszcze jedno, co musimy przypomnieć naszym harcerzom, a mianowicie zwyczaj wczesnego wstawania rano i kładzenia się wcześniej wieczór spać. Przypatrzmy się istotom żyjącym na łonie przyrody — tym gromadom ptaków witających codzień wschód słońca, a znajdziemy przykład dla siebie. „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje“, bo ten pracuje o tyle dłużej — a jeśli zliczymy wszystkie te godziny, które zyskaliśmy przez wczesne wstawanie, otrzymamy w roku sporą ilość dni, w ciągu zaś życia nawet całe lata.

Wstając o godzinę wcześniej od innych, otrzymasz w miesiącu 30 godzin więcej życia, niż oni; gdy tamci mają 12 miesięcy w roku, ty zyskujesz ponadto 365 godzin, czyli o 30 dni więcej — jednym słowem, trzynaście miesięcy zamiast ich dwunastu.

Wellington, wielki wódz angielski, sypiał, podobnie jak jego przeciwnik, Napoleon I, na małym łóżku obozowem i mawiał: „Gdy się przewracasz na łóżku, czas już wstać“.

- Wielu ludzi, którzy potrafią działać więcej niż inni, czynią to dzięki wstawaniu wcześniej o jedną lub dwie godziny. Wstając wcześniej, zyskujesz też więcej czasu na zabawę.

Uśmiech

Brak uśmiechu — to brak zdrowia. Śmieję się, gdy tylko możesz; wyjdzie ci to na dobre. A wywołuj śmiech i u innych, gdy można, bo im nie będzie z tem źle.

Jeśliś w bólu lub w kłopotcie, zmusz się do uśmiechu. Gdy będziesz pamiętał to uczynić, przekonasz się, że ci to naprawdę ulży.

Czytając o wielkich harcerzach, podróżnikach, wodzach i t. p., zawsze prawie dowiesz się, że były to wcale wesole chłopcy.

Zwykły chłopiec często nachmurzy się przy ciężkiej pracy. Lecz harcerz musi utrzymać uśmiech cały czas; wszak chmurząc czoło, traci kreskę u swego zastępowego.

GAWĘDA OBOZOWA 18

ZAPOBIEGANIE CHOROBOM

Zarazki i zwalczanie ich

Większa część chorób powstaje przez drobnicze żyjątka, widzialne tylko przez bardzo silne szkła powiększające. Te żyjątka nazywamy zarazkami, mikrobami, lub bakteriami. Wciągasz je czę-

sto do ust wraz z pyłem, do którego przyłgnęły : przylepiają ci się do rąk, gdy dotykasz przedmiotów zanieczyszczonych ; połykasz je wreszcie w nieczystych pokarmach i napojach.

Zarazki lubią przebywać w miejscach ciemnych, wilgotnych i brudnych, skąd dobywa się niemiła woń. Chcąc je więc zwalczyć, utrzymuj swój pokój, swój obóz, swoje suknie czysto, sucho, słonecznie i przewietrzaj je dobrze; a unikaj miejsc źle woniących. Przed jedzeniem umyj zawsze ręce i oczyść paznokcie, bo na nich może być sporo zarazków, które przyłgną potem do chleba, czy owoców i t. p. jakie będziesz spożywał.

Zauważyłeś zapewne w tramwajach, pociągach i budynkach publicznych ostrzeżenia, aby nie pluć na podłogę. Dzieje się to dlatego, że wielu ludzi z choremi płucami pluje wkoło siebie, wypluwając mnóstwo zarazków, które dostają się potem do płuc zdrowych ludzi przy oddychaniu. W ten sposób szerzy się straszna choroba, zwana gruźlicą lub suchotami. Często chorujesz na gruźlicę całymi latami, nic o tem nie wiedząc. Bezpiecznie zatem dla wszystkich będzie tylko nie dozwolić nikomu pluć dokoła siebie, bez względu na to, czy się czuje zdrowym, czy nie. Harcerz oczywiście będzie posłuszny temu rozumnemu zakazowi.

Jeśli będziesz zawsze dbał o czystość ciała i o czystość krwi, tak, jak mówiliśmy powyżej, nie masz powodu obawiać się chorób. Na czystym ciele

będzie mało zarazków. Te zaś, które się dostaną z zewnątrz, czysta, zdrowa krew potrafi zniszczyć.

Dbaj o czystość ciała

W wojnie południowo-afrykańskiej, Anglicy stracili mnóstwo żołnierzy tak wskutek chorób, jak ran. Japończycy przeciwnie, w swojej wojnie z Rosją stracili bardzo mało przez choroby i bardzo niewielką część swoich rannych. Skąd wzięta się ta różnica? Przyczyn było prawdopodobnie wiele. Anglicy nie byli tak wybredni, jak Japończycy, co do wody, którą pili, jedli też więcej mięsa: lecz też nie utrzymywali swego ciała i odzieży bardzo czysto — często trudno było dostać wodę. Japończycy zaś dbali bardzo o czystość, kąpiąc się codziennie.

Jeśli skaleczysz się w rękę, gdy ta jest brudna, rana będzie się przez to napewno jąrzyć i stanie się bardzo bolesną. Lecz jeśli ręka jest zupełnie czysta, nie poniesiesz żadnej szkody; zgoi się rychło. To samo było z ranami wojennymi; goiły się źle u ludzi, którzy nie byli czysto utrzymani.

Japończycy mówią, że połowa korzyści z ćwiczeń ciała idzie na marne, jeśli nie weźmiesz po nich kąpieli.

Jeśli nie możesz co dzień użyć kąpieli, zmyjesz co rano przed śniadaniem całe ciało ręcznikiem lub gąbką, osuszysz grubem prześcieradłem i dla rozgrzania wykonasz szereg ćwiczeń gimnastycznych, lub małą przechadzkę. Tylko skóra utrzymana czysto, może wykonywać dobrze swą czynność, bardzo wa-

zną dla zdrowia, bo polegającą na wydzielaniu szkodliwych substancyj (przez pot). Kąpiele też zahartują harcerza i uczynią go mniej skłonny do przeziębienia.

Łaźnie znane były i rozpowszechnione u nas już za Bolesława Chrobrego, a używali ich tak za możni, jak i gmin. Przyzwyczajenie do nich było tak wielkie, że zrzeczenie się łaźni nawet na krótki czas uważano za bardzo przykre umartwienie ciała.

Odzież i obuwie

Odzież harcerza powinna być, o ile można, flanelowa lub wełniana. Bawełna bezpośrednio na skórze, nie jest dobrą, jeśli jej nie możesz zmienić natychmiast po przemoczeniu — inaczej z łatwością przeziębisz się, a harcerz zaziębiony niewiele wart.

Bardzo ważną rzeczą, o którą harcerz powinien dbać, aby zapewnić sobie wytrzymałość i moc odbywać długie pochody — są trzewiki. Harcerz, który otrze sobie stopy w pochodzie, staje się nie tylko bezużytecznym, lecz i zawadą dla drugich.

Winienesz zatem starać się mieć trzewiki dobre, należycie leżące, obszerne, a nadto dość grube i skrojone możliwie podobnie do kształtu twej bosej stopy, z krawędzią wewnętrzną prostsza, niż szewcy zazwyczaj robią w trzewikach „eleganckich“. Harcerzowi na nic się nie przyda trzewik elegancki.

Stopy utrzymuj sucho w miarę możliwości. Gdy stopy zwilgną, skóra ich mięknie i rychło powstanie pęcherz lub otarcie, gdzie tylko trzewik nieco ciśnie. Wilgotną może być stopa zarówno przez pot, jak przez

wilgoć zewnętrzną. Dlatego dobrze jest nosić dobre, wełniane skarpetki, aby pot wsiąkały. W lecie lepsze są trzewiki płytke, bo dopuszczają więcej powietrza do stóp.

Kto nosi skarpetki cienkie, bawełniane lub jedwabne, o tym napewno możesz powiedzieć, że nie jest piechurem. Anglicy zowią fryca, lub młodzika „delikatną nóżką“, gdyż osiadłszy w kolonjach zazwyczaj otrze sobie stopy, zanim nauczy go doświadczenie, jak utrzymać je w dobrym stanie. Dobry jest zwyczaj powlec stopy i wewnętrzną powierzchnię skarpetek mydłem lub łojem (zwłaszcza łojem salicylowym) przed obuciem.

Jeśli twe stopy zawsze się silnie pocą, zasypuj je, zwłaszcza między palcami, pudrem salicylowym, oraz zmywaj rozczynek ałunu w wodzie.

Skórę trzewików należy zmiękczać i czynić mało przemakalną wcieraniem częstym tłuszczów (olej rycynowy, tran, waselina i. t. p.), zwłaszcza gdy są mokre po deszczu. Podeszwy zaś powlecz od czasu do czasu olejem lnianym lub pokostem i każ je dobrze podkuć gwoździami, a będą bardzo trudne do zniszczenia.

Myj stopy codzień.

ĆWICZENIA

Musztra

Dając skromny program musztry dla harcerzy, Baden-Powell miał na myśli jedynie umożliwienie harcmistrzom ustawianie drużyn i zastępów w pewnym porządku przy przeglądach, nigdy zaś

nie chciał, aby to często przeciwczali z chłopcami, gdy inne ćwiczenia są możliwe.

Widząc drużynę dobrze wymusztrowaną, lecz nie umiejącą tropić ani zgotować sobie żywności, prawdziwy znawca musi uznać drużynowego za „slabeusza“. Leniwy, czy bezmyślny harcmistrz, zawsze wraca do musztry, jako swego jedyne go ratunku.

Harcerze uczą się musztry, aby umieli poru-
szać się szybko z miejsca na miejsce w należy-
tym porządku. Nadto musztra ożywia ich i czyni
żwawymi.

Na „Bacność“ harcerz staje prosto ze stopami
spojonemi, rękami wiszącymi swobodnie po bokach,
palcami prostymi, patrząc prosto przed siebie.

Na „Spocznij“ lewą stopę odstaw na 15 cm.
w lewo i załóż ręce w tył; głową możesz zwracać.

Na „Usiądź“ siadaj na ziemi w dowolnej po-
stawie. Rozkaz ten wydaje się zwykle, gdy tylko
nie trzeba, aby chłopcy stali na „bacność“, o ile
oczywiście ziemia jest sucha.

Na „W pochód“ chłopcy wyruszają, zaczyna-
jąc lewą nogą, równym krokiem, wywijając swobo-
dnie rękami.

Na „Biegiem“, biegną krótkimi krokami, ręce
jak wyżej.

Na „Krokiem harcowym naprzód“, idą dwadzie-
ścia kroków, potem biegną dwadzieścia i t. d. na-
przemieszczają, póki nie padnie rozkaz „pochód“ lub „stój“.

„W prawo zwrot“, każdy chłopiec obraca się
na miejscu w prawo. W ten sposób z rzędu (har-

cerz obok harcerza) powstaje szereg (harcerz za harcerzem). Gdy teraz padnie rozkaz „w pochód“, zastęp idzie za swym zastępowym. Na rozkaz „na prawo zachodź“, zastępowy zwraca się w prawo, wszyscy zaś inni, doszedłszy w to samo miejsce, robią to samo.

Idąc w szeregu za zastępowym, na rozkaz „W rząd wprzód“, chłopcy biegną wprzód, aby uformować rząd po jego lewej ręce.

Musztra z laską

Uwaga. Na środku laski zrób nacięcie, aby ułatwić trzymanie jej zawsze w środku.



Baczność



Spocznij



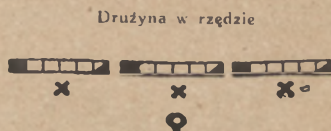
Usiądź

Laska
w poziomLaska
na barkLaska przed
barkLaska przed się
wskos (przy po-
chodzie w szyku
zwarłym)

Ustawienia drużyny

Rząd (zastęp obok zastępu). Każdy zastęp w rzędzie, przodownik na prawym skrzydle; trębacz lub dobosz na lewym, zastępowy 3 kroki przed środkiem rzędu.

- ⊙ = Drużynowy
- × = Zastępowy
- ▣ = Trębacz
- = Harcerz
- = Przodownik



Kolumna oznacza ustawienie zastępów jeden za drugim.

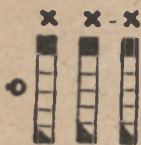
Rozkaz: „Zastępami na prawo zachodź“ (z rzędu). Tak otrzymuje się „kolumnę otwartą“, z której znów przez zachodzenie można wrócić do rzędu, rozkazawszy przedtem „wstecz zwrot“.



Drużyna w kolumnie otwartej

Z kolumny otwartej otrzymamy zamkniętą, zmniejszając odstępy między zastępami do jednego

kroku. Rozkaz: „Do przodu się łącz“. Przedni zastęp stoi w miejscu, inni idą dopóty, aż staną we właściwym odstępnie. Zastępowi stają na prawem skrzydle obok zastępców. Używa się kolumny zamkniętej dla oszczędności miejsca, lub gdy harcmistrz, czyniący przegląd, chce przemówić do drużyny.



Kolumna zamknięta

Przegląd harcerzy

Prawdziwi Baden-Powellowscy harcerze nie paradują na przeglądach, jak żołnierze, nie urządzają defilad i t. p. Przegląd drużyny (hufca, okręgu, lub Związku) odbywa się w sposób odrębny, harcerski. Chłopcy leżą ukryci i rozprószeni (każdy zastęp osobno), póki naczelnik (harcmistrz prowadzący przegląd) nie da hasła zboru. Wówczas pędzą biegiem ze wszystkich stron, każdy zastęp w szeregu za swym zastępowym, wydając głośno swoje zawołania. Na 20 m. od naczelnika wszyscy stają, tworząc koło gwiaździste (zastępy w szeregach jako promienie). Jeśli liczba harcerzy mała, zastępy ustawiają się następnie jednym rzędem w koło. Odśpiewawszy chórem krótką a zwawą pieśń harcerską, siadają wszyscy w milczeniu, aby usłyszeć rozkazy naczelnika. Jeśli naczelnik zapowie „Ósemkę“, „Koło“ lub „Ślimaka“, harcmistrz dowodzący daje rozkazy: „Bacność“, „W szereg odpaść, za mną biegiem“, poczem zastęp najbliższy rusza za nim po obwodzie koła, za nim następnym i t. d., aż wszystkie zastępy

utworzą jeden szereg, biegnący wolno, z laskami w poziom, tworząc albo wielką ósemkę, albo koło, albo ślimacznicę zwężającą się dokoła naczelnika (którą wreszcie harcmistrz-dowódca odwija przeciwbiegiem), Wreszcie dowódca woła: „Na miejsca wróć“ i prowadzi ich znów w koło, przyczem zastępy (od tyłu poczawszy) kolejno wbiegają na swoje miejsca pierwotne w kole promienistem. Teraz pada rozkaz: „Usiądź“, naczelnik zaś przemawia do harcerzy, lub daje hasło do rozsypki. W takim razie każdy zastęp robi „wstecz zwrot“ i odbiega w swoją stronę, do swej pierwotnej kryjówki.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Harc mistrz zobowiąże każdego harcerza do pilnego uczęszczania na gimnastykę, w obozie zaś, czy w izbie, w ćwiczenia harcowe zawsze wplecie kwadrans gimnastyki szwedzkiej. Przerobi też wszystkie ważniejsze ciosy i chwytły z zakresu obrony osobistej. W stosownych chwilach, w czasie pochodu i odpoczynku, nauczy sztuki głębokiego oddechu przez nos. W obozie dopilnuje tego, aby każdy harcerz utrzymywał czysto swe zęby, skórę i odzież.

Ale nie dość na tem. Złe warunki zdrowotne, w jakich wraŝtamy, sprawiają, że wśród pozornie zdrowych chłopców mało który będzie wolny od wad fizycznych (zepsute zęby, powiększone migdałki, lub przeroŝte muszle nosowe, skrzywienie kręgoŝtupa, krótki wzrok i t. d.). Wady te można uleczyć, lub zapobiec ich potęgowaniu się. A może to uczynić

tylko lekarz. To też (zwłaszcza tam, gdzie niema lekarzy szkolnych) harcinistrz lub Naczelnictwo harcower postara się o lekarza drużynowego lub hufcowego. Znajdzie go zaś niewątpliwie bez trudu. Lekarz ten zbada wszystkich harcerzy dwa razy do roku, oraz nauczy ich higieny i pomocy w nagłych wypadkach. Na koszt plombowania zębów, szkielek i t. p., złożą się w razie potrzeby zamożniejsi harcerze dla mniej zamożnych.

Przeczytaj:

Zasady anatomji, fizjologii i higieny, Dra J. Sosnowskiego, wyd. 4, Warszawa 1917.

Choroby zębów i zapobieganie im, Dra Gońki, Lwów 1906.
Kieszonkowy atlasik anatomiczny, Warszawa (Arct).

Higiena w harcerstwie, Dra W. Osmólskiego, Warszawa (Arct) 1918.

Zasady nauki o odżywianiu, Br. Duchowicza, Lwów (druk. Ossolineum) 1917.

Czy alkohol wzmaga siły i sprawność? J. Grodyńskiego, Lwów (Zw. Sokoli) 1913.

Przeciw alkoholowi, M. i A. T. Heleniusów, Kraków (Eleuterja) 1906.

Tytoń i jego wpływ na ustrój, prof. L. Popielskiego, Lwów 1911.

Czasopismo: „Wyzwolenie“, Lwów.



ROZDZIAŁ VII

RYCERSKOŚĆ

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Jednym z celów harcerstwa jest przywołać do życia, o ile to możliwe, prawa dawnych rycerzy, które tak wiele uczyniły dla podniesienia poziomu moralnego naszego narodu, podobnie, jak prawo „Buszido“ dawnych rycerzy samurajskich czyniło i czyni jeszcze dla Japonji. Niestety, w znacznej mierze dozwoliliśmy na wymarcie u nas rycerskości, gdy np. w Japonji zrobiono ją przedmiotem nauczania

w szkole, tak, że staje się ich codziennym zwyczajem. Usiłowaniem naszym jest nietyle ujęcie chłopców w karby, jak nauczanie ich, jak sami siebie mają trzymać w korbach.

Niepodobna w krótkości choćby podać tu odnośny materiał; harcmistrz winien go sam wypracować. Cnoty, wymagane przez prawo rycerskie dzielą się na trzy grupy:

1. Rycerskość wobec bliźnich.
2. Panowanie nad sobą.
3. Doskonalenie się.

GAWĘDA OBOZOWA 19

POMAGAJ BLIŹNIM

Zaiste, był to piękny widok, gdy rycerz w lśniącej stalowej zbroicy, z bujną kitą u szyszaka, przedzierał się na ognistym rumaku przez lasy i puszcze, na czele wiernego zastępu młodzi, sposobiącej się do rycerskiego rzemiosła. W czasie pokoju rycerz często wyjeżdżał, szukając sposobności wspomnienia słabych, zwłaszcza zaś kobiet lub dzieci, cierpiących jakąś krzywdę. Zastęp rycerza oczywiście spełniał tę samą czynność i każdy giermek również jak rycerz ochotnie wspomagał swą prawicą uciśnionych. Zastęp harcerzy — to dzisiejszy rycerz wraz ze swą czeladką. Hasłu rycerskiemu: „Bądź zawsze gotów“ odpowiada harcowa: „Czu-

waj". Pomoc bliźnim i dla harcerza jest większą rozkoszą.

Do grona rycerstwa przyjmowano młodych junaków zapomocą uroczystego obrzędu, zwanego pasowaniem. Obrzędu dopełniał sam król, otoczony orszakiem najznakomitszych osób. Młodzieniec, mający dostąpić tego zaszczytu, przystępował przed tron, prowadzony przez towarzyszy, przyklękał i schylał czoło, a król dotykał go trzykroć mieczem po barkach. Potem pasowany otrzymywał pas rycerski, ostrogi, pierścień i łańcuch złoty na szyję.

Późniejszy wielki wojownik, król Bolesław Krzywousty, jako 9-letni chłopiec okazywał już takie zamiłowanie do wojaczki, że ojciec jego, Władysław Herman, uległ prośbom dziecka i pozwolił mu brać udział w wyprawie wojewody Sieciecha na Morawy. Kronikarz Bielski pisze o nim, że tam „sam jeździł na straż z drugimi, w nocy nie spał, we dnie mało, piciem i jedzeniem skromnem się obchodził, nic mu zimno ani gorąco nieprzykre było: tak, iż nad obyczaj dzieciński wszystko czynił“. Przy takim spędzaniu lat chłopięcych, Bolesław rychło zmężniał, tak, że doszedłszy lat piętnastu, dostąpił zaszczytu wyjątkowego w dziejach. Pasowano go już wtedy na rycerza, choć zwykle dopuszczano do tego obrzędu tylko młodzież dorosłą. Odbył to pasowanie Władysław Herman z wielką uroczystością w Płocku, a na cześć syna pasował z nim razem i innych jego rówieśników.

Prawo rycerskie

Oto zasady prawa rycerskiego:

„Bądź zawsze gotów, nie składaj broni, chyba gdy idziesz na nocny spoczynek.

Broń biednych i pomagaj tym, którzy sami bronić się nie mogą.

Nie czyni niczego, coby urażało, lub krzywdziło bliźnich.

Bądź gotów do walki w obronie Ojczyzny.

Nad czemkolwiek pracujesz, uczciwością zdobywaj cześć i sławę.

Nigdy nie łam danego przyrzeczenia.

Gdy trzeba, daj życie za cześć twej Ojczyzny.

Raczej umrzyj uczciwym, niżbyś miał żyć okryty hańbą.

Rycerskość wymaga, aby młodzież uczyła się pełnić najcięższą i najniższą służbę chętnie i z uśmiechem i czynić dobrze bliźnim“.

Temi prawami rządził się zakon rycerski.

Jak te przepisy pojmowano w Polsce, świadczą nasze dzieje na każdej prawie karcie. Dawni pisarze stwierdzają, że „z rycerstwem złych obyczajów nikt nie chciał stawać do szyku“. „Rycerskie między wojownikami zachodziły przysięgi, że jeden drugiego nie opuści, z pola bitwy nie zejdzie. Rycerz nad zwyciężonym wrogiem nie pastwił się nigdy. Rycerzy powinnością było bronić sławy niewiast, jak króla swego i braci swoich“.

A gdy u naszych zachodnich sąsiadów piękne te zasady stały się krwawem urągowiskiem w ręku okrutnych i wiarołomnych Krzyżaków, lub na zanikach Raubritterów, Polska na zawsze pozostała ostoją prawdziwego rycerstwa. Dziś jeszcze z zazdrością zowią nas narodem rycerskim najciężsi wrogowie.

Ale w niewoli podupadły po części dawne cnoty rycerskie. Wskreszenie ich w polskiej młodzieży — to najważniejsze zadanie naszego harcerstwa. To też prawo harcowe jest tylko wznowieniem prawa rycerskiego.

Rycerzem zostawał każdy, kto spełnił czyn rycerski. Był nim chłop Stach Brzeźnicki, dopomógłszy Batoremu swą odwagą i poświęceniem do wzięcia Wielkich Łuków, był mieszczanin Andrzej Załski, co na czele garstki czeladzi wtargnął (1656) przez bramę bernardyńską na zajęty przez Szwedów zamek warszawski. Byli nimi i kosynierzy kościuszkowscy. I harcerzem ducha jest niejeden, kto nie wie nawet o istnieniu organizacji harcowej. Pod zgrzebną koszulą przewodnika tatrzańskiego lub rybaka na Kaszubach, pod niebieską bluzą robotnika wykryjesz nieraz serce rycerskie.

Poświęcenie

Nie każdemu dano dokonać szczytnego dzieła poświęcenia dla Ojczyzny, jakiego przykładów mnóstwo dostarczają nam dzieje. Nasz Piotr Gozdawita Jasieński nie znał, jak się zdaje, czynu Szwajcara

Winkelrieda i z własnego popędu powtórzył go pod Puckiem (1462), łamiąc ławę włóczni krzyżackich przez skierowanie ich w pierś własną. Ale i życie codzienne daje nam często sposobności, choć nie tak świetne, poświęcenia dla dobra bliźnich. Klimek Bachleda, który ginie w wyprawie za zbłąkanym turystą; owi strażacy, rybacy, przewoźnicy, narażający swe życie dla ratowania bliźnich od ognia, czy powodzi: oto wzory dla harcerza. Za zaszczyt największy będzie on sobie poczytywał iść w ślad tych ludzi prostych, a odważnych i poczciwych. Dlatego ćwiczy się pilnie w pływaniu, ratownictwie i t. p.

Może też nasze harcerstwo już pochłubić się przykładami poświęcenia. I tak, lwowski harcerz K. Müller ginie w r. 1913 na polowaniu, w obronie swego ucznia, od kłów odyńca.

Wojna dostarczyła więcej sposobności do ujawnienia tej cnoty. O wielu czynach tego rodzaju nie wiemy zapewne jeszcze, lub mamy zaledwie ustne, niedokładne wiadomości. Przytaczamy tu kilka z tych, które opisano drukiem.

W pierwszym dniu bitwy pod Łowczówkiem (1914), gdy w dole między linią moskiewską a rowem brygady Legionów polskich leżał ciężko ranny jeden z żołnierzy, skoczył ku niemu mimo padających kul harcerz łódzki, Zdz. Chabowski. Zdążył dobiec do rannego, lecz w tej chwili usunął się obok niego rozniesiony wprost kulami. Była to ostatnia jego „przysługa“.

Pod Ostrowem nad Wieprzem (1915) zginął z upływu krwi St. Dobrzański, przyboczny I lwowskiej drużyny harc., przy spełnianiu „przysługi“ harcerskiej. Sam, będąc rannym w nogę i mając przerwana tętnicę, opatrywał swego służącego, rannego w brzuch.

Podczas walk na ulicach Kijowa (1918, styczeń) St. Niewiadomski (III druž. kij. im. R. Traugutta) odniósł ranę przy przenoszeniu rannej siostry miłosierdzia. Wiele czynów podobnych spełnili nasi harcerze podczas obrony Lwowa (listopad 1918).

Dziecko-bohater (Lwów — 1918)

20 listopada Jurek Bitschan, lat 14, znikł z domu, zostawiając list następujący:

„Kochany Tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę tyle sił, by służyć i wytrzymać. Obowiązkiem moim jest iść, gdy mam dość sił, bo braknie ciągle ludzi dla wyswobodzenia Lwowa. Jerzy“.

Jurek zgłosił się do służby na moście Kulparkowskim i tejże nocy z 20 na 21 listopada poszedł w bój. Mianowicie oddział z Kulparkowa pod wodzą por. Petri'ego ruszył w nocy drogą okrężną do ataku na Łyczaków. Jurka nie chciano wziąć, jako nowicjusza oraz ze względu na dziecinny jego wygląd. Chłopak jednak wprosił się przemocą. Wiadomo, jak gwałtowne walki wywiązały się dnia 21 listopada

we czwartek rano na Łyczakowie. Por. Petri świadczy, że Jurek cały czas szedł w pierwszym szeregu i walczył, jak pierwszorzędny żołnierz.

Był to jego bój pierwszy i — ostatni.

Posuwając się wciąż naprzód, z garstką towarzyszy, dostał się na cmentarz Łyczakowski naprzeciw koszar, położonych przy ul. św. Piotra. Tam znaleźli się atakujący w krzyżowym ogniu. Strzelali Ukraińcy i z koszar i ze strony przeciwnej. Ranni lżej albo w każdym razie ranni nie w nogę, mogli się usunąć pełzając. Jurek schronił się za jeden z pomników, ale i tam dosięgły go dwie kule ekrazytowe z dwu stron w jedną nogę i w drugą. Sanitarjuszowi, który go próbował opatrywać, kula strzaskała ramię. Niepodobna było odnieść rannego w tych warunkach. Pozostawiono go więc, nakrywszy płaszczem...

Nazajutrz w piątek dnia 22 listopada — gdy Lwów był już wolny — ojciec w tem samym wskazanem mu miejscu odnalazł i rozpoznał zwłoki chłopca... Rysy zeszywniały na mrozie, twarz nie zmieniła się wcale. Czyjeś nieznanne ręce obsypały go całego kwiatami, jak gdyby w hołdzie dziękczynnym od miasta.

Uprzejmość, zwłaszcza dla starców, kobiet i dzieci

Uprzejmość jest wrodzona każdemu Polakowi. Po niej rozpoznasz go nieraz od obcych (zwłaszcza Niemców) w domu, czy na ulicy lub w pociągu. Tę cnotę ojczystą pielęgnować musi starannie harcerz.

Pomóc bliźniemu, objaśnić, wskazać drogę, a wszystko z ochotą i uśmiechem, należy do jego najmilszych czynności.

Polak wita kobietę zamężną pocałowaniem w rękę. Piękny ten obyczaj, którego zagranicą nie znajdziesz, oznacza głęboki szacunek naszych ojców wobec kobiety-matki, cierpiącej ból, trudy i niewyuczasy dla wychowania synów Ojczyźnie. Oznacza on zarazem właściwą naszym rycerskim tradycjom cześć i opiekę nad słabymi, do których liczą się też starcy i dzieci.

Idąc z kobietą (lub dzieckiem) harcerz powinien mieć ją po lewej stronie, aby prawą rękę miał wolną dla jej obrony. W ulicach miejskich tylko postąpi inaczej i będzie szedł od strony środka drogi, aby ją zasłonić w razie wypadku, obryzganego błotem l. t. p.

Spotykając kobietę lub dziecko, zawsze ustąp z drogi, choćbyś miał z bruku zstąpić w błoto.

Także jadąc w pełnym wagonie kolei lub tramwaju, żaden mężczyzna godny tego imienia nie dozwoli kobiecie lub dziecku stać, gdy on sam siedzi. Wstanie natychmiast i odda miejsce kobiecie. Jako harcerz dawaj przykład i bądź pierwszym w wozie, który to czyni. A czyniąc to, czynń ochotnie, z uśmiechem, aby nie sądzono, że ustępujesz miejsca z niechęcią.

Codzień, na ulicy, czy na wycieczce za miastem, harcerz może pełnić tę rycerską służbę. Pomóż słabszym przejść na drugą stronę ruchliwej

ulicy, wejść do tramwaju, zawołać dorożkę, ostrzeże, lub uchroni przed przejechaniem i t. p. Dźwignie ciężar, przechodzący siły staruszka, narąbie drew dla babiny, przeniesie dziecko przez strumyk. I to wszystko uczyni nie jako łaskę, lecz obowiązek, nie przyjmując nigdy innej nagrody prócz uśmiechu i dobrego słowa.

Oczywiście, przy wypadkach mężczyźni i chłopcy postarają się zawsze, aby kobiety i dzieci ocalić, zanim pomyślą o ratowaniu siebie. Przy wielu katastrofach morskich marynarze, zwłaszcza angielscy, okryli się chlubą przez największą troskliwość w ocalaniu kobiet, dzieci i starców, zanim cośkolwiek postanawiano co do ratowania mężczyzn.

Nie przechadzaj się z dziewczyną, z którą nie chciałbyś, aby cię widziała twoja matka lub siostra. Nie zalecaj się do dziewczyny, z którą nie masz zamiaru ożenić się. Nie żeń się, póki nie będziesz w możności utrzymania żony i dzieci.

Napiwki

Napiwki są plagą. Dokąd się obrócisz, ludzie żądają napiwków za każdą drobnostkę, którą po winniby zrobić za proste „Bóg zapłać“. Harcerz nigdy nie przyjmie napiwku, nawet gdy mu go ofiarują. Często trudno odmówić, lecz dla harcerza będzie to łatwym. Powie tylko: „Dziękuję, jestem harcerzem, a nasze przepisy nie pozwalają przyjmować cokolwiek za przysługę oddaną“.

Napiwki psują twój stosunek do ludzi. Nie możesz pracować w sposób przyjacielski u kogoś, jeśli myślisz, ile dostaniesz odeń napiwku, albo on myśli, jak ciebie będzie musiał „posmarować”. A wszak każdą pracę harcerz powinien wykonać w sposób przyjazny.

Baden-Powell otrzymał wiele listów z wyrazami podziwu dla harcerzy za to właśnie, że oddają ludziom przysługi, a potem nie przyjmują za nie napiwków.

Oczywiście, umówiona zapłata za pracę jest zupełnie czem innym i tę masz wszelkie prawo przyjąć.

Towarzystwo

Rodacy nasi z Mazowsza różnią się tem korzystnie od Małopolan i Litwinów, że brak im wszelkiej sztywności w stosunkach towarzyskich. To im ułatwiało w wysokim stopniu trudne życie pod zaborem rosyjskim. Ale ta zaleta przydałaby się wszystkim Polakom, gdyż przynależność do tego samego narodu sama przez się powinna nas łączyć, bez względu na dawną lub niedawną znajomość, stan, czy wykształcenie. Z każdym napotkanym rodakiem mamy o czem pogawędzić z korzyścią obopólną. Tę szczerą, prostą towarzyskość mazowiecką, bez niepotrzebnych konwenansów, tytułów i unizoności, szerzy w życiu codziennem harcerz. Wszak nic tak nie zyskuje serc ludzkich, jak zwykłe pytanie harcerza: „w czem mogę pomóc?”

GAWĘDA OBOZOWA 20

PANOWANIE NAD SOBĄ

Do harcmistrzów

Likurg powiedział, że bogactwo państwa leży nietyle w pieniądzach, ile w mężach, silnych ciałem i duchem, o ciele zdolnym do znoju i wytrwałości, o duszy dobrze opanowanej, widzącej rzeczy w ich istotnych rozmiarach.

Cześć harcerza

Rycerz z rozkoszą oddawał życie za swoją i Ojczyzny cześć. Zawisza Czarny z Garbowa, zaciągnąwszy się pod chorągwie Zygmunta Luksemburczyka przeciw Turkom, nie chciał wraz z Niemcami cofnąć się przed nawałą pohańców za Dunaj, lecz zginął z dwoma giermkami, dowodząc, że Polak nie ucieka i nie zna trwogi. Do dziś też polegamy na kimś „jak na Zawiszy“, harcerze zaś polscy wymieniają to pełne chwały imię w prawie swoim.

Stanisław Żółkiewski na polach Cecory ubił konia swego, aby nie dać folgi namowom przyjaciół, chcących go ratować od pewnej śmierci. Nie prosił o pardon i generał Sowiński, zewsząd otoczony na reducie Woli i po śmierci jeszcze tak przeraził swem groźnem obliczem grenadjerów rosyjskich, że broń z rąk wypuścili.

Oto przykłady dla harcerza. On nie zapomni nigdy, że Polak słynął od wieków z przywiązania do wiary i Ojczyzny i z dotrzymywania obietnic.

(J. Decjusz, wiek XVI). Słowo harcerza jest święte, jak staropolskie *verbum nobile*.

Wspaniałomyślność

Nie była ona nigdy obca Polakowi. Nigdy się nie splamił uciskiem słabych lub bezbronnych. Nie zawsze mu jednak równą monetą płacono. W powstaniu Kościuszkowskim porucznik inżynierów Antoni Kołłątaj, w bitwie pod Powązkami, daruje życie proszącemu o pardon oficerowi pruskiemu; gdy go jednak prowadzi do niewoli, wiarołomny spadkobierca Krzyżaków rani go śmiertelnie. W powstaniu 1863 r., jeden ze świeżo mianowanych dowódców siły zbrojnej narodowej, chcąc uratować życie urzędnika rosyjskiego, z którym żył w przyjaźni, zwierza mu się z tajemnicy; ten bez namysłu woła żołdaka i każe przebić bagnetem „miałieżnika“¹⁾.

Podobnych przykładów przytoczyć można mnóstwo.

Mimu tylu smutnych doświadczeń, nie wolno nam odstępować od rycerskich zasad ojców. One to bowiem nas samych napętlają słuszną dumą, u obcych zaś zjednywają cześć dla polskiego imienia. A życie codzienne nawet dozwala harcerzowi ćwiczyć się w tej cnocie. Nie będzie wyyskiwał swej przewagi nad słabszymi. Od przychwytanego łobuza

¹⁾ Z opowiadań naocznego świadka. Z takiejże przygody wyszedł ledwie cało Beniowski na Kamczatce.

np. odbierze za pierwszym razem tylko przyrzeczenie zaniechania złośliwych psot. Pijaka, napastującego kobiety, odtrąci, nie czyniąc mu szkody.

Rzetelność

Prawdziwy harcerz woli przegrać, niż doprowadzić do wygranej pogwałceniem prawideł. Używać rąk przy piłce nożnej lub podstawić nogę przeciwnikowi „tak, aby sędzia nie widział“, nie zgadza się z jego sumieniem. Także w grach harcowych, gdzie w załawkach naziomu, zaroślach i t. p. tem bardziej wielu szczegółów sędzia nie dostrzeże, cześć harcerza ma być rękojmią rzetelnego prowadzenia gry i na nią wystarczy się powołać w razach wątpliwych.

To samo obowiązuje oczywiście harcerza wogóle w postępowaniu z ludźmi, więc z rodzicami, z nauczycielami i kolegami. Harcerz, gdy nie umie lekcji, wyznaje to nauczycielowi; gdy w czem zawinił, zgłasza się sam, aby nie posądzono innych.

Wierność

Młodzież polska jest i była zawsze wierna Ojczyźnie i wierze przodków, a dalej swym rodzicom, przyjaciółom i opiekunom. Dzieci ubogich robotników wrześnińskich dały jeden z najwznioślejszych przykładów przywiązania do mowy ojczystej, znosząc dla niej wyzwiska, razy i głód. Dwudziestoletni Leon Frankowski, dowódca oddziału w r. 1863, ranny dostaje się do niewoli, a poznany i zdradzony

przez żandarma, któremu był niedawno życie darował, przewieziony do Lublina, ani pochlebstwy, ani katuszami, ani ogłoszeniem na miesiąc naprzód wyroku śmierci, ani wreszcie odmową pociech religijnych nie daje się skłonić do wyjawienia tajemnic organizacji. Odrzuciwszy propozycję prośby o łaskę, z uśmiechem wchodzi na rusztowanie.

Jak pozostać wiernym swej ubogiej Ojczyźnie, doznając lepszego losu za oceanem, dowiedli w tej wojnie Polacy amerykańscy, spiesząc tłumnie pod chorągwie ojczyste. Jeden z nich, podporucznik Chwolkowski, wysłany we Francji na zwiady w r. 1918, chcąc zapewnić bezpieczny powrót swym żołnierzom, sam wystawił się na niebezpieczeństwo. Granat niemiecki urwał mu ramię; Chwolkowski, konając na rękach swych podwładnych, rzekł: „To dla Polski“. Był to czyn iście harcerski: wszak prawo harcerskie mówi i o wierności wobec swych podwładnych.

Miłości synowskiej wzór daje za Zygmunta III Krzysztof Strzemeski. Uciuławszy pieniądze na okup, idzie do Krymu, aby wykupić swą matkę z jasyru; za późno jednak, gdyż wycieńczona niewolą matka umiera mu na rękach. Strzemeski płaci Tatarom za zwłoki matki, jak za żywą i wśród największych trudów odwozi je do Polski.

Jak trwać w doli i niedoli przy przyjaciółtach, wskazał nam już Leszek Biały, nie chcąc nawet dla krakowskiej mitry księżęcej odstąpić Goworka.

Karność

Brak karności zgubił naszą Ojczyznę w walce z sąsiadami, którzy ślepem, niewolniczem rządzą się posłuszeństwem. Nikt Polaka nie skłoni do bezmyślnego naśladowania tego postępu, jaki panuje u jego wrogów. Ale i u nas, w czasach potęgi lub dzwigniania się z upadku, dość widać przykładów karności lepszej, bo opartej na zaufaniu i na zrozumieniu wspólnego dobra. Bolesław Chrobry, ów monarcha samowładny, przed bitwą zachęcał swych wojów, wołając każdego po imieniu. W czasach późniejszych, hetmani nasi płomienne pisali do wojska manifesty, aby rozumiało, za jaką sprawę się bije. Najpiękniej czynił to może Kościuszko. Na uciekinierów jednak, którzy nie dali się porwać słowami odezwy i osobistym Naczelnika przykładem, kazał skierować lufy armat. I temu to posłuchowi, między innymi, zawdzięcza Warszawa skuteczną obronę przeciw połączonym siłom Moskali i Prusaków.

W posłuszeństwie też ćwiczyć się, jest jednym z najważniejszych zadań harcerza. Nie sztuka słuchać rozkazu, jeśli jego wykonanie jest przyjemne. Szkołą karności jest dopiero spełnianie bez szemrania rozkazów niemiłych, niezgadających się z twym uzdolnieniem lub przekonaniem. Takim to, prawdziwie bohaterskim posłuszeństwem zajaśniały nasze wiekopomne legjony, a później wojska W. Ks. Warszawskiego, spełniając we Włoszech, w Hiszpanji, a nawet w San Domingo najniewdzięczniejszą służbę

w nadziei przyśpieszenia odbudowania Ojczyzny. Bitwę raczej wygra wódz mierny, gdy plan jego zostanie co do joty wykonany przez podwładnych, niż geniusz wojenny nawet, którego zamysły pokrzyżuje nieposłuszeństwo jakiegoś oddziału. To samo odnosi się w zupełności do ćwiczeń i gier harcowych.

Skromność

W Trylogji Sienkiewicza nie Skrzetuski, nie Podbięta ani Wołodyjowski opowiadają o swych czynach; wyręcza ich w tem wszystkim tchórz i kłamca — Zagłoba, na siebie biorąc przytem ich zasługi. Nie masz ducha rycerskiego w Zagłobie. Nie masz też miejsca dla Zagłobów wśród harcerzy. Kto istotnie coś wart, nie będzie nawet o prawdziwych swych przygodach opowiadał bez potrzeby. Pochwała wprawi go raczej w kłopot, niż wbije w dumę.

Odwaga

W dziejach naszych pełno czynów szalonej odwagi: od Bolesława Chrobrego, rzucającego się w pław na zastępy ruskie, od Władysława Warneńczyka, do „skruszenia kopji o namiot wezyra“ przez chorągiew pancerną Zwierzchowskiego pod Wiedniem, do słynnego na świat cały ataku lekkokonnym pod Somosierrą. W potrzebie jeden Polak stał za trzech, za siedmiu lub dziesięciu wrogów.

Obecna wojna światowa też dostarczyła dowodów, że cnota ta nie zamiera w Polsce. Z pomiędzy wielu innych, przytoczymy tylko trzy najgłośniejsze. W r. 1915, pod Rokitną na Bukowinie, rotmistrz Dunin-Wąsowicz wiedzie swój szwadron ułanów II brygady Legjonów przez trzy rowy strzeleckie na główną pozycję moskiewską, wśród morderczego ognia i własną śmiercią bohaterską okupuje zwycięstwo.

W dwa lata później, Mościcki, na czele swego pułku konnicy atakuje sześciokrotnie gniazda pruskich karabinów maszynowych pod Krechowcami (koło Stanisławowa, Małopolska) z niemniejszą pogardą śmierci.

Ale i w końcowem natarciu koalicji, które zmusiło butnych Prusaków do pokornej prośby o pokój, wstawił się na polach Szampanji pułk Jasieńskiego, złożony z Polaków amerykańskich.

We Lwowie rozegrał się podobny akt szalonej odwagi garstki polskich obrońców przeciw zdradzieckiemu zamachowi Austriaków i Rusinów. Tam z początku jeden Polak i to często dziecko bezbronne, stawał nawet przeciw 100 dobrze uzbrojonym wrogom.

Nie trzeba jednak sądzić, że ta odwaga, jako wrodzona Polakowi, nie wymaga ćwiczenia. Przeciwnie, ćwiczyli się w niej od małego wszyscy ci rycerze, potykając się w turniejach i harcach, dosiadając konia, pływając, stając do palcat. Bez takich ćwiczeń nie nabędziesz odwagi: bo powstaje

ona z doświadczenia, jak miłą jest walka z niebezpieczeństwem. Tego doświadczenia zaś nabędzie każdy harcerz, gdy nie będzie omijał niebezpieczeństw, lecz śmiało pójdzie na ich spotkanie, ucząc się walczyć z każdym z nich.

Siła woli

Marcin Kącki, odbierając od Kachrymana bazy Kamieniec Podolski, gdy zdradziecki Turek rzucił knot siarczysty ku beczce prochu, chwycił go na dłoń i póty trzymał, znosząc ból okropny, aż się siarka wypaliła.

Dymitra księcia Wiśniowieckiego w niewoli tureckiej starano się napróżno odwieść obietnicami, darami, groźbą katusz i śmierci od wiary Chrystusowej. Wreszcie powieszono go przez pól na haku żelaznym nad odnogą morską. Tak dręczony bólem, głodem i pragnieniem, trzeciego dnia nietylko nie ugiął się, lecz zażądawszy od pacholęcia łuku i strzał, kilku Turków ubił; czem rozjuszeni bisurmani zaczęli doń też strzelać, aż mu śmierć zadali. Wreszcie wyjęli mu serce i dzieląc się niem spożyli, aby, jak ich przesąd utrzymywał, nabyć jego cnót bohaterskich.

Siła woli była też nieodstępną towarzyszką tysięcy rodaków naszych w czasach porobiorowych; dozwoliła im znosić najwymyślniejsze katusze w kazamatach i w kopalniach Sybiru, nigdy nie dając za wygraną i korzystając z każdej sposobności

ucieczki w celu dalszej pracy dla ukochanej Ojczyzny.

Ludzie ci jednak nigdy nie zrażali się niepowodzeniem. Przeciwnie, ono zaostrzało ich szlachetny upór. Gdy jeden plan się nie udał, obmyślali drugi, lepszy, gdy ten się rozbił, trzeci i t. d., póki skutek pomyślny nie uwieńczył usiłowań. Jeśli tak postępowali skazańcy, którzy zgóry mogli uważać swe położenie za beznadziejne, cóż powiedzieć o braku wytrwałości harcerza w jego o tyle łatwiejszych przedsięwzięciach? Po każdym niepowodzeniu harcerz uśmiecha się i jeszcze lepiej „bierze na kiel“, aż dojdzie do upragnionego celu.

A i w czasach najświeższych (listopad 1918) młodzież nasza dała dowód wielkiej siły woli, odbijając polski Lwów, opanowany podstępnie przez Rusinów za poduszczeniem i pomocą austriacką. Zebrawszy się w szkole na obwodzie miasta w liczbie około 40-tu zaledwie oficerów i żołnierzy, postanowili uwolnić Lwów od okrutnych i tyrańskich rządów najeźdźców. Nie mieli zrazu wcale broni i musieli ją gołemi rękoma zdobywać na wrogu, stokroć liczniejszym. Odradzano im też tego „szalonego“, jak twierdzono, przedsięwzięcia. Ale trwali w swym szlachetnym uporze, zdobywając z każdym dniem więcej towarzyszy, broni i amunicji. A ponieważ Austriacy przedtem usunęli z miasta żołnierzy polskich, na pomoc pośpieszyli chłopcy lat 14—18 (w znacznej części harcerze) i dziewczęta nawet. I odbili znaczną część miasta i utrzymali ją przeciw

przemocy wyćwiczonego i dobrze uzbrojonego wojska, aż po trzech tygodniach przybyła odsiecz.

Wdzięczne miasto swych wytrwałych, a młodocianych wybawców zamierza uczcić nazwaniem jednej z najpiękniejszych ulic „ulicą dzieci lwowskich“.

Wesołość

Człowiek wesoły działa jak promień słońca, gdziekolwiek się ukaże. Cała Polska lubiała dowcipnisiów z Rzeczypospolitej Babińskiej, bo bez złośliwości umieli i rozweselić i niejeden błąd wytknąć, ku pożytkowi ogółu. W czasach niedoli tem bardziej ceniono ludzi obdarzonych wyjątkowym darem uśmiechu przez łzy. Do historii przeszedł prosty żołnierz pułku Działyńskiego, Słowikiem przewany od doskonałego udawania śpiewu słowiczego. On to nieraz rozpogadzał chmurne czoło Kościuszki w obozie, on odezwał się i na polach maciejowickich i w drodze na Sybir, skarbiąc sobie wdzięczną pamięć towarzyszy w boju i w niedoli.

Uśmiech jest też najlepszą ozdobą twarzy harcerza. A już nigdy ścierpieć nie należy, aby harcerz swój zły humor dawał odczuć drugim przez niesprawiedliwe z nimi postępowanie, lub przez używanie przezwisk, klątw i t. p. Angielscy harcerze tępią ten zły zwyczaj w sposób nieco barbarzyński, bo (za przykładem kapłana Smitha z przed lat 300) wlewaniem zimnej wody do rękawa. Dla nas właściwsze będzie naznaczenie za każdy wyraz nie-

odpowiedni, choćby małej grzywny na jakiś cel, np. fundusz zastępu lub drużyny. Dopilnowując ściśle ściągania tych grzywien, wytępiamy prędko ową wstrętną dla prawdziwego harcerza przywarę.

GAWĘDA OBOZOWA 21

DOSKONALENIE SIĘ

Do harcmistrzów

Ta gawęda otwiera harcmistrzom szerokie pole pracy najważniejszej ze wszystkiego w tym planie harcerstwa, dając sposobność do dokonania istotnie cennego dzieła dla narodu.

Szerzącej się niereligijności zapobiec należy zrazu raczej praktyczną, konkretną religją, niż zbyt wzniosłą i abstrakcyjną.

Wychowanie samego siebie, t. j. gdy chłopiec samodzielnie się uczy — oto, co zostanie jego własnością i będzie nim kierować w życiu późniejszym znacznie więcej, niż to, co mu nauczyciel włoży w głowę na lekcji. Odnosi się to do religii zarówno z przedmiotami świeckimi. Rzeczą harcmistrza będzie tylko zachęcić chłopca do wysiłku i wskazać właściwy kierunek.

Chłopiec jest z natury skłonny do religijności; lecz nauczanie szczegółów, mogących jedynie zająć dorosłych, miewa często ten skutek, że uczeń się zniechęca, lub zaczyna przedwcześnie i niemądrze filozofować.

Pewną drogą do odczucia Boga całym sercem jest poznanie przyrody, ćwiczenie się w obowiązkach chrześcijańskich przez dokonywanie przysług harcerskich, pracę pielęgniarstwa i t. p.

Niedziela harcerza. Harcerz oczywiście nie zaniedba nigdy nabożeństwa niedzielnego. Gdzie to zaś tylko jest możliwe, drużyna idzie do kościoła jako całość w mundurach. Nawet gdy jest to drużyna szkolna, uzyska od zarządu szkoły zezwolenie na występ na nabożeństwie *in corpore*. Ale żaden harcerz niezapomni, iż jego obowiązkiem jest jak wszędzie, tak

i tu świecić dobrym przykładem innym, będąc wzorem zachowania się w świątyni Pańskiej.

Resztę dnia świątecznego należy też przepędzić jak najpozyteczniej, o ile można na poznawaniu przyrody i innych ćwiczeniach harcerskich. Nigdy zaś dzień taki niechaj nie będzie dniem próżniactwa i bezmyślnego wałęsania się.

Doskonalenie się. Znaczna część ubóstwa i bezrobocności pochodzi stąd, że pozwala się chłopcom wałęsać poza szkołą, albo z przedwczesnego ich zatrudnienia dla małych zarobków przy sprzedaży dzienników, posyłkach i t. p. Chłopcy tacy z początkiem lat męskich nie znają żadnego zawodu, w którym mogliby robić postępy. Są bezradni i niezdatni do pracy. Tu właśnie możecie jako harcmistrze przysłużyć się chłopcom niezmiernie, starając się z każdym z osobna pomówić o jego przyszłości, nakreślić dlań drogę i zacząć przygotowywać go do niej. Zachęcajcie go do wiary w samego siebie i do ćwiczenia w robótkach i rzemiosłach.

Rady, jakie tu dajemy, są bardzo nieliczne z powodu braku miejsca, lecz wasza własna wyobraźnia i doświadczenie dostarczą wam znacznie więcej.

O BOWIĄZEK WOBEC BOGA

Przed tysiącem zgorą lat, pewien stary wódz plemienia tak przemówił do misjonarza, niosącego mu prawdę wiary chrześcijańskiej:

„Życie nasze wydawało mi się zawsze jakby lotem ptaszyny przez wielką izbę, gdyśmy siedzieli przy posiłku wokoło ogniska, a nazewnątrz była burza i ciemność. Wleciał, niewiadomo skąd, zabawił krótko wśród ciepła i światła, a potem odleciał znów w ciemność. I tak zdawało się i z życiem człowieka; przybywa, nikt nie wie skąd; jest tu na świecie krótki czas, aż odejdzie znów, niewiadomo

dokąd. Lecz teraz oto dowiedzicie nam, że jeśli spełnimy swój obowiązek podczas życia, nie odlecimy z powrotem w ciemność, gdy życie zgaśnie, gdyż Chrystus otworzył bramę dla nas ku izbie jaśniejszej, ku niebu, gdzie możemy mieszkać w spokoju na zawsze“.

W tych prostych słowach mieści się przyczyna, dla której tyle ludów zburzyło dawne świątynie pogańskie i przyjęło Chrześcijaństwo. A wiara ta pomogła tym ludom do wzniesienia się na najwyższy szczebel oświaty.

Religia jest rzeczą bardzo prostą i polega:

- 1) na ufności w Bogu i
- 2) na czynieniu dobrze bliźnim.

Dawni rycerze nasi byli bardzo pobożni. Zawsze brali udział w służbie Bożej, a zwłaszcza przed bitwą, lub przed jakimkolwiek ważnym przedsięwzięciem. Pieśń prastara „Bogu Rodzica“ rozbrzmiewała z ust rycerstwa jeszcze do niedawna, gdy ruszano w bój, a w pochodzie pomagano sobie w trzymaniu kroku, odmawiając głośno pacierze. Słuchając mszy św., rycerze nasi przy ewangelji nietylko wstawali i żegnali się, jak my wszyscy, lecz dobywali do połowy mieczów z pochew, aby okazać, że gotowi są każdej chwili krew przelać w obronie słowa Bożego.

Czcili jednak nasi ojcowie Boga nietylko w świątyni, lecz podziwiali Jego dzieła w całej przyrodzie. Tak też postępują i dzisiejsi harcerze. Dokądkolwiek się zwrócą, kochają lasy, góry i pola, chętnie

badają i poznają zwierzęta, które je zamieszkują i cudne kwiaty i zioła. Nikt nie wart wiele, kto nie wierzy w Boga i nie słucha Jego praw. Każdy więc harcerz winien być religijnym.

Wiele jest wyznań na świecie, a w samej Polsce, prócz najliczniejszych rzymskich katolików, ujrysz ewangelików, którzy nie ustępują wcale tamtym w miłości Ojczyzny. Nadto, na Rusi znajdziesz unitów i prawosławnych, na Litwie zaś nawet spolszczonych Tatarów-mahometan. Wszędzie zaś sporo żydów, po części też spolszczonych. Wszyscy oni czczą jednego Boga, choć w różny sposób. Są jakby jednym wojskiem, służącym jednemu królowi, choć podzielonem na różne rodzaje broni — piechotę, konnicę, artylerję i t. p., odziane w różne mundury. Spotkawszy zatem chłopca innej, niż twoja religii, nie bądź mu wrogiem, lecz uznaj, że służy on w tem samem wojsku jedyne go Boga.

Spełniając obowiązek wobec Boga, bądź Mu zawsze wdzięczny. Kiedykolwiek doznajesz przyjemności czy dobrej zabawy, lub uda ci się uczynić coś dobrego, dziękuj Mu za to, choćby paru słowami, tak, jak dziękujesz matce po posiłku. Dobrze też jest błogosławić bliźnich. Naprzykład, gdy widzisz odchodzący pociąg lub okręt, proś o błogosławieństwo Boże dla wszystkich podróżnych.

W wypełnianiu swych obowiązków wobec ludzi bądź pomocny i wspaniałomyślny, a również zawsze bądź wdzięczny za wszelką uprzejmość doznaną i staraj się okazać swą wdzięczność.

Pamiętaj, że podarek, który ci dają, nie jest twoim, póki zań nie podziękujesz. Póki jesteś ową ptaszyną lecącą przez izbę, t. j. póki żyjesz na tej ziemi, staraj się czynić coś dobrego, co zostanie jako pamiątka po tobie. Jeden z pisarzy mówi:

„Często zdaje mi się, gdy słońce zajdzie, że świat jest oddzielony wielką oponą od światła niebios, lecz gwiazdy są małymi otworami, przebitymi w tej oponie przez tych, co dokonali dobrych uczynków na ziemi. Gwiazdy nie są równej wielkości; niektóre są wielkie, inne małe, tak, jak jedni ludzie dokonali wielkich, inni małych uczynków. Lecz każdy z nich przebił swój otwór w oponie, nim odszedł do niebios“.

Staraj się robić swój otwór w oponie niebieskiej przez dobre uczynki, póki jesteś na ziemi.

Warto być dobrym, lecz daleko lepiej jest czynić dobrze.

Obowiązek przedewszystkiem

Głogowianie rzucili pociski na swe własne dzieci, gdy okrutny król niemiecki Henryk V kazał je poprzywiązywać do machin oblężniczych. Z podobnym skutkiem dopuścili się tego brzydkiego postępu i Austriacy wobec Karlińskiego pod Olsztynem (1587), dowiadując się, że Polak wyżej ceni swój obowiązek wobec Rzeczypospolitej i króla, niż życie własnego dziecka.

Umiał też Polak wytrwać do ostatniego tchu na stanowisku i nie opuścić go bez wyznaczenia

zastępcy. Chorąży Stanisław Sarnowski w potrzebie chocimskiej traci prawicę; wtedy ujmuje lewą ręką chorągiew i podaje ją towarzyszowi, padając z konia. Pułkownik Gordon, gdy ciężko ranny mówić nie może, nie odstępował pułku i znakami wskazuje brygadjerowi Kołysce potrzebę naznaczenia innego dowódcy (Warszawa 1794).

Ten sam duch nie obcym był i prostym szeregowcom. Na poboju maciejowickim (1794) podziwiano zwłoki żołnierzy pułku Działyńskich, w pień nieledwie wyciętego, leżące w szeregach, każdy na swym stanowisku. Podobnie legł na polach Ostrołęki (1831) pułk czwarty. Ale i młodzież nieletnia umiała zginąć w imię obowiązku. W roku 1863, w bitwie pod Małogoszczą, ginie w płomieniach podpalonego przez Moskali domu 18-letni Michał Borejsza (wnuk Tadeusza Rejtana), na wezwanie do poddania się odpowiedziawszy strzałami. Ginie też po bohatersku w bitwie pod Salichą 18-letni Stanisław Żółkiewski (ostatni potomek w linii prostej hetmana) i wielu innych.

Ta obowiązkowość będzie cechą harcerza, choć w czynach mniej świątecznych. Wszystkie włożone na siebie obowiązki rodzinne, szkolne, czy harcowe, będzie uważał za rzecz świętą i nienaruszalną. Punktualność jest pierwszym krokiem i warunkiem przyswojenia sobie tej cnoty. Harcerz nie zna określeń „około 6-tej“, „między 6-tą a 7-mą“ i t. p. Rozkaz harcowy brzmi krótko i węzłowato: o 6-tej. Zegarek harcerza musi iść dobrze. Z uderzeniem

godziny 6-tej, jeśli tak brzmiał rozkaz, schodzą się wszyscy harcerze na swe stanowiska.

Brak punktualności nieraz bywał powodem wielkich klęsk. I tak, Kościuszko byłby prawdopodobnie pokonał Moskali pod Maciejowicami (1794 r.), gdyby Poniński, stojący w pobliżu, zawczasu uderzył z tyłu na nieprzyjaciela. Lecz Poniński przybył dopiero o pierwszej popołudniu, gdy wojska Kościuszki już uległy przeważającym siłom. I tak, przez niepunktualność, prawdopodobne zwycięstwo zamieniło się w klęskę, a ranny Naczelnik dostał się do niewoli.

Ofiarność

Hojność dla ubogich, oliary na wykup jeńców z jasyru, zastaw majątków całych na potrzeby Rzeczypospolitej, były wybitnymi cnotami ojców naszych. Do historii przeszedł koń Kościuszki, zatrzymujący się sam przed ubogimi, przywykły do tego, że Naczelnik im nigdy wsparć nie skąpił.

Harcerz nie będzie wspierał dzisiejszych żebraków, wiedząc o tem, że bywają to najczęściej pijacy i oszuści. Chcąc wesprzeć biednych, uczyni to przez poparcie towarzystw dobroczynnych. I tu znów pomyśli przedewszystkiem o biedniejszych braciach harcerzach — o założeniu dla nich Kółka bratniej pomocy harcerskiej.

A najwięcej przyłoży się do ulżenia nędzy w kraju, wspomagając oświatę (Macierz Szkolną, Towarzystwo Szkoły Ludowej) i rozwój przemysłu

swojskiego. Na te cele (prócz funduszków harcowskich) powinny krążyć puszkę wśród harcerzy.

Oszczędność

Ale nie zdoła być ofiarnym dla dobra ogółu, kto pieniędzy nie szanuje, kto gotów je każdej chwili roztrwonić, wydając na łakocie, niepotrzebne stroje i t. p. (Nie mówimy już o alkoholu i tytoniu, których harcerz nie używa z zasady). Harcerz taki nigdy więc nie dojdzie do należytego zaopatrzenia w przybory, ani nie wspomógł należyście funduszu swego zastępu, czy drużyny. Trzeba się przyzwyczaić do oszczędzania drobnych sum przez odmawianie sobie przyjemności i t. d. Dlatego warunkiem przyjęcia młodzika nawet jest wykazanie się złożoną do kasy oszczędności sumką.

Gdzie istnieją harcowskie kasy oszczędności, tam oczywiście harcerze w nich tylko umieszczają swe uciulane grosze. Każda drużyna (lub hufiec) powinna założyć taką kasę.

Nie bądź ciężarem dla drugich

Prawdziwy rycerz nigdy nie żył kosztem bliźnich, chyba, że stracił siły lub okaleczał w służbie Rzeczypospolitej. Potrafił w razie potrzeby jąć się każdej roboty, aby na siebie zapracować. W czasach porozbiorowych, wzór takiej obrotności i pracowitości dają nam tysiące naszych żołnierzy-emigrantów i zesańców. Każdy z nich zdołał znaleźć

uczciwy zarobek, a z nim poważanie u swoich i obcych.

To samo okazało się, gdy w wojnie obecnej tysiące wygnańców polskich zaludniło z jednej strony wielkie przestrzenie Rosji, z drugiej zaś inni musieli chronić się wśród Czechów i Niemców.

I u młodzieży naszej zaczyna już zanikać dawniejsza niestusznia, a tak dla kraju szkodliwa niechęć do pracy fizycznej i wogóle do zajęć praktycznych. Warsztaty Jordanowskie, działające dziś w tylu miastach polskich, zaciąganie się młodzieży w szeregi robotników przy żniwach, regulacji rzek i t. p. podczas wakacyj — to wszystko świadczy, że uczeń dzisiejszy już nie widzi w karierze urzędniczej jedyne go godnego siebie zawodu.

Harce znakomicie dopełniają tego dzieła, zachęcając do wszechstronnego wykształcenia praktycznego. Dobry harcerz też już z młodości nietylko lekcjami może zarobić. Zna różne rzemiosła, zdatny jest do wielu rodzajów pracy, zna języki, pisze na maszynie, stenografuje, nie obca mu obsługa telegrafu, telefonu i t. p.

Zapoznał się i z zawodem kupieckim, bo sporo drużyn naszych zakłada swe sklepy lub kramiki harcerskie, aby wychować obywateli, którzy nie ścierpią, aby u nas i nadal kupczyli poważnie obcy.

Jeśli też nie ma szczególnego uzdolnienia i zamiłowania do nauk teoretycznych, obierze zawczasu zawód praktyczny i rychlej w nim dojdzie do zna-

cznych dochodów, niż w jakimkolwiek urzędzie. Czyniąc zaś tak, odda zarazem przysługę Ojczyźnie, której bogactwo i pomyślność nie polega na urzędnikach, lecz na rolnictwie, przemyśle i handlu.

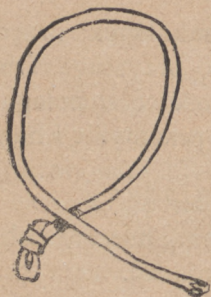
Jak zarabiać pieniądze

Wiele jest sposobów, któremi harcerz lub zastęp harcerski może zarobić pieniądze.

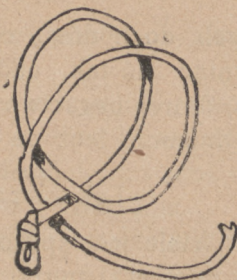
I tak, wyplatanie krzesel, naprawa starych sprzętów i t. p. jest zawodem bardzo popłatnym. Roboty piłęckowe i snycerskie, ramy do obrazów, klatki na ptaki, szafy, fajki rzeźbione, można sprzedawać do sklepu.

Otrzymaj pozwolenie na wycięcie prętów w lesie i sporządzaj z nich laski, zawiesiwszy z obciążeniem, aby je wyprostować i wysuszyć. Hodowla kanarków, drobiu, królików, psów, opłaca się dobrze. Hodowla pszczół przynosi niemniej spore zarobki.

Możesz sporządzać nowe wzory guzików ze sznurowadeł; pewien harcerz angielski zarobił w kilku dniach 15 szylingów (szyling = niemieckiej marce) w ten sposób. Zbieraj stare paki i skrzynki i rozrębuje je na szczyпки do podpałki. Rób siatki, miotły i t. p. dla ogrodników. Hodowla kóz i sprzedaż ich mleka opłaca się w niektórych okolicach. Koszykarstwo, garncarstwo, introligatorstwo i t. p., wszystko to przynosi pieniądze. Zastęp może też spełniać rolę postaćców w mniejszem mieście, lub postarać się o kilka zagonków (od gminy lub towarzystwa) i uprawiać je w celu sprzedaży jarzyn i kwiatów;



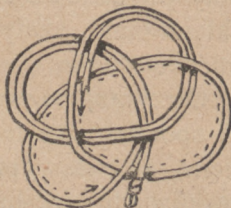
1



2



3



4



5



6

Guzik ze sznurowania: wiąż kolejno według ryc. 1—4, potem postępuj tak dalej aż cały węzeł będzie zdwojony lub polrojony (ryc. 5), poczem sznurek przeznaczony do przymocowania guzika wydobądź, aby zwisała ze środka. Wreszcie zaciągnij wszystko (ryc. 6) i obetnij wolny koniec

albo występować jako chór, urządzać przedstawienia harcerskie i brać pieniądze za wstęp.

To co mówiliśmy, to tylko parę wskazówek. Jest mnóstwo innych sposobów zarobienia pieniędzy, które obmyślicie sami, odpowiednio do stosunków miejscowych. Polskie drużyny zużytkowywały już wielokrotnie i z dobrym skutkiem niektóre z powyższych pomysłów. Prócz tego zajmowano się wyrobem odznak harcerskich, naprawą trzewików (doprowadzając szewców do rozpacz), fabrykacją atramentu i w. in., a nawet urządzeniem ślizgawki dla harcerzy i dla publiczności.

Lecz chcąc zarabiać, musisz pracować. Pewien aktor wyraził tak niechęć próżniaka do pracy: „Nie wiem, co mi brakuje. Jem dobrze, piję i sypiam dobrze; lecz jakoś zawsze, gdy tylko ktoś wymówi słowo „praca“, przechodzi mnie zimny dreszcz od stóp do głów“. Niestety, bywa tak u wielu ludzi. Jest sporo małodusznych, których wobec każdej pracy „przechodzi zimny dreszcz od stóp do głów“; albo, gdy spotka ich kłopot, zaczynają pić, zamiast iść na spotkanie złego i odrobić je.

Spraw sobie puszkę na pieniądze, wrzucaj w nią każdy grosz, gdy tylko możesz, a gdy zebrałeś sporą ich garść, zanieś do kasy i daj na książeczkę. Oszczędź grosz, a będziesz miał dukaty.

Jak iść naprzód

Kilka lat temu Stany Zjednoczone Ameryki miały wojnę z powstańcami na wyspie Kubie

(pokazać na mapie). Prezydent Mc Kinley chciał wysłać list do wodza powstańców, nazwiskiem Garcja, nie wiedział jednak, jak się do tego wziąć, bo powstańcy byli to półdzicy murzyni, zamieszkujący kraj również dziki i trudno dostępny.

Gdy omawiał tę rzecz ze swymi doradcami, jeden z nich rzekł: „Znam chłopca nazwiskiem Rowan, który wydaje się zdolnym zrobić wszystko, czego pan zażądaś. Możeby spróbować z nim?“ Posłano więc po Rowana, a gdy przybył, prezydent wyjaśnił mu, dlaczego go sprowadził i kładąc mu w rękę list, rzekł: „Muszę ten list przesłać Garcji“. Chłopiec uśmiechnął się i rzekł po prostu: „Rozumiem“ i odszedł, nie mówiąc ni słowa więcej.

Kilka tygodni przeszło. Rowan zjawił się znów we drzwiach prezydenta i rzekł: „Oddałem list pański Garcji“ i wyszedł. Oczywiście Mc Kinley zawołał go z powrotem i prosił o wyjaśnienie, jak mu się to udało.

Okazało się, że chłopak postarał się o łódź i dotarł w niej na wybrzeże Kuby, poczem znikł w puszczy. Po trzech tygodniach ukazał się znów po drugiej stronie wyspy, przeszedłszy stanowiska nieprzyjacielskie, odszukał Garcję i oddał mu list.

Był to prawdziwy harcerz, choć bez odznaki. I w taki sposób winien harcerz wykonywać rozkaz, gdy go otrzyma. Mniejsza o to, jak trudnym się rozkaz zdaje, trzeba się uporać z nim, uśmiechając się. Im więcej w nim niebezpieczeństwa, tem bardziej zajmie cię jego wykonanie.

Wielu innych zadawałoby dużo pytań — jak mają się wziąć do tego, jak dostać się na miejsce, skąd dostać żywność i t. d. Rowan tego nie uczynił; dowiedział się tylko, jakie ma zadanie i sam zrobił resztę bez słowa; każdy działający w ten sposób na pewno pójdzie naprzód.

Oto jest sposób radzenia sobie z trudnościami życia. Jeśli masz przed sobą pracę, lub kłopot, który zdaje się za wielkim dla ciebie, nie wymijaj go; uśmiechnij się, obmyśl sposób, jakby sobie z nim poradzić, a potem idź i zrób to.

Pamiętaj, że trudność przestaje być trudnością, gdy tylko z uśmiechem weźmiesz się do jej zwalczania. Nie bój się popełnić pomyłki. Napoleon powiedział: „Nikt nie dokonał czegokolwiek, kto nigdy nie pomylił się“.

Pamięć. Ćwicz też swoją pamięć. Chłopiec z dobrą pamięcią pójdzie naprzód, gdyż tak wiele innych ludzi ma złą pamięć dlatego, iż jej nie ćwiczą.

W pewnym wielkim teatrze, rozstargnienie publiczności zmusiło było przedsiębiorcę do utrzymywania osobnego pokoju i zapisywania do książki najrozmaitszych przedmiotów, jakie zostawiano w teatrze po każdym przedstawieniu. Wreszcie szczęśliwa myśl przyszła mu do głowy. Kazał na kilka minut przed końcem widowiska rzucić na kurtynę napis świetlny: „Proszę spojrzeć pod krzesło przed wyjściem“. To zmniejszyło bardzo znacznie ilość rzeczy zapomnianych. Ale przedtem zostawiano rzeczy

wszelkich rodzajów, nawet flaszeczki z lekarstwami i zęby sztuczne; raz zaś czek na znaczną sumę.

Wielką wyspę koralową budują miliony drobnych żyjątek, zespolonych razem; podobnie, wielka wiedza u człowieka buduje się przez to, iż on spostrzega wszelkie rodzaje drobnych szczegółów i zespała je razem w swoim umyśle przez pamięć.

Szczęście. Jeśli chcesz dostać się do tramwaju nie na przystanku, nie usiądziesz, pozwalając mu przejść przed swym nosem, aby potem powiedzieć: „Jakiżem nieszczęśliwy“; pobiegiesz za nim i wskoczysz. Zupełnie to samo z tem, co niektórzy ludzie nazywają „szczęściem“; skarżą się oni, że szczęście nigdy do nich nie przychodzi. Otóż szczęście jest właściwą sposobnością otrzymania czegoś dobrego, lub dokonania wielkiej rzeczy; chodzi o to, aby wyglądać na wszelką sposobność i uchwycić ją — dopędzić i wskoczyć — a nie usiąść i dać jej przejść. Sposobność jest tramwajem o bardzo niewielu przystankach.

Wy bierz za wód. „Czuwaj“ nad tem, co będzie z tobą w przyszłości. Jeśli zarabiasz pieniądze jako chłopiec, co zrobisz, gdy skończysz z tym zarobkiem? Powinieneś się uczyć jakiegoś odpowiedniego zawodu, aby go potem podjąć; a oszczędzaj ze swych zarobków tymczasem, abyś miał z czego żyć, póki nie znajdziesz zajęcia w nowym zawodzie.

Nadto naucz się, choćby nieco, innego rodzaju pracy, na wypadek, jeśli pierwszy zawód nie powieździe ci się, jak to się zdarza zbyt często.

Pewien przedsiębiorca twierdził, że nigdy nie przyjmuje młodzieńca z złotymi końcami palców (od palenia tytoniu), lub z otwartymi ustami (chłopcy, oddychający przez usta, bywają zwykle głupi). Znajdzie natomiast zawsze zajęcie człowiek, mający pieniądze w kasie, wstrzemięźliwy i wesoty.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Wpajanie zasad naszego dawnego prawa rycerskiego w młodych harcerzy należy do najważniejszych i najbardziej szczytnych zadań harcmistrza. Triumf Japonji nad Rosją jest bijącym w oczy przykładem rozszerzenia ducha poświęcenia i patriotyzmu na cały naród przez wyuczanie w szkołach prawa rycerzy japońskich, samurajów, zwanego *bushido*. W rozdziale naszym mogliśmy podać tylko główne myśli, które rozwinię odpowiednio każdy harcmistrz. Gawędę trzeba koniecznie uzupełnić ćwiczeniami. Harcmistrz poleci każdemu harcerzowi co rano zawiązać węzeł na swym krawacie, dla przypomnienia obowiązku codziennego dobrego uczynku. A oto przykłady takich uczynków: Posyp piaskiem zamarznąłą drogę, gdzie konie mogą paść. Usuń skórkę pomarańczową z bruku, aby się na niej ktoś nie pośliznął. Przymknij, jeśli trzeba, otwartą furtkę, ochroń od szkody płoty i zasiewy rolnika. Pomóż starcom w pompowaniu wody, dźwiganiu drew. Przyczyn się do utrzymania czystości na ulicy lub w ogrodzie, usuwając papier porzucony. Postaraj się o pożywienie dla biednych dzieci.

Zaprowadzi też harcerzy do zbrojowni jakiegoś muzeum, dla obejrzenia zbroi i broni naszych dawnych rycerzy.

Dla oduczenia harcerzy od próżności, urządzą harcmistrz czasem zabawę kosztem zastępu lub drużyny, do której każdy ma się przyczynić, stosownie do środków, nie wolno zaś czynić żadnych uwag o tem, ile kto dał.

Dla ćwiczenia w pracy produktywnej, zastęp lub drużyna, jeśli się uda, zakłada ogródek i sprzedaje wyhodowane jarzyny lub kwiaty. Harcmistrz (lub Naczelnictwo) przeznaczają nagrody za najlepiej wykonane, skromne wyroby harcerzy (np. do 3 K wartości) i urządza z nich wystawę przystępną dla ogółu za niewielką opłatą; wkońcu licytuje wyroby, te zaś, które uzyskały najwyższe ceny, zdobywają nagrodę.

ZABAWY

Błądzący rycerze. Harcerze wychodzą pojedynczo, parami, lub w zastępie. W mieście szukają starców, kobiet i dzieci, potrzebujących pomocy. Wróciwszy, zdają sprawę skromnie i bez okraszania z tego, co im się udało uczynić. Na wsi zgłaszają się u włościan do pracy za darmo. Te same ćwiczenia można tu przerobić jako wyścigi („dobry uczynek na wyścigi“).

Gry ruchowe, jak palant, piła nożna, koszykowa i t. p., również walki, jak palcaty, walka na pięści, dziu-dzicu, jeśli prowadzone pod dobrem

kierownictwem i ze ścisłym przestrzeganiem prawideł, mogą też bardzo dzielnie przyczynić się do wyrobienia karności i panowania nad sobą.

Przedstawienia dramatyczne. Na tle któregoś z przytoczonych przykładów dziejowych, uzdolniony literacko harcerz ułoży krótki dramat. Odegra go zastęp lub drużyna.

Przeczytaj:

Prócz podręczników dziejów ojczystych¹⁾:

Krzyżacy

Ogniem i Mieczem

Potop

Pan Wołodyjowski

H. Sienkiewicza, w opracowaniu dla młodzieży.

Również inne gawędy historyczne, Bodzantowicza, Teresy Jadwigi, Przyborowskiego, Gąsiorowskiego i innych.

Starsi harcerze również z korzyścią przeczytają szkice historyczne Szajnochy i Kubali i w. in.

Katechizm rycerski, M. K. Czartoryskiego, Warszawa (Gebethner i Wolff) 1917.

Rycerstwo, B. Dębackiego, Warszawa (Arct).

Promieniści, Filomaci i Filareci, H. Mościckiego, Warszawa (tamże) 1917.

Ko-ko-ro, L. Hearn, (opis wychowania młodego Japończyka), Lwów (Wiedza i życie, Altenberg).

Pomoc własna, S. Smilesa.

Samouczek techniczny, Warszawa (oddzielne zeszyty podają sposób sporządzenia telegrafu bez drutu, induktora, akumulatorów, aparatów fotogr. i w. in.).

¹⁾ Brak miejsca nie pozwala nam tu przytoczyć dokładniej książek, zasługujących na polecenie, bo literatura nasza w tym dziale jest niezwykle bogata.

Modele techniczne Arcta (Warszawa): Balon, dynamo-maszyna, lokomotywa, samoloty, samochody i w. in.

Podręcznik pisania na maszynie, J. Kapuścińskiego, Tarnów (T. N. S. W.) 1917.

Praktyczne pszczelnictwo, St. Brzóska, wyd 3, Warszawa (Gebethner i Wolff) 1916.

Racjonalne żywienie drobiu, M. Karczewskiej, wydanie 2, Warszawa (tamże) 1916.

Malarz (pokostnik-lakiernik), Łódź (Fischer) 1916.

Nadto książki wymienione przy końcu gawędy 7 (str. 114).



ROZDZIAŁ VIII

OCALANIE ŻYCIA

GAWĘDA OBOZOWA 22

RATOWNICTWO

Obowiązek każdego harcerza jest nieść pomoc tym, którzy jej potrzebują. Lecz aby się zeń wywiązać, należy nie tylko chcieć go spełnić, ale i wiedzieć, jak się to czyni. O sposobach pomagania współbraciom w nieszczęściu poucza ten rozdział. Nie obejmie on już tego, co poprzednio omawialiśmy, a więc nie będzie w nim niczego, co się odnosi do świadczenia wobec bliźnich i kraju, czy to w formie pieniężnej, czy też towarzyskiej — ale przedstawimy w nim sposoby, jakimi się ratuje drugich, jeśli ulegną wypadkowi, grożącemu im utratą życia. Wiele jest przykładów bohaterstwa w tym kierunku, o wielu, którzy narażają swe życie w interesie drugich czy-

tamy prawie codziennie w gazetach, ale jakże mała jest liczba tych bohaterów w porównaniu z tą ciemną masą, która dla nikogo i palca zgiąć nie potrafi. Jeśli byliście przy jakiejś katastrofie, widzieliście zapewne, że z całych tysięcy jej świadków, był jeden lub dwu takich, którzy odważali się na niesienie pomocy nieszczęśliwym. Harcerz nie zniósłby hańby, jakaby nań spadła, gdyby i on do tych obojętnych miał należeć. Wiedząc wprzód co czynić, nie będzie czekał, aż ktoś go zastąpi, ale rozpocznie swe działanie przedtem, nim inni przyjdą do opamiętania. Były przykłady, że ratowano ludzi leżących na szynach, prawie już przed samym pociągami w ten sposób, że rzucono się między szyny, ściągano tam nieszczęśliwego i przyciskając go do ziemi, pozwalano całemu pociągowi nad sobą i nad nim przejechać.

Najczęściej się zdarza, że przy katastrofach zagrażających życiu wielu, tracą wszyscy głowę i w strasznym popłochu uciekają, tratując się nawzajem. Wtedy sami powodują nowe nieszczęście, a zła nie usuwają. Harcerz nie powinien nigdy znać uczucia trwogi, ani też dać się porwać ogólnemu popłochowi; jego obowiązkiem jest zachować wtedy zupełny spokój i przytomność w działaniu. W dawnych czasach posyłał król tchórzowi zajęczką skórkę, z dzielnymi zaś dzielił się zdobyczą wojenną. A dzielnych było wielu, takich co umieli w pojedynkę rzucać się w zwarte szeregi nieprzyjaciół i takich, którzy, nie ustępując przed nawałą wrogów, ginęli, jak

hetman Żółkiewski ze słowami na ustach: „Niechaj Bóg nademną wyrok swój, który uczynił, kończy“. Harcerz okaże się synem swego narodu w pierwszym rzędzie przez to, że w każdym wypadku udowodni, iż jest spadkobiercą tych wielkich mężów, których wydała nasza Ojczyzna. Nie powstrzyma go w tem ani wzgląd na młodość, ani na siły, ale złoży wszystko w ofierze współbraciom i Ojczyźnie, nie troszcząc się o własne niebezpieczeństwo. Dziękując szczęśliwemu losowi, który mu pozwala stać się ze zwykłego zjadacza chleba bohaterem, wykorzysty każdą sposobność, by się stać dobroczyńcą swych współbraci.

Harcerze angielscy już mnóstwo ludzi ocalili od śmierci lub kalectwa. Ale i nasi, choć mniej liczni i istnieją od niedawna, mogą już przytoczyć czyny podobne.

I tak, w Małopolsce przy pożarach odznaczyli się chlubnie harcerze lwowscy, krakowscy, bieccy, drohobyccy, sanoccy, trembowelscy i zaleszczyccy, przy ratunku tonącego krakowscy i drohobyccy. Młodsze jeszcze harcerstwo w Królestwie Polskiem, mogło jednak na przeglądzie 3 maja 1917 przyznać 8 medali za ratowanie życia. W kilku wypadkach dzienniki oddały harcerzom najwyższe pochwały za te czyny, a drużyny otrzymały pisma dziękczynne od zarządów gmin. Zawsze zaś jedna sobie harcerstwo tym sposobem najpewniej uznanie u ogółu.

Popłoch

Przejdźmy sposoby, jakie należy zastosowywać w poszczególnych wypadkach, by nasza pomoc mogła być skuteczna. Rozważmy najogólniejszy powód nieszczęść, to jest popłoch ogólny. Wywołuje go najczęściej coś takiego, co albo nie jest niczem więcej, jak nierozumnym dowcipem, lub coś, co nie byłoby zupełnie groźnem i dałoby się w tej chwili zwalczyć, gdyby nie właśnie ta okoliczność, że ludzie зараżeni przestraczem, zapominając o wszystkim, sami swym brakiem zimnej krwi powodują i zwiększają nieszczęście. Przykładów na to znajduje się dosyć w pismach codziennych. Fakty w nich opisane stwierdzają zupełną bezmyślność wielkich mas ludzi, przejętych trwogą. A przecież jeden człowiek, obdarzony zimną krwią i energią, potrafi przywołać ich do opamiętania. Gdy w pewnym teatrze ktoś zawołał, że się pali, cały tłum widzów rzucił się na oślep ku jednemu wyjściu, tratując się wzajemnie i dusząc się w ciasnym korytarzu. Wtem wysunął się z pośród innych jakiś młody człowiek i stanąwszy przy drzwiach dobył rewolweru, grożąc każdemu śmiercią, ktoby chciał uciekać. Tłum ocknął się i rozdzieliwszy się za radą młodzieńca na mniejsze grupy, rozszedł się innemi wyjściami spokojnie do domów.

Pytanie jak należy postępować w chwilach popłochu, już w tym przykładzie znajduje swą odpowiedź. Zimna krew, przytomność umysłu i błyska-

wiczne rozeznanie się w położeniu nawet jednego człowieka, potrafi położyć tamę powszechnej panice. Harcerz, przyzwyczajony do patrzenia nietylko przed siebie, ale na boki i poza siebie, a przytem do przemyśliwania wprzód środków, jakich musiałby się chwycić na wypadek jakiej katastrofy, da sobie radę z paniką i potrafi ją nawet sam jeden uśmierzyć. Energja jednostki udziela się bezzwłocznie tłumom, a gdy raz dadzą sobie zaimponować, stają się powolnemi temu, czyją wyższość czują nad sobą. Gdy w czasie bitwy, oddział jeden rzucił się wąskim wąwozem do ucieczki, naczelnny wódz, widząc to, wybiegłszy naprzeciw nich i schwyciwszy pierwszego uciekiniera, słowami: „Psy, chcecie wiecznie żyć?” zawrócił wszystkich i skierował znów na nieprzyjaciela.

Pożar

Na wypadek pożaru należy w pierwszym rzędzie zaalarmować mieszkańców palącego się domu, zawiadomić najbliższego stójkowego albo telefonować do strażnicy pożarnej i wezwać sąsiadów do dostarczenia materaców, koców i dywanów, na które możnaby chwycić tych, którzy nie mogą zejść paląciami się schodami, szukaliby ratunku skokiem z okien. Za przybyciem straży ogniowej ograniczy się zadanie harcerzy do tego, że stworzywszy szpaler, pomagają policji do powstrzymania gawiedzi od miejsca katastrofy, a tem samem ułatwiają pracę pompierów. W razie, gdyby trzeba było wdrzeć się

do płonącego domu, w celu uratowania kogoś, w nim jeszcze się znajdującego, postąpi harcerz tak: Uwią-
zawszy sobie chusteczkę zwilżoną wodą (z do-
mieszką octu) przed nos i usta, będzie się starał, idąc
na czworakach z głową możliwie jak najniżej przy
ziemi, gdzie powietrze zawsze najczystsze, posuwać
naprzód. Jeśli nietylko dym, ale i płomień prze-
szkadzają mu dojść do wnętrza, powinien się owi-
nać w mokry koc, z wyciętym otworem, przez który



Wyciąganie omdlałego z płonącego domu
Obie głowy blisko ziemi

można wystawić głowę. To osłoni go przynajmniej
na czas jakiś przed ogniem.

Omdlałego ratuje się z przestrzeni zapełnionej
dymem w czasie pożaru w ten sposób, że się mu
uwiązuje linę w pasie, przeciąga się ją do jego nóg,
a założywszy mu pętlę w kostkach, tak, aby obie
stopy były razem związane, przepuszcza się linę
między nie i ciągnie się dotkniętego katastrofą no-
gami naprzód za sobą, idąc na czworakach, by
głowę mieć jak najbliżej ziemi. Jeśli dym nie za-
graża, niesie się omdlałego jak na rycinie str. 321
(„chwyt pożarniczy“).

(Przećwiczyc dobrze oba te sposoby.)

W razie wybuchu pożaru udadzą się harcerze w porządku, pod dowództwem swych zastępowych, na miejsce katastrofy, a zastępowi imieniem wszystkich zaofiarowują naczelnikowi straży ogniowej swą pomoc, czy to przy zamykaniu dostępu do pożaru, czy też przy przenoszeniu rozkazów lub strzeżeniu własności zagrożonych katastrofą.

Gdyby harcerz zobaczył człowieka, na którym się pali odzienie, winien go rzucić płasko na ziemię, a następnie owinąć kocem, dywanem lub płaszczem. Przez wstrzymanie dopływu powietrza da się ogień ugasić. Zlewanie sukien wodą może mieć dopiero wtedy zastosowanie, gdy już ugaszono płomień, a chcemy tylko tlenie odzienia przerwać. Najnieroztropniejsze jest gaszenie wodą palącej się nafty, gdyż ta utrzymuje się płonąc na powierzchni wody, a spływając z nią, rozszerza pożar. Zwykle wpadają ludzie, gdy się na nich suknie zapalą w paniczny strach i biegnąc tu i tam, rozniecają wskutek silnego prądu powietrza ogień, zamiast go zgasić; lepiej zrobiliby, gdyby się tarzali po ziemi lub owinęli w koc lub płaszcz.

Zatrucie gazami

O wiele gorsza sprawa niż z dymem i ogniem, które można dojrzeć, jest z trującymi gazami, prawie bezwonnymi i zupełnie pozbawionymi barwy, a przecież działającymi zabójczo na organizm. Gazy te powstają bądź to przez niezupełne spalanie się węgla w piecach i żelazkach do prasowania i znane

są pod nazwą czadu lub tlenku węgla, lub też znajdują się w źle przewietrzanych szachtach kopalni, w dołach głębokich studni i w piwnicach. Przez niedokładne domykanie kurków rury, doprowadzającej gaz świetlny, można się narazić na otrucie się nim. Wypływ tego gazu nastąpić może i bez naszego przewinienia, wskutek rozluźnienia się jakiejś śruby przy spojeniach rur, lub też przez pęknięcie jednej z nich.

Gdy chcemy kogoś wyratować z przestrzeni przepelnionej zabójczym gazem, należy najpierw ją przewietrzyć. Dokonamy tego, otwierając drzwi i okna, o ile to z zewnątrz da się uskutecznić, lub wybijając szyby. Następnie przewiązawszy sobie przez nos i usta chustkę zwilżoną wodą wapienną lub octem, wchodzimy do środka. Bez przewietrzania pomieszczenia wypełnionego gazem i powyższych środków ostrożności nie uda się nam wdrzeć do wnętrza i upadniemy sami ogłuszeni gazem, zanim dotrzemy do ofiary katastrofy.

Chcąc wydobyć kogoś z głębokiego szachtu, należy owiązać sobie około piersi silną linę, drugą zaś sygnałową, idącą aż do towarzyszy na górze, trzymać w ręku; następnie kazać się powoli spuszczać w dół. Jak długo lina sygnałowa jest naprężona, dowód to dla towarzyszy, że zstępujący w dół nie stracił przytomności: skoro zaś zwiesza się wolno, znak to, że uległ działaniu gazów i że natychmiast trzeba go wyciągnąć wgórę. Wskazaniem jest, by ratujący miał w zapasie jeszcze trzecią linę

i hak dla zaczepienia go o ubranie nieszczęśliwego. Uważać należy na to, że w przestrzeniach przepętnionych gazem, nie wolno się posługiwać innym, jak elektrycznym światłem (małą ręczną latarką), gdyż w przeciwnym razie można spowodować straszną eksplozję. Wogóle nie powinni się harcerze brać tam do ratowania w przestrzeni zajętych przez gazy, gdzie są w pobliżu górniczy i straż ogniowa, ci bowiem mają maski ochronne na twarz, czem harcerze nie rozporządzają. Uratowanego należy wynieść na świeże powietrze i zastosować sztuczne oddechanie.

Ocalanie tonących

Bardzo wielu ludzi traci corocznie życie podczas powodzi, kąpeli lub przez wywrócenie się czołna, czy też zatopienie się przewozowego promu. Wszyscy harcerze powinni więc umieć pływać, by i w takich wypadkach potrafić skutecznie pomóc nieszczęśliwym. Jest zasadą przy ratowaniu tonących, by nigdy nie dozwolić im się opanować, ale zawsze ich mieć w zupełności w swej mocy — gdyby się stało przeciwnie, a tonący zdołał chwycić się nas, wtedy w śmiertelnej swej trwodze, mógłby nas łatwo pociągnąć za sobą i zatopić. Ratujący powinien się zawsze trzymać poza tonącym i wołać nań, by się nie bał i w zupełności słuchał jego rozkazów, jeśli chce by go uratowano. Jeśli nie stracił jeszcze spokoju, wtedy chwyciwszy go z tyłu za włosy, lub za kołnierz surduta, pcha się go, płynąc.

przed siebie. Przy dłuższych przestrzeniach może ratujący płynąć na plecach, a tonącego podsunąć sobie na piersi. W rzekach, lepiej biec kawał drogi brzegiem i wyprzedzić tonącego unoszonego przez fale, a po drodze zrzucić ze siebie możliwie najwięcej części ubrania, szczególnie zaś surdut i buty. Gdyby cię tonący, niebaczny na te uwagi, chwycił za rękę w przegubie, wtedy skręć ją w kierunku jego wielkiego palca, a musi cię puścić; zaś na wypadek, gdyby cię chwycił za szyję, użyj jak najszybciej następującego fortelu. Obejmij jedną ręką jego tułów, drugą zaś ręką chwyć go pod brodę, tak, aby końce twych palców znalazły się pod jego nosem. Następnie pchaj go i ciśnij z całej siły, a uwolnisz się od niego. Ale to wszystko uda się w razie potrzeby tylko tym, którzy się dobrze wyćwiczą, np. we dwójkę grając rolę naprzemian to topielca, to ratownika.

W każdym wypadku lepiej, aby ten, kto nie jest zupełnie pewny swych chwytów, czekał, aż tonący, będący w śmiertelnym strachu, zacznie tracić siły i dopiero wtedy go wyciągał z wody. W najgorszym razie wskazane będzie tonącego kilkakrotnie zanurzyć i dopiero na wpół przytomnego ratować. Jeśli ma się pod ręką linę, ratowanie jest znacznie ułatwione, bo można ją, z uwiązaniem na końcu kawałkiem drzewa z brzegu rzucić tonącemu i wyciągnąć go. To samo da się skutecznie długim drągiem, lub jeśli jest więcej osób, także tak, że jeden drugiemu podawszy rękę, utworzą łańcuch, na

końcu którego znajdujący się harcerz, bez narazenia się dokona swego. W ten sam sposób można postąpić na wypadek, gdyby przyszło ratować kogoś, kto się załamał na lodzie, z tą jednak różnicą, że ratujący kładą się na lodzie. W takim wypadku konieczne jest także użycie liny, jak to poprzednio wspomnieliśmy, a dochodzi się do tonącego uzbrowiszony się w drabinę lub długi drąg, który w razie dalszego załamania się lodu, oprze się swą długością o szerszą, niż człowiek przestrzeń.

Nawet ci, którzy nie umieją pływać, o ile potrafią zachować spokój umysłu, mogą się wydostać z głębokiej wody, jeśli nachyłą głowę tak daleko wstecz, aby ich nos i usta były nad wodą, nabiorą wiele powietrza do płuc, a możliwie najmniej będą przez wydychanie tracić i jeśli ramiona będą trzymać pod wodą. Podnoszenie rąk w górę czyni górną połowę ciała cięższą i przyspiesza tonięcie.

Konie spłoszone

Jest to jeden z najcięższych wypadków, powodujący co rok utratę życia wielu ludzi. Fryc pobiegnie naprzeciw konia i będzie machał rękoma, oczywiście zupełnie bezskutecznie. Inaczej ćwik. Ten pędząc za koniem zrówna się z nim; potem chwyci jedną ręką dyszel, aby nie upaść, drugą zaś lejce i skieruje głowę konia ku sobie, tak, że ten zwróci kierunek biegu ku jakiemuś domowi lub parkanowi i zatrzyma się. Zrobić to jednak może tylko starszy, silny ćwik. Młodszy harcerz uczyni lepiej, ograni-

czając się do usunięcia kobiet i dzieci z drogi, pomocy dla uszkodzonych i t. p.

Inne wypadki

Nie byłoby możebnem przytoczenie wszystkich katastrof, jakie się mogą zdarzyć i zacytowanie sposobów ratunku. Z każdym zawodem związane są niebezpieczeństwa, którym zaradzić można najczęściej tylko wtedy, gdy się jest obznajomionym ze wszystkimi, potrzebnymi doń urządzeniami. Wszystko omówić nie wystarczyłoby życia, zaznaczyć tylko możemy, że odwaga i błyskawiczne orjentowanie się w sytuacji wraz z natychmiastowem rozpoczęciem działania, są w każdym wypadku niezbedne. Co do wypadków, dających się przewidzieć, jak wybuchy pożaru lub katastrofy spowodowane przez wodę, powinno się ćwiczyć w sposobach ratowania osób niemi dotkniętych, wypróbowując chwytów w zmyślonych sytuacjach, podczas zabaw na wolnem powietrzu. Rozjuszonego (lub wściekłego) psa harcerz spotyka kijem (lub choćby rękawiczką) trzymanym oburącz poziomo na poprzek. Pies wtedy chwytą kij i daje harcerzowi sposobność kopnięcia go pod szczękę.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Ocalania życia nie można się nauczyć z książki. Harcerze muszą pilnie ćwiczyć się: w tworzeniu łańcucha dla odepchnięcia tłumu przy pożarze; w trzymaniu tonących i w uwalnianiu się od uścisku;

w odbieraniu rewolweru bandycie lub awanturnikowi; w sporządzaniu drabin z żerdzi, sznurów i t. p. Musi też każdy znać najbliższą strażnicę pożarną, telefon pożarowy, ekspozyturę policji (żandarmerji), pogotowie ratunkowe, szpital, aptekę i t. p.

Przeczytaj:

Ratowanie tonących, H. Schwaby, Lwów (Bibl. strażacka) 1912.

Podręcznik dla instruktorów straży pożarnych, A. Szczerbowski, Lwów (Kraj. Zw. och. str. poż.).

Straże ogniowe we wsiach i miasteczkach, T. Brzozowski, Warszawa 1917.

GAWĘDA OBOZOWA 23

PIERWSZA POMOC

Gdyby w czasie wycieczki zdarzył się jakiś wypadek i trzeba było ratować zranionego lub chorego, powinien harcerz wyznaczony przez zastępowego zawiadomić najbliższego lekarza lub posterunek straży ratunkowej. Inni zostają przy chorym i zajmują się okryciem go, dostarczeniem dlań wody i sporządzeniem dlań noszy. Zranionych najlepiej możliwie najmniej ruszać z miejsca i wogóle w obchodzeniu się z chorymi być ostrożnym i nie męczyć ich pytaniami.

Omdlenia

W niektórych wypadkach uda się harcerzom przywrócić kogoś do zdrowia nawet przed przyby-

ciem lekarza. Tak np. przy omdleniach. Ponieważ przy nich mózg bywa niedostatecznie zaopatrywany w krew, co poznać z bladej twarzy, więc by ją doń sprowadzić, należy chorego położyć nisko głową (bez poduszki) a pod nogi, od kolan zaczawszy, podsunąć jakiś przedmiot, tak, aby leżały wyżej od tułowia. Rozluźnienie ubrania, w pierwszym więc rzędzie rozpięcie kołnierza i sprządek od spodni, u kobiet zaś paska i gorsetu, jest niezbędne. To samo należy zastosować także do zranionych. Należy starać się o świeże powietrze przez otwarcie wszystkich okien, jeśli chory leży w pokoju. Omdlenia często zdarzają się w tłumie przy uroczystościach. Żeńska drużyna harcowa we Lwowie (przy odsłonięciu tablicy Kołtątaja 1912) już dowiodła, jak pożyteczną w takich razach jest pomoc harcerzy i jak zjednywa ogół dla ich sprawy.

Inaczej postępuje się przy uderzeniach krwi do głowy, co się poznaje po tem, że twarz i wogóle głowa, jest bardzo czerwona, a całe ciało gorące. W tym wypadku jest napływ krwi do głowy bardzo silny i dlatego układa się chorego w ten sposób, by głowa i tułów były wyżej od reszty ciała. Chory powinien leżeć w chłodzie, nigdy na słońcu, przytem daje mu się wiele wody do picia, zlewa się go nią i robi się zimne okłady. Przy tym, jak i przy poprzednio wspomnianym przykładzie omdlenia, wskazane są zimne okłady na piersi i głowę.

Uważać trzeba na to, by omdlenia nie osądzać zbyt powierzchownie, bo często powód jego jest

bardzo poważny. Omdlenie może być także następstwem zranienia głowy, wstrząśnienia mózgu, ataku apoplektycznego lub wreszcie udaru słonecznego. Postępowanie z chorymi doznaje wskutek tego zmiany. I tak nie wolno temu, kto wskutek zranienia głowy popadł w omdlenie, dawać wody do picia, bo mógłby z tego dostać wymiotów i pogorszyć swój stan.

W razie, gdyby jeden tylko harcerz znalazł w odległym miejscu chorego i musiał pójść po doktora, to powinien zapamiętać dobrze miejsce, gdzie chorego zostawił i zrobić sobie nawet szkic miejsca (plan sytuacyjny), aby mógł powrócić, skąd wyszedł.

Sztuczne oddechanie

Już przedtem wspominaliśmy o tem, że na wyciągnięciu tonącego z wody, lub wydobyciu kogoś z przestrzeni, wypełnionej trującymi gazami, nie kończy się cała akcja ratunkowa, ale że najczęściej trzeba będzie bezzwłocznie mu zastosować sztuczne oddechanie. Sposób postępowania przy tem jest następujący: Usuwa się naprzód choremu z ust i nosa zaczerpniętą przez tonięcie wodę i piasek, potem kładzie się go na brzuchu, na zwoju z ubrania, aby głowa i tułów zwieszały się ku ziemi. Przez przyciskanie grzbietu chorego ku dołowi wypłynie zeń woda nosem i ustami. Jeśli ma się do czynienia z osobą lekką, to najlepiej położyć ją sobie w ten sam sposób, jak mówiliśmy — na kolanie. Gdy woda z ust i nosa wypłynie, kładzie się chorego znów na plecach i jeśli oddecha, okrywa się go cie-

pło i przez nacieranie (w okolicy serca) sprowadza się znów regularny obieg krwi, wreszcie daje mu się do picia gorącej herbaty lub kawy. Jeśli chory nie oddecha, trzeba bezzwłocznie zacząć sztuczne oddechanie. Przytem wyciąga mu się język, o ile ten zapadł w głąb i przeszkadza przyptływowi powietrza z zewnątrz; w takim razie musi jeden z pomocników przytrzymać go przez chusteczkę. Teraz rozbiera się chorego, zdejmując wszystko z górnej połowy ciała i kładzie się na plecach, podłożywszy mu pod grzbiet zwinięte ubranie lub poduszkę, aby klatka piersiowa wyraźnie się podniosła. Następnie, stanąwszy w głowach chorego, chwyta się go za ramiona poniżej łokci i prowadzi się je wyprężone wstecz i ku górze tak długo, aż przyjdą równo z obu stron głowy w położenie „ramiona w pion“. To postępowanie rozszerza klatkę piersiową i wprowadza do niej powietrze ustami i nosem. — Jest to więc wd e c h. W tem położeniu wytrzymuje się przez dwie sekundy, poczem zgina mu się ramiona na piersi i przyciska się je z ugiętymi łokciami silnie, ale ostrożnie z obu stron do jego klatki piersiowej, która się przez to ścieśnia i wydała nabrane przedtem powietrze. W tej pozycji pozostaje się znów przez dwie sekundy (w y d e c h), poczem zaczyna się znów ruchy te, które opisaliśmy, jako potrzebne do napełnienia płuc powietrzem. Tak postępujemy, naprzemian wprowadzając i wyprowadzając powietrze z klatki piersiowej chorego, póki nie zacznie sam oddechać. Przy regularnem działaniu wypadnie 15

takich ruchów na minutę. Jeśli ratują dwaj harcerze, to każdy chwyta za jedno ramię chorego, przyczem starszy liczy, dając tem samem takt do pracy drugiemu. Godzinami nieraz trwa praca nad przywróceniem oddechu. Czy zaś jest skuteczna, możemy zauważyć po szmerze, z jakim powietrze wchodzi do płuc chorego podczas wdechu.

Krwotoki

Jeśli tętnica ulegnie uszkodzeniu, powstaje krwotok groźny dla życia. Poznaje się go po tem, że z rany tryska rytmicznie (współcześnie z uderzeniami serca) krew jasno-czerwona. Pomoc polega wtedy na usunięciu szybkim wszystkich zawadających części ubrania i zastosowaniem ucisku na tętnicę bliżej serca, niż miejsce zranione, tak, aby załamować prąd krwi, idącej ze serca przez ową tętnicę. Przy krwotoku zatem z ręki, uciskamy tętnicę pod pachą, przy krwotoku z nogi — w pachwinie i t. d. Aby jednak móc to uczynić szybko i skutecznie (każda chwila jest bowiem drogą!), trzeba znać przebieg ważniejszych tętnic w ciele ludzkim i często ćwiczyć się w odnajdywaniu ich u siebie i drugich.

[Harc mistrz pokaże to na atlasie anatomicznym i na ciele harcerzy].

Ucisk można wykonać palcem; ponieważ jednak musi on trwać dłużej, co byłoby dla ręki ratującego zbyt nużącym, zastępuje się go potem obwiązaniem broczącego członka. Harcerz, który zastosował ucisk

palcem, nie zwalnia go, drugi zaś tuż obok palca obwiązuje członek silnie i kilkakrotnie wężem gumowym szelką l. t. p., ewentualnie podkładając jeszcze w miejscu przebiegu tętnicy jakiś twardy przedmiot (kawałek drewna). Podwiązanie takie nie może jednak trwać dłużej, niż dwie godziny — inaczey grozi gangrena podwiązanego członka. Należy więc co rychlej wezwać lekarza.

Złamania kości

W miejscu złamania widzimy obrzęk bolesny; członek złamany jest często zgięty w miejscu, gdzie niema stawu i zupełnie bezwładny. Należy unikać wszelkiego niepotrzebnego dotykania, a ograniczyć się do założenia t. zw. szyny, t. j. przymocowania chorego członka do prostego, sztywnego przedmiotu. Szyną taką może być kij, laska, parasol, kawał tektury, twardo zwinięty papier l. t. p. Szyna powinna sięgać poza stawy, znajdujące się powyżej i poniżej miejsca złamania. Jeśli można, kładziemy szynę z dwóch stron. Przymocowujemy je chustkami lub opaską, nie tak silnie jednak, aby przeszkodzić krążeniu krwi.



Temblak

Do tych opatrunków najpraktyczniejsze są chustki trójkątne, których dwa boki mierzą po 1 m. Z chustki takiej można też zrobić temblak w razie złamania ręki lub obojczyka. Dwa końce chustki zwią-

zujemy na barku „węzłem płaskim“ (patrz rycina na 338 str.), trzeci zaś owijamy koło łokcia i przypinamy agrafką z przodu.

Opatrywanie ran

Niezmiernie ważną dla każdego harcerza jest znajomość dobrego opatrywania ran. Rana bowiem każda ma skłonność do gojenia się, a jątrzenie się jej jest tylko wynikiem nieczystości, które się do niej dostały. Brud, dotykanie jej palcami, chusteczką, czy też obwiązywanie jej nieczystymi szmatami, powoduje zapalenia, ropienie i może łatwo spowodować śmierć chorego. Tylko gaza i wata wprost z paczki, nigdy przedtem nie dotknięte palcami, mogą służyć do opatrywania ran. W braku ich wolno użyć zwykłego płótna, ale należy je wprzód wygotować w wodzie. Brud na obwodzie rany trzeba zmyć wacikiem, napojonym benzyną lub spirytusem, tak, by samej rany nie dotykać.

Przy oparzeniach odgrywa czyste zaopatrzenie rany ogromną rolę. Przyjęty zwyczaj robienia okładów z oliwy, masła, ba nawet z mąki, sprowadza tylko zanieczyszczanie ran i powoduje silne ropienie. Zamiast tego używa się mieszaniny wody wapiennej z olejem lnianym, którą można dostać w aptekach. Smaruje się nią opatrunek i przykładą na ranę, przykrywając go grubą warstwą waty. Przystępując do ratowania oparzonych, należy ubranie z nich zdejmować z jak największą ostrożnością, aby nie uszkodzić skóry w miejscach, w których

się przylepiło do ran. Najlepiej porozcinać je nożem lub nożyczkami. W miejscach, w których ubranie przyczepiło się do skóry, należy je naokoło w pobliżu rany okroić.

Do ciężkich oparzeń należą także te, które spowodowane są żrącymi środkami, jak np. wapnem, ługiem lub kwasami. Postępowanie przy oparzeniu takich ran jest odmienne od tego, o którym mówiliśmy. Jest zasadą przy zmywaniu ran, że zastosowuje się zawsze substancje chemiczne przeciwnie w stosunku do tych, które spowodowały oparzenie. A więc, jeśli ktoś oparzył się kwasem (np. siarkowym, karbolowym, solnym lub azotowym i t. d.) należy ranę zmywać rozcieńczonymi ługami, t. j. rozcieńczoną wodą mydlaną, wapienną, lub posypać ją sproszkowaną kredą lub magnezją. Oparzenia ługiem lub wapnem przemywa się rozcieńczonymi kwasami, więc wodą z octem, kwasem cytrynowym lub t. p. Dzieje się to dlatego, że kwasy i ługi znoszą się w swem działaniu, pozostawiając obojętne sole. Po zastosowaniu omówionych środków, należy ranę zlewać czystą, przegotowaną wodą.

Przy ranach, jak wspomnieliśmy, należy zachować wielką czystość, gdyż brud wywołuje ropienie i zapalenie. Skóra w okolicy rany staje się czerwoną i obrzęka, często chory dostaje dreszczów i gorączki. W takich wypadkach należy wezwać lekarza, zanim jednak przybędzie, układa się zraniony członek wysoko i robi się okłady ze spirytusu. Okład przykrywa się kawałkiem ceratki, w braku jej, wy-

parzonym w gorącej wodzie kawałkiem wełnianej materji. Pod wpływem gorąca ciała ogrzewa się i spirytus (lub rozcieńczony sublimat, lyzol, czy woda Burowa w braku spirytusu). By okład taki był skuteczny, należy baczyć na to, by nieprzepuszczalna materja, na nim leżąca, była odeń znacznie większą i nie dopuszczała dostępu powietrza.

Niejedno ciężkie zakażenie krwi dałoby się uniknąć, gdyby zraniony uchronił swą ranę od zanieczyszczenia brudem. Jeśliśmy się zadarli brudnym gwoździem, czerepem szkła, drzazgą lub t. p., dozwalamy ranie należycie się skrwawić; z krwią bowiem spływa i brud. Jeśli mimo to jeszcze brud widoczny, polewamy ranę przegotowaną, jeszcze dobrze ciepłą wodą, zmywamy potem spirytusem lub nadmanganianem potasowym i zaopatrujemy następnie. Do przyborów harcerza należy też pudełeczko z czerwonymi kryształkami nadmanganianu potasowego, które się w razie potrzeby rozpuszcza. Jest on bardzo tani i służy też do innych celów, np. do płukania ust. Zalepienie rany jątrzącej plasterm angielskim jest stanowczo niebezpieczne. Jad, nie mając ujścia, wejdzie wtedy do krwi. Nawet przy czystych ranach nie zawsze plaster da się użyć. Nigdy zaś nie przyklepiamy go śliną, która zawiera mnóstwo bakteryj, lecz zwilżamy czystą wodą, wodą karbową lub t. p.

Bardzo niebezpieczne zatrucia powstają wskutek ukąszenia wężów jadowitych (w Polsce tylko żmija), psów lub kotów wściekłych i t. p. Idzie wtedy

o to, aby trucizna nie dostała się do obiegu krwi. Każda sekunda jest droga. Powyżej rany obwiążemy członek ukąszony silnie wężem gumowym, pasem lub szelką, trzymając go przytem nisko, aby rana skrwawiła się należycie. Potem staramy się zniszczyć jad pozostały w ranie, wcierając w nią kryształki nadmanganianu potasowego. Jeśli rana nie może się dobrze skrwawić, bo jest za mała, harcerz zdobędzie się na tyle siły woli, że scyzorykiem (przeprowadzonym wprzód przez płomień, aby zniszczyć bakterje) natnie ją zlekka na krzyż. Również odważy się może, zamiast nadmanganianu, wypalić ranę węglem lub rozpalonem żelazem.

Pokąsanych przez psy wściekłe, po zaopatrzeniu ran jak powyżej, wysyła się dla leczenia do zakładów Pasteurowskich (Bujwida w Krakowie, Palmirskiego w Warszawie).

Na rany, spowodowane ukąszeniem owadów, używa się amonjaku, jeśli zaś ciało puchnie, przykłada się wodę Goularda.

Na odmrożonej części ciała przybiera skóra barwę zupełnie białą. Miejsce takie trzeba silnie nacierać śniegiem (na dworze, nie w izbie!), aż się zaróżowi.

Zatrucia

Do bardzo częstych należą wypadki otrucia, już nie przez wdarcie się trucizny do krwi z zewnątrz, jakie omówiliśmy poprzednio, ale przez wprowadzenie jej do żołądka. Otrucie poznajemy po bo-

leściach żołądka, wymiotach, zawrotach głowy, omdleniach lub kurczach. Ratunek możliwy jedynie przez oddalenie trucizny z żołądka, pomagają w tym często same z siebie przychodzące wymioty, które należy podtrzymywać przez dawanie choremu do picia ciepłej wody z solą, masłem lub oliwą, najlepiej zaś z olejem rycynowym. Woda, wprowadzana w ten sposób do żołądka, przepłukuje go i działa tak samo, jak wąż gumowy, którego w takich wypadkach używają lekarze. Wymioty wywołuje się sztucznie, jeśli u chorego same nie następują, w ten sposób, że się podrażnia mały języczek w gardle otrutego palcem lub pendzlikiem, a potem daje mu się wymienione płyny do picia.

W razie, gdybyśmy napotkali u chorego na ustach i w jamie ustnej ślady sparzenia, mamy dowód, że otruł się żrącymi środkami. U takiego jest cały przelyk i żołądek, również jak jama ustna sparzony, a więc nie wolno mu dawać środków na wymioty, gdyż te mogłyby spowodować przerwanie się tych organów. W zastosowaniu lekarstw obowiązuje ta sama zasada, co i przy ranach, spowodowanych żrącymi środkami. A więc przy otruciu się kwasami daje się do zażywania bardzo silnie rozcieńczone ługi, np. sodę, magnezję, wodę wapienną lub mydlaną; przy otruciach ługami, rozcieńczone kwasy, jak wodę z octem, limonjadę cytrynową lub bardzo silnie rozcieńczony kwas solny.

Białko, wodę z cukrem i kleik owsiany można w wielkich ilościach przy wszelkich otruciach da-

wać do zażywania. Tak samo pomaga mleko, którego jednak, tak, jak i wszelkich tłuszczów (i oliwy), nie wolno używać przy otruciach fosforem. W takim wypadku najlepiej skutkuje woda z proszkiem kredowym lub magnezją. Gdyby ustał choremu oddech, trzeba sztucznie go przywrócić. Z omdlenia obudzi się go przez wstrząsanie i zimne zmywanie.

Dławiącego się człowieka uderzamy po plecach, jeśli to nie pomaga, staramy się dwoma palcami wydobyć ciało obce z jego gardła, co nawet, gdy nie powiedzie się, pobudza chorego do wymiotów, które wydalają przeszkodę. Gdy i to zawodzi, podajemy mu rozgotowaną kaszę l. t. p., aby ułatwić połknięcie, a zarazem osłonić ostre krawędzie przedmiotu.

Choroby nerwowe

Nierzadko zdarza się nam widzieć ludzi upadających na ziemię wśród objawów kurczu we wszystkich członkach, rzucania się i toczenia piany z ust. Wypadki takie określamy nazwą padaczki (epilepsji). Ratowanie tych chorych wymaga w pierwszym rzędzie usunięcia z pobliża ich wszystkiego, czem mogliby się przy swych kurczowych ruchach uszkodzić, — a jeśli to niemożliwe, otoczenia ich poduszkami lub kocami, by nie stykali się z twardymi przedmiotami. Siłą opanowywać ich ruchy znaczyłyby często narazić ich na złamania lub zwichnięcia członków — tylko w wypadku, gdyby przez zaciskanie zębów przygryźli język, trzeba temu prze-

ciwdziałać w ten sposób, że się im między zęby wciska klin z drzewa lub korka, opatrzony sznurkiem, by nie wpadł do jamy ustnej. Po napadzie padaczki należy chorego zostawić w spokoju, by się dobrze wyspał.

Samobójstwa

Na zakończenie wspominamy jeszcze o środkach, jakie należy zastosować przy tak często u nas zdarzającym się rodzaju samobójstwa, t. j. powieszeniach. Wbrew wszystkim zabobonom i nieuzasadnionej obawie przed samobójcami należy wisielca bezzwłocznie odciąć od sznura, przytrzymując go, aby nie spadł całym ciężarem na ziemię; rozluźnić węzeł linewki i jeśli by nie dawał znaku życia, bezzwłocznie zastosować sztuczne oddychanie.

Przenoszenie chorych

Odbywa się ono w ten sposób, że dwu harcerzy ustawia się, jeden z lewej, drugi zaś z prawej strony chorego, przyczem pierwszy przyklęka na prawe, drugi na lewe kolano i krzyżują ręce pod jego grzbietem. Chory współdziała przytem, utrzymując się w tej pozycji tak długo, póki go nie złożą na noszach. W razie, gdyby noszy brakło i okazała się potrzeba niesienia bez nich chorego na dłuższą przestrzeń, postępuje się w ten sposób: każdy z dwu harcerzy obejmuje z góry swą lewą rękę, w przegubie prawą ręką, potem zaś swą lewą obejmuje owarzysza w tem samem miejscu. Dzieci nazywają

ten chwyt „pańskim stołeczkiem“. Daje on wygodne siedzenie dla chorego.

W braku towarzyszy może i jeden harcerz przenieść chorego, nawet jeśli ten jest w stanie zupełnie nieprzytomnym, zapomocą „chwytu pożarniczego“. Obraca się chorego twarzą do ziemi i podnosi do klęczącej pozycji, poczem harcerz sam klęka obok niego i podsuwa się w poprzek, tak, by żołądek chorego spoczął



Chwyt pożarniczy

na prawym barku harcerza. Następnie wsuwa prawą rękę między nogi chorego i otacza nią prawe jego udo. Lewą ręką przeciąga nieszczęśliwego przez swe prawe ramię, chwyciwszy go za jego prawą rękę (ryc. str. 346); obejmuje swą prawą prze-

suniętą przez nogi chorego, prawą rękę chorego w przegubie. Potem podnosi się (ryc. w nagłówku tego rozdziału).

Taki sposób przenoszenia chorych może być chyba w nadzwyczajnych wypadkach konieczny, bo naogół uda się zawsze znaleźć jakąś deskę, czy też skrzydło drzwi lub wreszcie nawet stół, przez który da się przeciągnąć grube dyle, co nam zastąpi nosze. Chory jest zwrócony zawsze nogami w kie-

runku drogi, po której go niosą, z wyjątkiem tych wypadków, kiedy się go wnosi na schody, lub wogóle stromo pod górę. Wtedy głową obraca się go naprzód. Często będzie wskazaniem, przy bardzo nierównym terenie, przywiązać go do noszy.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Aby przy ćwiczeniach oswoić harcerzy z widkiem krwi, który fryca zwykle denerwuje, można harcerza, odgrywającego rolę „chorego“, pokropić krwią bydlęcą (kupić u rzeźnika). Dla wprawy w postępowaniu przy pożarach, każe harcmistrz niespodziewanie w sąsiednim pokoju, lub budynku, napalić w piecu tak, aby dymem napelnić mieszkanie. Dwu lub trzech wtajemniczonych harcerzy pocnie biegać, udając trwogę. Potem drużyna zaczyna poszukiwania za źródłem dymu, ratuje „omdlałych“ (którymi mogą być też sporządzone na prędce manekiny), ukrytych pod stołami lub t. p. Ćwiczy się też w używaniu płacht do skakania, w podawaniu konwi z wodą, w trzymaniu szpaleru, w cuceniu „omdlałych“, sztucznem oddychaniu i t. d., wszystko z należytem podziałem pracy, jak przy prawdziwym pożarze.

Pierwszą pomoc, jeśli tylko można, niech harcerzom wyłoży lekarz.

ZABAWY

Wyścig strażaków

Jeden zastęp, w roli „omdlałych“, kładzie się w rzędzie. O 50 m. od nich wybiega na dany znak drugi zastęp („strażacy“). Każdy z nich niesie z sobą linkę, którą ma szybko założyć omdlałemu i wleć go (w sposób, jakiego używa się w przestrzeniach, napełnionych dymem) z powrotem. Potem role obu zastępów zmieniają się. Wygrywa zastęp, który mniej czasu spotrzebował; liczy się od wyruszenia strażaków do powrotu ostatniego z nich. Obowiązują ściśle przepisy co do węzłów, podłożenia marynarki pod głowę chorego, pochodu na czworakach i t. d.

Pantominy

Z czynności ratowniczych można układać pantominy interesujące bardzo tak widzów, jak i wykonawców. Tak np.: „wypadek cyklisty“, „wybuch gazu“, „pożar“, „wybuch we fabryce“. Przebieg akcji niech ułożą sami harcerze.

Przeczytaj:

Budowa ciała ludzkiego (model rozkładany, kolorowy), Dr Wolberga, Warszawa (Arct).

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, Dra Łazarewicz, tamże.

Pielęgnowanie chorych w domu, tegoż, tamże.

Pielęgnowanie chorych, Dra J. Starzewskiego, wydanie 2, Lwów (Gubrynowicz) 1914.

Mali Samarytanie, Wisławy, Lwów 1908.

Samarytanin, Dr A. A. M.(ojmir), Lwów (Związek Sokoł) 1913.



ROZDZIAŁ IX

MIŁOŚĆ OJCZYZNY GAWĘDA OBOZOWA 24

POZNAJ POLSKĘ I UCZ SIĘ JEJ SŁUŻYĆ

Aby kochać Ojczyznę i służyć jej wiernie i skutecznie, trzeba ją poznać. Nie jest to łatwe dla Polaka, boć kraj nasz — to nie małutka Danja lub Holandja. Niemniej jednak jest to każdego dobrego Polaka obowiązkiem.

Polska zajmuje przestrzeń około miliona kilometrów kwadratowych i mieści wżwyż dwudziestu milionów Polaków, nie licząc innych narodowości, jak Litwinów, Biało- i Małorusinów. Szczepów tych nie podbili nasi praojcowie, lecz połączyli się z nimi dobrowolną unją; i gdyby nie oręż polski, jednych pochłonęliby byli Krzyżacy, drugich Tatarzy.

Polska łączy dwa morza: Bałtyk (zwany przez naszych ojców Morzem Białem) i Morze Czarne — a zarazem rozdziela zachód Europy od wschodniego barbarzyństwa. Dla obu tych przyczyn Polska nie zginęła i nie zginie.

Znajdziesz w Polsce i niebotyczne, urwiste Tatry i puszcze litewskie i stopy ukraińskie i jary podolskie i rozlewiska jezior na Mazurach pruskich. Znajdziesz wszelkie odmiany cudnych krajobrazów, jak mało gdzie w świecie. A na tle takiej przyrody, co krok spotkasz ślady naszej wielkiej przeszłości: stare zamki, baszty, kościoły, zwaliska, kurhany.

I poznasz ów lud piękny, poczciwy a pracowity, przybrany w malownicze stroje, poznasz jego tańce i śpiewy, jego siedziby i zwyczaje, a nade wszystko przekonasz się naocznie, jak dalece znikły już owe wady, którym historycy przypisują upadek Polski.

Umie dziś Polak rządzić: dowiodły tego rządy W. Księstwa Warszawskiego, dowiodły i dzieje zaboru austriackiego od czasu nadania konstytucji. Ale co równie ważne, umie też i słuchać. Tysięczne zdarzenia we wszystkich trzech zaborach świadczą o tem niezbiecie i sam to stwierdzisz w podróżach po Polsce. Tak np. olbrzymi rozwój Sokolstwa, towarzystw oświatowych, Kółek rolniczych i t. p., nie dały się pomyśleć bez ścisłej karności.

Nauczyliśmy się też cenić wszelkie rodzaje uczciwej pracy. Dzięki temu rozwija się handel, dźwiga się przemysł, dzięki temu włościanin i ro-

bolnik nie czuje się wydziedziczonym, lecz staje w jednym z innemi stanami szeregu. Dzięki temu też odzyskaliśmy dla narodu nawet od setek lat wrogowi na łup wydane ziemie, jak Śląsk i Mazury pruskie. Przekonać się o tem wszystkim można tylko naocznie. Książki, ni gazety przekonania nie dadzą, bo sprzeczne nieraz zawierają wiadomości. Poza tem Polska jest tak rozległa, że w różnych jej stronach rozmaicie ukształtował się charakter ludzki, różne wykazując zalety i wady. Wszędzie też możesz skorzystać, za wzór biorąc przymioty jednych, ucząc się zaś unikać błędów drugich.

I tak, Małopolak na Mazowszu podziwiać może ruchliwość, dar inicjatywy i wesołość tamtejszych rodaków. Od Litwina nauczy się wytrwałości i oszczędności, od Wielkopolanina punktualności i systematycznej pracy.

Wielu bardzo dzisiejszych Polaków cierpi na fatalną wadę; zamiłowanie do życia wielkomiejskiego. Dla takich niema życia poza Warszawą, w najlepszym zaś razie też poza Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Wilnem. Cała reszta kraju, według nich, to „provincja“, na której człowiek wykształcony nie może wyżyć. Harcerz, a zwłaszcza taki, który pozna kraj z własnych po nim wędrówek, wolny będzie od tej przywary. Wszak on przywykł do trudów i niewygód, do samodzielnej pracy bez niczyjej pomocy, do życia na łonie natury. Najchętniej zaś pójdzie tam, gdzie warunki najtrudniejsze, gdzie praca najcięższa: na kresy.

A mamy tych kresów dość i wszystkie równie zagrożone. Kresy zachodnie na Śląsku, północne na Kaszubach, w Prusach książęcych i na Litwie, wschodnie na Ukrainie (która od tego właśnie wzięła nazwę, że jest „ukrainą“, czyli kresami Polski), południowe na Orawie i Spizu. Z tych to kresów rokrocznie uciekają do większych miast Polski miękkie charaktery, nie dbając o to, czy ich kto zastąpi. Te luki wypełnić powinno być marzeniem harcerzy. Wszak w ten sposób będą oni w pokoju następcami wielkich harcerzy narodu naszego w wiekach minionych: rycerstwa kresowego. Kupiec polski lub przemysłowiec, lekarz, adwokat, czy inżynier, na tych wysuniętych czatach naszego narodu więcej wart, niż dziesiątki innych, wygodnie żyjących na łatwych posterunkach społecznych.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Do tej gawędy, jak do wielu innych, gdzie mowa o polskich ziemiach i o dziejach naszych, konieczną jest duża mapa Rzeczypospolitej. Harcmistrz przy każdej sposobności będzie badał wiadomości harcerzy z dziejów i geografii ojczystej i zachęci do czytania dzieł obszerniejszych, niż podręczniki szkolne.

Zachęci również do nawiązywania korespondencji kartkowej z harcerzami w różnych stronach Polski. W ten sposób mogą powstać piękne zbiory widokówek ojczystych, a od czasu do czasu można urządzić wystawę tych zbiorów, ze współ-

ubieganiem o nagrodę. Do zupełnego jednak zbioru widokówek z całej Polski przyjść można tylko przez zorganizowaną pracę całej drużyny (lub lepiej hufca) wedle następującego planu:

Któryś z drużynowych lwowskich, dajmy na to, wyznaczy pisarza z pośród harcerzy, który założy księgę albumu kartkowego polskiego. W niej zapisze szereg adresów drużyn harcowniczych w różnych miastach; gdzie ich niema, zastąpią je adresy szkół polskich, towarzystw, lub osób prywatnych. Pisarz wyłoży listownie plan cały kolejno każdej z tych osób. W razie zgody, pod pierwszym z tych adresów (np. jakiejś drużyny w Krakowie), codzień inny harcerz wysyła swoim kosztem widokówkę miejscową, prosząc o wzajemność. Przed wystaniem każdej, pisarz zapisuje nazwisko wysyłającego i rodzaj widoku na kartce, oraz datę i adres. Uwzględnia się przytem ewentualne życzenia zamiejscowych, nawzajem również prosząc, o ile trzeba, o pewne widoki, na których właśnie albumowi zbywa l. t. p. Jeśliśmy wyczerpali zasób widoków miejscowych, a zależy nam na dalszych widokach Krakowa, możemy posyłać kartki inne, np. z Karpat wschodnich, lub t. p. Po wymianie widokówek z Krakowem przychodzi kolej na inną miejscowość. W ciągu roku drużyna zbiera album, złożony z przeszło 300 widoków różnych stron Polski i może z powodzeniem urządzić nawet dla szerszej publiczności wystawę; koszt zaś jest prawie żaden, bo drużyna opłaca tylko korespondencje pisarza, na każdego zaś harcerza przypada

wydatek kilkunastugroszowy na miesiąc. Hufiec może znacznie rychlej dojść do ogromnego zbioru, nie zmieniając w tym planie nic, a tylko dzieląc poszczególne miasta, czy części Polski między swe drużyny.

Koroną wszystkiego jednak muszą być wycieczki krajoznawcze. Prócz bliższej okolicy, przy której harcmistrz zawsze uwzględni zabytki historyczne, piękno przyrody i właściwości ludu, zbierają harcerze pilnie fundusz wycieczkowy, mogący wystarczyć na większe podróże wakacyjne. Przy wycieczkach takich każdy harcerz jest zobowiązany codziennie spisać swe wrażenia w notatniku, jeśli nie fotografuje lub szkicuje. Najlepszy opis wycieczki posyła się potem do wydrukowania w piśmie harcerskiem, również najlepsze fotografie lub szkice. W razie powstania większego zbioru fotografii i szkiców, bardzo pożytecznym też będzie urządzenie z nich wystawy (ewentualnie razem z widokówkami).

Przeczytaj:

O miłości Ojczyzny, K. Libelta, Warszawa (Arct).

Duch dziejów Polski, A. Chołoniewskiego, wyd. 2, Kraków 1918.

Jak Piastowie budowali Polskę, H. Bukowieckiej.

Pieśń o Ziemi naszej, Wincentego Pola.

Polska. Obrazy i opisy, 2 tomy, Lwów, Macierz Polska (Wyczerpana w handlu ksiąg.).

Obrazy ziem polskich, K. Chmielewskiego, Warszawa (Arct).

Wycieczki po kraju, A. Janowskiego, Warszawa 1904—7.

Metodyka wycieczek krajoznawczych, Warszawa (Polskie Tow. Krajozn.), 1909.

Organizowanie wycieczek krajoznawczych, I. Szenka, Lwów (Pol. Bibl. Skaut.), 1914.

Ilu nas jest? Prof. E. Romera, Kraków (Gebethner), 1917.

Polska ziemia i państwo, Tegoż, tamże, 1917.

Mapy Polski: Majerskiego, Babireckiego, Hecka i in.

Atlas Polski, E. Romera, Warszawa i Kraków (Gebethner i Wolff), 1916.

MOWA OJCZYSTA

Jest w języku polskim niebywałe bogactwo form i dźwięków, jest i jędrność rycerska i wdzięk melodyjny. I podziwiają go obcy, lecz za mało cenią i pielęgnują swoi. Ileż to razy, nawet z ust harcerzy naszych słyszeć można mowę skażoną, pełną obcych naleciałości, zwłaszcza zaś germanizmów i rusycyzmów!

Jest to stanowczo niezgodne ze ślubowaniem wierności Ojczyźnie. Wierność ta nie polega na oczekiwaniu sposobności do jakiegoś niezwykłego czynu. Stwierdza się ją codzień, najdrobniejszymi na pozór czynnościami, do których należy też cześć dla przepięknej, po przodkach odziedziczonej mowy. Jeżeli harcerzowi jakiemuś zawadą jast nałóg kaleczenia języka, nabyty w bezmyślnem otoczeniu, toć znajdzie w sobie dość siły woli, aby otrząsnąć się zeń, tak, jak się może otrząsnąć z nałogu palenia tytoniu.

Zerwie zatem przedewszystkiem ze szpetnemi germanizmami mowy potocznej, nie nosząc „rukzaka“, lecz torbę, nie używając „hebla“, lecz struga, ani „rajzbretu“, lecz rysownicy i t. d. Ale wytępi też

zupełnie niepotrzebną, a po barbarzyńsku przekreśloną angielszczyznę naszych sportowców: nie urządzi „matchu footballowego“, lecz „zawody w nożnej“, ani „meetingu“, lecz „igrzyska“.

Wszak jeśli Słowacki zdobył się na ciśnięcie własnej Ojczyźnie w twarz owej ciężkiej obelgi: „pawiem narodów byłeś i papuga“, stało się to w znacznej części z powodu tej właśnie chorobliwej, a wielkiego narodu niegodnej manji...

Od niej wolnym być musi harcerz. Nie wytłumaczaj mu zwolennicy papuziego żargonu, że nasz język za ubogi, że ten lub ów wyraz nie da się przetłumaczyć lub t. p. Dowodzi to tylko nieznamomości własnej mowy ze strony owych ludzi. Język nasz jest bogaty i plastyczny. W mowie staropolskiej i w gwarach ludowych mnóstwo znajdziesz słów jędrnych, znakomicie oddających pojęcia, dla których później niepotrzebnie przyjęliśmy wyrazy obce.

A oto mały słowniczek wyrazów harcerskich, które ciągle jeszcze słyszymy w brzmieniu obcym, mając na nie piękne, a niesłusznie zapomniane nazwy (staropolskie najczęściej):

Alarm = trwoga

Biwak = koczowisko

Depesza = wieść

Dyżur, dyżurny = dziennica, dzienniczy

Komenda, komendant = dowództwo, dowódca

Meldować = oznajmiać

Meldować się = zgłosić się

Manierka = łagiewka

Menażka = blaszanka

Odkomenderować = przeznaczyć

Orjentacja = rozeznanie

Peleryna = opończa

Placówka, harcerz na placówce = czata, czatownik

Raport = sprawa, odprawa, sprawozdanie

Rynsztunek = wyprawa

Sweter = dzianka

Szarża = stopień; szarże (w drużynie) = starszyzna

Sztab = orszak

Sztylpa = łyścian; szt. skórzana = skórznia

Teren = naziom

Urlop, urlopować, urlopnik = wczas, wczasować, wczasownik

Warta, wartownik = straż, strażnik.

Ale prócz tego doskonalenia siebie samych, musimy też mowie naszej zapewnić cześć należną i u obcych. A niezawsze to umiemy czynić.

Za czasów dawnej Rzeczypospolitej, gdy Niemiec wszedł w jej granice, dworowano sobie z jego niezajomości języka i żartobliwie nazywano „frycem”. (Nazwa ta później oznaczała wogóle niedoświadczonego młodzika; stąd i my nią oznaczamy chłopca, stawiającego pierwsze kroki w harcerstwie). Jakże dziś jest inaczej! Iluż Polaków dla byle kupczyka z Prus przybyłego, znajdziemy gotowych zaraz kaleczyć po niemiecku, a nawet znosić jego nagrawanie się z naszego kraju. To samo dotyczyć też

postępowania naszego na kresach. Niezawsze pomnimy, że od Opolą po Kijów, również jak od Spizu po Kurlandję, wszędzie można się po polsku rozmówić i tak też mówić jest naszym obowiązkiem.

Harcerz, jak wspomnieliśmy wyżej, pilnie uczy się języków obcych. Ale, gdzie mu tak nakazuje duma narodowa i narodowy interes, wiedzę tę trzyma w ukryciu, zmuszając obcych do poszanowania naszych praw. (Rzecz oczywista, że uwagi te nie odnoszą się do obcowania z ludem litewskim, biało- lub mało-ruskim: nie są to obcy, lecz swoi). Także w razie potrzeby korespondencji z kupcem lub fabrykantem zagranicznym, harcerz użyje języka polskiego. W ten sposób zniewala go do dania zarobku naszym rodakom zagranicą, jako tłumaczom lub korespondentom. Nie będzie też tworzył z „grzeczności“ dla cudzoziemców nieistniejących tłumaczeń nazw naszych miast, ulic lub placów. Daje to tylko obcym zupełnie fałszywe wyobrażenia o stosunkach w naszym kraju.

Harcerz, obeznany należycie z geografją Rzeczypospolitej, zna dawne historyczne i jedynie właściwe nazwy jej części składowych: Korona i Litwa, Małopolska i Wielkopolska, Prusy królewskie i książęce, Kujawy, Mazowsze, Podlasie i t. d. Tych też nazw będzie używał w mowie potocznej, zarzucając imiona i podziały, stworzone przez rządy zaborcze.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Harcistrz w swych gawędach i rozmowach pilnie przestrzega czystości języka i tego samego wymaga od harcerzy. W razie potrzeby, od czasu do czasu wygłasza osobną gawędę o najczęściej zauważonych błędach. Germanizmy i rusycyzmy tępi w sposób podobny, jaki wyżej zaleciliśmy dla usunięcia przewis i klątw. Harcerzowi, najczulszemu na czystość języka, powierza natychmiastowe ściąganie małych grzywn za każde uchybienie, na fundusz zastępu (lub drużyny).

Przeczytaj:

„Słowniczek błędów językowych“, Passendorfera, Warszawa (Książki dla wszystkich).

Czasopismo „Język polski“, red. R. Zawiliński, Kraków.

Przeglądaj często słowniki polskie, jak Słownik staropolski i Słownik wyrazów obcych (Warszawa, Arct); jeśli zaś chcesz poznać rzecz lepiej, Słownik Lindego, Słownik gwar polskich Karłowicza, Słownik jęz. pol. warszawski.

GAWĘDA OBOZOWA 25

• OBYWATELSTWO

OBOWIĄZKI HARCERZA JAKO OBYWATELA

Dwa są sposoby, któremi każdy dobry Polak powinien podtrzymywać Rzeczpospolitą. Pierwszy z nich — to sposób pokojowy, obywatelski.

Gdyby każdy obywatel Rzeczypospolitej stał się istotnie dobrym, użytecznym człowiekiem, naród nasz byłby takim błogosławieństwem dla innych narodów, że nikt nie życzyłby sobie, aby nas zwalczono. Lecz aby zająć takie stanowisko, musimy być dobrymi obywatelami i wiernymi przyjaciółmi wszyscy między sobą w Ojczyźnie.

Dom, rozdzielony wewnątrz siebie, nie ostoi się. Waśnie i niesnaski wewnętrzne były wielką pomocą dla naszych potężnych wrogów, gdy się sprzysięgli na rozszarpanie Polski przed 150 laty. I teraz, gdy Polska zmartwychwstała, kłótnie stronnictw i niechęć poddania się woli większości szkodzą jej niezmiernie. Każdy czyn niezgody i niekarności przyczynia się do uszczuplenia granic Ojczyzny, do zmniejszenia powagi naszej za granicą, a przez to i do zubożenia kraju.

Czynią tak niektórzy politycy dziś. Lecz czynią dlatego, iż nie wychowali się jako harcerze. Wy, harcerze, zawsze potraficie postawić dobro całego narodu na pierwszym miejscu. A i teraz, jako chłopcy, nie będziecie czynić żadnych różnic między rodakami.

Jeśli gardzisz innymi chłopcami dlatego, że ci należą do uboższej warstwy, jesteś pyszałkiem. Jeśli nienawidzisz innych chłopców dlatego, że oni przypadkiem urodzili się w zamożniejszym domu, niż ty, jesteś głupcem. Każdy z nas otrzymał swoje miejsce na tym świecie; skorzystaj ze swego miej-

miejsca jak najlepiej i pracuj wraz z innymi, jakich znajdujesz dokoła siebie.

Jesteśmy podobni cegłom w murze; mamy każdy swoje miejsce, choć wydaje się ono małym w tak wielkim murze. Lecz gdy jedna cegła skruszeje lub wypadnie z miejsca, wówczas inne cegły są przeciążone, rysy okazują się, a mur się chwieje.

Nie staraj się zbyt o przepchanie się naprzód na jak najlepsze miejsce. Doznasz wielu rozczarowań, gdy zaczniesz tak postępować. Pracuj dla dobra Rzeczypospolitej lub przedsiębiorstwa, w którym jesteś zajęty, a przekonasz się, że gdy to będziesz czynił należycie, otrzymasz też wszelką poprawę losu i wszelkie powodzenie, jakiego pragniesz.

Staraj się przygotować do tej pracy, przykładając się pilnie do wszystkich przedmiotów, jakich uczą cię w szkole, nie dlatego, żeby cię to bawiło, lecz ponieważ doskonalenie się jest twoim obowiązkiem wobec Ojczyzny. Weź się w tym duchu do matematyki, historii, czy nauki języków, a pójdziesz naprzód.

Nie myśl o sobie, lecz o Ojczyźnie i o swych przełożonych. Poświęcenie zawsze się opłaca. Wielu z was, harcerze, poświęciło swoje rozrywki w czasie wojny, aby służyć Ojczyźnie, a po latach będziecie wspominać o tym z przyjemnością, przypominając sobie, że choć tylko chłopcy, dołożyliście „swoją cegiełkę“ do budowy Rzeczypospolitej.

Jakże o wiele milej wam będzie, niż tym, którzy nie pospieszyli na wezwanie, lecz myśleli wię-

cej o swem bezpieczeństwie lub wygodzie, niż o losach Ojczyzny w wielkiej chwili. Do końca życia będą oni czuli niesmak z tego powodu — niesmak, którego nigdy nie zdołają zatrzeć.

OŚWIATA LUDU

Już wiekopomna Komisja Edukacji Narodowej (1773—1793) nauczyła nas wcześniej organizować oświatę ludu, niż się to stało gdziekolwiek indziej w Europie. Dziś też pracuje się na tem polu bardzo wiele w całej Polsce. Ale wyniki byłyby daleko lepsze, gdyby młodzież spełniła ciężący na niej obowiązek. Ten obowiązek nie kończy się na wrzuceniu kilku groszy do puszek Macierzy lub T. S. L., ani na zbieraniu od innych składek na oświatę ludu. Harcerz, czy harcerka polska ma szukać każdej sposobności szerzenia czynnego tej oświaty. A sposobności chyba nie zbraknie. Wśród służby domowej, działwy ulicznej, w chacie wieśniaka, czy pracowni rzemieślnika, wszędzie aż nazbyt często spotkasz niepiśmiennych, a jeszcze częściej nieuświadomionych co do Ojczyzny i swoich dla niej obowiązków. Do najpiękniejszych zaiste „dobrych uczynków“ harcerza będzie też w takich wypadkach należeć nauczanie tych prostaczków, pożyczanie im książek, pism, wprowadzanie do czytelni ludowych i t. d.

PRZEMYSŁ RODZIMY

Kraje, nie posiadające własnego przemysłu, skazane są na wieczną nędzę. Ginie dla nich bez-

powrotnie cały zysk, jaki człowiek stwarza, przera-
biając drzewo, czy żelazo, len, czy wełnę na pro-
dukty przemysłowe. Ginie on dla nas podwójnie:
bo zysk ten płacimy z nawiązką obcym i to prze-
ważnie naszym najcięższym wrogom, pomagając im
w ten sposób do uzyskania coraz większej nad nami
przewagi. Co więcej i włościanin nasz, posiadający
przeważnie mało roli, potrzebuje koniecznie zarobków
ubocznych. Gdy w kraju za mało fabryk, kopalń
i t. p., włościanin idzie za granicę, a tam wynarada-
wia się i demoralizuje.

Harcerz też zaznajomi się zawczasu z prze-
mysłem krajowym, pozna sposoby odróżniania wy-
robów swojskich od obcych, będzie kupował, o ile
można, tylko rodzime wyroby i w tym kierunku
wpływał na innych. Nie da się zmylić napisami pol-
skimi, godłem „wyrób krajowy“ lub nawet wizerun-
kami królów polskich, jakimi często obcy fabrykanci
oszukują łatwowiernych. Na wyrobie istotnie swoj-
skim będzie wyraźnie wymieniona fabryka i miejsce
wyrobu. W działach, nie posiadających dotąd fabryk
w Polsce, da pierwszeństwo towarowi angielskiemu
lub francuskiemu nad pruskim.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Harcistrz zapozna harcerzy z rozmaitemi dzia-
łami pracy oświatowej. Wygłosi też (najmniej raz a
rok, w rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja) gawędę
o sposobie nauczania niepiśmiennych (elementarze:
Promyka, T. S. L., Falskiego), o książkach i pismach

dla ludu. Dowiadywać się będzie, kto z harcerzy wykonywa obowiązek szerzenia oświaty narodowej.

Nie zaniedba żadnej sposobności pouczenia harcerzy o przemyśle rodzimym i o sposobach popierania go. Zaprowadzi ich do „bazarów krajowych“ i przekona nieświadomych, jak różnorodna już jest produkcja swojska. Nie omieszka również zwiedzać z nimi wystaw przemysłu rodzimego, a przy wycieczkach stale uwzględni kopalnie, fabryki i pracownie rzemieślnicze.

W codziennem życiu dopilnuje przestrzegania prawideł, podanych w tym rozdziale, jako spełnienia ślubu wierności Ojczyźnie.

Przeczytaj:

Sprawozdania Macierzy szkolnej, Towarzystwa Szkoły Ludowej i towarzystw pokrewnych.

Czasopismo „Przewodnik oświatowy“, Kraków.

Broszurę „Bojkot“, Lwów 1908.

OBYWĄZKI OBYWATELA-ŻOŁNIERZA

Harce są szkołą dobrych obywateli. Uczą ich walki z żywiołami, samodzielności, poprzestawiania na małym, uczą radzenia sobie w każdej potrzebie. Uczą mieć oczy i uszy otwarte i umieć z dostrzeżonych szczegółów wyciągać wnioski. Uczą poznawać i kochać przyrodę; rozwijać swe siły, zręczność i wytrwałość i uczą ich użyć jak najlepiej dla dobra bliźnich. Uczą wreszcie w życiu codziennem służyć Ojczyźnie. Książka niniejsza ani w drobnej części nie mogła wyczerpać tego olbrzymiego zada-

nia. Pilni harcerze uzupełniają resztę czytaniem za-
leconych im książek specjalnych, a przede wszystkim
własną obserwacją i doświadczeniem. Cel nasz bę-
dzie osiągnięty, gdy dziełko to stanie się pobudką
do ciągłego doskonalenia się.

Ale do obowiązków dobrego obywatela należy
też służba dla Ojczyzny w razie wojny.

Wie o tem dobrze harcerstwo i „czuwa“ nad
tem, aby chłopcy zawczasu przygotowali się jak naj-
lepiej do tej służby. Toteż spełnili oni chlubnie swój
obowiązek w czasie tej wojny. W Anglii, zanim mo-
gło wojsko uruchomić się, w całym kraju oddziały
harcerskie natychmiast z początkiem wojny objęły
straż przy mostach kolejowych i liniach telegrafi-
cznych, aby je ochronić od szpiegów nieprzyjaciel-
skich. Gdy zaś straż nadbrzeżną powołano w sze-
regi wojska, 1800 harcerzy zgłosiło się do admiralii,
aby wziąć na siebie ochronę wybrzeży. Inni
znów zastąpili po biurach urzędników, powołanych
w szeregi, pomagali władzom bezpieczeństwa i t. p.
A wszyscy starsi harcerze wyruszyli w pole i wal-
czyli jako najlepsi żołnierze.

Nie mieliśmy własnego państwa na początku
wojny i dlatego udział naszych harcerzy w spełnia-
niu tego obowiązku nie mógł być takim, jak w An-
glii. Ale i u nas harcerstwo uczyniło, co doń nale-
żało w tak trudnych warunkach. Harcmistrze i starsi
harcerze poszli do okopów, o ile mogli, pod sztan-
darem legjonów ojczystych. Młodszy zaś chłopcy
i dziewczęta pełnili różnego rodzaju służbę publiczną.

samarytańską, łącznikową (przenoszenie rozkazów i t. p.), utrzymywali straż bezpieczeństwa, pomagali komitetom, opiekującym się ludnością i na wiele innych sposobów służyli i służą narodowi w chwilach dlań szczególnie trudnych.

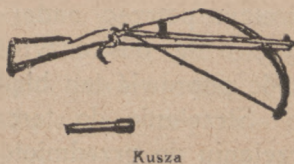
STRZELANIE

Chcąc jednak służyć Ojczyźnie jako żołnierz, musisz zawnazu zapoznać się ze strzelaniem. Tu znów okazuje się, jak słusznie harcerze odrzekają się palenia tytoniu. Baden-Powell opowiada, jak przyzwyczał się był w młodych latach do tego nałogu, porzucił go jednak, gdy się przekonał, że mu psuje wzrok i nie dozwala celnie strzelać.

W Polsce mieliśmy wielu dzielnych strzelców, nadewszystko jednak słynęli u nas w tej mierze Kurpie, mieszkańcy puszczy na Mazowszu, w pobliżu Ostrołęki, o których już wspominaliśmy powyżej. Tam chłopiec 10-letni, strzelający dobrze, otrzymywał w nagrodę siekierkę do noszenia za pasem. Musiał jednak wpieryw poddać się próbie w strzelaniu do tarczy wobec licznego grona puszczańskich gospodarzy. Chłopcy zaś nieco starsi umieli już sobie strzałem strącać pożywienie, zawieszane na drzewie (A. Chętnik).

Dziś słyną jako strzelcy Burowie południowej Afryki, w Europie zaś Szwajcarzy. U obu tych narodów chłopcy ćwiczą się zawnazu w strzelaniu z kuszy, która i u nas była bronią bardzo rozpowszechnioną w dawnych wiekach. Kuszę chłopiec

zręczny sporządzi sobie sam bardzo małym kosztem. Nauczywszy się zaś z niej strzelać, będzie od pierwszego razu dobrze używać i strzelby. Oba rodzaje broni bowiem opiera się o bark i strzela pociągnięciem jęczyczka.



Aby móc strzelać dobrze, ważną rzeczą jest trzymać należycie strzelbę; gdy ta zwraca się nieco w tę lub ową stronę, kula znacznie zboczy w tymże kierunku. Trzymaj lewe ramię dobrze pod strzelbą, aby ją podtrzymać i przyciskaj ją silnie lewą ręką do barku. Prawą rękę umieść palcem wielkim u góry,



Chłopcy burscy, strzelający z kuszy

wskazującym zaś obejmij jęczyzek dokoła, jak najdalej możesz. Strzelając nie ciągnij ku sobie palcem, bo strzelba zboczy od celu, lecz ściśnij oprawę strzelby i jęczyzek między palcem wielkim i wskazującym, a wtedy wypalisz bez odchylenia.

Wreszcie, gdyś wypalił, nie spiesz się z podniesieniem strzelby, lecz uczyń jak wszyscy dobrzy

strzelcy, patrząc nadal przez celownik, aby zobaczyć, o ile odskoczyłeś od celu przy wypaleniu, i móc poprawić ten błąd następnym razem.

Strzelanie do tarczy jest tylko wstępem ku strzelaniu do przedmiotów ruchomych. Wypalić do celu ruchomego jest oczywiście daleko trudniej, lecz



Na strzelnicę

musisz się i tego nauczyć, bo nie znajdziesz zwierzra ani nieprzyjaciela tak uprzejmego, aby stał spokojnie, gdy doń mierzysz. Będzie on biegł i szukał schronienia — musisz zatem zmierzyć szybko i wypalić szybko.

Najlepszym ćwiczeniem dla tego celu będzie mierzyć często w ruchome przedmioty laską, przykładając ją jakby strzelbę. A gdy już zaczniesz celo-

wać ze strzelby, mierz naprzód w przedmiot, potem, poruszając strzelbą szybciej, niż twój cel biegnie, wypal bez zwłoki, gdy celownik wskazuje tam, gdzie cel będzie za sekundę lub dwie, a wtedy kula do-
sięgnie dobrze.

POMOC DLA WŁADZY BEZPIECZEŃSTWA

W krajach o prawdziwie wysokiej cywilizacji, straż bezpieczeństwa jest powszechnie lubianą i poważaną. W Anglii stójkowy jest prosto ulubieńcem publiczności. I tak powinno być wszędzie, gdzie policja robi należycie to, co do niej powinno należeć, t. j. strzeże bezpieczeństwa mieszkańców z narażeniem nieraz własnego życia.

Inaczej było w niby-cywilizowanych państwach najeźdźców, którzy ciemniyli i wyzyskiwali Polskę przez lat 150. Policja więcej zajmowała się prześladowaniem patryotyzmu u ludów podbitych, niż ściganiem złodziei i grabieżców. Toteż nauczyliśmy się nienawidzić jej serdecznie. Stąd jednak nie wynika bynajmniej, abyśmy choćby najmniejszą niechęć mieli żywić wobec policji, czy żandarmerji polskiej która oczywiście nic innego nie może czynić w wolnej Rzeczypospolitej, jak strzec naszego bezpieczeństwa.

Zrozumieli to polscy harcerze w chwili rozbicia załóg austriackich i pruskich w miastach naszych przy końcu wojny obecnej (listopad 1918). Podjęli się ochotnie pełnić straż i ochraniać bezpieczeństwo ulic i gmachów publicznych, wzbudzając

wdzięczność i podziw swoich i obcych. Zachowaniu ich oddały pełną pochwałę dzienniki angielskie, pisząc: „Kraków zawdzięcza swe ocalenie jedynie harcerzom“.

W czasie przewrotu (jesień 1918), gdy po wypędzeniu Niemców i Austriaków słabymi siłami bezbronnej prawie młodzieży, miasta nasze były zagrożone luźnymi bandami dezertarów i rzezimieszków, harcerze stanęli jako jedyna straż bezpieczeństwa, a wywiązali się z zadania tak chlubnie, że uznali ich zasługi nie tylko swoi, lecz i obcy. W dziennikach angielskich pojawiły się wzmianki, przypisujące ład i porządek, jaki utrzymano, zwłaszcza w Krakowie, harcerzom, którzy strzegli budynków publicznych, składów amunicji i t. p.

Będzie też harcerz polski w miarę sił i możliwości wspierał trudną i pełną poświęcenia pracę tej służby. Dowie się, gdzie znajdują się biura policyjne, gdzie najbliższy telegraf pożarny, stanowisko straży pożarnej, szpital, przychodnia (ambulatorjum), pogotowie ratunkowe, apteka.

Widząc jakiś wypadek, jeśli nie możesz pomóc przy nim, biegnij zawiadomić najbliższego stójkowego i spytaj się, w czym możesz mu pomóc, czy o przez sprowadzenie lekarza, doróżki i t. p. Gdy słyszysz gwizdek stójkowego, biegnij też i zaofiaruj swą pomoc; jest to twym obowiązkiem, gdyż on jest sługą Rzeczypospolitej. Jeśli widzisz drzwi lub okno otwarte i niestrzeżone w nocy, będzie też dobrze uwiadomić o tem stójkowego; lecz żadną miarą

nie próbuj bawić się w detektywa, śledząc ludzi i szpiegując.

Jeśli znajdziesz zbłąkane dziecko, zaginione go psa lub jakikolwiek przedmiot zgubiony, weź je zaraz do biura policji.

Z licznych przypadków dzielnej pomocy angielskich harcerzy dla służby bezpieczeństwa, przytoczymy czyn zastępowego G. Browna w Southampton. Widząc stójkowego, walczącego z czterema drabami wobec bezmyślnego tłumu gapiów, przebił się przez ciżbę, dostał się do gwizdka stójkowego i zagwizdał na nim, poczem nadbiegli inni stójkowi na pomoc. Chłopiec otrzymał kopnięcie w kolano od jednego z napastników; lecz spełnił swój obowiązek wobec ogółu i otrzymał za to odznaczenie.

WSKAZÓWKI DLA HARCMISTRZÓW

Strzelania można uczyć w izbie zapomocą strzelb powietrznych. Kusze mogą sporządzać sami chłopcy i wyćwiczyć się z ich pomocą na dobrych strzelców.

Starajcie się otrzymać wstęp do strzelnicy prywatnej, towarzystwa strzeleckiego lub wojskowej.

GRY

Wystrzelać do nogil — Dwa zastępy (A i B) współzawodniczą. Cel: butelki lub cegły ustawione rzędem, jako „zastęp nieprzyjacielski“. Oba zastępy stają w rzędzie na 20—25 m od celu. Na hasło: „pali“ rzucają kamienie do celu. Gdy padnie butelka np. druga, strącona rzutem zastępu A, sędzia każe usiąść drugiemu harcerzowi zastępu

B, jako „zabitemu“. Gra ciągnie się dalej, aż jeden z zastępów w całości jest „wybity“. (Albo gra się pewną ilością kamieni, wydaną każdemu zastępowi — albo wreszcie do pewnego czasu, np. minutę).

Ciągnięcie liny — zastęp przeciw zastępowi.

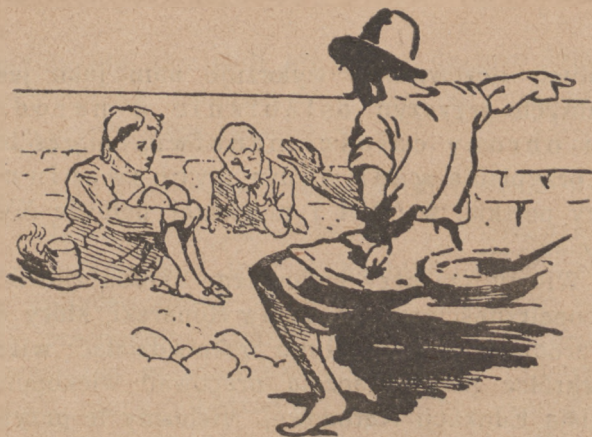
Zdobycie Połocka. Jeden zastęp (Moskale) wstępuje na bardzo silny stół kuchenny (lub ławę) i broni go, Polacy nacierają i starają się zdobyć twierdzę, ściągając obrońców. Połowa obrońców może stać za stołem na ziemi. Jeśli Moskale ściagną Polaka przez stół w tył na ziemię, jest on „zabity“. Nie wolno uderzać, ani kopać. [Połock zdobył szturmem w r. 1579 Stefan Batory, sam idąc na czele wojsk].

Przeczytaj:

Dzieje wojen i wojskowości w Polsce, T. Korzona, 3 tomy, Kraków 1912.

Regulamin musztry, Lwów (Związek sokoli) 1913.

Instrukcja strzelecka, W. Rawicza, Lwów 1912.



Gawęda obozowa

ROZDZIAŁ X

UWAGI DLA HARCMIŚTŻÓW

Przyczyny upadku Polski

Wielki przełom dziejowy, jaki obecnie przeżywamy, ożywił oczywiście rozprawy, prowadzone przez naszych uczonych o przyczynach upadku Rzeczypospolitej przed laty 150.

Nie bierzemy tu pod uwagę dawniejszych, pesymistycznych poglądów, które całą winę przypisywały naszym proajcom — ani też ich przeciwieństwa, skrajnego optymizmu, głoszącego, że staliśmy się niewinną ofiarą zachłanności sąsiadów. Prawda, jak zwykle, leży pośrodku. Zbiór odczytów, niedawno wygłoszonych o tym przedmiocie przez szereg zna-

komitych uczonych¹⁾, wykazuje nam jako jedną z walnych przyczyn osłabienie w narodzie woli obrony całości państwa, ten zaś brak woli przypisuje wadliwemu wychowaniu młodzieży polskiej w XVII i pierwszej połowie XVIII stulecia.

Wiemy, że przy końcu tego okresu zjawił się mąż opatrnościowy, Stanisław Konarski, który dojrzał źródło złego i począł mu przeciwdziałać; wiemy, że wkrótce potem zaczęła pracować wiekopomna Komisja Edukacji Narodowej. Reformy te przysły za późno, aby ocalić gmach, już silnie zarysowany. Ale dreszcz przejmuje na myśl, jak głęboki byłby nasz upadek, kto wie, czy nie bezpowrotny, gdybyśmy się nie byli zdobyli na te próby podźwignięcia się.

W późniejszych latach po rozbiorach praca nad wychowaniem młodzieży w małej niestętej mierze zależała od nas samych. Byliśmy w różnym stopniu, lecz zawsze bardzo dotkliwie krępowani pętami, nałożonemi przez państwa zaborcze. Za cud istotny należy uważać, że nie zdołano ostatecznie zgniebić i spodlić ducha narodu przez system wychowawczy, dyktowany z Berlina, Wiednia i Petersburga.

W każdym razie można było w latach ostatnich przed wojną światową obawiać się poważnie,

¹⁾ Przyczyny upadku Polski. Odczyty. Warszawa (Gebethner i Wolff) 1918.

izbyśmy nie zamienili się przez dłuższe działanie trzech rządów zaborczych w trzy odrębne, inaczej czujące i myślące narody...

Jakiej młodzieży nam trzeba

Na szczęście, nadeszła chwila Zmartwychwstania, zastając nas jeszcze zdolnymi do zespolenia się w jeden naród z powrotem. Niemniej jednak stają przed nami bardzo trudne zadania, a spełnimy je wówczas przede wszystkim, gdy potrafimy wychować niezwykle dzielne i ofiarne pokolenie młodzi.

Gdy niedawno zagrzmiał potężnie „złoty róg“, omal że nie powtórzyła się nad wyraz smutna scena końcowa z „Wesela“ Wyspiańskiego. Nie potrafiliśmy bowiem w niewoli tak wychować wszystkich synów Ojczyzny, aby głos ten usłyszeli, pojęli go należycie i chcieli stawić się na jego wołanie. Setki tysięcy wołały rozejść się do domów, niż zabezpieczyć granice z grobu powstającej Ojczyzny; wołały dawać ucho podżegaczom, wzywającym do walki klas, niż wezwaniom do zgody, jedności i poświęcenia. W te ciemne jeszcze i nieuświadomione warstwy ludowe musimy nieść kaganiec oświaty narodowej, jeśli chcemy się ostać w przyszłości wbrew potężnym zawsze jeszcze wrogom.

Ale wychowywać nam trzeba nowe pokolenia tego ludu nie tylko w óchu miłości Ojczyzny, lecz też zaszczepiać w nich umiejętność zdobycia chleba dla siebie i drugich w kraju. Nie umieliśmy tego dotąd czynić, po części zaś nam

przeszkody stawiały państwa zaborcze. I wędrowały setki tysięcy naszego ludu dla zarobku zagranicę, wzbogacając naszych najcięższych wrogów i dostarczając im taniego robotnika, aby mogli wyrobami swego przemysłu zalewać nasz kraj i wyciągać od nas haracz kilkakrotny w ten sposób. A tymczasem po miastach naszych handel i przemysł pozostaje przeważnie w rękach obcych. Zaszczepić w młodzieży przedsiębiorczość i obrotność, znajomość rzemiosł i innych zajęć popłatnych — oto jedno z najważniejszych zadań. Jeśli je rozwiążemy, syn chłopa małorolnego potrafi stać się zamożnym, uprawiając mleczarstwo, chów drobiu i. t. p.; bezrolny znajdzie zajęcie dobrze płatne w przemyśle, a uciutawszy odpowiednią sumkę, założy sklep, pracownię i. t. p., wypierając obcy żywioł z miasta.

Polska jest krajem bardzo gęsto zaludnionym; więc nawet w razie pomyślnego załatwienia omówionej kwestji będziemy przed zagadnieniem otwarcia odpływu dla nadmiaru ludności, jaki np. Angja, Holandja i inne kraje znalazły w postaci własnych kolonij zamorskich. Zasilanie obcych kolonij, do jakiego lud nasz uciekał się w latach niewoli, zaludniając stepy i puszcze Stanów Zjednoczonych, Kanady lub Brazylii, nie powinno trwać dłużej, gdyż prowadzi w drugim już zwykle pokoleniu do wynarodowienia.

Lecz nie trzeba nam tego odpływu długo szukać. Stworzyli go przed wiekami nasi ojcowie przez swą rozumną i szlachetną politykę, dzięki której

Polska Piastów i Jagiellonów stała się magnesem, przyciągającym ludy, osiadłe na północ i wschód od niej. Nie podbój, lecz dobrowolna unja dozwoliła nam przekroczyć Dźwinę i Dniepr, oraz dotrzeć do Morza Czarnego. Warunki tej unji tkwią w stosunkach geograficznych, które wiążą z sobą siecią dróg wodnych całą przestrzeń, na jaką rozszerzyła swe granice dawna Rzeczpospolita¹⁾. Dążność do niej zatem nie ustanie ani u nas, ani u Litwinów czy Rusinów (mimo przeciwności, sztucznie podsycanego przez wrogów), byleśmy umieli wznieść się z powrotem na poziom swych praojców z wieku XV i XVI.

A zatem rycerskość w najlepszym tego słowa znaczeniu, duch poświęcenia dla bliźnich i ofiarności dla dobra ogółu, ukochanie wolności nietylko własnej, lecz i cudzej (w myśl hasła naszych powstań: „za naszą i waszą wolność“) — oto cnoty, jakie trzeba nam krzewić wśród młodego pokolenia, jeśli mamy się stać znów ośrodkiem, ku któremu garnąć się będą sąsiedzi, szukając przymierza na zasadzie dawnej unji: „wolni z wolnymi, równi z równymi“.

Jest w chłopie polskim nieoceniona tężyzna, która bywa ostoją dla całego narodu w chwilach ciężkich. Lecz nie posiadają jej nasi mieszkańcy miast, nazbyt wrażliwi, skłonni raz do łatwowiernego optymizmu, to znów wpadający w zwątpienie i niewiarę. I tu w wychowaniu najpewniejszy znajdziemy

¹⁾ Prof. E. Romer. Polska, ziemia i państwo. Kraków 1917.

środek zaradczy. Dajmy młodzieży miejskiej podniecie i sposobność do hartowania ciała pod gołym niebem i do wzmocnienia mięśni odpowiednimi ćwiczeniami, a uzdrowimy jej chore nerwy, wnosząc tem samem w życie narodowe pogodę, spokój i wytrwałość.

Wyliczyliśmy część tylko zadań, jakie nas czekają w najbliższej przyszłości, lecz część bezwątpienia doniosła. Szkoły narodowe z pewnością dzielnie będą pomagać do urzeczywistnienia zakreślonych tu ideałów. Lecz czy szkoły same przez się podołają temu? Można twierdzić napewno, że nie. Jakiegokolwiek bowiem byłyby nasze wysiłki, aby szkoły zorganizować jak najdoskonalej, liczyć się trzeba z faktem, że będą one rozporządzać tylko dość ograniczonym wpływem na urabianie charakteru i tężyzny fizycznej, gdyż środki, jakimi szkoły działają skierowane są zbyt wyłącznie ku kształceniu umysłu.

Harcerstwo jako reforma wychowawcza

Z tych braków wychowania szkolnego zdawano sobie sprawę już oddawna i stąd pochodzi żywy ruch na polu zabiegów wychowawczych pozaszkolnych. Należą tu gry, zabawy, wycieczki, ćwiczenia sportowe, ćwiczenia wojskowe młodzieży, praca w polu i warsztacie, kolonje wakacyjne i w. i. Starano się zagranicą i u nas z pomocą tych środków wypełnić wspomniane powyżej zadania, wobec których sama szkoła okazała się bezsilna. I przy-

znać trzeba, że dzięki inicjatywie i ofiarności takich mężów, jak Henryk Jordan, Stanisław Markiewicz i inni, zdziałano bardzo wiele.

To też gdy w r. 1909 ś. p. E. Naganowski zapewniał mnie, po przeczytaniu pierwszego wydania dzieła gen. Baden-Powella, iż otwiera ono nową erę w dziedzinie wychowania pozaszkolnego, dając przedziwną syntezę zabiegów z tego zakresu, przyjąłem jego zachwyty z pewnym niedowierzaniem. Miałem wówczas już za sobą dziesięć lat pracy na tem polu, znałem ze studjów zagranicą (a zwłaszcza w Anglii i Skandynawji) jej najdoskonalsze wówczas metody — i nie sądziłem, aby było możliwem ich zasadnicze ulepszenie bez gruntownej reformy samego szkolnictwa.

Przeczytawszy atoli „*Scouting for Boys*“, uderzyłem czołem przed genjuszem. Następne zaś lata, spędzone w ciągłym bliskim kontakcie z ruchem harcerskim, tylko pogłębiły mój podziw.

Baden-Powell nie jest wychowawcą z zawodu, jak zresztą wielu innych genialnych reformatorów wychowania. Brak przygotowania zawodowego był, jak się zdaje, dla tych ludzi tylko korzystnym, bo umysłu ich nie skrępowwały narzucone z zewnątrz formuły, czy teorje.

System Baden-Powella stanowi idealny zespół wszystkich wymienionych powyżej środków wychowania pozaszkolnego, okraszony nadto pewnemi pierwiastkami, dotąd nie zużytkowanemi wychowawczo (podchodzenie, tropienie, sygnalizacja i t. p.),

lub zbyt mało uwzględnianemi (ćwiczenia w rozeznaniu, spostrzeganiu i wnioskowaniu, oboźnictwo, pionierka i t. p.) i podniesiony na niezwykle wysoki poziom moralny przez prawo harcerskie.

Przynęty

Baden Powell okazał się doskonałym znawcą duszy dziecięcej. Jest to widoczne w każdym szczególe, a więc też i w doborze środków, jakimi harcerstwo zwabia nowych członków.

Przynęty te są po części zewnętrzne, wabiące oko i ucho. Należy tu zgrabny i barwny mundurek (przypominam, że w Anglii strój ten jest znacznie barwniejszy, niż nasz, naśladujący zbyt szarą dzisiejszego munduru wojskowego), różne odznaki, godła i zawołania, znaki tajne, śpiewy i tańce harcerskie i t. p.

Dodać trzeba, że głosy, jakie u nas dają się słyszeć przeciw licznym odznakom, nie mają uzasadnienia wychowawczego. Odznaki, jakie harcerstwo daje po przebyciu pewnych prób, są umiarkowaną i zupełnie nieszkodliwą podniecią dla ambicji chłopca. Nie dadzą się one porównać z medalami sportowemi, udziela się ich bowiem nie za „rekordy“ lub wogóle nadzwyczajne wyniki, kusząc do nadwężania młodocianych sił, ani też nie bywają przedmiotem wzmianek w dziennikach, podniecających próżność młodzieńczą. Są to poprostu znamiona, z pomocą których każdy przełożony może łatwo

i szybko widzieć, jakiego rodzaju pracę może ze skutkiem powierzyć każdemu z harcerzy.

Przynętą jest też i postać zrzeszenia chłopców w zastępy. Wszak chłopcy źli i dobrzy, samorzutnie łączą się w podobne małe gromadki dla zabawy, czy psoty i tak samo podlegają wówczas chętnie rozkazom obranego przez nich przywódcy.

Nakoniec sama treść zabaw i ćwiczeń harcowych oddziaływa niezwykle silnie na wyobraźnię młodzieży. Harcerze młodociani działają w polu i w lesie, jakby podróżnicy, badacze tajemnic przyrody, czy żołnierze: wszystko to zdolne w wysokim stopniu przykuć uwagę młodocianego umysłu.

Ze wszystkich tych wabików czy przynęt bardzo zręcznie obmyślanych, nic nam nie należy uronić. W przeciwnym razie nasze zrzeszenie utraci na sile przyciągającej. A przyciągać powinno silnie, przyciągać nietylko lepszych chłopców, lecz i zepsutych, zaniedbanych, narażonych na złe wpływy. Wobec tych właśnie ma największe zadanie do spełnienia: uratować ich od upadku moralnego i materialnego i zwrócić narodowi ako pożytecznych obywateli.

Takiego to trudnego zadania nie lękają się pracownicy harcerzy w Anglii i rozwiązują je pomyślnie w tysiącnych przypadkach.

Służba dla Rzeczypospolitej

Szkoła narodowa zapewne wiele potrafi zdziałać dla rozbudzenia świętego uczucia miłości Oj-

czynny wśród szerokich mas, dziś jeszcze niestety w części ciemnych i obojętnych. Lecz, jak już wspomnieliśmy, środki, jakimi działa szkoła, dają jej w tej mierze za mało siły. Żywe słowo i nauka książkowa, choćby najlepiej udzielane nie dotrzymują kroku metodzie przyzwyczajania do codziennej służby Rzeczypospolitej i jej władzom. A metodę tę właśnie stosuje harcerstwo.

Harcerz przyrzeka wierność nie tylko Ojczyźnie, lecz (wbrew naszym, obecnie przestarzałym, bo za mało konkretnym formułom) Rzeczypospolitej i jej władzom i przymusza się na każdym kroku dotrzymywać tej wierności, choćby przez pomoc dla władz bezpieczeństwa. Zaprawdę, chłopiec angielski, z narażeniem własnym udzielający pomocy napadniętemu stójkowemu — to lepszy patriota, niż setki pustych krzykaczy i deklamatorów.

Sposobności do takiej służby nie zabraknie nigdy. Pożary, powodzie i inne wypadki, konieczność niesienia pomocy głodnej ludności, zbieranie środków na cele narodowe i t. p.: wszędzie pomoc harcerza będzie mile widzianą, a uczy go rzetelnego, w czynach objawianego patriotyzmu i podtrzymywania ładu i bezpieczeństwa w Rzeczypospolitej.

Obrona granic

Kończąca się obecnie wojna jest może ostatnią w świecie cywilizowanym. Wszyscy pragniemy, aby powstał wielki związek wolnych narodów, uwolniony

od zmory ciągłych zbrojeń i niebezpieczeństwa napadu ze strony swych sąsiadów.

Lecz nawet jeśli związek taki powstanie, nie znaczy to wcale, aby obrona granic z orężem w rękę była już zbędna. Jak w obrębie dzisiejszego, najlepiej nawet urządnego państwa, zdarzają się jednak zabójstwa i kradzieże, tak i gorsze z narodów zapewne czasem pokuszają się na własność cudzą i będzie trzeba umieć i mieć czem je poskromić.

Najbardziej o tem pamiętać musimy my w Polsce, tylko od południa zaopatrzonej w trudny do przebycia wał Karpat, mając przytem od zachodu, północy i wschodu sąsiadów, których wielowiekowa zaborczość, uśmierzona w tej wojnie, może znów ożyć z chwilą nabrania sił.

Jeśli, co prawdopodobne, armje stałe ustąpią systemowi milicji (jak dziś w Szwajcarii), przygotowanie obywateli do obrony granic stanie się tylko tem bardziej zagadnieniem wychowawczem. Zadaniu zaś temu znów w części nieznacznej jedynie może podołać szkoła. Natomiast harcerstwo rozwiązuje je w sposób niezwykle szczęśliwy.

Zamiast bezmyślnie musztrować chłopców, jak to czyniły dotychczasowe zacnie lecz płytko pomyślane organizacje wojskowego wychowania młodzieży, Baden-Powell stara się zaszczepić im najważniejsze i najtrudniej zdobywane przymioty żołnierza, jakoto: spostrzegawczość, obrotność, umiejętność radzenia sobie bez niczyjej pomocy, przyzwyczajenie do życia pod gołym niebem, do znaj-

dywania drogi bez przewodnika, pewność siebie i odwaga, a co najważniejsza: duch patryjotyzmu i poświęcenia.

Nadto harce znakomicie rozwijają swoich adeptów fizycznie i czynią z nich w ten sposób zdrowych i silnych żołnierzy.

Jak starałem się dowieść na Kongresie międzynarodowym wychowania fizycznego (Paryż 1913), harce wprowadziły zasadnicze udoskonalenia we wszystkie działy wychowania cielesnego.

I tak, wycieczki zyskały przez ćwiczenia harcowe okrasę, która dozwoli odbywać je z niesłabnącym zainteresowaniem nawet w okolicy bardzo monotonnej i pozbawionej wszelkich osobliwości historycznych i przyrodniczych, oraz pięknych widoków.

Gry ruchowe, igrzyska i sporty przeniesiono z boisk miejskich, często otoczonych trybunami, w pola i lasy, co przyczynia się do złagodzenia nadmiernego współzawodnictwa, a co zatem idzie i tak częstego przemęczenia sportowego.

Nadto igrzyskom daje harcerstwo postać praktyczną, tak, że wioślarz, kolarz, narciarz i t. p. nie nadają się wprawdzie do popisów, sławionych w gazetach, lecz za to lepiej potrafią ocalać życie bliźnich, przenosić rozkazy i wiadomości i t. d.

Gimnastyka, ta najmniej zajmująca lecz niezbędna część wychowania cielesnego, skorzystała niemniej przez przyjęcie w harcerstwie obowiązku pielęgnowania zdrowia i sił dla dobra Ojczyzny.

Wreszcie kolonie wakacyjne, dawniej skupiające przeważnie młodzież słabowitą, harcerstwo rozszerzyło na ogół młodzieży, nadając im zarazem postać obozów, co spotęgowało niezmiernie hartujące ich działanie na młode organizmy.

Oczywiście, że to, co tu mówimy pod nagłówkiem obrony granic, ma niemniejsze znaczenie i dla sprawności obywatela w czasie pokoju, dla jego wytrwałości w pracy zawodowej, czy społecznej. Również wspomniane powyżej zdrowe nerwy na tej drodze się zyskuje. Tak samo stosuje się to też i do kobiet, których zdrowie i siła ma zresztą wielkie znaczenie dla obrony kraju, gdyż tylko zdrowa matka wyda na świat dzielnych synów.

Chleb dla swoich

Także w kierunku tego hasła, którego doniosłość dla Polski wyłożyliśmy już powyżej, harcerstwo może uczynić i czyni bardzo wiele. Pobudzając chłopców do zdobywania różnych odznak sprawności, rozwija w nich zamiłowanie do rozmaitych rodzajów pracy zarobkowej i daje w wielu przypadkach bezpośrednio chleb w rękę.

Praca taka jest bardzo pożądana dla dzieci t. zw. klas wyższych, gdyż nauczą się tym sposobem cenić i uznawać pracę drugich. Dla syna „inteligenta“ znów, zapoznanie się z zawodami praktycznymi nieraz zadecyduje o kierunku dalszego wykształcenia. Zamiast przepelniać szeregi gryzi-piórków lichy płatnych, niejeden z nich obierze za-

wód handlowy lub przemysłowy, z korzyścią dla kraju. Syn rzemieślnika, czy robotnika, ułatwi sobie wybór rzemiosła i uniknie losu siły nieuzdolnionej, źle płatnej i często bezrobotnej. Syn chłopa nauczy się potęgować rentowność swego gospodarstwa, lub obierze sobie zyskowne zajęcie uboczne.

Rycerskość

Zanikające dawne cnoty rycerskie wskrzesza system Baden-Powella znów, jak zawsze, w sposób praktyczny, nie nudnemi kazaniami, lecz przyzwyczajaniem do codziennych przysług, do uprzejmości, pogodnego nastroju i ćwiczeniem w ocalaniu zdrowia i życia bliźnich. Nie poprzestaje zatem harcerz na przyrzeczeniu, iż będzie przestrzegał prawa harcerskiego. Codzienne życie w drużynie i poza nią, całe stopniowo przenika myśl wprowadzenia w czyn zasad tego prawa. A nadto, w ciągłym obcowaniu ze swą starszyzną i rówieśnikami, uczy się ważyć swe słowa, brać za nie odpowiedzialność i dotrzymywać ich. Przywyka też do poważnego traktowania swych obowiązków nietylko harcowych, lecz domowych i szkolnych, czy zawodowych.

Zbyt szczupłe brzegi zatoczyło u nas dotąd harcerstwo, abyśmy mogli przytoczyć wiele dowodów na jego działanie ku podniesieniu poziomu moralnego młodzieży ludowej, jak w Anglii. Tam jednak, gdzie już zrzeszenie zakorzeniło się głębiej, t. j. w szkołach średnich, stwierdzono wielokrotnie, że harcerze nietylko sami z reguły stanowią wybór

młodzieży, lecz i na innych swym przykładem oddziaływują jak najkorzystniej. Stwierdziły to i władze szkolne i nauczycielstwo i młodzież nieharcerska.

Uludowienie ruchu

Staraliśmy się wykazać pokrótce, jak metoda Baden-Powella szczęśliwie nas zbliża do rozwiązania zadań palących najbliższej przyszłości: rozbudzenia wśród mas uczuć miłości Ojczyzny, zdobycia chleba dla swoich w kraju i takiego udoskonalenia samych siebie, abyśmy znów stali się ośrodkiem, przyciągającym ludy sąsiednie, jak w dawnych stuleciach.

Jasnym jest jednak, że te korzyści odniesiemy tylko wtedy, jeśli ruch harcerski pójdzie nietylko wгłęb, ale i wszere, obejmując przede wszystkim młodzież włościańską i robotniczą. Dla tego celu konieczna będzie reforma naszej dotychczasowej metody pracy i niemniej literatury harcerskiej.

Na szczęście reforma ta nie musi kłopotać się o wytyczenie kierunku, gdyż uczynił to w sposób genialny sam Baden-Powell. Wystarczy porównać oryginał „*Scouting for Boys*“ z wieloma naszymi dziełami z tego zakresu, lub którykolwiek numer pisma „*The Scout*“ z polską prasą harcerską, aby się przekonać, że tam mówi się poprostu, zrozumiale dla wszystkich, do ogółu chłopców wszelkich warstw społecznych, gdy tu stwarza się w znacznej części rodzaj literatury dostępny tylko dla uczniów wyższych klas szkół średnich.

Oto numer „*The Scout*“, wzięty na chybi-trafi. Na okładce duża pobudzająca wyobraźnię rycina: harcerz przenosi dziecko po kładce nad wezbranym strumieniem, wśród burzy. Jest to „przynęta“ do przeczytania jednej z powieści zawartych w numerze. A jest ich trzy — wszystko ciągi dalsze, opatrzone jednak streszczeniem poprzednich części, można je zatem zacząć czytać od danego numeru. A nie są to czyste przynęty tylko. Jedna wzięta z życia szkolnego, druga harcerska, trzecia z przygód kanadyjskiej policji konnej. Nadto opisana w sposób powieściowy przygoda Anglików, dla których świątynia indyjska stała się pułapką. Do przynęt dalej można zaliczyć bogaty kącik humorystyczny (żarty, zagadki etc.), album markowe, harmonika ustna i t. p. Poza tem rzeczy ściśle harcowe: gawęda Baden-Powella dla „wilcząt“, rubryka (jedna z niewielu, która się i u nas przyjęła) „Co harcerz powinien wiedzieć“, krótkie ale liczne nowiny harcerskie z W. Brytanji i kolonij. Sportowe: „O gatunkach drzewa, używanych do wyrobu przyborów sport.“, „Jak sporządzić piłę do ćwiczeń bokserkich“, „Z taktyki piły nożnej“. Historyczne: „Życiorys lorda Collingwooda“, „Pochód nieprześcigniony“ (z wojny w Sudanie). Ideowe: „Okna niebios“ (gawęda o sumieniu). Przyrodnicze: stała rubryka popularnych pogadanek p. t.: „W budzie profesora“. Higiena: „Pielęgnuj swe zęby“. Wreszcie nowinki, pogadanka redakcyjna i t. p. Wszystko bogato ilustrowane, treść planowo przeplatana, tak, że nawet

umysł leniwy, zrazu chwytający się tylko na przy-
jęty, stopniowo zaprawia się i do rzeczy mniej
fascynujących. Żadnemu zaś rozdziałowi nie można
zarzucić, aby nie był przystępny dla ogółu har-
cerzy, bez względu na wiek, warstwę społeczną
i wykształcenie.

Jak zaś wyglądają nasze pisma, wiemy o tem
wszyscy. Nie chcemy tu uderzać na to, czego na
razie zmienić nie można, t. j. stosunki materialne
pisma. Lecz spróbujmy policzyć ustępy, napisane
dostępnie dla ogółu, a w przeważnej części nume-
rów znajdziemy zaledwie jeden lub dwa artykułiki
tego rodzaju...

Podobnie też ma się rzecz z broszurami i ksią-
żkami.

Nie „poprawiać“ Baden-Powella

Tem samym jednak wracamy do zagadnienia
naszego stosunku do pierwowzoru, jaki dał światu
twórca harcerstwa.

Tak u nas, jak i w innych krajach, które przy-
jęły i zaszczyliły harcerstwo u siebie, szereg pra-
cowników najpoważniejszych przyszedł po dłuższem
doświadczeniu do przekonania, że większość „po-
prawek“, popełnianych nałogowo na dzieło Baden-
Powella przez nowicjuszy naszego ruchu, nic nie
poprawia, lecz przeciwnie, psuje wspaniałe pomysły
angielskiego reformatora.

Zszarzał u nas strój harcerza; wahano się
ozdobić go licznymi odznakami. Odebrano w ten

sposób harcerstwu szereg wabików niezbędnych, jeśli chcemy zdobyć ogół chłopców, a nie tylko ich elitę. Jak zaś już wspomnieliśmy, wychowawcze zastrzeżenia przeciw odznakom są co najmniej przesadne.

Szkoda też, że nie pomyślano o *pendant* do wesołej a łatwej pieśni harcerskiej i do „tańca wojennego“. (Proponowany przez nas taniec zbójnicki naszych górali podobno przyjął się w niektórych drużynach). Zapal poszedł tak daleko, że usunięto nawet „tajny znak harcerza“, przyjęty w całym świecie.

Tak przekształcone harcerstwo oczywiście straciło wiele swej siły przyciągającej dla mas szeroki. Nawet w szkołach średnich zdołano skupić tylko drobny odłam najlepszych chłopców, którzy i bez harcerstwa wyrosliby na dobrych obywateli. Nadto praca nad „sprawnościami“, nie podniecana przez udzielanie odznak, szła bardzo słabo, czem rzecz traciła całą olbrzymią korzyść ekonomiczną, jaką niesie społeczeństwu angielskiemu, dając chłopu i robotnikowi środki poprawy bytu i osiągając drogą o wiele tańszą to, co w Skandynawji czynią „Uniwersytety ludowe“.

Natomiast rozpanoszyły się wszechwładnie zajęcia ściśle wojskowe, tak słusznie wygnane z harcerstwa przez generała-wychowawcę. Musztra, naśladownictwo manewrów i „terenoznawstwo“ uczyniły z wielu drużyn jakby szkoły kadeckie. O pierwszych pomówimy jeszcze poniżej. Czytanie map zaś, w swych trudniejszych postaciach (u nas tem trudniejszych, że mapy dokładniejsze były trojakię,

a wszystkie obce) jest przystępne jedynie znów dla uprzywilejowanej u nas dotąd garstki: uczniów wyższych klas szkół średnich. Powinno zatem być traktowane jako odrębna „sprawność“ i tak rzecz pojmuje Baden-Powell — nigdy zaś jako obowiązujący przedmiot dla ogółu.

Ale daleko zgubniejszy wpływ od wszechwładztwa musztry i manewrów, lub terenoznawstwa, ma zaszczepienie w harcerstwo ducha formalistyki kószarowej, która bywa zgubą dla armji nowoczesnej, a w wychowaniu młodzieży nie powinna być cierpiana ani chwili. Wychowawcy, którzy oglądali niedawno wydrukowane przepisy, zobowiązujące harcerza do zgłaszania się, gdy bawi w siedzibie innej drużyny, oraz ustanawiające „drogę służbową“ (harcerz nie może się odnieść do drużynowego bez pośrednictwa zastępowego) — nie byli zaiste zbudowani.

Stąd już krok tylko do panującego w armjach naszych zaborców systemu wprowadzania w błąd przełożonych.

W innym znów kierunku popchnęła nas częściowo niewola. Nie mając szkół w swoich rękach, staraliśmy się przy jawnej czy tajnej pracy harcowej uzupełnić braki, jakie obca szkoła wykazywała co do dziejów Polski i t. p. Stąd przeładowanie naszych wymagań „egzaminowych“ materiałem książkowym. Rzecz ta musi ustać w Polsce niepodległej, gdzie szkoła uczy przede wszystkim języka i dziejów polskich.

Harce nie mogą stawać się drugą szkołą, dodającą do zbyt wielkiego już nieraz nawału ślęczczenia nad książką — nowe przedmioty. Dlatego też i wymagania z „historji harcerstwa“ również trzeba ograniczyć do *minimum* i w żadnym razie nie czynić z nich „piły“ egzaminowej. (To było i dla nas rozstrzygającym, żeśmy w tym podręczniku z umysłu nie podawali wiele szczegółów z tego zakresu, aby broń Boże drużynowi nie czynili z nich niewłaściwego użytku).

Jeśli przypatrzymy się dziełu Baden-Powella w świetle istotnego doświadczenia, a nie uprzedzeń doktrynerskich, liczba koniecznych poprawek toponieje do *minimum*. Poza przykładami, zaczerpniętymi z dziejów podróży i t. p., które oczywiście zastąpić należy swojskimi, o ile można, musieliśmy zmienić nieliczne tylko ustępy, dotyczące pielęgnowania zdrowia i ćwiczeń cielesnych — po części też pierwszej pomocy i studjum przyrody. Były to szczegóły, w których twórca harcerstwa, mimo swej wielostronnej wiedzy — myli się czasami, w niczem przez to nie naruszając wspaniałej budowy całości systemu.

Jak spolszczyć harcerstwo?

Dzieła genjuszów są własnością całej ludzkości, a nie tylko jednego narodu. Takim jest w całej pełni i harcerstwo. Cechy ogólnoludzkie przeważają tam tak silnie nad specjalnie angielskimi, że dla należytego przyswojenia nie trzeba wcale czynić

wiele zmian. Nadto rzecz ta nadaje się dla naszego narodu bardziej, niż dla wielu innych, gdyż mało gdzie tak silnie społeczeństwo przesiąkło w ciągu wieków rycerskością — mało gdzie również tak wiele gości tradycji harców, walki podjazdowej, przekradania się wśród puszczy i stepów i ciągłego pogotowia do obrony granic.

Jest jeszcze jeden wzgląd przemawiający przeciw zbyt forsownemu wyodrębnianiu się. Ruch harcerski objął już całą kulę ziemską i głosi przepiękną myśl światowego braterstwa. Z pojęciem tego braterstwa musi się jednak łączyć możliwość poznania się wzajemnego. A tę ułatwiają niezmiernie podobne stroje, odznaki, godła, zawołania, tajne znaki i t. p. Dlatego jesteśmy za uwzględnieniem tradycji rodzimej w tych wszystkich rzeczach, takim jednak, któreby nie utrudniało harcerzom z przeciwnych końców świata poznania się i nawiązania stosunków.

W rezultacie oświadczyliśmy się już wyżej za upodobnieniem nakrycia głowy letniego do kapelusza góralskiego, w zimie zaś za rogatywką. Ta odrębność w stroju mogłaby wystarczyć, tem bardziej, że strój angielski, czysto praktyczny, nie ma w sobie nic narodowego.

Co do odznak, radziłyśmy umożliwić, aby zagraniczny harcerz poznał nietylko harcerza naszego, ale i jego stopień, sprawność, odznaczenia i t. d. Przemawiałibyśmy więc za bardzo oględnem wyodrębnieniem odznak. Napis „Czuwaj“ na wstążeczce, litery Z. H. P. (Związek Harcerstwa Polskiego) na

trzech listkach lilijki, orzełek na odznace junaka (harcera Rzeczypospolitej) powinnyby dla odróżnienia zupełnie wystarczyć.

Właściwy, najważniejszy dział, wymagający zupełnego spolszczenia, leży jednak gdzieindziej. Są to przykłady odwagi, poświęcenia, rycerskości, zręczności, sztuki samodzielnego radzenia sobie w walce z przyrodą i ludźmi i t. p. Te tylko wtedy naprawdę silnie przemówią do duszy polskiego chłopca i będą dlań istotnie bodźcem doskonalenia się, jeśli je zaczerpniemy ze swojskich źródeł. Niestety, obecnemu wydaniu tej książki niejedno jeszcze można w tej mierze zarzucić. Dążmy jednak niezmordowanie w tym kierunku, ogłaszajmy w prasie harcowej skrzętnie wszelkie przykłady tego rodzaju, wzięte czy z życia, czy z literatury swojskiej, a wkrótce usunie się obczyznę z tego zakresu.

Jeszcze o nazwie

Spolszczenia wymaga też oczywiście i język harcerski. I tu musimy znów wrócić do nazwy samego zrzeszenia i jego członków. Chociaż bowiem nazwy, zalecane przez nasz podręcznik, przyjęły się prawie powszechnie¹⁾, mimo to słyhać jeszcze

¹⁾ Nazwy: harcerz, harcerstwo i t. d. uchwalilo przyjęć małopolskie Naczelnictwo Związkowe tuż przed wojną (1914); uchwałę ogłoszono prawomocnie w „Skaucie” i powtórzono w r. 1916. Potem przyjęły się te nazwy we wszystkich innych Związkach polskich, w miarę, jak te powstawały do jawnego życia. W roku 1918 dopiero Naczelnictwo małopolskie powzięło uchwałę

tu i ówdzie sprzeciwy, polegające na niezrozumieniu rzeczy.

Zaznaczyć trzeba z góry, że wszyscy zgadzają się na konieczność polskiego słownictwa i nazwy „skaut, scouting“ i t. p., tolerują lub tolerowali dopóty, aż się znajdzie odpowiednia nazwa rodzima.

Kwestjonuje się jednak czasami jeszcze odpowiedniość i rodzimność nazw „harcerz, harce“ i t. p. Z pierwszym z tych zarzutów załatwiamy się dostatecznie w przedmowie do pierwszego wydania tej książki i nie zauważyliśmy, aby te argumenty ktokolwiek był obalił.

Jeżeli jednak zaprzecza się, aby harce były słowem staropolskiem, pochodzi to z niezrozumienia pojęcia „staropolszczyzny“. Oznacza ono, że dana rzecz ma za sobą dawną — w danym wypadku sięgającą średniowiecza tradycję w narodzie polskim. Zupełnie inna sprawa z przypuszczeniami, jakie w danym stanie nauki czynią uczeni co do pochodzenia wyrazu. Te częstokroć zmieniają się w ciągu lat, wskutek nowych badań. Ale nawet gdy zamienią się w pewnik, nie wykluczają danego słowa ze staropolszczyzny.

Cóżbyśmy powiedzieli np., gdyby zechciano

pozostania przy nazwie „Skaut“, przyczem (błędnie, jak to wykażemy) powołano się na słownik Lindego. W listopadzie jednak tegoż roku nazwa „Związek Harcerstwa Polskiego“, przyjęta przez Zjazd harcmistrzów z całej Polski w Lublinie, położyła ostatecznie koniec nawrotom nazw obcych.

rugować wyrazy pułk, hufiec, hetman, miecz i t. p., gdyż lingwiści przypisują im pochodzenie germańskie! Mimo obce pochodzenie, nazwy te są niewątpliwie staropolskie.

Przejdźmy jednak do harców. Nie powołujmy się na Lindego (jak to niedawno uczyniono), bo to źródło przestarzałe i etymologii nie podaje, tylko tłumaczenia niemieckie. Istotną powagą nowoczesną w tej mierze jest natomiast Miklosich, który w swym „*Etymol. Woerterbuch der slavischen Sprachen*“ (Wiedeń 1886) wywodzi nasz harc od okrzyku *herzu!* (staro-górnoniemieckie *harzu*), wydawanego przez wojowników, wyrwających się na harce. Nasz Jan Karłowicz w „Słowniku wyrazów obcego pochodzenia“ nie wyraża w tym przedmiocie swego zdania, mówiąc oględnie: „Jeśli Miklosich ma słuszność...“

Tyle uczeni sławiści. Rzecz jasna zatem, że nie mamy tu do czynienia z pewnikiem naukowym, lecz z przypuszczeniem, hipotezą. Wyraz sam jest bardzo stary, wspólny Słowianom zachodnim i Węgrom.

Przypuśćmy jednak, że dalsze badania nie obalą przypuszczenia Miklosicha. Czy wówczas słowo „harce“ zasłuży na tępienie jako germanizm? Bynajmniej. Z germanizmami dość będziemy mieli do roboty, jeśli wyrugujemy te z nich, co na pierwszy rzut oka zdradzają swe pochodzenie i, jakby kajdany wrośnięte w ciało, przypominają nam jaskrawo długowiekową niewolę niemiecką — kulturalną i polityczną.

Cóż jednak przypomina harc i harcerz, jeśli Miklosich się nie myli? Nie niewolę, nie kajdany, lecz walki nieustanne ze złym sąsiadem zachodnim, na którego okrzyk *herzu!* ochotnie wyjeżdżali nasi harcerze, nieraz dobrą mu dając nauczkę. A takie wspomnienie powinno żyć w nas, bo przez stulecia jeszcze chyba będziemy zmuszeni staczać harce z niemczyzną — oby pokojowe tylko i oby zwyczajne!

Trudno wobec tego pojąć w jakimbyś celu mieli nadal trwać przy obcych nazwach, gdy mamy swoje, przyjęte formalnie przez ogół harcerzy polskich. Warto jednak parę uwag poświęcić jednemu swojskiemu rywalowi nazwy harców — *junactwu* i *junakowi*.

Zbyt wybredni skrupulaci i tu nie dojdą do końca z etymologią, bo lingwiści nie wypowiedzieli ostatecznie swego zdania. Ale nie to mamy do zarzucenia temu pięknemu słowu staropolskiemu, lecz 1) że daje za mało odpowiedników (brak krótkiej nazwy na czynność harcerza — *harce*, na *harc* mistrza i rozróżnienia *harcerski* i *harcowy*, co oboje tłumaczy się przez *junacki*) i 2) że posiada znaczenie pochwalne i dlatego nadaje się raczej dla harcerzy o pewnym wyższym poziomie (*harcerz Rzeczypospolitej*), po przebyciu trudniejszych i licznych prób — nie zaś dla ogółu *harcerstwa*.

Dodać trzeba, że nazwę „*Junactwa*“ przybrał u nas pewien odłam pracy wychowawczej, wzoro-

wanej na harcerstwie, lecz daleko bardziej jeszcze odbiegającej od pierwowzoru.

Ustrój harcerstwa

Aby dokonać wielkiego dzieła, niezbędne jest należyte obmyślenie zrzeszenia i jego prawideł. Nie mogąc czekać z wydaniem książki aż do chwili, kiedy nowopowstały ogólnopolski Związek Harcerstwa ogłosi swe przepisy, podajemy tu zasady angielskiego zrzeszenia, oparte na olbrzymim doświadczeniu, sądząc, że i w tej mierze nawrót do pierwowzoru będzie pożądanym w wielu szczegółach.

Wydział wykonawczy Naczelnej Rady Harcerskiej jest odpowiedzialny za kierowanie ruchem Administrację jednak zdecentralizowano, oddając ją Radom wojewódzkim i Radom hufcowym, pod ogólnym kierownictwem harcmistrzów wojewódzkich i powiatowych.

Rady hufcowe. Gdzie jest pożądanym utworzenie nowej Rady hufcowej, harcmistrz powiatowy zarządza zebranie pod przewodnictwem wybitnego obywatela miejscowego. Na zebranie to zaprasza się przedstawicieli zrzeszeń młodzieży w powiecie: nauczycieli, kler i innych obywateli, interesujących się pracą nad młodzieżą. Zebranie wybiera członków Rady hufcowej.

Rada wybiera przewodniczącego i zastępców, pisarza i skarbnika. Drużynowi należą do Rady *ex officio*; przyboczni, oraz panie i panowie interesujący się ruchem, mogą być wybrani. Gdzie tego po-

trzeba, można wybrać Wydział wykonawczy, z własnym przewodniczącym i zastępcą. Niezmiernie ważny jest wybór dzielnego pisarza.

Obowiązki Rady hufcowej: 1) Nadzorować i wspomagać ruch w danej miejscowości, ograniczając jak najmniej niezawistość i inicjatywę drużyn i zastępów. Pracować w łączności z innymi zrzeszeniami młodzieży. 2) Wpisywać, odmawiać wpisu, lub zawieszać (aż do rozstrzygnięcia harcmistrza powiatowego) każdego harcmistrza, drużynę, zastęp, lub harcerza w obrębie swego obszaru. O zawieszeniu harcmistrza należy donieść bezzwłocznie do Kwatery Głównej. Rada może powierzyć wpisy i zawieszenie harcerzy odnośnemu drużynowemu, lecz wówczas harcerze od jego rozstrzygnięcia mogą odwołać się do Rady hufcowej lub harcmistrza powiatowego. 3) Mianować komitety (z osób stojących poza drużynami) dla odbywania prób sprawności i udzielania wszelkich odznak i odznaczeń drużynom, zastępom i harcerzom sobie podległym. 4) Zachęcać do tworzenia komitetów (Opiekunstw) dla zasilania funduszków i opieki nad własnością drużyny i t. p. 5) Gdzie znajdują się harcerze morscy lub wiosłowanie stanowi część programu drużyny, utworzyć odrębną komisję dla ułożenia prawideł należytego nadzoru nad użyciem i wyposażeniem wszystkich statków i łodzi w celu bezpieczeństwa harcerzy (wzór prawideł podany w osobnej broszurze o harcerzach morskich). 6) Poddawać

wszelkie prawidła zatwierdzeniu Kwatery Głównej, dostarczając je w dwóch egzemplarzach.

Zatwierdzenie, nadające Radzie hufcowej władzę, nadaje lub cofa Kwaterna Główna na polecenie harcmistrza powiatowego. Przewodniczącym Rady może być harcmistrz powiatowy, lecz nie drużynowy, chyba że Kwaterna Główna na to się zgodzi.

Drużynowi danego obszaru mają głos stanowczy w Radzie hufcowej, bez względu na to, czy kierują drużyną, czy nie. Przybocznicy mają tylko głos doradczy, chyba, że są członkami z wyboru; gdy prowadzą drużynę w nieobecności drużynowego, wówczas też jeden z nich może głosować.

Drużynowi i przybocznicy nie są *ex officio* członkami Wydziału wykonawczego Rady, o ile ten istnieje. Wydział wykonawczy składa się, prócz drużynowych, co najmniej z tyluż innych członków.

Obszar działania Rady hufcowej określa harcmistrz powiatowy.

Harcerstwo jest przeznaczonem dla ogółu młodzieży, a w celu zjednania przychylności osób wszelkich odcieni przekonań. Rada powinna być przedstawicielką wszystkich stronnictw i wyznań (w obrębie narodu). Z drugiej strony, drużyny mogą powstawać i być prowadzone przez wszelkie uznane organizacje, a przynależność do nich można wówczas ograniczyć do chłopców, związanych z ową instytucją (np. szkołą, przedsiębiorstwem, towarzystwem sportowem i. t. p.). Takie drużyny, przyłączając się do Rady hufcowej, zgadzają się na pro-

wadzenie pracy w myśl zasad harcerstwa Baden-Powellowskiego i przepisów Związku.

Takie instytucje mogą mianować swoich własnych harcmistrzów za zawiadomieniem i wpisem Rady hufcowej, który wniesie o zatwierdzenie w zwykły sposób.

Fundusze. Duch ruchu harcerskiego wymaga, aby chłopcy sami zarabiali pieniądze, a nie prosili o nie.

Drużynowi ogłaszają rachunki swych drużyn, a o ile zaprowadzono składki od chłopców, ci mają prawo wglądać w rachunki. Drużynowi winni przyjmując jednostajną formę prowadzenia ksiąg i przedkładać je corocznie Radzie hufcowej.

Gdzie drużyny przyjmują datki od nieczłonków, zarząd tak powstałych funduszków należy oddać osobnemu Komitetowi drużynowemu, wybranemu dla tego celu.

Drużyna może wymagać małej wkładki od swych członków. Księgi rachunkowe zastępu i drużyny można otrzymać z Kwatery Głównej.

Rady hufcowe winny postarać się na miejscu o sumy potrzebne na pracę drużyn im podległych. Składki i dary na ten cel należy składać na ręce skarbnika.

Rada hufcowa może żądać małej taksy wpisowej od każdej drużyny i wkładek od swoich członków.

Rada wojewódzka. Wojewódzka Rada harcerska składa się z prezesa mianowanego przez Kwaterę Główną, harcmistrzów (ziemskiego i powia-

towych) danej ziemi i po dwóch przedstawicieli każdej Rady hufcowej. Rada wybiera zastępców i przewodniczącego, pisarza, skarbnika i in.

Obowiązki Rady są doradcze, a nie wykonawcze. Celem jej jest wspomagać ruch harcerski w danej ziemi i działać w kierunku harmonijnej współpracy z wszelkimi innymi organizacjami dla chłopców, bez przeszkody dla niezawisłości i inicjatywy Rad hufcowych i ich drużyn.

Harc mistrze wojewódzcy i powiatowi. W każdym województwie mianuje Wydział wykonawczy Kwatery Głównej harcmistrza jako swego przedstawiciela. Harcmistrzów powiatowych podobnie mianuje się na polecenie harcmistrza wojewódzkiego. W razie potrzeby mianuje się i zastępców (podharcmistrzów) wojewódzkich i powiatowych.

Obowiązki harcmistrzów wojewódzkich i powiatowych. a) Nadzorować drużyny i zastępy i doradzać im, jak prowadzić pracę według zasad Baden-Powellowskiego harcerstwa. b) Badać, czy noszący odznaki umieją to, do czego odznaka obowiązuje, z władzą odebrania odznaki w razie niepomyślnego wyniku. c) Zapewniać harmonijne współdziałanie wszystkich Rad hufcowych i harcmistrzów w województwie (powiecie). d) Harcmistrz powiatowy, czy wojewódzki, ma prawo zawiesić w czynnościach każdego harcmistrza w danym okręgu aż do rozstrzygnięcia Rady hufcowej. Jeśli stałe zawieszenie danego harcmistrza zaleca zarówno harcm. powiatowy (wojew.), jak Rada huf-

kowa, sprawę należy odesłać Kwaterze Głównej, która zażąda zwrotu upoważnienia. Jeśli Rada hufcowa i harcmistrz powiat. (wojew.) różnią się, rozstrzyga Kwatera Główna. e) Popierać ruch wogóle w całym okręgu. f) Zatwierdzać powstałe drużyny harcerzy morskich i sprawdzać, czy poczyniono potrzebne zarządzenia dla bezpieczeństwa harcerzy w wodzie, oraz czy się je wypełnia.

Dowódcy tymczasowi. Z mianowania Rady hufcowej, harcmistrz powiatowy może polecić drużynowego, lub inną odpowiednią osobę na objęcie dowództwa przy większych przeglądach, lub dla innych obowiązków, zgodnych z przepisami. Mianowanie to jest ważne tylko na okres najwyżej roczny.

Drużynowi. Drużynowych mianuje Rada hufcowa, zatwierdza zaś harcmistrz powiatowy i poleca do otrzymania upoważnienia od Harcerza naczelnego. Uzdolnienia drużynowego: a) Ogólna znajomość jednego z podręczników, opartych na *Scouting for Boys* Baden-Powella. b) Zupełne uznanie celu religijnego i moralnego, przyświecającego nauczaniu harcerskiemu na każdym kroku. c) Stanowisko i charakter, zapewniające dobry wpływ moralny na chłopców i należyta konsekwencja w działaniu, aby pracę wykonać z energją i wytrwałością. d) Wiek najmniej 20 lat. e) Możliwość uzyskania izby drużynowej na zebrania harcerzy. f) Trzy miesiące służby próbnej w drużynie.

Drużynowy musi mieć przynajmniej jednego przybocznego do pomocy i ewentualnego zastępstwa.

Te uzdolnienia odnoszą się też do przybo-
cznych z tą różnicą, że wiek zniza się do 18 lat,
a punktu e) nie wymaga się.

Udzielanie odznak. Odznak młodzika
i drugiego stopnia udziela Związek miejscowy na
polecenie drużynowego. Próby dla innych odznak
odbywają się przed przynajmniej jedną osobą nie-
zawisłą i uzdolnioną, zatwierdzoną przez Związek
miejscowy. Odznaki wysyła sekretarz Kwatery Główn-
nej na żądanie sekretarza Związku miejscowego.

Drużynowi, chcący nosić odznaki, muszą otrzy-
mać pozwolenie komisarza powiatowego.

S p i s d o r o c z n y harcerzy urządza się w dniu
ustanowionym przez Kwaterę Główną.

Harcerstwo należycie prowadzone oddaje pań-
stwu ogromne usługi, wychowując mu tysiące do-
brych obywateli. Uznano to w Anglii i w innych kra-
jach, czego najwymowniejszym wyrazem było obję-
cie patronatu nad harcerstwem przez króla, a hono-
rowej prezydentury Związku przez księcia z rodziny
królewskiej. Nie mając do niedawna swego państwa,
nie mogliśmy sięgać po takie zaszczyty, lecz prze-
ciwnie znosiliśmy prześladowanie rządów zabor-
czych — które też stanowiło dla nas zaszczyt.

Nie ulega jednak wątpliwości, że gdy się u sie-
bie należycie urządzimy, nie zabraknie uznania dla
Związku, wychowującego młodzież w służbie Rze-
czypospolitej — i że Naczelnik państwa otoczy to
dzieło swą opieką.

PROWADZENIE DRUŻYNY

Wyniki

Ruch harcerski, wyrószony ze wskazówek, podanych w książce „*Scouting for Boys*“, rozszerzył się do każdego zakątka wysp brytyjskich, do kolonij zamorskich i wielu krajów nie-angielskich.

Zasady jego przemawiają do chłopców wszelkich warstw i dają się zastosować do każdego kraju, to zaś obiecuje ściślejsze węzły współczucia i braterstwa między narodami. Baden-Powell spodziewa się dobrych skutków swego dzieła przede wszystkim w zbliżaniu się Burów i Anglików w Południowej Afryce, francuskich i angielskich Kanadyjczyków i t. p. My z podobną nadzieją możemy spoglądać ku działaniu harcerstwa na złagodzenie nieporozumień plemiennych w Polsce — między Polakami a Rusią, czy Litwą. Podobnie niezawodnie harcerstwo dzielnie przyczyni się do powstania prawdziwego braterstwa między narodami wogóle i do utrwalenia pokoju na ziemi.

Bardzo zachęcające świadectwa przybývają od wszystkich, stykających się z harcerzami, jak rodzice, księża, nauczyciele i t. p., co do dobrego i rychłego działania tego systemu na chłopców, poddanych jego wpływowi. Niektóre władze szkolne zaznaczają to w swoich sprawozdaniach urzędowych; czyniła to Rada szkolna krajowa dla Małopolski, a uznania dla ruchu harcerskiego ze strony Ministerjum Oświaty w Warszawie chyba najlepiej do-

wodzi fakt objęcia przez samo Ministerjum spraw harcerskich, gdy władze okupacyjne niemieckie chciały zrzeszenie rozwiązać.

Zasługę tak szybkiego osiągnięcia wyników niewątpliwie trzeba przypisać przedewszystkiem drużynowym, t. j. ludziom, którzy podjęli się pracy i dokonali jej wbrew wielkim trudnościom nieodłącznym od pierwszych prób w nowym kierunku.

Obowiązki drużynowego

Według naszych prawideł, drużynowy musi służyć trzy miesiące na próbę, zanim otrzyma polecenie do mianowania. Celem tego urzędu jest głównie danie mu sposobności do zauważenia, czy praca harcerska jest tem, za co ją uważał.

Tak często bowiem zdarza się w podobnych zrzeszeniach, że przybywa człowiek pełny wysokich nadziei i ideałów, a potem przekonywa się, że nie może się zgodzić z poglądami swoich zwierzchników, lub że w gruncie rzeczy nie ma daru postępowania z chłopcami i t. d.

Nauczyciel szkolny jeszcze zbyt często otrzymuje aprobatę tylko z powodu swoich uzdolnień naukowych, gdy drużynowemu dajemy upoważnienie na podstawie jego wiadomości o chłopcach i sympatji dla nich.

Zachowanie drużynowego jest bardzo ważne, gdyż jego chłopcy w znacznym stopniu na nim wzorują swój charakter i dlatego jest jego obowiązkiem, zapatrywać się na swoje stanowisko z wyż-

szego punktu, niż czysto osobistego i czuwać, aby opanować jak najsilniej swe własne uczucia dla dobra ogółu. Na tem polega prawdziwa karność.

Tu właśnie tkwi trudne zagadnienie naszego wieku — głównem niebezpieczeństwem dla narodu jest brak dostatecznego opanowania siebie. Swoje osobiste poglądy stawiamy wyżej, niż dobro Rzeczypospolitej i ten błąd musimy zreformować, kształcąc rosnące pokolenie. Metoda nasza działa głównie przykładem.

Kandydat na drużynowego zatem, który nie widzi się zdolnym do poczynienia postępów z chłopcami, lub do opanowania się ku pracy w harmonii ze swą Radą hufcową, lub inną władzą, uczyni dobrze, odchodząc ze swego stanowiska, nim jego postępowanie wyrządzi szkodę chłopcom.

Sprawa uzyskania odpowiedniego co do ilości i jakości materiału na harcistrzów będzie znacznie trudniejszą niż dotąd, z chwilą, gdy zechcemy naprawdę „uludowić“ — upowszechnić ruch harcerski. Księża, nauczyciele ludowi, wielcy i średni rolnicy, szeroki zastęp inteligencji miejskiej i wiejskiej trzeba będzie uruchomić dla tego celu. Uczynić to potrafi jedynie szeroka propaganda z pomocą odczytów, wystaw, popisów i t. p.

A nie zapominajmy, że w Anglii, w braku odpowiedniego w danem środowisku mężczyzny, kobiety spełniają częstokroć z najlepszym wynikiem rolę drużynowych przy drużynach chłopców. Nasze Polki z pewnością nie okażą mniej uspołecznienia

i wrodzonego każdej kobiecie zamiłowania do obcowania z dziećmi.

Jak zjednywać chłopców

Uwagi te stosują się tylko do tych, co nie mieli dotąd doświadczenia z nauczaniem chłopców, lub którzy szukają wyjaśnień dla odparcia krytyki, lub zbadania naszego systemu.

Gdy staracie się poddać chłopców dobremu wpływowi, jesteście podobni do rybaka, chcącego złowić rybę. Jeśli uzbroicie haczyk w przynętę, którą sami lubicie, prawdopodobnie połów nie będzie wielki — najmniej zaś złowi się płochliwych, wybredniejszych ryb. Dlatego musicie dać przynętę, którą ryba lubi.

Podobnie i z chłopcami; gdy spróbujecie dać im kazanie na temat, który uważacie za wzniosły, nie schwytaacie ich. Wszelkie frazesy wymiotają szybko zwawsze typy z pośród nich, a tych właśnie należałoby opanować. Jedynym sposobem jest pokazać coś, co istotnie przyciąga ich i interesuje. A w harcerstwie znajdziecie takich rzeczy dość.

Później możecie postępować śmielej i dawać im to, co uważacie za potrzebne dla nich.

Aby opanować chłopca, musicie być jego przyjaciółmi; lecz nie spieszcie się zbyt z początku ku osiągnięciu tego stosunku, zanim on pozbędzie się nieśmiałości wobec was. Jeden z wielkich przyjaciół dzieci tak kreśli właściwy sposób postępowania :

„Pewien człowiek, którego codzienna droga prowadziła przez ponurą uliczkę, widział drobnego chłopczykę z brudną twarzyczką i wątlami członkami. bawiącego się skórką bananu w rowie. Gdy skinął doń — chłopiec cofnął się z przestachem. Następnego dnia skinął znów. Chłopiec przekonał się, że nie ma czego się bać i — splunął na przechodnia. W dzień później mały tylko gapił się. Jeszcze dzień, a zawołał: „ni!“ gdy mężczyzna się zbliżał. Wreszcie uśmiechał się w odpowiedzi na skinięcia, których obecnie począł oczekiwać. Nakoniec, triumf był zupełny, gdy drobiazg czekał na rogu i chwycił palce mężczyzny w swoją brudną piąstkę. Uliczka była wstrętna, lecz stała się jednym z najbardziej świetlanych miejsc, spotkanych w życiu przez owego człowieka.

Jak założyć drużynę

Pierwszym krokiem bywa zwykle zgromadzenie pewnej liczby chłopców dla gier, a potem gawędy o harcach i zyskaniu ich zapału, zanim wystąpicie z radą założenia drużyny.

Potem założcie komitet drużyny z rodziców, duchownych i innych ludzi, którzy mogliby być pożyteczni i wpływowi przy poparciu drużyny.

Założcie fundusz drużyny; w Anglii obliczają go na około funta (24 kor.) na głowę, gdyż ubiór i wyprawa harcerza kosztuje tam 15 szylingów (= 18 kor.), tydzień zaś w obozie około 5 szylingów (= 6 kor.); u nas niestety trzeba liczyć więcej.

W niektórych przypadkach drużynowi prowadzą wyprawy harcerskie i każą chłopcom płacić za nie małymi ratami tygodniowymi. Gdzieindziej, drużynowy daje wyprawę i wypożycza ją harcerzowi za opłatą, mając prawo odebrać, gdy chłopiec okaże się niegodnym należenia do harcerstwa. Tygodniowe wkładki chłopców powinny wystarczyć na wynajem izby harcerskiej.

System zastępowy

Najbliższym krokiem jest wybór najlepszych chłopców na zastępowych i udzielenie im specjalnej nauki o ich pracy i obowiązkach harcerskich.

Podział chłopców na stałe gromadki, czyli zastępy, po 6—8 i traktowanie ich jako oddzielnych jednostek, każda pod swym odpowiedzialnym przywódcą, jest kluczem do powodzenia drużyny.

Cała drużyna nie powinna zawierać więcej niż 30—40 chłopców, inaczej drużynowy musiałby mieć siły nadludzkie, aby zwrócić na każdego chłopca osobną należyłą uwagę.

Przez współzawodnictwo zastępów między sobą wytwarza się bardzo pożądana solidarność zastępowa, która podnosi zapał chłopców i zapewnia wyższy poziom sprawności pod każdym względem.

Wartość systemu zastępowego i rady drużynowej dla wyćwiczenia chłopców pojęto dopiero w ostatnich latach w całej rozciągłości. Drużynowi stopniowo zrozumieli jego znaczenie i rozszerzyli jego zastosowanie w swoich drużynach. Jest on za-

sadniczym rysem, którym nasze kształcenie wyróżnia się od wszelkich innych organizacyj, i gdzie go tylko stosują należycie, musi stanowczo przynieść powodzenie... System nie pomoże jednak sam przez się!

Zastęp jest jednostką harcerską czy dla pracy, czy dla zabawy, dla karności i obowiązku.

Nieocenionym krokiem ku kształceniu charakteru jest nałożyć na wychowanka odpowiedzialność. To zaś osiągamy natychmiast, mianując zastępowego do odpowiedzialnego dowództwa nad zastępem. Ma on wówczas opanować każdego chłopca w zastępie i rozwinąć jego zdolności. Brzmi to jako wielkie wymaganie, lecz w praktyce powodzi się. Przy należytem współzawodnictwie między zastępami rozwija się pewna ambicja zastępowa i każdy chłopiec w zastępie zdaje sobie sprawę, że jest sam jednostką odpowiedzialną i że cześć jego grupy zależy w pewnym stopniu od jego własnej dzielności.

Posiadamy już znakomity podręcznik (niestety jeszcze nie przetłumaczony na nasz język) o tym przedmiocie, napisany przez drużynowego, który wypróbował rzecz z jak najlepszym wynikiem. Można go zalecić najgoręcej wszystkim pracownikom, znającym język angielski. Jest to „*The Patrol System*“, przez Roland Philippsa.

Rada drużyny

Zastępowi i przodownicy tworzą „Radę drużyny“, która kieruje wewnętrznymi sprawami w dru-

zynie. Założenie jej jest najlepszą gwarancją stałej żywotności i powodzenia drużyny. Bierze ona na siebie znaczną część drobniejszej pracy codziennej z barków drużynowego, a równocześnie daje chłopcom rzeczywistą odpowiedzialność i pogląd poważny na sprawy ich drużyny. Głównie zastępowym i Radom drużyn można zawdzięczać, że wiele drużyn mogło nadal istnieć i prowadzić pożyteczną pracę podczas wojny, nawet gdy ich drużynowi odeszli na służbę Ojczyźnie.

„C z u w a j”

Niezbędnym warunkiem skutecznienia tej pracy jest postawić się na miejscu chłopca, patrzeć na rzecz z jego punktu widzenia — przedstawić mu przedmiot takim, jakimby go rad mieć i tak osiągnąć, aby uczył się sam, a nie abyście mu rzecz wkuwali.

Dalej pamiętajcie, że wasz charakter wkrótce odbije się w waszych chłopcach. Jeśli jesteście niecierpliwi, i oni nimi się staną i wszystko pójdzie na opak.

Lecz jeśli będziecie uczyć tego wszystkiego, przekonacie się wkrótce (chyba, żebyście byli skończonymi aniołami), że i sami korzystacie z tego całego czasu.

Musicie „czuwać” nad możliwymi rozczarowaniami z początku, choć częstokroć będą one zrównoważone niespodziewanymi powodzeniami.

Odrazu też będzie trzeba „czuwać“ nad przeważającym brakiem skupienia umysłu u chłopców. a jeśli potem ukształtujecie należycie swoje nauczanie, spotkacie mało rozczarowań. Nie oczekujcie, aby chłopcy poświęcili wiele uwagi jakiemukolwiek jednemu przedmiotowi bardzo długo, zanim wychowacie ich, aby to umieli. Musicie wyjść im naprzeciw na połowę drogi i nie dawać zbyt długiego łyku jednego napoju. Krótki, przyjemny łyček jednego rodzaju, a potem drugiego, stopniowo wydłużając je, póki nie staną się ciągłymi haustami.

I tak czytanie o przedmiocie, który macie przećwiczyć, bardzo rychło ich znuży. myśli ich zaczną wędrować, a chłopcy są znudzeni, bo nie przywykli do chwycenia swej uwagi i trzymania jej tam, gdzie ją chcą mieć. To uczynienie umysłu podległym woli jest jednym z ważnych szczegółów naszego systemu.

Dlatego dobrze będzie obmyśleć codzień uprzednio, co macie powiedzieć o danym przedmiocie, a potem wypowiedzcie po kawałku, gdy sposobność się nadarzy — przy ognisku obozowem, lub w przerwach gry, czy ćwiczenia, a nie w jednej, długiej przemowie.

W tym celu znajdujecie gawędy w tej książce, podzielone na ustępy.

Częste pokazy praktyczne i ćwiczenia należy przekładać pomiędzy części gawęd, aby utrzymać uwagę chłopców i trafić im do umysłu. Drużynowy ma wolną rękę do ćwiczenia chłopców w swój własny

sposób. Odznaki sprawności dają pole dla pożytecznego i urozmaiconego kształcenia, a choć wielu drużynowych może nie mieć ufności do siebie, aby dać tak różnorodne wiadomości, zwykle otrzymają jednak doraźną pomoc znajomego znawcy w tej mierze.

Wielu też drużynowych specjalizuje pracę swych drużyn lub zastępów: i tak, jeden może mieć straż ogniową, lub drużynę harcerzy morskich, albo zastępy sygnalistów, pielęgniarzy, telegrafistów, samarytan lub t. p.

Odznaki sprawności

Ustanowiono je z celem rozwinięcia w każdym chłopcu chęci do zajęć i rzemiosł, z których jedno może mu nakoniec dać zawód i nie zostawić go beznadziejnym i bezradnym, gdy wyjdzie w świat.

W Anglii pracuje się nad stworzeniem pośrednictwa pracy i emigracji dla drużynowych i harcerzy, a odznaki nasze dostarczą wtedy podstaw, na których można będzie polecić kandydatów na posady, lub do otrzymania pomocy.

Znaczenie izby harcerskiej

Wygramy połowę bitwy, zdobywając pozwolenie użycia pokoju na pewne wieczory w tygodniu, lub wynajem Izby Harcerskiej — nawet gdyby chodziło tylko o zastęp harcerzy w wiosce.

Izba musi być dobrze oświetlona i przewietrzana, aby uniknąć przygnębienia i znudzenia. Obrazy zda-

rzeń (nie widoki lub stare portrety) pomogą do zainteresowania. W zimie dbać o ciepłość nie poniżej 12° R.

Zajmujące książki z ilustracjami i czasopisma.

Wszystko to zwykle można otrzymać; sprzęty, przybory do gier i t. p., dadzą wam życzliwi ludzie.

Herbaciarnia, zaczęta od najskromniejszych rozmiarów, zwykle ma powodzenie, a prowadzona starannie, może dać stały dochód na utrzymanie izby.

Harcerze sami muszą sprzątać i ozdabiać, a powinni by i sprzęty sporządzić.

Karność i należyty porządek należy zachować w izbie i nalegać na dobry jej wygląd, pod odpowiedzialnością zastępowych, a zastępy kolejno obejmą staranie nad czystością i porządkiem, każdy w ciągu tygodnia.

Jeśli można uzyskać kawał ziemi, choćby nie-żyteek lub podwórze, jako boisko, tem lepiej. Wszak potrzebujecie przestrzeni, gdzie harcerze mogliby budować szałas, rozpalać ogniska, grać w palanta lub koszykową, uprawiać ogród, robić i śledzić tropy i t. p.

Dajcie chłopcom, o ile możliwe, prowadzić samym sprawę izby. Siedząc z tyłu, pozwólcie im robić pomyłki, póki nie nauczą się rozsądku i odpowiedzialności.

W Ameryce kluby chłopców samorządne stają się nadzwyczaj licznymi i popularnymi we wszystkich miastach i wsiach. Władze szkolne zaś wspo-

magają je, pozwalając na używanie sal klasowych wieczorami. Przykład wart naśladowania.

Gdy możecie postarać się o własną izbę, choćby małą, daje to chłopcom więcej poczucia posiadania i odpowiedzialności, zwłaszcza jeśli przyłożyli sami ręki, sporządzając sprzęty, zawieszając obrazy i t. p.

Izby nie należy uczynić wypieszczoną jak buduar kobiety, gdyż chłopcy muszą tam czasami zabawić się żwawo w jakąś grę ruchową (nawet w piłkę). A więc dajcie sprzęty, które można usunąć w kąć — składane krzesła drewniane, małe stoliki i półkę do złożenia książek, przyborów i t. p., gdy się chcecie rozruszać.

Idealny lokal składa się z dwu izb — jedna na spokojne gry, czytanie i gawędy; druga na gry ruchowe, gimnastykę i t. p. Wyjątkowo uposażone drużyny mają cały dom do rozporządzenia z osobnym pokojem dla każdego zastępu, z izbą Rady drużyny i t. p.

Chłopcy muszą, oczywiście, płacić wkładkę za komorne, światło, sprzęty i t. p., a większe wydatki należy umożliwić przez jakąś wspólną pracę, np. produkcja jarzyn, zabawek, przedstawienia, lub bazar. Dziesięć groszy tygodniowo, płatne zgóry, wystarczy zwykle jako składka.

Założcie groszową kasę oszczędności, aby umożliwić chłopcom składanie pieniędzy na wycieczki, a zarazem będzie to ćwiczeniem w oszczędzaniu.

Połową wartości naszego umundurowania jest dać chłopcom pobudkę do znalezienia pracy i zaro-

bienie pieniędzy, aby mundur kupić. Jest to wielki krok ku nauczeniu ich zdobywania środków do życia później.

Gry i widowiska

Chłopcy są pełni wyobraźni i lubią odgrywanie ról w większym stopniu, niż chcą to okazać.

Wszystko, co macie zrobić, będzie polegać na liczeniu się z tem i w zaspokojeniu tej potrzeby. Lecz musicie traktować zupełnie poważnie wiele zabawnych sytuacji, które mogą powstać; z tą chwilą, gdy śmiejecie się z jakiejś sytuacji, chłopcy zaraz uczują, że wszystko jest farsą i stracą wiarę na zawsze.

Naprzykład, gdy nauczacie zastęp wydawania głosu jego zwierzęcia, położenie graniczy ze śmiesznością, lecz jeśli harcmistrz pozostanie zupełnie poważny, chłopcy pracują z myślą, że jest to „roboła” — i, po wyuczeniu, zawołanie staje się fetyszem dla ambicji, łączącej członków zastępu.

Aby być na właściwej stopie dla otrzymania najlepszych wyników z chłopcami, musicie patrzeć na rzeczy ich oczyma. Więc jeśli tak postanowiono, niech stodoła będzie i dla was, jak dla chłopców, zamkiem rycerskim, sadzawka morzem, ogród stepem, zaludnionym przez Kozaków i Tatarów i t. p.

Gdy tylko przyjmiecie ten pogląd, okaże się, jak śmiertelnie nudną i niszczącą wyda się wam tępą rutyną musztry, w którą popada mało pomysłów harcmistrz.

Obmyślcie rzeczy, których chcecie chłopców nauczyć, a potem ułóżcie gry dla przeprowadzenia tego celu.

Odgrywanie ról jest jednym z najlepszych sposobów wychowywania dzieci. Rozwija ono przyrodzone władze naśladowania, dowcipu i wyobraźni, które wszystkie pomagają do rozwoju charakteru; zarazem lekcje dziejów i moralności wtłoczą się do ich umysłów znacznie lepiej, gdy dzieci przyjmą role i same działają w wydarzeniach, niż przez długie kazanie nauczyciela.

Zagranicą, a zwłaszcza w Anglii, w czasach ostatnich bardzo upowszechniły się ludowe widowiska historyczne. Wtajemniczeni utrzymują, że w miejscowościach, gdzie te widowiska odbywano, starzy i młodzi nauczyli się — a nauczyli na resztę życia — czegoś z dziejów swych praojców i swego miasta; a nauczyli się też zamykać oczy na różnice stanów i uczynić coś dla ogółu, nie spodziewając się zapłaty.

Harc mistrze przekonają się, jak pożytecznym ćwiczeniem jest dać harcerzom odgrywać sceny z dziejów lub z wydarzeń, którymi chcieliby ich zająć.

Gdy gra młodych amatorów dojdzie do pewnej wartości, można użyć widowisk za środek zdobycia funduszków.

Odpowiedzialność wobec młodszych

Wielką rzeczą w naszym systemie jest powierzenie odpowiedzialności — głównie zastępowym.

Miejcie, o ile można, dobrych przybocznych, aby zapewnić ciągłość nauczania, gdy sami nie możecie być na miejscu, i dla zwolnienia się od wielu drobnych szczegółów zarządu drużyny.

Dajcie zupełną odpowiedzialność i okażcie zupełne zaufanie swej Radzie drużyny i swym zastępowym. Oczekujcie bardzo wiele od nich, a nie zawiedziecie się.

Oto jest klucz do powodzenia w wychowaniu harcerskiem.

Pielęgnujcie ducha zastępowego i przyjacielską rywalizację zastępów, a otrzymacie bez zwłoki dobre wyniki w wyższym poziomie całości. Nie próbujcie robić wszystko sami, bo chłopcy będą tylko patrzeć się, a cały system spali na panewce.

Karność

Nalegajcie na karność i ścisły, szybki posłuch w małych szczegółach; dajcie im szumiec tylko, gdy na to pozwolicie, co dobrze będzie robić od czasu do czasu.

Aby być potężnym i szczęśliwym, naród musi posiadać karność, a karność mas otrzymuje się przez karność jednostki. Rozumiemy zaś przez karność cierpliwy posłuch wobec władzy i wobec głosu obowiązku.

Tego nie można otrzymać środkami przymusowymi, lecz zachętą i wychowaniem chłopca zrazu w panowaniu nad sobą i w poświęceniu siebie i samolubnych uciech dla dobra drugich. Tę naukę wykonywa się głównie przez przykład, przez włożenie na chłopca odpowiedzialności i wymaganie odeń wysokiego poziomu godności zaufania.

Poczucie odpowiedzialności zaszczepia się przez system zastępowy, czyniąc zastępowego istotnie odpowiedzialnym za to, co dzieje się wśród chłopców.

Karności nie uzyskamy przez ukaranie dziecka za złe nawyczki, lecz przez podsuniecie mu lepszego zajęcia, które zajmie jego uwagę i stopniowo doprowadzi do zapomnienia i porzucenia złej rzeczy.

Wstrzeмие́liwość

Ze wszystkich przedmiotów, które możecie omawiać z chłopcami, ten jest jednym z najważniejszych.

Wychowanie chłopca byłoby bardzo niedostateczne, gdyby nie zawierało jasnego wytłumaczenia i prostych pouczeń w tej mierze.

Świątoszkowato-tajemnicze spuszczenie zasłony na to ważne zagadnienie młodzieży płci obojej, czyni nieobliczalną szkodę. Sama tajemniczość, z jaką nie dopuszczamy wiedzy do chłopca, zachęca go tem bardziej do wejścia na własną drogę również potajemną i tem samem zgubną.

Nie znaliśmy nigdy chłopca, któryby nie skorzystał z przedstawienia tej rzeczy otwartego i zu-

pełnego. Harcmistrz, któryby pozwolił chłopcom iść po tym nadzwyczaj cienkim lodzie, nie dając im słowa przestrogi z fałszywego wstydu, byłby niedalekim od zbrodni.

Ale trzeba też wiedzieć, co i kiedy danemu chłopcu można mówić w tej trudnej sprawie. Bliższe szczegóły znajdziecie w dziełku I. Moszczeńskiej p. t. „Czego nie wiemy o naszych synach?“, a przede wszystkim w obszernym dziele prof. Forela „Zagadnienia seksualne“ (2 tomy, przekł. Dra Aderta, Lwów 1917). Starszym chłopcom możecie zalecić broszurę Dra Sz. Mikołajskiego „W imię Ojczyzny! Listy do syna“ (Lwów 1916).

Nie zapomnijmy też, że chłopiec często schodzi na bezdroża w następstwie niehigienicznego życia, a zwłaszcza zatruwania się alkoholem i tytoniem. Świećmy mu więc własnym przykładem w tej mierze.

Harce morskie

W wyniku wojny światowej częściowo odyskaliśmy własne wybrzeże morskie. Dla Polski ma to oznaczać bezpośrednie połączenie z całym światem zapomocą najtańszej komunikacji wodnej.

Ale wyciągnąć stąd należyte korzyści zdołamy tylko wtedy, jeśli towary nasze i obce będziemy wozić przeważnie na własnych okrętach, obsadzonych polską załogą.

Wszędzie zatem, gdzie tylko stosunki na to pozwalają, budźmy zamiłowanie do żeglugi przez zakładanie drużyn harcerzy morskich.

W wielu miejscowościach będzie możliwem uzyskanie pozwolenia na użycie łodzi, bark lub galarów, zamiast założenia obozu; wtedy skorzystajcie z tego, zaprawiając do zawodu żeglarza z jego zaletami zręczności, obrotności, żwawości i zdrowia.

W razie wojny harcerze morscy mogą oddać nieocenione przysługi. W Anglii (jak już mówiliśmy) 1800 harcerzy wyręczyło straż wybrzeży, powołaną pod broń, inni zaś służyli flocie jako sygnaliści i t. p.

Oszczędność

Znaczna część bezrobotności i nędzy u nas, jak gdzieindziej, pochodzi z braku oszczędności u ludu. Reformatorzy społeczni za małą zwracają uwagę na ten szczegół. Gdzie oszczędność weszła w zwyczaj, ludzie ciułają sumki ze swych zarobków, za które kupują własne domy i stają się zadowolonymi obywatelami. Tak mogłoby być wszędzie.

Nie będzie istotnej ulgi dla robotnika, póki ten sam sobie nie pomoże przez zrozumienie swych obowiązków obywatela i ojca rodziny i nie ujrzy, jakiem szaleństwem jest oddawać swe zarobki karczmarzowi i biurze loteryjnemu, zamiast żonie i kasie oszczędności.

W Polsce otartoby wiele łez : zażegnano znaczną część nędzy, gdybyśmy pod tym względem

umieli iść za przykładem Wielkopolan. Gdy ci posiadają w kasach oszczędności po 115 kor. na głowę, Małopolanin umie odłożyć tylko 47, a Mazur 26 k. I A jednak i Wielkopolska jeszcze daleko w tyle stoi za najoszczędniejszą Danją, gdzie na mieszkańca wypada 456 k. oszczędności.

Gdybyśmy potrafili młode pokolenie wychować w zasadach oszczędności, w czasie niedalekim ujrzełyśmy wielką różnicę w charakterze i pomyślności całego narodu. Mogą to uczynić szkolne kasy oszczędności i — harcerstwo.

Pamiętajcie więc o obowiązku, jaki na was wkłada Ojczyzna w tej mierze. Zakładajcie harcerskie kasy oszczędności, korzystajcie z każdej sposobności, aby chłopców zachęcać do ciułania grosiwa, które w „czarnej godzinie“ uratuje ich samych, lub bliźnich.

M u s z t r a

Jen. Baden-Powell otrzymywał często żądania harcmistrzów — nigdy zaś chłopców — aby wprowadził więcej musztry do swego systemu. Lecz choć, po 34 latach doświadczenia wojskowego, generał uznaje zalety musztry w urobieniu karności, widzi też jasno jej wady. Oto one:

1) Musztra daje słabszemu, mało pomysłowemu harcmistrzowi środek w rękę do zajęcia chłopców. Nie będzie on oglądał się na to, czy rzecz im odpowiada i czy przynosi korzyść; wystarczy mu, że musztra jego uwalnia od tysiąca trudów.

2) Musztra dąży do zniszczenia indywidualności, gdy u harcerzy chcemy rozwinąć charakter samodzielnego; gdy zaś raz chłopiec musztry się nauczył, nudzi go ona i tępi jego zapał. Celem harców jest czynić z chłopców młodych puszczan, a nigdy niby-żołnierzy.

Ciekawym wynikiem tego stanowiska Baden-Powella są ciągle żądania oficerów, aby im posłać rekrutów wychowanych w harcerstwie; przenoszą ich nad wszystkich innych (choć Anglja ma dosyć żołnierskich organizacyj chłopców, p. n. *Cadet Corps*, *Boys' Brigades* i t. p., uprawiających musztrę w wielkim zakresie).

Te zasady przyjęto w harcerstwie angielskiem już przed wojną. Doświadczenia zaś wojenne i sprawozdania oficerów o byłych harcerzach na froncie tylko je potwierdziły i umocniły.

Oto ustęp jednego z wielu listów, pisanych do Baden-Powella w podobnym duchu przez oficerów:

„Mówię bez wahania, jako oficer w czynnej służbie, że gdyby mi ofiarowano dziś wybór między dobrym kadetem a dobrym harcerzem jako rekrutem dla mej kompanji, wybrałbym zawsze harcerza. Istotnie, jednego harcerza wolałbym nawet, niż dwu kadetów, bo gdy harcerza można nauczyć bardzo rychło musztry plutonowej i kompanijnej, kadet po kilku miesiącach nie przyswoi sobie wszystkiego, co dają harce“.

Dodajmy, że twórca harcerstwa w swym poglądzie na musztrę nie tylko jest w zgodzie z doświad-

czaniem wojskowych. Również i w kołach wychowawców zawodowych w ostatnich dziesiątkach lat ustaliło się przekonanie, że musztra winna wchodzić w program wychowania fizycznego tylko w bardzo małym zakresie, odpowiadającym mniej więcej tym rozmiarom, jakie jej nadaje Baden-Powell.

We wszystkich nowoczesnych podręcznikach gimnastyki szkolnej ograniczono musztrę do tego, co jest niezbędne dla uzyskania ustaleń do innych ważniejszych ćwiczeń.

Religja

Jakie stanowisko w tej niezmiernie ważnej sprawie zajmuje harcerstwo angielskie, widać najlepiej z następujących uchwał jego Rady rządzącej:

1) Wymaga się, żeby każdy harcerz należał do jakiegoś wyznania religijnego i brał udział w jego służbie Bożej.

2) Gdzie drużyna składa się z członków jednego wyznania, drużynowy zarządzi takie praktyki i pouczenia religijne, jakie uzna za stosowne po naradzie ze swym kapelanem, lub inną władzą duchowną.

3) Gdzie drużyna składa się z harcerzy różnych wyznań, należy ich zachęcać do udziału w nabożeństwach własnego wyznania, i nie urządzać nabożeństw drużynowych. W obozie takiej drużyny modlitwy codzienne i nabożeństwo niedzielne powinny przybrać najprostszą postać — udział w nich zaś dowolny i chłopiec, którego rodzice nie zgadzają się na to, nie musi być obecny.

Dawni wojownicy nasi w walce z pohańcami, od których piersią swą zastaniali świat cywilizowany — umierali z imieniem Bożem na ustach. Ale i dziś bywa podobnie. Oto opis (ks. Dra Momiłowskiego) śmierci ucznia-ochotnika w grudniu 1918 r.:

„Na pobojowisku — tuż pod bramami Przemyśla, ugodzony ukraińskim granatem, umiera młodziuchny żołnierz polski, uczeń zasańskiego gimnazjum (jeden z dwóch poległych Kędzierskich¹⁾). Czując, że zbliża się doń śmierć i zimne swe dłonie kładzie na jego głowę, prosi, by żołnierze-koledzy odmówili... litanję do N. Marji Panny.

„Na śniegowej pościeli leży dziecko tej ziemi polskiej, której życiem swem, krwią serdeczną broniło; już bliskie skonania — kapłana zawezwać nie można, bo już nie czas, bo skon bliski. I konającego koledzy tej samej ziemi dzieci, odmawiają litanję do Niepokalanej Matki. I płyną ku niebu wezwania litanji wymawiane dziecięcemi usty, usty bohaterów, którzy porzucili szkolną ławę, by bronić Ojczyzny.

„Na pobojowisku Kędzierski oddał swą piękną duszę w ręce Boże — bodaj — czy nie przy wezwaniu: „Królowo Anielska módl się za nami!“

¹⁾ Drugi zmarł w szpitalu wojskowym z powodu ran odniesionych w tej samej walce w obronie Przemyśla. Przed śmiercią zaopatrzony na drogę wieczności, prosił otaczających, aby rodzicom, nie wiedzącym dotychczas nic o losie synów, powiedzieli, że umiera pojednany z Panem Bogiem.

„W cudnym obrazie Sienkiewicza, Podbipięta ginąc za Zbaraż, a tem samem za Ojczyznę, przesywany strzałami Tatarów, odmawia litanję do Matki Niepokalanej: „Nawpół już z jękiem powiedział pan Longinus: „Królowo Anielska!“ i to były jego ostatnie słowa na ziemi. Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli ją, jako perłę jasną u nóg Królowej Anielskiej“.

„Czyż ten młodziuchny rycerz polski, ten młody Kędzierski, gdy nie mógł sam odmówić wezwań litanji do Bożej Matki i o te błagania prosił kolegów-żołnierzy, czyż nie był spadkobiercą Podbipięty, czy nie wychowany w szkole Sienkiewicza, nawołującego z każdej karty, by żołnierz polski zawsze był sługą Marji?!“

O b o z y

Obóz jest rzeczą, do której tęskni chłopiec, a która i harcmistrzowi daje wielkie pole działania.

Wielkie obozy są złe z punktu widzenia harcerskiego. Kilka małych obozów należy stawić wyżej od jednego wielkiego, a każdy zastęp powinien stanowić w obozie jednostkę odrębną od swych sąsiadów.

Ćwiczeń nocnych nigdy nie należy odbywać przez całą noc. Winny one ustać zupełnie o godz. 11^{1/2}. Młodzików należy przy ćwiczeniach nocnych zrazu trzymać parami, aż przywykną do ciemności.

Napadu na obóz, t. j. odbierania rzeczy, należących do przeciwników, nie należy nigdy dozwalać; powstają stąd tylko kwasy.

Długie pochody (t. j. ponad 10 km) nie służą chłopcom. Błędem jest twierdzić, że one wyrabiają wytrwałość; daleko ważniejszym będzie należyte żywienie chłopca i rozwój jego siły jako podwalina pod późniejszą wytrwałość.

Na każdy dzień pracy drużynowy winien przygotować zgóry program. Nic niema gorszego dla sprawności i zapału chłopców, niż być wyprowadzonym w pole i tam wałęsać się, myśląc, co dalej robić.

Szczególniej zalecić należy obozy robocze, połączone z pomocą przy żniwach i jesiennej uprawie roli. Wypadają one taniej, niż obozy zwykłe, bo właściciel wynagradza pracę harcerzy, dając im np. produkty żywności i t. p. Harcerze zaś zyskują zadowolenie z użytecznej pracy i wzmocnienie ciała. Oczywiście, że do takich obozów przyjmiecie tylko zdrowych i silnych chłopców, a badanie lekarskie przed i po pobycie w obozie, zawsze pożądane, tu będzie niezbędnym. Bliższe szczegóły podaje Cz. Pieńkiewicz w broszurce p. t. „Zasady i regulamin skautowego obozu roboczego“, Lwów (Związek sok.) 1918 r.

Wnioski

Celem naszego systemu jest schwytać charakter chłopca, rozpalony do czerwoności w ogniu za-

pału, ukuć go we właściwą postać i rozwijać jego samodzielność — tak, aby chłopiec sam wychował się na dobrego człowieka i cennego obywatela dla Ojczyzny w najbliższej przyszłości.

Ostateczne zwycięstwo w wojnie przyjdzie w ciągu lat po ustaniu walki.

Kraj, którego mężczyźni wówczas będą dorośli do położenia jako najdzielniejsi, osiągną pierwszeństwo w pokojowej kompanji handlu i przemysłu.

Najgorszym złem wojny jest to, iż zabija naj-
tęższych mężczyzn, zostawiając niedołęgów i pró-
żniaków dla prowadzenia życia narodu dalej.

Jest też naszym obowiązkiem użyć wszelkich
możliwych środków, aby zapobiec marnowaniu ma-
terjału ludzkiego w najbliższem pokoleniu. Musimy
zżytkować każdego człowieka, a do tego celu win-
niśmy wziąć w ręce każdego chłopca i dokonać,
poza murami szkolnemi, wychowania jego charak-
teru, jako uzupełnienie jego wykształcenia książ-
kowego w szkole i uczynić zeń mężczyznę zawczasu.

Jest to wyścig z innemi narodami w wytwo-
rzeniu mężów; obowiązek narodowy, do którego
każdy może i powinien dołożyć ręki. Można zadzia-
łać na miliony chłopców, jeśli każdy harcmistrz
i czytelnik tej książki uczyni poważny wysiłek, aby
postarać się o pracownika dla podjęcia dzieła.

Jest w tem znakomita sposobność dla tych, co
rozwijali działalność patriotyczną w czasie wojny,
aby nadal spełniali obowiązek dla Ojczyzny.

Książki do przeczytania:

A. Malkowski: Jak skauci pracują. Kraków 1914.

Foerster: Wychowanie człowieka.

St. Szczepanowski: O polskich tradycjach w wychowaniu.
Lwów (Jakubowski) 1912.

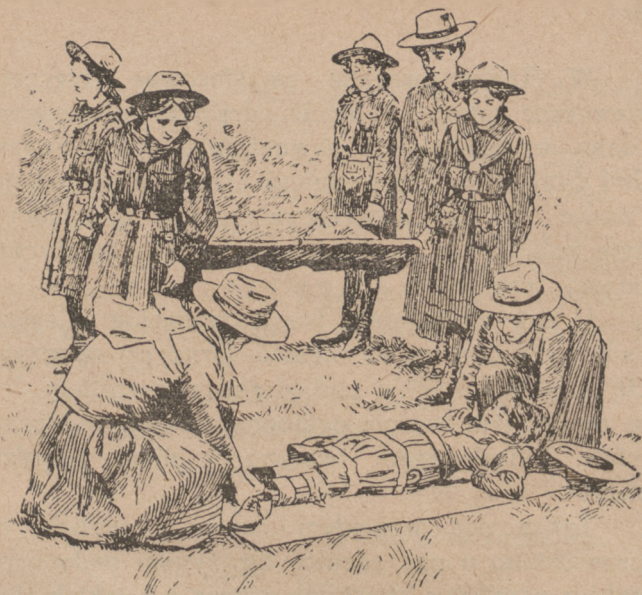
Tenże. Myśli o odrodzeniu narodowem. Wyd. 2. Lwów
(Tow. wyd.) 1907.

Pigoń: Do podstaw wychowania narodowego. Kraków (Gebethner) 1917.

Luc. Zarzecki: O wychowaniu narodowem. Warszawa
(Gebethner i Wolff) 1917.

Ks. Czesł. Oraczewski: Rozwój charakteru. Wyd. 2. Warszawa 1917.

Poradnik przy wyborze zawodu (red. St. Dobrowolski).
Warszawa (Pełowski) 1914.



DODATEK

HARCE DZIEWCZĄT

Ruch harcerski ma w sobie dużo pierwiastku męskiego; jest jednak też w wysokim stopniu ogólnoludzki. Nic też dziwnego, że wkrótce po założeniu harcerstwa dla chłopców, spróbowano przystosować rzecz i do natury dziewczęcej. Dzieła tego dokonała siostra gen. Baden-Powella, pna Agnieszka B.-P., a drużyny harcerek odtąd powstają we wszystkich krajach oświeconych. I Polska tu nie zajmuje miejsca pośledniego.

W Anglii uważano za stosowne zrzeszenie dziewczęce założyć zupełnie odrębnie od męskiego, a dalej wyróżniono je zewnętrznie osobną nazwą (*Girl Guides* = przewodniczki), innymi odznakami, a nawet zamiast zwierzęcych godeł zastępowych użyto roślin (więc zastęp pierwiosnków, śnieżyczek, konwalij, dzwonek i t. p.).

U nas oparto słabe zrazu zrzeszenia dziewcząt o silniejsze harcerstwo męskie. Drużyny są oczywiście odrębne i pracują pod odrębnym zarządem, lecz ten zarząd jest częścią ogólnoharcerskiego Naczelnictwa Związkowego, tworząc w niem „Wydział żeński“.

Także pod względem nazwy i odznak nie wprowadzono u nas różnic. Drużynom nadano patronki z pomiędzy sławnych niewiast polskich (królowej Jadwigi, Anny Doroty Chrzanowskiej, Marji Leszczyńskiej, Emilji Platerówny, Henryki Pustowójtówny i w. i.). Godła zastępów obrano z pomiędzy zwierząt, których nazwa w naszym języku jest żeńską (a więc: wydry, wiewiórki, sarny [opuścić rogi u „kozła“, głos: ii, ie], kozice, fok, przepiórki, czajki, kukułki, jaskółki, mewy).

Pod temi względami zapewne nie będzie potrzeba czynić zmian, gdyż doświadczenie wykazało, że poszliśmy drogą jedynie wskazaną. Natomiast wiele pracy jeszcze będzie potrzeba w kierunku udoskonalenia samych metod roboty wychowawczej. Tu jeszcze wiele wypadnie nauczyć się od starszego

zrzeszenia angielskiego i dlatego w poniższych uwagach będziemy się trzymać tego wzoru.

Przyrzeczenie, a w związku z tem i powitanie (tajny znak) nie różni się od męskiego. Co do prawa, wprowadzono tylko drobne zmiany:

W pr. 5 opuszczono obowiązek szczególniejszej uprzejmości dla kobiet, a zatem: ...„jest grzeczny dla każdego, osobliwie zaś dla dzieci, dla starców, kalek, chorych i t. p.“.

Pr. 10 przeniesiono na miejsce szóste i skreślono objaśnienie tego prawa.

Pr. 7 = męskiemu 6.

„ 8 = „ 7.

„ 9 = „ 8, tylko harcerka nie „pogwizduje“, lecz „nuci“.

Pr. 10 = męskiemu 9.

Wszystkie te zmiany można przyjąć, z wyjątkiem zmiany porządku praw, nie mającej należytego uzasadnienia.

Wymagania przy próbach zarazem wskażą nam kierunek pracy w drużynach dziewczęcych angielskich.

Młódka przebywa próbę nieco lżejszą, niż młodzik; zamiast prawa ma znać i wyjaśnić tylko trzy części przyrzeczenia harcerskiego; z sześciu węzłów, obowiązkowych dla młodzika, może wybrać tylko cztery.

Harcerka II stopnia musi:

1. Znać prawo harcerskie.

2. Służyć przynajmniej miesiąc jako młódka.

3. Znać zasady pierwszej pomocy, tamowania krwotoków, opatrunek złamanej nogi.

4. Znać ogólnie alfabet Morse'a.

5. Tropić na przestrzeni kilometra w ciągu 30 min., skroić i uszyć chorągiewkę sygnałową lub zamiast tego; wyciąć z papieru i zestawić chorągiew narodową i znać jej sposób zawieszania i dzieje.

6. Rozłożyć i rozpałić ognisko przy pomocy najwyżej 2 zapalek, o ile można, w polu.

7. Ustać łóżko należycie.

8. Znać tajne hasła harcerek. (Polegają one przeważnie na odwróceniu porządku liter w znanych hasłach harcerskich; u nas zatem mogłoby w tym celu służyć np. „Ja Wuzc“, lub „Owtsrec rah“).

Aby otrzymać I stopień, harcerka II stopnia obowiązana jest przebyć w pierw próbę

Samarytanki i 1. Ukazać położenie główniejszych tętnic, kości, narządów wewnętrznych (bez nazw łacińskich).

2. Rozpoznać złamania kości.

3. Ukazać sposób tamowania krwotoków tętnicznych i żylnych.

4. Improwizować łubki i wyścielić je.

5. Opatrunek złamanej kończyny i głowy, wiązać węzły płaskie.

6. Improwizować nosze.

7. Użyć chusty trójkątnej.

8. Wiedzieć, jak pomóc w dwu z następujących wypadków: udławienie, sparzenie, otrucie, zaproszenie oka, wstrząs, zwichnięcie, stłuczenie.

9. Główne zasady ochrony zdrowia.
10. Postępowanie przy udarze mózgowym.
11. Improwizować kataplazmy (chleb, otręby, mąka owsiana, cebule).

Próbkę tą należy ponawiać corocznie.

Harcerka I stopnia musi:

1. Mieć odznakę I stopnia.
2. Mieć odznakę samarytanki.
3. Dowieść, że złożyła najmniej szylinga (= 1.20 K) do kasy oszczędności.

4. Mieć znajomość sztuki gotowania, sprawić i ugotować królika lub ptaka i ugotować lub przynieść leguminę, albo pieczone własnego gotowania.

5. Okazać znajomość dziejów siedziby drużyny, pogotowia ratunkowego, policji, telefonu, straży pożarnej i t. p. i naszkicować zgrubsza mapkę.

6. Podać dokładnie tajne hasła harcerek.

7. Przynieść spodnicę lub bluzkę własnej roboty, lub coś równej wartości z tego działu.

8. Przepłynąć 50 m., lub okazać spis dwunastu zadowolających „przystług“.

9. Oceniać nieznane odległości, wysokości, rozmiary, liczby z błędem poniżej 25%.

10. Ukazać strony świata bez kompasu.

11. Przeprowadzić młódkę, przygotowaną przez siebie (to można wykonać w ciągu 3 miesięcy).

Odznaki sprawności otrzymują harcerki w wyborze nieco mniejszym, niż chłopcy i w częściowo innym rodzaju. Wśród sprawności ratowniczych mamy tu, prócz opisanej już Samarytanki,



Harcerka małopolska

Pielęgniarkę i Pożarniczkę. — Sprawności rzemieślnicze (w części pomocne przy prowadzeniu gospodarstwa domowego): Kucharka, Niańka, Praczka, Mleczarka, Gospodyni, Hodowczynie koni, Krawczyni, Kwieciarka. Sprawności harcerskie w ścisłym znaczeniu: Sterniczka, Kolarka, Gimnastka, Przewodniczka, Pionierka, Sygnalistka, Pływaczka. — Sprawności, wymagające przygotowania szkolnego: Artystka, Pisarka, Lotniczka, Tłumaczka, Muzyczka, Przyrodniczka, Telegrafistka, Elektrotechniczka.

Odznakę „Srebrnej ryby” otrzymuje harcerka I stop., posiadająca odznaki:

pisarki, kucharki, niańki, mleczarki, kwieciarki, pożarniczki, gimnastki, tłumaczki, praczki, gospodyni, muzyczki, krawczyni, przyrodniczki, pielęgniarki, przewodniczki, pionierki, sygnalistki, pływaczki.

Strój harcerki. Angielska harcerka nosi kapelusz podobny do męskiego, lecz barwy granatowej, na szyi chusteczkę jasnoniebieską (używaną jako chusta trójkątna, temblak lub t. p.), bluzkę z kieszonkami barwy drużyny, spodnicę granatową z dwiema kieszeniami, pończochy granatowe lub czarne, pasek skórzany brunatny, buciki czarne. Używa laski harcerskiej przy służbie samarytańskiej. Plecak, blaszanka, scyzoryk, barwa zastępu (pek wstążeczek), jak u chłopców.

Podobnie, tylko mniej barwnie, noszą się i nasze harcerki (patrz rycinę).

Kobiety-żołnierze (Lwów — 1918)

Stanęła ich liczba spora, zgłaszając się do bezpośredniej służby w linji. Wśród ochotniczek były kobiety z różnych sfer: konduktorki tramwajowe, słuchaczki uniwersytetu, córki radców i córki dozorców, a wszystkie zbratane jedną myślą i jednym zjednoczone bohaterstwem. Pono z pośród tych kobiet-żołnierzy 16 padło śmiercią bohaterską. „Pobudka“ podaje nazwisko jednej z poległych: śp. Józefy Balzer.

Wśród tych, które wyróżniły się, jest słuch. fil. Helena Bujwidówna-Trzebicka, która przez cały czas z karabinem w ręku pełniła służbę na bardzo nie-

bezpiecznym posterunku naprzeciw cytadeli, oraz legionistka Tynikówna, która w samotrzeć zdobyła karabin maszynowy.

* * *

Tu musimy poprzestać na tych uwagach, odsyłając po bliższe szczegóły do dzieła: Miss Agnes Baden-Powell, *The Handbook for Girl Guides*, London (Th. Nelson), tłumaczonego też na polski p. t. *Dziewczęta-przewodniczki*, przeł. Kaz. Skrzyńska, Warszawa 1914.

Inne polskie dziełka o tym przedmiocie podajemy poniżej (patrz „Polskie piśmiennictwo harcowe, 14. Harce dziewcząt”).

Nadto polecamy:

Dziewica bohater, życiorys Emilji Platerówny, przez K. Żurawskiego, Lwów (Tow. Naucz. Szkół Wyż.).

Nauka moralności narodowej — pogadanki dla dziewcząt, B. Żulińskiej, Lwów (Macierz Polska) 1913.

Wilczęta (zuchy)

Z końcem 1913 r. postanowił angielski Związek harcerski przystąpić do zrzeszania dzieci lat 9—11 w osobne drużyny pod nazwą „wilcząt”¹⁾ (*Wolf Cubs*, u nas też „zuchy”).

¹⁾ Nazwa ta ma uzasadnienie nie tylko jako tłumaczenie nazwy angielskiej. Wszak i w Polsce zdawiedawna nazywano dzielnych mężczyzn synami wilczymi (Maciejowski). Baden-Powell wziął to określenie od Zulusów (Afryka połud.) i Indian Ameryki północnej.

Wilczęta nie noszą laski. Na głowę wdziewiają ciemno-zieloną czapkę z żółtą obwódką. Zamiast koszuli harcerskiej — dzianka (sweter) ciemno-zielona albo granatowa. Ukłon składają dwoma palcami, stosownie do dwóch (nie trzech) punktów swego przyrzeczenia, które brzmi:

Przyrzekam uczynić wszystko, co w mej mocy, aby

1) Spełniać swe obowiązki wobec Boga i Ojczyzny;

2) Wyświadczyć codzień komuś przysługę.

Prawo harcerskie nie obowiązuje wilcząt. Natomiast wielką wagę kładzie się na codzienne wyświadczenie przysług.

Stopnie mają wilczęta trzy: 1) Wilczątko — ma znać znaki harcerskie i ukłon wilczęcia, oraz złożyć przyrzeczenie. — 2) Wilczę II stopnia — znajomość sztandaru narodowego, wiązanie 6 węzłów (jak u harcerzy) i wyjaśnienie, do czego służą; wykonać poprawnie 5 ćwiczeń cielesnych z podręcznika wilcząt. — 3) Wilczę I stopnia — ma znać zasady pierwszej pomocy i opatrunków (jak harcerz II stopnia); iść za tropem kilometr w 40 minutach, albo (w mieście) opisać zadowalająco zawartość jednej z 4 wystaw sklepowych po 1 min. oglądania każdej z nich, albo (gra kima) zapamiętać po minucie patrzenia 16 drobiazgów starannie dobranych na 24; przebyć krokiem harcerskim $1\frac{1}{2}$ km w 14 minutach; położyć i rozpaścić ognisko w polu, używając najwyżej 2 zapatek; ugotować 10 dkg mięsa i dwa

ziemniaki w przepisowej blaszance w polu nad ogniskiem obozowym, o ile można; mieć najmniej $\frac{1}{2}$ szylinga (= 60 hal.) w kasie oszczędności; znać 16 głównych kierunków kompasu.

Odnznaką wilcząt jest mosiężna główka wilczęcia, noszona na czapce z przodu. Prócz tego wilczę II stopnia nosi jedną, I stopnia zaś dwie gwiazdki.

Gen. Baden-Powell napisał dla wilcząt osobny podręcznik p. t. *Wolf Cubs*.

U nas oddano drużyny wilcząt pod zarząd Wydziału żeńskiego Naczelnictwa Związkowego. Wyszedł też podręcznik B. Zięnkiewiczówny p. t. „Związek zuchów“ (Warszawy 1918, Lisowska).

Starsi harcerze

Równocześnie ze zrzeszeniem wilcząt, powstał w Anglii „Związek przyjacielski harcerzy“ (*The Scouts' Friendly Society*), obejmujący drużyny „Starszych harcerzy“ (*Old Scouts*), t. j. byłych harcerzy, którzy po skończeniu 18 lat zapragnęli pozostać i nadal w harcerstwie, a nie mają zdolności, czasu, czy ochoty do pracy w roli harcmistrzów.

Związek ten 1) utrzymuje łączność starszych harcerzy między sobą i z harcerstwem; 2) przecho-wuje ideały dobrej służby obywatelskiej, której uczyli się jako chłopcy; 3) przyciąga do ruchu harcerskiego młodzieńców, nie wychowanych w harcerstwie i daje im sposobność służenia Ojczyźnie; 4) pośredniczy w uzyskaniu pracy w kraju i w kolonjach; 5) ubezpiecza swych członków na wypadek niezdol-

ności do pracy; 6) zakłada kluby towarzyskie dla swych członków, urządza wycieczki i obozy.

Członkowie Związku podpisują oświadczenie, że będą: 1) odnosić się z czią do Boga i króla; 2) codziennie wyświadczać komuś przysługę; 3) starać się pomagać harcerzom przez przykład, nauczanie lub inaczej; 4) starać się wszelkimi siłami służyć Ojczyźnie w swoim zawodzie, lub poza nim.

U nas potrzebę takiego zrzeszenia odczuwa się powszechnie oddawna. Najlepszą postacią jego urzeczywistnienia byłoby oparcie go o Sokolstwo z korzyścią obopólną. Starsi harcerze zyskaliby gotowe sale gimnastyczne, boiska, izby dla zebrań, a może i fundusze dla „ruszenia z miejsca“, zaś Sokolstwo zasiliłoby się bardzo dobrym materiałem członków, który pomógłby do rozszerzenia celów Sokolstwa i podniesienia jego poziomu ideowego.

POLSKIE PIŚMIENICTWO HARCOWE

(Materiału dostarczył w znacznej części dh A. Ciolkosz, Tarnów)

I. PODRĘCZNIKI OBEJMUJĄCE CAŁOŚĆ HARCÓW

1. B. Zienkowiczówna. Ćwiczenia, gry i zabawy zuchów. Warszawa (Lisowska) 1919.
2. Al. Pawełek. Gawędy instruktorskie. Zbiór tematów przeznaczony dla starszej młodzieży harc. i kierowników. Kijów (Idzikowski) 1919.
3. Al. Pawełek. Młoda dziewczyna. Podręcznik pracy harc. w drużynie. Z przedmową X. Dra K. Lutosławskiego. Kijów (Nacz. Harc.) 1918.
4. R. Kawalec. Polowanie, Kraków (Samopomoc młodz. szk.; Biblioteka powieści harc., Nr 1) 1919. Str. 39.
5. St. Rudnicki. Kalendarz harcerza-skauta na rok 1919. R. III. Warszawa.
6. O. Woroniecki. O przyszłość ruchu skautowego w Polsce. Kraków 1920.
7. Andrż. Małkowski. Scouting jako system wychowania młodzieży. Lwów (Zw. sok.) 1911 (wyczerpane).
8. Piasecki-Schreiber. Harce młodzieży polskiej. Lwów (Tow. Naucz. Szk. Wyz.), I. wyd. 1912, II. wyd. 1917, III. wyd. 1920.
9. M. G. Młodzi wywiadowcy (Boy Scouts), opr. na podstawie Baden-Powella. Warszawa („Wiecz. rodz.“) 1912.
10. Sir. R. Baden-Powell. Skauting dla młodzieży. Tłum. Br. Bouffant. Warszawa 1913.
11. M. G. Podręcznik skauta, książka dla młodych harcerzy. Warszawa 1914.
12. Stan. Osada. Skauting. Chicago 1914.
13. Stan. Sedlaczek. Szkoła harcerza. Wyd. I. Kijów 1916, wyd. II. Kijów (Nacz. harc.) 1917.
14. H. Glass i T. Sopoćko. Książeczka harcerza. Kijów (Nacz. harc.) 1917.

II. ĆWICZENIA I ZABAWY HARCOWE WOGÓLE: PRZYGOTOWANIE DO PRÓB HARCERSKICH

15. Z. Wyrobek. Vade mecum skauta. Wyd. I. Kraków 1912, II. 1913, III. 1919.
16. Dr. H. A. Mojmir. Ćwiczenia i zabawy skautowe. Lwów (Zw. sok.) 1912.
17. Bielon. Jak należy rozumieć „Egzamin na III stopień? Warszawa („Czytania dla harcmistrzów“, 1.) 1917.
18. Regulaminy. Cz. I. Próby na stopnie harcerskie. Warszawa (Zw. Harc. Pol., Bibl. harc. Nr 8) 1918.
19. St. Sedlaczek. Sprawności skautowe (podręcznik). Kijów (Nacz. Harc.) 1918.
20. Programy sprawności. Serja A. Warszawa (Zw. Harc. Pol.) 1918.

III. WYCIECZKI, OBOZY

21. J. Szenk. Organizacja wycieczek krajoznawczych. Lwów (Pol. Bibl. sk., Nr 9) 1914.
22. Ks. Dr. Kaz. Lutostawski. Letniska młodzieży szkolnej. Podręcznik dla kierowników. Zesz. I—III. Warszawa 1915.
23. Kaz. Betley i St. Rudnicki. Skauci w polu. Podręcznik dla harcerzy. Warszawa (Zw. Harc. Pol., Bibl. harc., Nr. 1) 1917.
24. St. Rudnicki i Tad. Skotnicki. Skauci w obozie. Warszawa (Zw. Harc. Pol., Bibl. harc. Nr 2) 1917.
25. Stan. Gibess. Skaut w obozie. Kijów (Idzikowski) 1917.
26. Skaut Baden-Powellowski. Tropienie. Warszawa (Zw. Harc. Pol., Bibl. harc.) 1918.
27. Edw. Muszalski. Wielkie wycieczki harcersko-krajoznawcze (obozy ruchome). Warszawa (Bibl. harc. Nr 6) 1918.
28. Czesł. Pieniążkiewicz. Zasady i regulamin skautowego obozu roboczego. Lwów (Zw. sok., Pol. Bibl. sk. Nr. 14) 1918.

IV. SYGNAŁY

29. Sygnały na bębnach, trąbkach i świstawkach dla drużyn sk. Lwów (komisja dostaw) 1912.
30. Wł. Hahorkiewicz. Znaki Morsego w obrazach. Bochnia 1913.

V. CZYTANIE MAP

31. Henr. Bagiński. Terenoznawstwo. Wyd. I. (pod pseudon. J. Chłopskiego) Lwów (Pol. Druż. Strzel.) 1912, wyd. II. Warszawa (Bibl. wiad. wojsk.) 1915—18.

32. Kaz. Żebrowski. Terenoznawstwo. Warsz. (Bibl. „Skauta“), Fr. Hoesick.
33. K. Krzewski i T. Ostoja. Terenoznawstwo i kartografia. Warszawa (Pol. Org. wojsk.) 1916.
34. Jerzy Lewakowski. Terenoznawstwo i kartografia wojskowa. Podr. dla org. wojsk. i druž. skaut. I. wyd. Lwów (Zw. sok.) 1916, II. wyd. w druku.
35. Kaz. Betley. Znaki umówione map. Warszawa (Zw. Harc. Pol., Bibl. harc. Nr 3) 1917.

VI. STRZELANIE, MUSZTRA

36. Jerzy Lewakowski. Karabin „Mannlicher“. Lwów (Pol. Bibl. skaut. Nr. 7) 1913.
37. Zygm. Hartleb. Współczesne karabiny piechoty. Lwów (Zw. sok., Pol. Bibl. sk. Nr 10) 1914.
38. Ign. Wądołkowski. Musztra jednostki i zastępu. Warsz. (Zw. Harc. Pol., Bibl. harc. Nr 4) 1917.
39. Ign. Wądołkowski. Musztra plutonu. Warszawa (Zw. Harc. Pol., Bibl. harc. Nr 5) 1917.

(Patrz też pod „Harce dziewcząt“).

VII. ZDROWIE HARCERZA

Pierwsza pomoc

40. Dr H. A. M(ojmir). Samarytanin w nagłych wypadkach. Lwów (Zw. sok.) 1913.
41. M. Wydzdzanka. Samarytanin, krótki rys ratownictwa i t. d. Kijów. (druk. Kulżenki) 1918.
42. Dr. W. Osmólski. Higjena w harcerstwie. Warszawa (odb. z „Higjenu sportu“) 1918.

VIII. GAWĘDY O DZIEJACH POLSKI, PRAWIE HARCERSKIEM I T. P.

43. Zygm. Wasilewski. Myśli przebudowy (Skautom polskim poświęcone).
44. X. Jan Zawada. Czuj duch! 16 gawęd obszernych o idei skautingu. Kraków 1913, II. wyd. 1917.
45. Dr Zofja Szybalska. Urywki z pamiętników o powstaniu z r. 1863. Gawędy obozowe dla harcerzy pol. Lwów (Tow. Naucz. Szk. Wyz.) 1913.
46. Ign. Kozielewski. Zawisza Czarny z Garbowa. Dla rzesz skautowych. Piotrków (Książnica pol. skauta Nr 1) 1918.

47. Ign. Kozielski. Pierwsza szkoła wojskowa w Polsce. Kijów (Naczeln. Harc.) 1918.
48. X. Dr Kazimierz (Lutosławski). Czuwaj! Sześć gawęd obozowych o typie skautowym. Kijów (N. Gieryn) 1917.
49. Ks. Longin. Katechizm harcerza, czyli co harcerz wiedzieć powinien. Warszawa 1917.
50. Stan. Rudnicki. Coś wam powiem. Warszawa (Zw. Harc. Pol.) 1918.

IX. Z RUCHU HARCERSKIEGO

51. A. Małkowski. Scouting in Poland. London (The Polish Bureau) 1913.
52. VII Lwów. Drużyna Sk. im. Ks. Józ. Poniatowskiego, jej dzieje i stan obecny. Lwów (Zw. sok.) 1913.
53. Andrzej Małkowski. Jak skauci pracują. Kraków 1914.
54. Ks. Dr. Kaz. Lutosławski. Próby legalizacji skautingu polskiego (odb. z „Gazety Polskiej“) Moskwa 1916.
55. Bol. Pochmarski. Nowe pokolenie. Tom I. Pod znakiem harcerzy — ś. p. Stan. Szumski. Kraków (Nacz. Kom. Nar.) 1917.

X. POWIEŚCI I OPOWIADANIA HARCOWE

56. Bol. Błazek. Wakacje pod namiotami. Przemyśl 1912.
57. B. Dyakowski. Patrol Beskidzki. Opowiadania wakacyjne. Warszawa 1913.
58. Stef. Gębarski. Skaut polski na wojnie. Powieść. Warsz. (Wende), 1913.
59. E. Jezierski. Młodzi wywiadowcy (skauci). Sceny z życia młodzieży angielskiej. Warszawa 1913.
60. E. Jezierski. Z życia obozowego skautów. Warszawa („Nasz Świat“) 1913.
61. Eug. Żmijewska. Skauci. Warszawa 1913.
62. M. Poraska (Alita). Zaginiona w Alpach. Powieść z życia skautów dla młodzieży. Kijów („Nasz świat“) 1916.
63. M. Poraska (Alita). Giewontowi rycerze. Fantastyczne przygody skauta. Kijów („Nasz świat“) 1917.
64. Z. Kościelski. Na wycieczce. Dwa obrazy z życia skautów polskich. Warszawa (M. Arct) 1918.
65. Romuald Kawalec. Opowieści skautowe. T. I. Kraków 1917, T. II. 1918.
66. Roman Pollak. Wyprawa skautów śląskich przez Orawę i Tatry na Spisz. Lwów (Tow. Naucz. Szk. Wyż.) 1919.

XI. KALENDARZE, JEDNODNIÓWKI, ROCZNIKI

67. Rocznik Skauta, pod red. prof. Lud. Czerniewskiego, Warszawa.

68. Z obozu. Jednodniówka kursu skaut. w Skolem, 1914.
69. Czuwaj! Jednodniówka (tajna). Zagłębie 1/VII. 1915.
70. Skaut. Jednodniówka I Dr. 13. Okr. Pol. Org. Sk. Radom 1916.
71. 29 Listopada, jednodniówka żeńskiej drużyny w Samborze. 1916.
72. Jednodniówka harcerska. Warszawa (Zw. Harc. Pol.) 1916.
73. Jednodniówka harcerska. Częstochowa 1917.
74. Noworoczna Jednodniówka Skautowa. Kraków, 1917—18.
75. Ster. Kalendarz Skauta na rok 1917. Warszawa (Zw. Harc. Polskich).
76. St. Rudnicki. Kalendarz harcerza na rok 1918. Rok II. Warszawa (Zw. Harc. Pol.).

XII. ŚPIEWNIKI, NUTY

77. X. Jan Zawada. Śpiewnik polskiego skauta. Kraków 1913
78. K. Kalinowski. Pieśni skautów, z muzyką F. Starczewskiego, 2 części. Warszawa 1916.
79. K. Kalinowski. Marsze skautów, muz. F. Starczewskiego. Warszawa 1916.
80. Pieśni skautów polskich, wyd. przez skauta druž. im. Wiśniowieckiego. Warszawa („Jutrzenka“) 1916.
81. Wukar (W. Karśnicki). Pieśni i piosenki skautów polskich. Serja I. Warszawa (Dr. Krajowa) 1916.
82. Bigos polski. Wiązanka piosenek narodowych, ludowych i skautowych (w urywkach). Warszawa (wyd. „Jutrzenki“) 1917.
83. W. Ruszkowski i Madziar. Śpiewnik harcerski, muz. M. Nowiny. Warszawa 1917.
84. A. K. Cztery marsze na trąbkę dla stałych drużyn sokolich i skaut. Lwów (Zw. Sok.).
85. T. Godecki. Dzień polskiego skauta w pieśni. Warszawa 1917.
86. Czuwaj! Śpiewniczek. Kijów (Nacz. Harc.) 1917.

XIII. DLA HARCMISTRZÓW I PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA

87. Bron. Bouffał. Boy Scouts. Indjanizm w wychowaniu. Warszawa 1912.
88. Ks. Dr. Kaz. Lutostawski. Czem jest skauting polski? Warszawa 1912.
89. X. Jan Zawada. Jak prowadzić pracę skautową. Wskazówki dla instruktorów oraz program pracy sk. Kraków 1913.

90. Wł. R. Kozłowski. Pierwiastek wojskowy w wychowaniu cielesnem. Warszawa 1913.
91. Ks. Dr. Kaz. Lutosławski. Skauting jako system wychowania moralnego. Warszawa (Bibl. „Prądu“, Nr 6) 1913.
92. Dr. Eug. Piasecki. Harce jako doniosły środek kształcenia cielesnego. (Odczyt, III. kongr. międzyn. wych. fiz. w Paryżu). Odb. z „Ruchu“, Warszawa 1913.
93. Jan Zywar. Skauting polski wobec zadań wychowania narodowego. (Odb. z „Przeł. nar.“) 1913.
94. Andrż. Małkowski. Skautowstwo pod względem wychowawczym i narodowym. Zakopane 1914.
95. Prof. Franc. Walczak. W sprawie skautyzmu jako czwartego czynnika wychowawczego młodzieży polskiej. Kraków (odb. z „Sodalis Marianus“) 1915.
96. Dr Herm. Mojmir. Skauting i wytyczne kierunki pracy narodowo-wychowawczej. Kraków 1916.
97. Tad. Skotnicki. Jak zawiązać pracę harcerską. Warszawa (Zw. Harc. Pol.) 1917.
98. J. W. Kosmowska. Związki młodzieży. Warszawa (M. Arct) 1918.
99. Edw. Muszalski. Harcerstwo w wychowaniu człowieka. Warszawa (Zw. Harc. Pol.) 1918.
100. Ks. Dr. Gerard Szmyd. Skauting polski. Ustrój organiz. cele i zasady. Lwów (Pol. Bibl. Skaut., Nr 12) 1918.

XIV. HARCE DZIEWCZĄT

101. Polskie skautki. Zarys organizacyjny. Lwów (Zw. Sok.) 1913.
102. Agnes Baden-Powell. Dziewczeta przewodniczki. Skauting dla panienek, przeł. Kaz. Skrzyńska. Warszawa 1914.
103. Ks. Longin. Katechizm harcerski, czyli co każda harcerka wiedzieć powinna. Warszawa 1917.
104. R. Kawalec. Skautki. Kraków 1918.
105. W. Pi. Z życia dzielnych Polek, przykłady. Warszawa (Bibl. „Drużyny“ Nr 12) 1918.
106. H. Czechowiczówna. Musztra w żeńskich drużynach skautowych. Lwów (Zw. Sok. Pol. Bibl. sk. Nr 15) 1918.

XV. HARCE DZIECI („WILCZĘTA“, „ZUCHY“)

107. B. Zienkowiczówna. Związek zuchów czyli młodych harcerzy. Warszawa Zw. H. P. (Lisowska) 1918. (Podręcznik)
108. E. Oleska. Żłociste Kogutki i Różowe Stokrótki, zabawa w skautów. Warszawa 1916.

XVI. HARCE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ, JUNACTWO

109. A. Chętnik. Młodzież wiejska i jej organizacja. Warszawa (Bibl. Drużyny, Nr 1).
110. A. Chętnik. Junactwo. Warszawa (Bibl. Drużyny, Nr 6) 1915.
111. A. Chętnik. Gry i zabawy junackie. Warszawa (Bibl. Drużyny, Nr 7) 1915.
112. A. Chętnik. Harcerstwo w junactwie. Warszawa (Bibl. Drużyny Nr 8) 1915.
113. A. Chętnik. Wycieczki na wsi. Warszawa (Bibl. Drużyny) 1916.
114. A. Chętnik. Harce junackie w zimie. Warszawa (Bibl. Drużyny Nr 9) 1916.
115. A. Chętnik. Obowiązki junaków i junaczek w mieście i na wsi. Warszawa (Bibl. Drużyny Nr 10) 1916, wyd. 2 1918.
116. A. Chętnik i J. Batorowicz. Wierszyki i piosenki junackie. Warszawa (Bibl. Drużyny Nr 11) 1916.
117. Marja Hornowska. Praca junacka. I—II (Bibl. junacka Nr 11—12) Lublin 1916.
118. Prawa junackie, wyd. III. Warszawa (Bibl. Drużyny Nr 18) 1918.

XVII. CZASOPISMA

Wychodzące dotąd:

119. „Skaut“, dwutygodnik młodzieży pol., red. Cz. Pieniążkiewicz. Pismo urzędowe Zw. Nacz. Sk., Lwów (ul. Sokoła 7), od 15/IX 1911 do 25/XI 1914 i od 1/I 1916.
120. „Harce“, miesięcznik. Red. St. Sedlaczek. Założone 1916 r. p. n. „Młodzież“ — od września 1917 organ Naczeln. Harc., od stycznia 1918 p. n. „Harce“. Kijów, zaułek Ryłski 10.
121. „Harcerz“. Pismo młodzieży harcerskiej, red. K. Chmielewski, od marca 1917 jako miesięcznik, od 15/X 1918 dwutygodnik. Organ Zw. Harc. Pol. Warszawa, Krak. Przedmieście 5.
122. „Harc mistrz“, miesięcznik, red. K. Chmielewski, od marca 1917. Warszawa (Zw. Harc. Pol.).
123. „Ruch harcerski“, miesięcznik, organ Naczelnictwa Harcerskich Drużyn Wielkopolskich. Od 1/I 1919. Poznań (Gmach Komisji Koloniz.), rocznie 4,60 mk z przesyłką.

Przestały wychodzić:

124. „Harcerz“, miesięcznik harcerzy polskich. Kraków, maj 1913 — kwiecień 1914.
125. „Skaut“, dwutygodnik sport. ilustr. dla młodz. pol. Warszawa od 1/I 1913 do 15/VI 1914.
126. „Skautka“, czasopismo krakowskich drużyn dziewczęcych. marzec—lipiec 1914.
127. Cz u w a j! Pismo młodzieży skautowej 1-go okręgu Zagłębia (tajne) 1/IV—1/VI 1915.
128. „Wiadomości skautowe“, Organ naczelny Pol. Org. skaut., Piotrków 1/1—30/X 1916.
129. „Ruch skautowy“, miesięcznik młodzieży polskiej. Poznań (Wielkie Garbary 4) Nr 1 i jedyny z 1 grudnia 1916 (dalsze wydawanie wzbronione przez niem. biuro prasowe).
130. „Bibuła skautowa“, tamże 1917 (wstrzymane po kilku numerach, wskutek rozwiązania Organizacji harcerskiej przez rząd pruski).

DODATEK DLA ZNAJĄCYCH JĘZYK ANGIELSKI

Znajomość języka angielskiego jest niezmiernie pożyteczna, tak dla harcmistrzów, jak i harcerzy. Żaden kraj nie wytworzył ani w przybliżeniu tak licznej i doborowej literatury harcowej, jak kolebka harcerstwa nowoczesnego, Anglja. Nie mamy tu miejsca na przytoczenie choćby samych olicjalnych podręczników; wymieniamy tylko co najważniejsze:

Scouting for Boys, by Sir Robert Baden-Powell. 8-th ed. London, C. A. Pearson, 1916.

Scouting Games, przez tegoż, tamże, 1910.

Boy Scout Tests and how to pass them. (Glasgow, James Brown & Son).

Tramp Camps and Standing Camps for Boy Scouts by J. A. Kyle, tamże.

Z czasopism dla harcmistrzów polecamy miesięcznik:

The Boy Scouts Association Headquarters Gazette, Editor H. Geoffrey Elwes.

Dla harcerzy zaś tygodnik:

The Scout (cena numeru: 1 penny); oba wydawane przez The Boy Scouts' Headquarters, 116 Victoria Street, London SW.

(Wszystkie te książki i pisma sprowadzi na żądanie każda polska księgarnia).

ORGANIZACJA HARCERSTWA POLSKIEGO

(na podstawie zarządzeń Ministra W. R. i O. P., statutu i regulaminów Z. H. P., opracował Stanisław Sedlaczek, naczelnik Głównej Kwatery Męskiej Z. H. P. i sekretarz do spraw Harcerstwa w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego).

I. Związek Harcerstwa Polskiego

Wiadomości ogólne

Związek Harcerstwa Polskiego powstał w ciągu roku 1919 przez połączenie się dzielnicowych organizacji harcerskich, z których najdawniej powstała organizacja małopolska (rok 1911). Przed wojną już uznawano harcerstwo polskie za organizację jednolitą, mimo podziału kordonami zaborczymi, za jej władzę moralną uważano Naczelną Komendę Skautową we Lwowie. Z chwilą odzyskania niepodległości rozpoczęła się bardzo ożywiona praca nad stworzeniem nie tylko ideowo, ale i organizacyjnie jednolitego związku, która wiosną 1920 roku doprowadziła do zalegalizowania statutu Z. H. P. jednego dla całej Rzeczypospolitej. Związek obecnie łączy nie tylko całość harcerstwa na ziemiach polskich, ale i drużyny na obczyźnie, a pozostaje w kontakcie z organizacją Działwy Polskiej (skautingu) przy Związku Sokolim w Ameryce. Z. H. P. liczy około 30.000 młodzieży męskiej i żeńskiej w przeszło 700 drużynach (rok 1920).

Oprócz drużyn w skład Związku wchodzi Kola Starszych Harcerzy i Harcerek, mające za zadanie utrzymać wychowanków drużyn w ciągłości, w pracy nad sobą i w służbie obywatelskiej. Należą do niego także Kola Przyjaciół Harcerstwa przy drużynach, komendach miejscowych i wyższych władzach harcerskich. Te kola grupują sfery rodzicielskie, nauczycielskie, wogóle społeczeństwo starsze, koordynują oddziaływanie wycho-

wawcze domu, szkoły i harcerstwa, otaczają harcerstwo moralną i materialną opieką.

Przewodniczącym Naczelnictwa Z. H. P. jest generał Józef Haller. Siedzibą władz jest Warszawa (Aleje Ujazdowskie 37 m. 12). Harcerstwo pozostaje pod opieką i kontrolą Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., przy którym istnieje Komisja do Spraw Harcerstwa i Inspektorat Harcerski. Związek wydaje w Warszawie dwa pisma centralne: „Harc mistrz“, miesięcznik instruktorski i „Harcerz“, tygodnik młodzieży harcerskiej, prócz tego wychodzi we Lwowie od r. 1911 „Skaut“, w Poznaniu „Ruch Harcerski“. Przy Naczelnictwie istnieje Centralna Komisja Dostaw Harcerskich (Warszawa, Trauguta 2).

PRYZRZECZENIE I PRAWO HARCERSKIE

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie; nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu.

1. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy. Harcerz ceni swą godność, jest prawdomówny; kłamca nie wart być harcerzem.

Harcerz nie rozróżnia słowa zwyczajnego, któreby nie zobowiązywało, od słowa honoru, którego dopiero się nie łamie.

Harcerz waży słowa swoje, na wiatr ich nie rzuca.

Obludą i fałszem się brzydzi.

2. Harcerz służy Ojczyźnie i dla niej spełnia sumienie swoje obowiązki. Gdziekolwiek harcerz się znajduje, stara się zrozumieć, czego od niego Ojczyzna wymaga; to wykonuje. Harcerz nie zapomina, że Ojczyzna przedewszystkiem, a własna osoba później.

3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim. Ten obowiązek ma spełniać z największym nakładem sił i poświęceniem, bez względu na swoją wygodę lub korzyść, nawet na bezpieczeństwo.

W niepewności, co w danej chwili wykonać, zapyta harcerz samego siebie, co lepsze dla innych? i to jako obowiązek swój wykona.

Harcerz szuka skrzętnie sposobności, by codziennie wyświadczyć komuś choćby drobną przysługę.

4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza. Gdy harcerz spotka drugiego, choćby nieznanego harcerza, postępuje z nim, jak z najlepszym znajomym i służy mu radą i pomocą.

Harcerz nigdy zgóry na innych nie patrzy, dlatego, że są biedniejsi albo do innej warstwy społecznej należą.

Harcercz nigdy nie da się opanować zawiści względem bogatszych lub szczęśliwszych.

5. **Harcercz postępuje po rycersku.** Jest grzeczny dla wszystkich, a szczególnie uprzejmy dla kobiet; otacza opieką dzieci; zawsze chętnie wspiera starców, słabych i ułomnych, a dzielnie i śmiało broni pokrzywdzonych. Nie przyjmuje za swe usługi żadnej nagrody.

6. **Harcercz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.** Harcercz chroni zwierzęta przed dręczeniem i sam im nigdy krzywdy nie czyni; nie zabija więc bez potrzeby nawet owadów; nie niszczy drzew i innych roślin, wogóle — niczego w przyrodzie.

7. **Harcercz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.** Posłuch harcerski przyczynia się do wyrobienia karności w życiu społecznym.

Każdy rozkaz harcerski musi być wykonany natychmiast i ochotnie choćby był niemiły.

Przy rodzicach i przełożonych stoi w dobrej i złej doli; nawet mówić źle o nich nie pozwala przy sobie.

8. **Harcercz jest zawsze pogodny.** Harcercz nie zniechęca się, nie zraża, nie zna co to dąsy. Szczególniej w chwilach niepowodzenia obce są harcerczowi wybuchy prostactwa; nie klnie wtedy i nie przezywa; zmusza się raczej do milczenia i do uśmiechu.

9. **Harcercz jest oszczędny i oliarny.** Oszczędny nie przez sknerstwo, lecz przez przezorność, by nie być ciężarem dla innych i pomagać potrzebującym; oliarny — „na odzianie i nakarmienie Matki-Ojczyzny“.

Gry hazardowe i wogóle trwonienie czasu i majątku uważa za grzech narodowy.

10. **Harcercz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.** Harcercz brzydzi się wszelkim brudem, unika złego towarzystwa, nie pozwala w swej obecności nietylko czynić, ale nawet mówić i dowcipkować nieprzystojnie.

Harcercz stroni od trucizn, szkodzących ciału i duszy. Chce zachować zdrowie i siły dla siebie i dla dobra ogółu, pragnie dawać dobry przykład drugim; przyczynić się do rozszerzenia zasad wstrzemięźliwości, a przez to do zmniejszenia spustoszeń, jakie złe nalogi sprawiają pośród szerokich warstw narodu.

USTRÓJ I WŁADZE ZWIĄZKU

Przy tworzeniu form organizacyjnych Związku trzeba było z jednej strony uwzględnić nowoczesne zasady demokratyczne,

dopuszczyć do władzy wszystkich, przygotowanych do jej sprawowania, z drugiej — nie zatracić wartości wychowawczych, jakie daje organizacja, oparta o karność wojskową. Stąd podział na władze niejako „cywilne“ i „wojskowe“. Do pierwszych należą: Zjazd Walny, Naczelna Rada, do pewnego stopnia nawet Naczelnictwo, Zjazd i Zarząd Oddziału; drugą sprawują: Harcerz Naczelny, Naczelnik i Naczelniczka Głównych Kwater, Komendanci Chorągwi i miejscowi, drużynowi — w ten sposób idzie „droga służbowa“ od Harcerza Naczelnego do najmłodszego fryca. O przygotowaniu do sprawowania kierownictwa sądzi się na podstawie próby instruktorskiej, którą musi odbyć każda osoba, pragnąca zostać czynnym członkiem Związku. Ci czynni członkowie mają statutowo zapewniony największy wpływ na sprawy organizacji: biorą udział w Zjazdach Walnych i Oddziałów, podczas gdy członkowie Kół Przyjaciół i Starszych Harcerzy wysyłają jednego delegata na 50.

Zjazd Walny jest najwyższą władzą Związku, wybiera Naczelną Radę, Komisję Rewizyjną, przyjmuje ich sprawozdania, ustala budżet. Zjazd zbiera się co roku. Naczelna Rada Harcerska składa się z 24 członków, wybieranych na trzy lata z całej Polski, z których co roku $\frac{1}{3}$ ustępuje. Zadaniem Rady jest utrzymanie ciągłości kierunku wychowawczego Z. H. P., przeciwdziałanie separatyzmowi prowincjonalnym, ale i uwzględnianie potrzeb i warunków pracy poszczególnych skupień (oddziałów). Rada uchwała regulaminy i przepisy obowiązujące całość Związku, dla sprawowania stałego kierownictwa wybiera Naczelnictwo Z. H. P. z 9 osób na 1 rok. Główne kwatery, żeńska i męska, są niejako sztabami przy Naczelnictwie, a Naczelnik i Naczelniczka G. K. są kierownikami pracy wychowawczej drużyn. Do instytucji centralnych należy także Sąd harcerski, powoływany przez Naczelną Radę.

Oddział Z. H. P. zrzesza drużyny, Kola Przyjaciół i Starszych Harcerzy z pewnego obszaru, ciężącego ku jakiemś większemu miastu. Dążeniem twórców statutu i regulaminów było tworzenie możliwie wielu oddziałów, obejmujących stosunkowo nieduże obszary. W ten sposób można uzyskać ściślejsze zespolenie poszczególnych środowisk z Naczelnictwem (intensywniejsze oddziaływanie dośrodkowe, mogące mieć duże znaczenie dla szybkiego zniwelowania różnic dzielnicowych) — przy możliwie jak najdalej posuniętej decentralizacji.

W zjazdach oddziału biorą udział członkowie czynni i delegaci Kół z danego obszaru. Zarząd Oddziału uzgadnia pracę drużyn i kół, reprezentuje całość oddziału — kierownictwo drużyn sprawują równoległe komendy chorągwi, męska i żeńska. W oddziałach koncentrują się wykazy drużyn i członków i cała

administracja, — komendy miejscowe w poszczególnych środowiskach (gniazdach) mają przede wszystkim dbać o kierownictwo wychowawcze drużyn.

Drużyną kieruje drużynowy (drużynowa), który z reguły winien być osobą, mającą kwalifikacje wychowawcze, w wieku przynajmniej lat 18. Jeżeli drużynowy nie jest pełnoletni, drużyna nie może być przyjęta do Z. H. P., o ile oprócz niego nie posiada opiekuna z ramienia szkoły, Koła Przyjaciół lub innej instytucji, na terenie której została zorganizowana (Związek Florjański, Sokół i t. d.) Przy zgłoszeniu drużyny musi jej organizator zobowiązać się do przestrzegania prawa, ustaw, zarządzeń władz, szanowania munduru i oznak, prenumerowania pisma oficjalnego. Naczelnictwo może uzależnić przyjęcie od wypełnienia dodatkowych warunków np. wystania drużynowego na kurs instruktorski, ograniczenia ilości przyjmowanych ochotników i t. p. Instrukcję w sprawie drużyn szkolnych podajemy poniżej w całości.

WYMAGANIA OD INSTRUKTORÓW

Harcerz bardzo wczesnie zaczyna przygotowywać się do pełnienia służby harcmistrza. Już jako starszy, zastępca zastępowego, prowadzi czasem zastęp na zbiórce i ćwiczeniach, przygotowuje ochotników do próby młodzika, bierze udział w pracy Rady Drużyny i „zastępu zastępowych“, co daje mu możność nabywania ciągle nowej wiedzy i umiejętności skautowej. Jako zastępowy jest już samodzielnym i odpowiedzialnym kierownikiem grupy rówieśników i nieco młodszych od siebie, jako przyboczny zastępuje drużynowego i uczy się od niego prowadzenia drużyny. Z chwilą kiedy harcerz osiągnie lat 18 i wykaze, że rozumie ideę harcerską, umie i pragnie wcielać ją w życie, potrafi dawać sobie radę z drużyną — może być dopuszczony do próby instruktorskiej, po której otrzymuje godność przodownika czyli kandydata na czynnego, w znaczeniu prawnym, członka Z. H. P.

Po dalszej conajmniej półrocznej służbie, a w każdym razie po osiągnięciu pełnoletności (lat 21), może przodownik zostać podharcmistrzem, czyli czynnym członkiem Z. H. P., uprawnionym do udziału w Zjazdach Oddziałów i Walnych. Stopień harcmistrza osiąga się po odbyciu jeszcze rocznej przynajmniej służby. Przodownik — to dobry przyboczny, podharcmistrz — drużynowy, harcmistrz — instruktor obejmujący całość ruchu, kierujący kilku drużynami, chorągwią związkiem.

Przy pierwszej próbie instruktorskiej jest wymagane: 1) posiadanie wiadomości technicznych harcerskich z zakresu conajmniej próby na wywiadowcę, 2) wykazanie się conajmniej półroczną praktyką w drużynie w charakterze drużynowego lub przybocznego, 3) wykazanie się znajomością ogólnych zasad pedagogiki, w szczególności harcerstwa jako systemu wychowawczego, wykazanie znajomości ogólnej dziejów skautingu i harcerstwa, oficjalnych podręczników i pism Z. H. P., ustawy Związku i regulaminów w zakresie drużyny i oddziału (chorągwi), 5) opracowanie i poprowadzenie gawędy, 6) posiadanie conajmniej trzech sprawności, w tem przynajmniej jednej nie-ściśle skautowej (rzemieślniczej, gospodarskiej), 7) znajomość słów i w miarę możności melodji conajmniej 25 pieśni i piosenek narodowych i harcerskich, 8) poprowadzenie gimnastyki szwedzkiej na podstawie gotowych wzorców w grupie dwóch zastępów, 9) wykazanie umiejętności prowadzenia conajmniej 20 gier harcerskich i ruchowych, 10) prowadzenie musztry plutonu, prowadzenie drużyny harcerskiej na większych zbiórkach i przeglądach, 11) umiejętność obchodzenia się z bronią, znajomość zasad samoobrony, 12) wykazanie znajomości krajoznawstwa, umożliwiających organizowanie i prowadzenie wycieczek, 13) opracowanie planu kolonji stałej lub obozu wędrownego dwutygodniowego, 14) znajomość administracji i ksiązkowości drużyny.

MŁODZIEŻ HARCERSKA

Młodzież harcerska przyjmowana jest do drużyn Z. H. P. za zezwoleniem rodziców lub opiekunów, ma prawo korzystania ze wszelkich urządzeń Z. H. P., nie ma jednak ani czynnego ani biernego prawa wyborczego. Młodzież szkolna prócz zezwolenia rodziców — mieć musi także zezwolenie władz szkolnych.

Przy przyjmowaniu do drużyny i przynajmniej raz do roku młodzież podlega badaniom lekarskim.

PRÓBY MŁODZIEŻY

Próba III stopnia na młodzika

Do próby na młodzika może przystąpić za zgodą drużynowego chłopiec, który:

- a) skończył lat 12
- b) ma trzy miesiące służby w drużynie
- c) życiem swoim (w drużynie, w domu i w szkole) stara się zasłużyć na miano harcerza

d) brał udział najmniej w trzech kilkugodzinnych wycieczkach harcerskich

e) uzyskał 15 kresek.

Ponadto przy próbie wykaze, że:

1. Zna prawo harcerskie, pozdrowienie i rotę przyrzeczenia, ukłon i oznakę Związku Harcerstwa Polskiego i umie wytłumaczyć ich znaczenie (obowiązujący tekst prawa i przyrzeczenia musi umieć na pamięć).

2. Posiada wiadomości o powstaniu skautingu i harcerstwa i zna organizację swojej drużyny.

3. Zna chorągiew narodową barwną i herbową i sposób jej wywieszania, umie „Rotę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, wie kto i dlaczego jest patronem drużyny.

4. Zwiąże i umie zastosować węzły: płaski, tkacki, ósemkowy, rybacki, skrót, pętlę, więzienny i ratowniczy.

5. Zna godło zastępu i zawołanie, znaki patrolowe, znaki ręką i gwizdkiem, zna musztrę jednostki: „Baczność“, „spocznij“, zwroty głowy, zwroty w miejscu, zbiórka zastępu.

6. Zna adres pogotowia ratunkowego (względnie najbliższego lekarza, felczera), najbliższej apteki i straży pożarnej.

7. Zna adresy wszystkich harcerzy zastępu i drużynowego, nazwisko komendanta chorągwi i Harcerza Naczelnego.

Próba II stopnia na wywiadowcę

Do próby na wywiadowcę można przystąpić najwcześniej w 6 miesięcy, najpóźniej w dwa lata po próbie na stopień trzeci. Do próby dopuszcza drużynowy, przeprowadza próbę komisja, zatwierdzona przez Komendę chorągwi.

Wywiadowcą może zostać młodzik, który:

a) stara się żyć po harcersku

b) uprawia stale gimnastykę

c) odbył pieszo 4 całodzienne wycieczki harcerskie

d) pozyskał dla drużyny jednego chłopca i przygotował go do próby na młodzika

e) uzyskał 100 kresek

f) zaoszczędził najmniej 5 złotych polskich.

Podczas próby:

1. Opatrzy fikcyjną ranę, założy opatrunki chustką i bandażami i opatrunki tamujące krwotoki z kończyn; umie odróżnić krwotok tętniczy od żylnego i zna różnice opatrywania; pokaże co zrobi w wypadkach: zemdlenia, odmrożenia, padaczki, udaru i porażenia słonecznego, krwotoku z nosa, poparzenia, udławienia, utonięcia, zaccadzenia, przypruszenia oka, ukąszenia przez psa wściekłego i żmiję; zrobi zaimprovizowane nosze, przeniesie

chorego z miejsca wypadku na nosze i z noszy na łóżko, zmierzy temperaturę i tętno chorego, zna zasady higieny życia codziennego. Poda adres pogotowia ratunkowego i pogotowia straży pożarnej, oraz adresy kilku lekarzy i kilku aptek w różnych stronach miasta, zna skład małej apteczki polowej, umie utrzymać w porządku pokój i łóżko chorego.

2. Zapamięta w grze Kima 16 na 24 przedmiotów, oglądanych przez jedną minutę. Tropi na przestrzeni 500 kroków po wyraźnych śladach i rozróżnia ślady najczęściej spotykane (wykaże zrozumienie przyczyn, powodujących taki lub inny wygląd i stan śladu, wyrobienie w spostrzeganiu, umiejętność obchodzenie się ze śladem, oraz odpowiednie zachowanie się w stosunku do istoty tropionej i trop zostawiającej, umie zacierać ślady).

3. Poda i odbierze depezę alfabetem Morse'a i semaforami, zna sygnały harcerskie; (należy znać oba alfabety oraz sposoby sygnalizowania, umieć wybrać odpowiednie miejsce na ustawienie stacji sygnalizacyjnej i nawiązać łączność najodpowiedniejszym systemem i najkrótszą drogą pomiędzy dwoma punktami, znać znaki na ziemi, trawie i kamieniach, dymem i światłem).

4. Orjentuje się w terenie (orientacja bez pomocy mapy: strony świata, kompas, gwiazdy, słońce, znaki przyrodnicze, punkty orientacyjne, obserwacyjne). Umie zachować kierunek marszu na przelaj; zna najważniejsze znaki na mapie wojskowej, posiadanej w drużynie; wykaże zrozumienie podziałki i rysunku terenowego, oraz stron świata na mapie.

5. Ugotuje na ogniu polowym lub kuchni obozowej: herbatę, mleko, kaszę, kilka ziemniaków, jajecznicę; (kuchnia, ogień i urządzenie musi być wykonane przez poddającego się próbie, potrawy przygotowane czysto i smacznie).

Wybierze miejsce na obóz, wykopie dół na śmiecie i latrynę, zbuduje kuchnię najprostszą, ustawi namiot.

Rozpali ognisko na wolnym powietrzu przy pomocy najwyżej dwóch zapalek, umie palić w piecu; (ogień musi być założony prawidłowo i podtrzymywany przez czas żądany; umieć go szybko zagasić; nie wolno używać materiału w rodzaju papierów i t. p.)

6. Zna prowadzenie musztry zastępu na boisku i w terenie (polową), musztrę laską, szyk patrolowy.

7. Zna historię drużyny i jej wewnętrzny regulamin.

8. Przebędzie „krokiem skautowym“ (około 30—60 x naprzemian chodem i biegiem) półtora kilometra w ciągu jedenastu minut.

9. Rozpozna piętnaście krajowych gatunków najbardziej rozpowszechnionych roślin i tyłuż zwierząt.

10. Zna życiorys patrona drużyny na tle jego czasów; (główne daty w jego życiu, najważniejsze jego czyny, ogólna charakterystyka narodowej jego działalności, jakie cechy harcerskie w nim widzimy).

11. Zna zasady mierzenia odległości i wysokości, oraz swoje wymiary.

12. Umie naprawić ubranie.

Próba I stopnia na ćwika

Do próby na ćwika można przystąpić w półtora roku wzo-
rowej służby po próbie na wywiadowcę; do próby dopuszcza ko-
menda Chorałwi.

Ćwikiem może zostać wywiadowca, który:

a) odbył pieszo sam lub z drugim harcerzem drogę do
miejsca, oddalonego najmniej o 20 kilometrów i z powrotem
i zdał krótki raport na piśmie; (zadanie to ma być wykonane
w dwóch dniach z nocowaniem poza zwykłymi budynkami miesz-
kalnymi, a najlepiej w namiocie lub szałasie; obładowanie, odpo-
wiadające potrzebom turystycznym; raport powinien zawierać kro-
nikę wycieczki, z uwzględnieniem szczegółów krajoznawczych,
gospodarczych i krajobrazowych, historycznych;

b) ma w kasie oszczędności najmniej 25 złotych polskich
(tymczasowo 25 marek);

c) posiada następujące sprawności: służby ambulansowej,
wskazidrogi i jedną rzemieślniczą, jak np. szewc, krawiec, stol-
larz i t. p., albo gospodarczą, jak np.: rolnik, bartnik, ogrodnik,
mleczarz i t. p.;

d) ofiaruje izbie drużyny dowolną pracę okazową.

Podczas próby wykaze, że:

1. Przepłynie w dowolny sposób długość 200 kroków, umie
wiosłować i poprawnie obchodzić się z łódką; (odbywający próbę
nie powinien przy pływaniu wykazać zmęczenia, zachlustywania
się wodą i t. p.; wiosłowanie jednym lub dwoma wiosłami, wy-
trzymałość w jeździe godzinnej, znajomość sterowania, przybija-
nia i odbijania od brzegu).

Ten warunek może być zastąpiony jakąkolwiek sprawno-
ścią dodatkową w tym wypadku, gdy lekarz uzna go za szko-
dliwy dla zdrowia.

2. Umie praktycznie zastosować lekką atletykę w zakresie
potrzeb harcerskich; (skoki w wyż i w dal, podług norm prze-
ciętnych, przez przeszkody naturalne; wspinanie się na drzewa,
parkany, drabiny, dachy i t. p. — wybierać jedynie rzeczy, mo-
gące mieć zastosowanie w pionierce i w służbie polowej har-
cerskiej).

3. Umie obrządzać i zaprzęgać konie, jeździć konno, powozić jednym lub parą koni.

Albo zamiast tego:

Umie jeździć na rowerze i obchodzić się z nim.

4. Czyta poprawnie mapę, zorientuje się bez kompasu, oznaczy na niej swoje stanowisko; ułoży plan wycieczki (higijena wycieczki) z oznaczeniem drogi, czasu pochodów (zależnie od terenu, pory dnia, miejsca spoczynku i ćwiczeń); poprowadzi patrol wywiadowczy z uwzględnieniem szkicu i raportu. (Obowiązuje poprawna znajomość jednego z trzech rodzajów map, rozpowszechnionych na ziemiach polskich, przy ogólnej znajomości dwóch innych).

5. Oceni bez pomocy przyrządów odległość, ilość, wysokość, czas, — z błędem, nie przenoszącym 25%; sprawdzi ocenę.

6. Umie obchodzić się z przyrządami pionierskimi, jak siekiera, piła i t. p.; wykona prace pionierskie w rodzaju ścinania drzew, rąbania miękkiego drzewa, przerzucania kładek i t. p.; zrobi wraz z drugim harcerzem szałas lub sporządzi 2 przedmioty obozowe, jak mata, łóżko polowe i t. p.; okopie się w terenie: wnąki strzeleckie.

7. Sygnalizuje i odczytuje alfabetem Morse'a depezę, zawierającą około 50 liter, przy pomocy jednej albo dwóch chorągiewek, z szybkością 16 liter na minutę, oraz alfabetem semaforycznym, z szybkością 20 liter na minutę.

8. Ugotuje nad ogniskiem polowym obiad dla zastępu, złożony z dwóch odpowiednio dobranych potraw.

9. Umie prowadzić musztrę plutonu samodzielnego.

10. Posiada elementarną znajomość obchodzenia się z bronią palną jednego systemu, umie strzelać, czyścić i rozbierać broń.

11. Zna regulamin obozowy, oraz zasady służby polowej i korespondencji służbowej.

IV Próba na Harcerza Rzeczypospolitej

Do próby na Harcerza Rzeczypospolitej dopuszcza Komenda chorągwi przeprowadza próbę komisja Komendy chorągwi. Harcerzem Rzeczypospolitej może zostać ćwik, który okazuje całkowite wyrobienie harcerskie i sprawność fizyczną, nadto:

1. Posiada sprawność krajoznawcy, mistrza do wszystkiego, strzelca lub ratownika, oraz 3 sprawności dowolnie wybrane z pomiędzy następujących: strażak, kolarz, jeździec, llisak, sygnalista, pionier, trębacz, szofer, lotnik, kucharz i t. p.

2. Przebył dwa tygodnie w wędrownym obozie harcerskim.

3. Przedstawił 5 przez siebie wykonanych fotografii, ilustrujących osobiście podpatrzone sceny z życia zwierząt.

4. Wykaże się pomyslnymi rezultatami pracy społecznej.

5. Przedstawi pracę z pewnego działu technicznych umiejętności harcerskich.

6. Zna historję, ustawy i przepisy Związku Harcerstwa Polskiego.

7. Zna zasady politycznego ustroju współczesnej Polski.

8. Wie, jak pracują skauci i skautki u innych narodów.

Oznaki harcerskie

A. Oznaki harcerskie są następujące:

1) organizacyjne, świadczące o należeniu do organizacji Z. H. P., 2) stopni harcerskich, 3) służbowe (funkcyjne, świadczące o rodzaju służby), 4) sprawności, 5) oznaki honorowe.

B. Oznaki organizacyjne:

1. Oznaka członków czynnych Z. H. P. i młodzieży harcerskiej: harcerz, harcerka po przyrzeczeniu, przodownik, przodownica, noszą — a) na czapce (kapeluszu) lilję harcerską z białej blachy, wysokości 25 mm, b) na lewej piersi 2 centymetry nad kieszenią — krzyż harcerski.

2. Oznaka członków współdziałających i honorowych: biała lilja mniejsza w lewej klapie surduta lub na lewej piersi. — Prawo wyrobu krzyży zastrzega się dla Naczelnictwa Z. H. P. Krzyże są numerowane, w razie zgubienia krzyża, harcerz (harcerka) może otrzymać oznakę po półrocznej służbie.

3. Oznaki drużyn i Chorągwi (dzielnic) — (obowiązują tylko drużyny męskie). Dla odróżnienia drużyn noszą harcerze i starszyzna harcerska na naramiennikach litery i cyfry, odpowiadające skrótowi nazwy miejscowości i cyfrę drużyny. Wysokość znaków 15 mm, litery drukowane, barwy ciemniejszej od munduru (ciemno-khaki, ciemno-zielonej, ciemno-popielatej), cyfry przy skrócie drużyny arabskie. Chorągiew (dzielnica) oznacza się barwą obszywki na naramienniku: Poznań — niebieska, Warszawa — czerwień polska, Kijów — stalowa, Lwów — nieustalona.

4. Oznaką przynależności do zastępu jest pęk wstążek (szeregowiec 5, zastępowy 7) długości 15 cm koloru zastępu. Barwy nawleka się na lewy naramiennik i nosi w służbie.

C. Oznaki stopni harcerskich:

Młodzik: krzyż oksydowany według punktu B. Zastępczo z powodu braku metalu na krzyże, lilja z białej blachy na lewej piersi na podkładce barwy chorągwi.

Wywiadowca: krzyż ze srebrną lilją.

Ćwik: krzyż ze złotą lilją.

Harcercz Rzeczypospolitej: krzyż ze złotym wiankiem.

Oznaka starszyny (przodowników i przodownic) — zielona podkładka pod krzyż.

Prawo noszenia tych oznak ma każdy, kto przeszedł odpowiednią próbę i ma odnośną notatkę w legitymacji.

D. Oznaki służbowe:

Szeregowiec	sznurek szary
Zastępowy	„ brązowy
Przyboczny	„ zielony
Drużynowy	„ czerwony
Komendant miejscowy	„ niebieski
Komendant Chorągwi, pełnomocnik Komendy Chorągwi	„ złoty
Harcercz Naczelny (Przewodniczący Naczelnej Rady Harcerskiej) pełnomocnik Naczelnictwa Z. H. P.	„ biały.

Sznurki nosi się tylko w służbie, nawlekając jednym końcem na lewy naramiennik, a drugi chowając do lewej kieszeni. (Druhny od kieszeni lewej do prawej). Sznurki są formalną oznaką starszeństwa harcerskiego.

E. Oznaki sprawności:

Oznaki sprawności wzorowane na angielskich; prawo noszenia ma każdy, kto złożył egzamin z danej sprawności. Oznak dostarcza K. D. H. Nosi się na lewym rękawie, powyżej łokcia, naszywane po trzy w rzędzie. Oznaki samarytańskie na prawym rękawie.

F. Oznaki honorowe:

„Za uratowanie życia“, dokonane z narażeniem życia własnego — odpowiednia oznaka metalowa.

Dla Harcerzy i Przyjaciół harcerstwa: „Za zasługę“ za odznaczenie się w pracy harcerskiej. „Oznaka wdzięczności“, swastyka oksydowana z złotą lilją — za szczególnie cenną dla organizacji pracę.

Przyznawanie oznak honorowych

Oznaki honorowe: „Za zasługę“ przyznaje Zarząd Oddziału na wniosek komendanta (komendantki) chorągwi. — „Za uratowanie życia“ Naczelnictwo Z. H. P. — „Oznakę wdzięczności“ przyznaje Naczelna Rada Harcerska.

U w a g a: Osoba, posiadająca „Oznakę wdzięczności“ ma specjalne prawo zażądania pomocy od każdego harcerza w ka-

zdej chwili. Harcerz, spotkawszy osobę posiadającą tę odznakę, podejdzie, zaszlucuje i zapyta, czy nie może w czem dopomóc.

Oznaki kapelanów, lekarzy, członków Kół Starszych Harcerzy zostaną ustalone później.

CZŁONKOWIE WSPÓLDZIAŁAJĄCY

1. Zadaniem członków współdziałających Z. H. P. jest otoczenie ruchu harcerskiego opieką moralną i materialną oraz udzielanie pomocy w pracy.

2. Zadanie to spełniają członkowie współdziałający w porozumieniu z Naczelnictwem Z. H. P. lub jego organami: a) zakładając i rozwijając Koła Przyjaciół Harcerstwa przy drużynach lub Koła Miejscowe, b) podejmując się współpracy w drużynach, komendach miejscowych, Zarządach oddziałów i komendach chorągwi w Głównej Kwaterze w charakterze kierowników gospodarki finansowej i administracji majątku, c) przez fachowe kierownictwo niektórych oddziałów pracy (nauka sprawności harcerskich), d) podejmując się w charakterze opiekunów odpowiedzialności za drużyny, które nie mają na czele osób pełnoletnich, e) podejmując się kierownictwa lub inspekcji pracy tam, gdzie niema członków czynnych.

3. Członek współdziałający należy do jednego z Kół Przyjaciół Harcerstwa i na zebraniach tego Koła ma głos decydujący oraz pełne czynne i bierne prawo wyborcze do Zarządu Koła.

4. Członkowie współdziałający podlegają przepisom regulaminowym, dotyczącym funkcji przez danego członka pełnionych, prócz tego winni się stosować do regulaminu Koła, do którego należą. W szczególności obowiązuje ich punkt 9 przepisów o członkach czynnych.

5. Członkowie współdziałający, o ile nie zalegają z wkładką dłużej niż 3 miesiące i wywiązują się z innych przyjętych na siebie obowiązków biorą udział w zebraniach oddziałów i w Zjeździe Walnym za pośrednictwem delegatów w ilości 1 na 50 członków Koła, przyczem liczba mniejsza niż 20 osób delegata nie wysyła. Bierne prawo wyborcze do wszystkich władz Z. H. P. ma każdy współdziałający członek.

6. Członkowie współdziałający, pełniący obowiązki w zastępstwie członków czynnych mogą mieć z upoważnienia Naczelnictwa Z. H. P. głos stanowczy na zebraniach członków czynnych, dalej miejscowości i oddziału.

7. Wkładka członka współdziałającego do Z. H. P. wynosi co najmniej 12 Mk rocznie i wpłacana jest do kasy N. Z. H. P. za pośrednictwem odnośnego Koła P. H.

Koło płaci od wszystkich dochodów z wyjątkiem składek 10% do kasy N. Z. H. P. Zebranie Oddziału może nakładać opłaty na Koła i członków współdziałających na obszarze Oddziału, zebranie Koła Przyjaciół może ponadto ustalić składki na rzecz Koła.

8. Osoby prawne, zgłaszając się na członków współdziałających, deklarują składkę conajmniej 100 Mk (sto marek) rocznie.

9. O przyjęciu osób prawnych decyduje Zarząd oddziału.

KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA

1. Przy każdej drużynie harcerskiej może powstać Koło Przyjaciół Harcerstwa, którego zadaniem jest moralna i materialna opieka nad drużyną, oraz jednanie opinii dla ruchu harcerskiego. Koło należy do jednego z oddziałów Z. H. P.

2. Cele swe spełnia Koło przez urządzenie odczytów, wykładów, wystaw, przez zabieganie o lundusze potrzebne na urządzenie letnich kursów, izb harcerskich, pracowni i warsztatów, na zapomogi dla młodzieży harcerskiej, oraz przez organizowanie stałej opieki lekarskiej.

3. Koło Przyjaciół Harcerstwa organizuje się na zebraniu rodziców, wychowawców i przyjaciół młodzieży harcerskiej. Zebrani zgłaszają na piśmie listę osób pragnących zawiązać koło P. H. Zarządowi Oddziału Z. H. P., który przyjmuje ich jako pierwszych członków Koła.

4. Osoby przyjęte na członków Koła Przyjaciół stają się tem samem członkami współdziałającymi Związku Harcerstwa Polskiego.

5. Członkowie Koła z pośród swego grona wybierają na 1 rok Zarząd, składający się z 3 do 7-iu osób. W skład Zarządu wchodzi: drużynowy, kapelan i opiekun drużyny z ramienia szkoły. Zarząd wybiera ze swego grona przewodniczącego, sekretarza i skarbnika. Skład Zarządu musi być zatwierdzony przez Zarząd Oddziału Z. H. P.; tak zatwierdzony Zarząd ma prawo dalszego samodzielnego przyjmowania członków Koła (członków współdziałających Z. H. P.)

6. Zarząd pełni bezpośrednio funkcje opiekuńcze; zbiera się przynajmniej raz na 2 miesiące. Zarząd ma prawo: a) wyrażania opinii przy mianowaniu kierowników drużyny, b) składania wniosków władzom harcerskim w sprawach harcerskich, szczególnie w wypadkach nieporozumień, c) udziału w zebraniach i wycieczkach drużyny, d) zatwierdzania budżetu i e) nadzoru nad gospodarką finansową drużyny.

7. Zebrania Koła zwołuje Zarząd conajmniej 2 razy do roku.

8. Przewodniczący Koła powinien być zawiadomiony o wszystkich ważniejszych przejawach życia drużyny; szczególnie z kierownikiem drużyny, powinien pozostawać w stałej styczności.

9. Fundusze Koła tworzą: 1) stałe lub roczne składki, wpłacane przez członków Koła, 2) dobrowolne jednorazowe oliary, 3) dochody uzyskane przez odczyty, wykłady, wystawy, z majątku własnego.

10. Zapomogi na pracę drużyn wypłaca skarbnik Zarządu na ręce komendanta drużynowego.

11. Rozwiązanie Koła nastąpić może na podstawie uchwały ogólnego zebrania członków Koła większością $\frac{2}{3}$ lub na mocy postanowienia Naczelnictwa Z. H. P.

12. Zamiast osobnych kół przy poszczególnych drużynach tej samej miejscowości, może powstać jedno Koło dla wszystkich drużyn, na mocy uchwały zebrania rodziców, wychowawców i przyjaciół młodzieży harcerskiej danej miejscowości. Może również powstać — przy pozostawieniu Kół przy każdej drużynie — Zarząd wspólny Kół danej miejscowości jako instytucja opiekuńcza przy Komendzie miejscowej.

W obu wypadkach kompetencje takiego Koła i Zarządu są analogiczne do wyżej określonych z tą różnicą, że odnoszą się do całej miejscowej organizacji harcerskiej.

Zapomogi w tym wypadku wypłaca się na ręce komendanta lub komendantki miejscowej.

II. Nadzór i kontrola Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nad Związkiem Harcerstwa Polskiego

Regulamin Komisji do spraw Harcerstwa, zatwierdzony przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dn. 19 marca 1920 r.

I. Związek Harcerstwa Polskiego (Z. H. P.) znajduje się pod nadzorem i opieką Ministerstwa W. R. i O. P. Dla sprawowania tego nadzoru Minister powołuje do życia Komisję do Spraw Harcerstwa w liczbie 25 osób pod przewodnictwem Szefa Sekcji Szkolnictwa Średniego.

II. W skład Komisji wchodzi:

A) Z Ministerstwa W. R. i O. P.:

- 1) szef sekcji szkolnictwa średniego,
- 2) jego zastępca,
- 3) jeden z wizytatorów szkół średnich,
- 4—6) referent, referentka i sekretarz do spraw Harcerstwa,
- 7) przedstawiciel sekcji szkół powszechnych,

- 8) przedstawiciel sekcji szkół zawodowych,
- 9) przedstawiciel wydziału seminarjów nauczycielskich,
- 10) przedstawiciel wydziału higieny szkolnej,
- 11) przedstawiciel oświaty pozaszkolnej.

B) 12—13 przedstawiciele Ministerstw Zdrowia Publicznego Spraw Wojskowych (po jednym), wydelegowani przez te Ministerstwa na zaproszenie Ministra W. R. i O. P.

C) Zaproszeni przez Ministra:

14—16) trzy osoby z pośród przełożonych szkół średnich, 17—21) po jednym przedstawicielu instytucyj społecznych: Związek Towarzystw Kulturalno-Oświatowych, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Sokół, Kółka rolnicze;

22—25) po dwóch przedstawicieli — Naczelnej Rady Harcerskiej i Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Naczelnictwie Z. H. P. w Warszawie. Skład Komisji odnawia się co 3 lata. Na miejsce ustępujących przed tym terminem członków powołane (zaproszone) być mogą odrazu inne osoby.

III. Zadaniem Komisji jest jasne ujęcie zasadniczych wytycznych pracy harcerskiej, kontrola nad działalnością Związku Harcerstwa Polskiego, ustalenie dyrektyw na przyszłość oraz inicjatywa w sprawie propagandy idei wychowawczych harcerskich.

Aby móc sprostać powyższym zadaniom, każdy członek Komisji powinien starać się osobiście stykać się z życiem i pracą harcerską. W tym celu każdy członek Komisji ma prawo brać udział we wszystkich dziedzinach życia harcerskiego i otrzymywać o wszystkich sprawach harcerskich wyczerpujące informacje.

IV. Do zakresu działań Komisji należy:

1) Wydawanie opinii o programie pracy Związku Harcerstwa Polskiego w sprawozdaniach składanych przez referentów i przez władze harcerskie.

2) Udzielanie wskazówek referentom, przesyłanie Naczelnictwu Z. H. P. dezyderatów i dyrektyw, przygotowywanie instrukcyj dla szkół i innych czynników wychowawczych w sprawach dotyczących Harcerstwa.

3) Udział przez delegatów w Zjazdach organizacyjnych harcerskich, w zebraniach władz naczelných, dzielnicowych i okręgowych.

4) Wydawanie opinii o projektach budżetowych układanych przez Władze Związku H. P., w szczególności w sprawach, związanych z zasiłkami rządowymi, — ułatwianie realizacji wniosków w sprawie Harcerstwa, przedstawionych instytucjom państwowym i społecznym.

V. Posiedzenia Komisji zwołuje przewodniczący przynajmniej 4 razy do roku. Na każdym posiedzeniu referenci i delegaci

do władz harcerskich składają sprawozdania z pracy za czas ubiegły. W posiedzeniach mogą brać udział także i nie należący do Komisji pedagogiczni pracownicy Ministerstwa, których o terminie posiedzenia należy zawiadamiać. Komisja raz do roku składa p. Ministrowi sprawozdanie z przebiegu pracy harcerskiej i stanu Harcerstwa. Członek Komisji, który bez usprawiedliwienia opuścił trzy posiedzenia z rządu, członkiem być przestaje. Posiedzenia Komisji są prawomocne w razie obecności przynajmniej 10 członków, jeżeli w tej liczbie znajduje się szef sekcji szkół średnich lub jego zastępca i choć jedna osoba z każdej z następujących grup: referent harcerski, przełożeni szkół, delegaci Naczelnej Rady Harcerskiej.

VI. Celem załatwienia niecierpiących zwłoki spraw bieżących w ramach dyrektyw Komisji istnieje Wydział Wykonawczy, składający się z przewodniczącego Komisji lub upoważnionego przezeń do przewodniczenia członka Komisji, referenta i referentki do spraw Harcerstwa oraz czterech osób wybranych przez Komisję z jej grona, w tem jedna osoba z pośród przełożonych szkół średnich i jeden przedstawiciel N. Z. H. P. Przewodniczący zwołuje Wydział Wykonawczy podług swego uznania. Posiedzenia Wydziału Wykonawczego są prawomocne w razie obecności 4 członków.

VII. Referent i referentka do spraw Harcerstwa będący jednocześnie Naczelnymi Inspektorami Harcerstwa, pozostają w stałym kontakcie z Naczelnictwem i utrzymują wykazy drużyn i instytucyj Z. H. P., wizytują drużyny, kolonje, kursy, wystawy, zjazdy i zloty na obszarze całego Państwa Polskiego, udzielają wskazówek opiekunom drużyn szkolnych, pośredniczą w razie nieporozumienia między władzami szkolnymi i harcerskimi i składają Komisji sprawozdanie ze swej działalności. Przy przewidywanych Okręgach Szkolnych mogą być mianowani na wniosek Naczelnych Inspektorów Inspektorzy i Inspektorki Okręgowe drużyn harcerskich.

VIII. Komisja w miarę potrzeby wyznacza ze swego grona lub z poza niego delegatów do władz i instytucyj Z. H. P. Delegaci Komisji winni o ile możności stale brać udział w pracach władz i instytucyj, do których zostali wyznaczeni; posiadają prawo weta i odwołania się do Ministra W. R. i O. P.

INSTRUKCJA W SPRAWIE SZKOLNYCH DRUŻYN HARCERSKICH

zatwierdzona przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dn. 19 marca 1920 r.

1. Związek Harcerstwa Polskiego kieruje ruchem harcerskim w całej Polsce na podstawie statutu, przyjętego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Wewnętrznych — i regulaminów opartych na zasadach metody Baden-Powellowskiej.

2. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zastrzegło sobie nadzór i kontrolę nad działalnością Związku. Tę kontrolę sprawuje Ministerstwo przy pomocy Komisji do Spraw Harcerstwa, Inspektoratu Harcerskiego oraz specjalnych delegatów do władz Związku.

3. Szkolna drużyna Z. H. P. powstać i istnieć może jedynie za zgodą dyrekcji szkoły. Przyjętym do drużyny szkolnej może być tylko uczeń, posiadający piśmienne zezwolenie dyrekcji, wydane w porozumieniu z rodzicami lub opiekunami ucznia.

4. Dla sprawowania ścisłej opieki nad drużyną wybiera Rada Pedagogiczna danej szkoły ze swego grona opiekuna drużyny o ile możliwości z harcerskim wychowaniem obeznanego. To stanowisko winno mieć charakter wychowawstwa, należy więc, o ile okaze się możliwe, traktować je na równi z wychowawstwem klasowym i odpowiednio wynagradzać. Pożądanem jest, aby opiekun sam mógł prowadzić drużynę, t. j. być drużynowym.

5. Obowiązkiem opiekuna drużyny jest: a) wejść z młodzieżą harcerską w stosunek bliski i serdeczny, zapoznać się osobiście z pracą drużyny, bywać na zbiórkach i wycieczkach, b) dawać opinię o kandydatach na drużynowego, pozostawać z drużynowym w stałym i ścisłym kontakcie, c) starać się o pogłębienie pracy drużyny (przez udzielanie wskazówek metodycznych, bibliograficznych, urządzenie pogadanek, pokazów, odczytów, zachęcanie do robienia zbiorów, ułatwianie nauki rzemiosł i innych sprawności harcerskich i t. p.), d) składać Radzie Pedagogicznej (lub wychowawczej) przynajmniej 3 razy w ciągu roku ustne sprawozdanie z pracy harcerskiej, a w końcu roku szkolnego składać dyrekcji szkoły wspólnie z drużynowym treściwe sprawozdanie pisemne oraz przysyłać za pośrednictwem dyrekcji Inspektoratowi Harcerskiemu uwagi o pracy drużyny.

6. Zarządzenia władz harcerskich muszą być komunikowane przez drużynowego opiekunowi, który wyjednywa dla nich zgodę dyrekcji. Dopiero wtedy mogą być one ogłaszane i wy-

konane. W razie odmowy dyrekcja zawiadamia Inspektorat Harcerski z podaniem motywów.

7. Drużynowego mianują władze harcerskie po otrzymaniu zgody dyrekcji.

8. Program pracy drużyny szkolnej układa drużynowy z udziałem opiekuna, który go przedkłada dyrekcji do zatwierdzenia. Także nadprogramowe zamierzenia drużyny wymagają zgody opiekuna, a w wypadku — jeśli chodzi o wystąpienie zewnętrzne — i dyrekcji. Plan zbiórek i wycieczek drużyny winien być dyrekcji dostarczany co miesiąc lub w innych regularnych odstępach czasu w celu uzgodnienia go z zamierzeniami szkoły.



B. 1564/53

DR EUGENJUSZ PIASECKI
PROFESOR UNIW. POZNAŃSKIEGO

ZABAWY I GRY RUCHOWE DZIECI I MŁODZIEŻY

ZE ŹRÓDEŁ
DZIEJOWYCH
I LUDOZNAWCZYCH, PRZEWAŻNIE RODZIMYCH I Z TRADYCJI
OSTNEJ. WYDANIE DRUGIE POPRAWIONE I ROZSZERZONE

CENA Mk 8.—

ROMAN POLLAK WYPRAWA SKAUTÓW ŚLĄSKICH W TATRY I NA SPISZ

Z PRZEDMOWĄ PROFESORA E. ROMERA
OKŁADKA RYSUNKU W. WITWICKIEGO

CENA EGZEMPLARZA NA LEPSZYM PAPIERZE Mk 20—
„ ZWYCZAJNYM „ „ 18—

DR JULJUSZ WISNAR
I DR JAN PIĄTEK

ZASADY PRYZWOITEGO ZACHOWA- NIA SIĘ UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH

EGZEMPLARZ BOGATO
ILUSTROWANY W CENIE 3½Mk

DR A MIECZYŚLAWA ORŁOWICZA PRZEWODNIKI

- 1) Ilustrowany przewodnik po Galicji, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim. Lwów 1914. Z mapą Galicji i Tatr, planem Lwowa i Krakowa, oraz 260 ilustracjami Cena Mk 50—
- 2) Co zwiedzać w Galicji Cena „ 5•60
- 3) Przewodnik po wschodnich Karpatach Cena „ 6—

Biblioteka Główna UMK



300044281828

